

Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem!

Dziś specjalny dodatek „KURYER TURYSTYCZNO-ZDROJOWY I KOMUNIKACYJNY”

Cena dla Czechosłowacji: za numer codzienny Kc. 0'90, za numer niedzielny z dodatkami Kc. 1'20.

Cena numeru
w Krakowie: **25 gr.**
w kraju:

Nal. poczt. opł. gotówką

Wydanie szóste

PRENUMERATA WYNOŚI:
W Krakowie bez odosnozenia zł. 7.—
W Krakowie z odosnozeniem zł. 7.60
W kraju zł. 7.60
Zagranicą zł. 11.50

ILUSTROWANY

KURYER CODZIENNY

Rękopisów nie zwraca się. — Listy należy adresować do Redakcji, a nie do współpracowników. — Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Telefony: Centrala dzienna (od g. 8—22) 150-60.
Numery nocne: Redakcja (od g. 22—1) 150-61, 150-62,
150-63, 150-64, (od g. 1—3) 150-67.
Ekspedycja (od g. 22—3) 150-65. Portier (całą noc) 150-66.

Założyciel i Naczelny Redaktor Marjan Dąbrowski

Kraków, Wielopole L. 1.

Naczelny Redaktor przyjmuje:
w poniedziałki i soboty od godz. 1—2 po południu.

Konto P. K. O. **400.200**

Konto żyrowe: Bank Gosp. Kraj., Kraków.

ODDZIAŁY:

WARSZAWA, Krak. Przedmieście 9, tel. 551-90, 551-91 i 551-92.

POZNAŃ, św. Marcin 48, tel. 17-22.

BYDGOSZCZ, ul. Gdańska 14, Hotel pod Orłem, tel. 18-19.

TORUŃ, ul. Przedzamcze 20, tel. 223, (dom F. Buzy).

GDYNIA, ul. Świętojańska, tel. 12-79.

LWÓW, Kopernika L. 9, telefon redakcji 49-58,

telefon admin. 41-08.

ROWNE WOŁYŃSKIE, ul. 3 Maja 226.

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 88, tel. 167-08.

SOSNOWIEC, Dębińska 11, tel. 11-99.

KATOWICE, Marjańska 1, tel. 6-53.

WILNO, Wileńska 26, tel. 14-82 i 466.

NOWY SĄCZ, Jagiellońska 29, tel. 94.

ZAKOPANE, Krupówki, telefon 327.

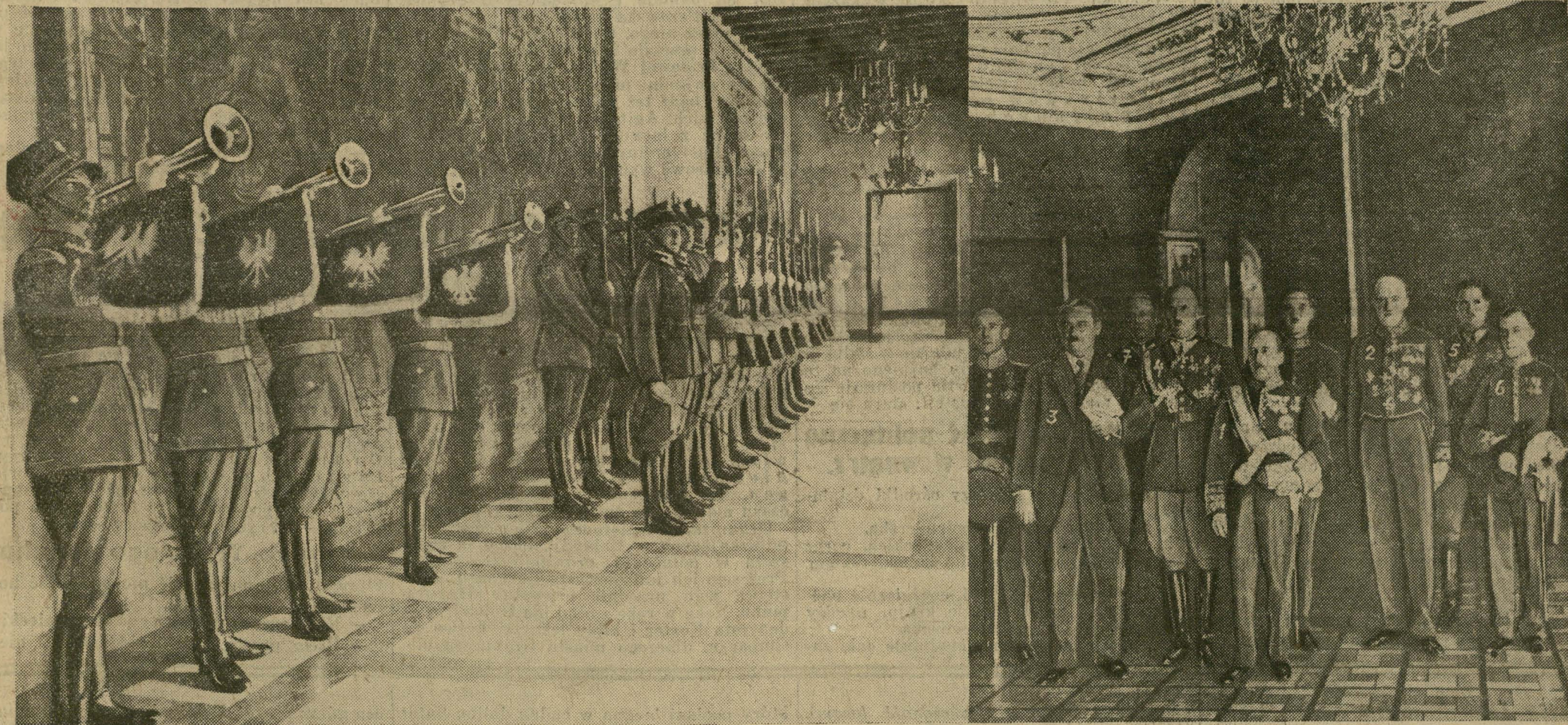
Rok XXIV.

Kraków, piątek 25 sierpnia 1933.

Nr. 235.

Nowy poseł Hiszpanji składa listy uwierzytelniające P. Prezydentowi R. P.

(Patrz artykuł wewnątrz numeru p. t.: „Z wizytą u nowych posłów Hiszpanji i Grecji w Warszawie”).



W ub. wtorek nowomianowany poseł Hiszpanji przy rządzie R. P. — de Serrat y Bonastre, złożył na Zamku warszawskim P. Prezydentowi swe listy uwierzytelniające. Na zdjęciu widzimy posła de Serrat y Bonastre (1), w otoczeniu zast. szefa prot. dypl. R. Przeździeckiego (2), zast. szefa kancelarii cyw. Skowrońskiego (3), szefa kancelarii wojsk. płk. Głogowskiego (4), mjr. Jurgielewicz (5), radcy Morstina (6) i kpt. Guzewskiego (7). Obok komp. hon., witająca fanfara przybywającego na Zamek posła.

W europejskim zegarze „mnóstwo za bardzo niedobrze”.

Kraków, 24 sierpnia.

Mechanizm polityczny Europy od czasu wędrowki ludów był zawsze szczególnie skomplikowany. Po wojnie zaś komplikacja tego mechanizmu doszła do szczytu. Nie wolno w nim ani jednej, najmniejszej nawet śrubki poruszać lub przekręcać, jeżeli się nie chce całego mechanizmu narazić na szwank. Europa jest przepelniona narodami pełnymi dumnej samowiedzy, górnych planów, przede wszystkim zaś wielkiej wrażliwości, a jeszcze większej drażliwości wzajemnej. Zupełnie jak pasażerowie stoczeni w kiepskim tramwaju, gdzie jeden łokciami czy kolanami wchodzi w szlachetne części drugiego. Nowoczesna technika jeszcze bardziej zwiększyła to zbliżenie, spotęgowała ścisłość aż do niewytrzymania. Szczególniej ta najgroźniejsza technika — wojenna przyczyniła się do tego niebywa-

lego zagęszczenia atmosfery w tym starym europejskim tramwaju. Niema w Europie ani jednego narodu, którego sasiad w ciągu kilku godzin nie mógłby mu „zagazować” stolicy, urwać głowy i fatalnie pouszkadzać różne inne ważne organy. A w dodatku każdy z narodów przykłada największą wagę do dalszego usprawnienia siebie samego do takich właśnie operacji. Taki np. wyczyn włoskiego marszałka lotnictwa Balby i jego eskadr wojennych, jakie musi mieć znaczenie i jaki wyrzucić wpływ na zasięg i tempo dalszych powszechnych zbrojeń w powietrzu!

I gdyby w tych warunkach narody składały się z samych aniołów, a ich rządy z archaniołów lub zgola z wyższych jeszcze stopni anielskiej elity, to i wtedy jeszcze byłoby bardzo trudno oddechać w tym starym europejskim tramwaju. Cóż mówić, gdy narody i ich rządy mają

tak mało ambicji, aby w czemkolwiek choćby zdaleka przypominać anioły.

Czułe miejsca mechanizmu.

Mechanizm nowoczesnej Europy jest jak mechanizm jednego z tych starych kunsztownych bardzo zegarów, co to nie tylko pokazywały godziny, ale także dni, miesiące, nowie i pełnie księżyca, a nadto wypuszczały jeszcze różnych apostołów lub rycerzy, którzy co godzinę wyczyniali różne historie przy dźwiękach wszelkiej muzyki. Zegary jednak takie miały tę słabą stronę, że w razie drobnego zepsucia było je bardzo trudno naprawić...

Zbudowany po wojnie zegar europejski miał być także takim czarodziejskim tworem. Obok zwyczajnych godzin i dni upływających w życiu narodów, miał on jeszcze pokazywać różne inne piękne sztuki, jak wiekiutki pokój, niezmacone braterstwo narodów, ich wzajemną spr-

wiedliwość, bezinteresowność i szlachetność itd.

Cóż dziwnego, że aparat zegarowy zaczął się i jeżeli nawet rusza z miejsca, to z największą trudnością i wielkim zgrzytaniem, a wśród powszechnej obawy, że lada chwila ostatecznie stanie.

I tak jak w zegarze są miejsca szczególnie czułe i ważne, znaczone nawet umyślnie kamieniami malenkimi, czyli t. zw. „rubinami”, tak i Europa ma kilka takich miejsc szczególnie wrażliwych i „askotliwych poprostu.

Wrogowie nasi chcieli taką markę wyrobić na Pomorzu. Okazało się jednak — jak to już na tem miejscu stwierdzono — że mała Austria zakasowuje nas z kretelem. Koncentrując bowiem cały swój wysiłek na zdobycie Austrii, Hitler znacznie sfołgował w Gdańsku.

Tem większy za to i bardziej niebezpieczny kłopot z Austrią. Na tę biedaczkę napiera Hitler wszystkimi stronami coraz silniej. Szturmuje z powietrza, wali przez eter, przedewszystkiem jednak kurjerami dyplomatycznymi śle pieniądze i instrukcje dla swoich domowych przyjaciół, zagrzewając ich do dzieła. W Bawarii chodzi już po ulicach osobny legion austriacki, który ma wkroczyć do Wiednia i zrobić „Garaus” Dollfussowi. Szczególniej za kilka tygodni, gdy ślota i chłody jesienne położą kres sielankom naddunajskim, jakich tam szukają rzesze bez-

robotnych Wiednia i innych miast Austrii, gdy słońce przestanie przygrzewać, a łąki i pola żywić podkradanymi kartoflami i kapustą, wtedy położenie Austrii stanie się jeszcze groźniejszym niż dzisiaj.

Zdobywszy Austrię — zdobyliby Niemcy władzę nad Europą!

W Wersalu zakazano Niemcom zabierać Austrię, a w St. Germain zabroniono Austrii łączyć się z Niemcami. I nie była to jakaś twarda zachcianka i kaprys zwycięzców, lecz prosta konsekwencja planu, na którym oparto nową konstrukcję zegara europejskiego. Austrii wyznaczono w tym planie rolę ważnej ściany działowej i głównej opory całego mechanizmu. Gdyby ta opora runęła, cały mechanizm uległby zepsuciu. — Niemcy, łącząc się z Austrią, okazałyby się nagle z pobitych i ukaranych — zwycięzcami i nagrodzonymi. Zamiast Alzacji i Lotaryngii, tudzież kawałków zrównanych ziem polskich, otrzymaliby kolębkę niemieckości, wielki wycinek doliny Dunaju i szereg niemieckich krajów alpejskich. Jednym zamachem potężny wał niemiecki, zbudowany z jednolitego materiału narodowego, rozciągnąłby się od Bałtyku i wysp Fryzjskich aż prawie po przedmieścia Trjestu i po brzeg Adriatyku.

Aby tak zuchwale wytknięty cel osiągnąć, przedwojenne, błyszczące w swej zbroi Niemcy byłyby musiały prowadzić przynajmniej dwie wielkie zwycięskie wojny, jak prowadziły je za Bismarcka o swoje zjednoczenie. Tymczasem w obecnych okolicznościach cel ten miałyby osiągnąć Niemcy pobite w jednej wojnie, ze zbroi błyszczącej rzekomo odarte lub przynajmniej zmuszone do przemalowania jej na matowo.

Niemcy Zjednoczone z Austrią, zawisłyby na wysokich przełęczach alpejskich, nad wspaniałością Włoch jak jastrzębie. Ciśnienie tego olbrzymiego bloku niemieckiego na zachodniej prowincji Jugosławii ujawniłoby się w najkrótszym czasie. Czechy na przestrzeni trzech czwartych swojej granicy narodowej ujrzałyby się osaczonymi przez potęgę niemiecką, która zresztą w postaci ich własnej wielkiej mniejszości niemieckiej sięga już i tak do głębi ich trzewiów. Francja musiałaby się wyrzec rychło nie tylko wszelkich marzeń o swojej hegemonii, ale powróciłaby do powrotu do sytuacji wiecznego zagrożenia przez swego sąsiada wschodniego.

Zjednoczone z Austrią Niemcy nawet bez jakichkolwiek w tym względzie wysiłków, prostą siłą swojej ciężkości ogromnej stałyby się hegemonem Europy, zaważyłyby na jej losach w sposób dotąd niebywały. Czegoż dopiero należałoby w takiej sytuacji oczekiwać od Niemiec, przeistaczających w jedne olbrzymie koszary, pełne wrzawy wojennej i szczerku kutej gorączkowo wszelkiej broni. Niemcy Hitlera, Niemcy czarnej swastyki, nawet niezjednoczone stały się już

zmorą dla całej Europy. Cóżby było, gdyby się te Niemcy zjednoczyły z Austrią, gdyby oprómieli sukces tak wielki i wszystkie inne przesadzają!

Skłóceni zegarmistrze.

Tymczasem trzech główni zegarmistrze, którzy z własnego popędu wzięli na się

obowiązek pilnowania tego zegara europejskiego, ciągle jeszcze nie mogą się ze sobą pogodzić, jakkolwiek z pewnością główne podstawy mechanizmu zegarowego jednakowo dobrze rozumieją. Gdy jedni śrubki w zegarze przykręcają, to drudzy je rozkręcają. Szczególniej włoski zegarmistrz uważał się, aby pokazywać niewątpliwie wysoką umiejętność osobno i wyłącznie na własny benefit. Mussolini jest przekonany, że w Hitlerze los rzucił mu na stół wielki atut, którego zbyt pochopnie i szybko zmarnować nie wolno. Gra więc nim bardzo misternie i po wirtuozowsku, ale atut ma także głowę i ręce i wygląda chwilami tak, jakby to on ze swej strony grał swoim własnym... graczem.

Wytworzyła się sytuacja bardzo niemi-

le napięta i w różne rzeczy niepożądane brzemienne. To też jeżeliby w tych warunkach śrubka austriacka w zegarze europejskim pękła, to wtedy cały zegar rozleci się nieodwołalnie. Potrzeba go będzie na nowo rozebrać i z mozołem z powrotem złożyć. Kto to jednak, kiedy, za jaką cenę i w jaki sposób zrobi?

Stan rzeczy jest marny, niebezpieczeństwo stanięcia i rozpadnięcia się zegara europejskiego większe niż kiedykolwiek. Tymczasem wielcy zegarmistrzowie krewią oczywiście i zamiast działać wspólnie, jeden drugim rękę podbija. Murzyn Jacka Londona powiedziałby w takiej sytuacji — „jest mnóstwo w tym niedobrze”, „będzie jeszcze gorzej”...

Pom.

Hitler ma apetyt na... Niderlandy.

Sensacyjne rewelacje holenderskiego męża stanu.

(Oryginalna korespondencja „Ilustrowanego Kuriera Codziennego.”)

Nizza, w sierpniu.

— Nie trzeba się łudzić — powiedział pan O. van B. — że głównym punktem ciężkości bojującego hitleryzmu jest Austria. W przewidywaniu przyszłych konfliktów rząd berliński stara się sobie zabezpieczyć nie tylko południową linię graniczną — ale i bramę wypadową na zachód.

Doświadczenie ostatniej wojny wykazało, że atak przez terytorium belgijskie, waskim przejściem między Luksemburgiem a Holandją, nie pozwala na dostateczne ugrupowanie sił: idealnym rozwiązaniem tej trudności byłoby wciągnięcie całych Niderlandów w orbitę działań wojennych. Zezwoliliby to na znacznie intensywniejsze wykorzystanie dróg i na pchnięcie bez porównania większej ilości wojska ku granicy francuskiej.

— A więc, sędzi pan że byłby projektowany zabór Holandji?

— Tymczasem nie. Chodzi raczej o przemyślenie, a przynajmniej o życziwą neutralność i o daleko idące koncesje na wypadek wojny. Jest to dla Niemiec sprawa pierwszorzędnej wagi, zwłaszcza, że mają oni apetyt na limburskie zagłębie węglowe, produkujące rocznie 11 milionów tonn. Wiedząc jednak, że droga dyplomatyczna nie uda się w żadnym razie uzyskać zgody rządu haskiego na te fantastyczne pomysły, Berlin posługuje się tą samą metodą, co w Austrii: stara się

rozsadzić zwartłość polityczną Niderlandów od wewnątrz.

Zarysowują się już trzy ośrodki działania:

- a) partja hitlerowska holenderska,
- b) akcja hitlerowców niemieckich, coraz liczniejszych na terytorium holenderskiem, i wreszcie
- c) separatyzm fryzjski, energicznie podtrzymywany na wschodzie kraju, między Zuyder-See a granicą niemiecką.

Ruch separatystyczny obejmuje całe za-

głębie węglowe — od południowego Limburga do północnej prowincji Groningen. Jak dalece ruch ten jest rozwinięty, widać z faktu, że zwolniony niedawno szef okręgu Kerkrade (starosta) należał do partji hitlerowskiej niemieckiej, od której otrzymywał dyrektywy. Miesiąc temu ów eks-urzędnik skazany został na banicję i wysiedlony z granic. Partja hitlerowska holenderska, zorganizowana przez niego, w okręgu o którym mowa, liczy przeszło 8.000 członków.

Rząd królowej Wilhelminy zakazał obecnie uprawiania propagandy przez cudzoziemców, bądź też na rzecz organizacji cudzoziemskich. Agitatorzy niemieccy obeszli ów zakaz z łatwością, organizując niezliczone „Lustvereiny”. Co niedziela odbywają się masowe wycieczki młodzieży męskiej

za sąsiadującą z Limburgiem granicą niemiecką — a tam, zamiast majówek i zabaw tanecznych, mają miejsce ćwiczenia wojskowe z bronią.

Ruch hitlerowski popierany jest przez pewną grupę polityczną holenderską, otrzymującą znaczne subsydia finansowe z Niemiec. Przywódca hitleryzmu w Niderlandach jest niejaki p. Adalbert Smith, mieszkający stale w Hadze. Otrzymał on pełnomocnictwa od partji na kongresie w Horbach, pod Akwizgranem. Głównym jego pełnomocnikiem jest następca usuniętego niedawno szefa okręgu Kerkrade, p. Kleyen, były urzędnik kopalni, który woli jednak zamieszkiwać na terytorium niemieckim, w Horbach.

— Jak dotąd jednak, hitlerowcy holendercy zachowują się spokojnie?

Niemcy organizowały marsz na Hagę i Amsterdam!

— Niezupełnie. Wzorem „marszu na Rzym”, była już mowa o marszu z południa na Hagę i Amsterdam. Zwolano w tym celu przedstawicieli organizacji hitlerowskich z całej Holandji do Horbach, gdzie przyrzeczono im była wydajna pomoc niemiecka, broń, amunicja, pieniądze, a ponoć i współudział niemieckich Sturmabteilungen. Nie zdecydowano się jednak — do czasu może — na ów krok ryzykowny.

Organizacje hitlerowców-Niemców, stale mieszkających w Holandji, liczone są zwłaszcza w północnej prowincji Groningen. Prezesem ich jest dentysta Burghard, a zastępcą jego urzędnik prywatny Hannesmann. Ręka w rękę z nimi idą Holendrzy — dentysta Koster i kilku lekarzy. Łatwo się tłumaczy, dlaczego miasto Groningen cie-

szy się takimi względami Niemców — jest ono ważną stacją węzłową, kluczem strategicznym całej Holandji od strony Reichu — a prócz tego panuje nad siecią kanałów, niezmiernie rozwiniętych w tych stronach. Koncentruje się tam również ruch separatystyczny fryzjski. Kto położy rękę na Groningen — rozbiłby terytorium holenderskie na dwie części, wbijając się klinem aż do Zuyder-See. Można powiedzieć, że Limburg na południu — i Fryzja na północy — to

szczypce Trzeciego Reichu,

którymi może on zadusić niepodległość holenderską.

— No, i oczywiście — wywiad niemiecki? — Rzecz prosta. Dzięki niedyskrecji nie-

Zofia Lewakowska.

Poprzez góry i doliny Owernji.

Mont Dore, w sierpniu.

Zaręczam, że nie chciałam. Nęciło mnie wspomnienie poszumu morza, bijącego o ciche brzegi Helu czy Orłowa... Nie chciałam wyjeżdżać za granicę. A jednak, tak się złożyło, że pewnego pięknego poranka, z końcem lipca, znalazłam się we Francji.

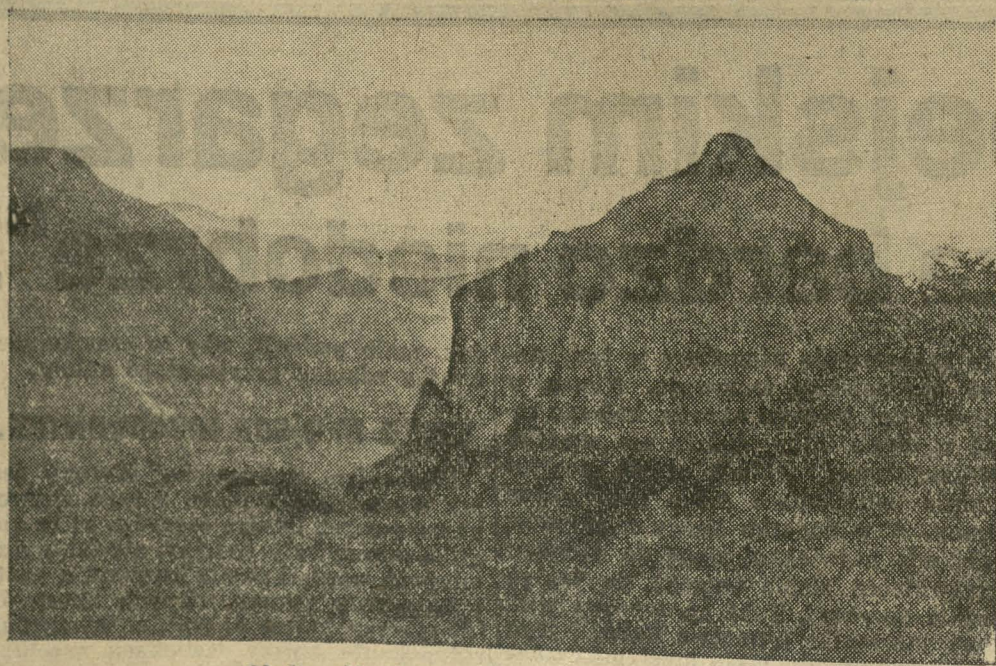
Kilka ważnych spraw zawodowych załatwionych dosłownie „w pocie czoła” w Paryżu, który nieczem olbrzymi rozpalony do białości kocioł bucha żarem niemal tropikalnym. I jedna myśl: uciec stąd! Dokąd?... Naturalnie nad morze, mniejsza z tem czy do Bretanii, Wandej, czy na Jasny Brzeg, byle nad morze! Ale gdy się człowiek znajduje „w kompanji”, a do tego Francuzów, którzy, wiadomo, umieją przekonywująco mówić, to mu różne rzeczy wyperswaduują, a namówią na to, o czem mu się ani śniło.

Dla towarzystwa trzeba więc zrezygnować z morza. Przykre to, lecz mówi się: trudno! Jadę zatem w góry, do Owernji. Niech i tak będzie! I to ma swój urok: podróż „w nieznanie”...

Wyruszamy z gare d'Austerlitz. Po 12-godzinnej jeździe koleją na południe od Paryża (ach jakże te pociągi francuskie są niewygodne! Ławka w II klasie, chociaż polstrowana, prawie tak twarda i wąska jak w naszej III), pierwszy etap w znanej miejscowości turystycznej w sercu Owernji: Le Lioran. Odrzuć z dusznej atmosfery wagonu wpada człowiek w morze drzew (wiele jednak morze!) przeważnie szpilkowych, przetykanych tu i ówdzie bukiem. Cała wyżyna (Le Lioran położony jest na wysokości 1160 m. n. p. morza, a więc prawie o 400 m. wyżej, aniżeli nasze Zakopane) pokryta

ciągnącemi się w nieskończoność lasami. Gdzie wzrokiem sięgnąć, bezkres najczystszej zieleni. Cóż za idealny wypocinek dla oczu, zmęczonych szarzą murów Paryża! I tak dziwnie jakoś, że miast benzyny z pędzących po Wielkich Bulwarach

który pociągi biegną w cudną dolinę Saint Jacques-de-Blat. W szerokim tym tunelu swojego czasu mieszcili się wielkie gminne składy sera, wyrabianego masowo przez mieszkańców Owernji, a zwanego „la fourme” (mdły i niezbyt smaczny) oraz sera



Okolice Mont Dore (Skała Sanadoire 1288 m.).

ant, wdychuje człowiek balsamiczną woń tych świerków, nagranych słońcem, bezprzymownym w swym lipcowym żarze.

W szerokiej dolinie, u stóp wysokiej ściany z drzew, rosnących tak gęsto, że, zda się, od wieków nie tknęła ich żadna piła ani siekiera ludzka, kilka murowanych hoteli — pensjonatów, z których turyści wyruszają na wycieczki. W pobliżu wspaniałego tunelu kolejowego, długości 1800 m., przez

„bleu d'Auvergne”, podobnego do roquefortu, lecz mniej dobrego. Woń, rozchodząca się z tych zmagazynowanych w tunelu serów, była tak okropna, że wskutek ciągłych skarg podróżnych kolej musiała rozwiązać kontrakt z gminą Le Lioran i składy serów usunąć z tunelu.

Letnik, przebywający w Le Lioran, musi — tak już każe zwyczaj — zwiedzić pobliskie stare miasteczko, uczone na zbo-

czu góry: Murat. Położeniem swem przypomina ono różne stare miasteczka włoskie o wąskich, brudnych uliczkach, na których ogłada się „jak na talerzu” całe życie miejscowej ludności. Największą chlubą Murat jest kościół Notre-Dame-des-Oliviers z XV w. z czarną Madonną z drzewa, ofiarowana podobno przez św. Ludwika.

Drugą naszą wycieczką to położona na zachód od Le Lioran miejscowość kąpielowa, znana ze swych źródeł gorących: Vic-sur-Cère. Wre w niej jak w mrowisku. Ludzi bez liku. Publiczność, do której w żaden sposób nie można zastosować określenia: wytworna. Juste le contraire. Same epizjery, najmniej sympatyczna, ale zato najbardziej hałaśliwa kasta ludzi we Francji.

Uciekamy prędko z Vic-sur-Cère, tembardziej, że wszystkie hotele przepełnione. Właścicielka jednego z nich perswaduje mi z elokwencją godną lepszej sprawy, że mogę przecież przenocować razem z jednym z moich towarzyszy podróży, bo „il n'y a rien de plus facile”.

Nie chce. Taka już jestem. Nie lubię komuny, choćby tylko hotelowej.

I dobre bogi wynagradzają mnie za to. Droga, jaką przebywamy autem z Vic-sur-Cère do Mont Dore (140 km.) to istny cud. Daje ona pełny obraz całego piękna Owernji, tej starej prowincji południowej Francji, podzielonej dziś na trzy departamenty: Cantal, Puy-de-Dôme i część Haute Loire. Wspaniała asfaltowana szosa, jedna z tych przepysznych autostrad, jakimi zasiana jest „la douce France”, mkniemy pomiędzy bazaltowymi skałami, które mają przeważnie kształt stożków. Wśród nich wiele niezwykłych już dziś wulkanów. Przed oczyma naszymi wznosi się najwyszy szczyt dep. Cantal, wspaniały wygasły wulkan wysokości 1860 m.: Le Plomb du Cantal; za nim inne pomniejsze szczyty, niemal wszystkie stożkowate. To typowy krajobraz całej granitowej wyżyny Owernji, która stanowi część składową Środkowej Wyżyny Francuskiej t. zw. Massif Central (między rzekami Rodanem i Loarą z jednej, a Garonną z drugiej strony).

jakiego p. Nielanda z Hamburga, wiadomo, że jeden z przywódców hitlerowców holenderskich, p. Patzig, jest również

szeffem wywiadu na rzecz Berlina.

Sieć jego jest dobrze zakonstruowana — ale pokrywa się zapewne z S. A., które istnieje już w Amsterdamie, Rotterdamie, Eindhoven i Heerlen.

— Współobywatele moi są poważnie zaniepokojeni tem wszystkim — zakończył nasz sympatyczny informator. Nietylko wy macie kłopot z waszymi sąsiadami.

(elg.)

Należąca przemiana materii zapewniająca **Ziela** 3189K **KARPIŃSKIEGO.** Przeczyszczające

Udelikatnia naskórek **BEBE SZOFMANA** 4531K **MYDŁO**

DOKUCZLIWY, NIEUSTAJĄCY KASZEL łagodzi sok czosnku z marką F. F. wyrobu Apteki Mazowieckiej Doktora Sklepińskiego, Warszawa, Mazowiecka 10. — Broszura o kuracji czosnkowej bezpłatnie. 4349K

Żygzaki.

„Pomyłki skarbowe”

Oczywiście wszyscy wiemy, że człowiek jako istota ulomna mylić się może, a właściwie musi, bo jak powiedział pewien wielki praktyk życiowy: Nie myli się tylko ten, kto nie nie robi.

Trudno jednak pogodzić się z faktem, że w tych ciężkich czasach zachodzą... „pomyłki skarbowe”, t. j. pomyłki w wymiarze należności państwowych, a to pomimo tego, że taki akt wymiaru, czy też „kawalek” przypisu podatkowego z konieczności wędruje przez kilka rąk, ustalony być musi na podstawie jakichś ksiąg zapisów, dokumentów.

Niedawno temu donosiliśmy o masowym pojawieniu się takich fałszywych „przypiśków” w powiecie poznańskim, a obecnie znowu skarży się na to przed nami ktoś z Wrzesni.

Ta ostatnia pomyłka polega zaś na tem, że z podpisami dwóch urzędników doręczono nakaz płatniczy na kwotę 1.200 złotych, zamiast... 120 zł., czyli tak, jak gdyby nigdy nie dopisano po prostu „tylko” jedno zero.

Oczywiście „kawalek” ten trzeba było potem wycofać, interesowanego przeprosić, rygory cofnąć, co wszystko oznacza kompromitację urzędu.

Ścisłe biorąc nie są to już pomyłki, bo w takich rzeczach pomyłek i błędów być nie może, ale jest to po prostu karygodne niechlujstwo, któremu należy kres położyć... (f.)

WSZYSCY SKŁADAJĄ DATKI NA BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE TYLKO JA NIE! — DLACZEGO?

Datki pieniężne przyjmują: P. K. O. Nr. 400.100, Administracja krakowskich Dzienników i Gł. Kasa Miejska. Informację udziela Sekretariat Komitetu budowy Muzeum Narodowego przy Wydz. IV Mgtu, Telef. 111-92.

Pomiedzy górami wija się malowniczo rozległa dolina o szmaragdowej zieleności. Autostrada to pnie się dość stromo w górę, to znów serpentynowo opada w dół. Zależnie od poziomu zmienia się zasadniczo krajobraz. W dolinach rzek, na żywej glebie, uprawne pola, łąny ziemniaków. Każdy prawie wieśniak posiada tu obok chaty ogród warzywny i mały sad. Chłop owerniański jest inteligentny, pracowity, ma „żyłkę do interesów”, a oszczędność posuwa nieraz do skrajnego skąpstwa. Mimo, że podobnie jak i wieśniacy w innych stronach Francji, wzbogacił się znacznie po wojnie i że jest niby kulturalny, nie jest on skłonny do postępu w dziedzinie higieny. Przekonuje mnie o tem odwieśnienie po drodze do przysiółka „ciemnych kmiotków”. Prawie żadna ferma nie posiada ubikacji, którą w świecie cywilizowanym oznacza się literami W. C. Mieszkańcy lubują się w... zieleni krzewów w lecie, porą zimową posługują się podobno... jednym dużym naczyniem „familijnym”, ustawionem w rogu izby mieszkalnej, przenosząc tę niewygodę nad ryzyko złapania bronchitu na zimnem powietrzu. W tej samej izbie w czasie mrozów znajduje niekiedy schron także cały drób, a nawet krowy i świny, a podłoga jej pokrywa się wówczas grubą warstwą gnoju, po którym bezpiecznie możnaby stąpać chyba tylko na szczytach. Parobek, który wyrabiają ser miejscowy „fourme”, nie myją się podobno przez całą zimą! Tak mnie informuje rodowity Francuz, więc muszę mu chyba wierzyć. I myślę równocześnie, że wobec tych zwyczajów kraju tak wysoce kulturalnego jak Francja, my w naszym „bärenlandzie” nie jesteśmy tak bardzo znowu wsteczni i niecywilizowani...

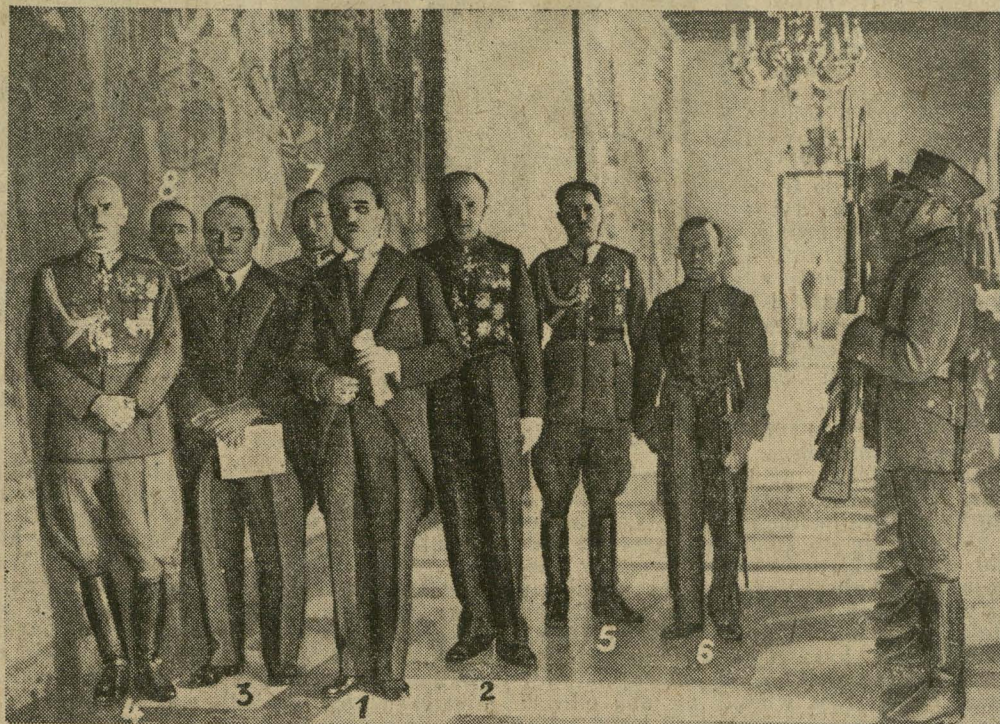
Przejdźmy jednak od tych poziomych tematów nieco wyżej. Zapuszczamy się coraz głębiej w dep. Puy-de-Dome. Krajobraz się zmienia. Wyżyna Owerniac-

Z wizytą u nowych posłów Hiszpanji i Grecji w Warszawie.

(Cd naszego korespondenta).

Warszawa, w sierpniu.

(L) Wspaniale limuzyny, poprzedzane szwadronem szwoleżerów, przywoziły kilku panów w złotym szytych mundurach przed stylowy pałacyk w Al. Róż. To urzędnicy protokołu dyplomatycznego M. S. Z. odwodzili nowego posła hiszpańskiego do jego apartamentów prywatnych po ceremonii wręczenia listów uwierzytelniających p. Prezydentowi Rzeczypospolitej. (Patrz ilustrację tytułową. Red.).



Nowy poseł Grecji Jan Politis (1) na Zamku warszawskim po złożeniu listów uwierzytelniających. Obok stoją: zast. szefa protokołu dypl. R. Przeździecki (2), zast. szefa kancelarii cyw. Skowroński (3), szef kancelarii wojsk. płk. Głogowski (4), mjr. Jur-gielewicz (5), radca Morstin (6), kpt. Guzewski (7) i por. Krotkiewski (8).

Jest to już drugi poseł hiszpański w Warszawie w randze ambasadora. Pierwszym był p. de Agüera, który choć już dosłużył się rangi ambasadora, urzędował w Polsce jako poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny, gdyż, jak wiadomo, przedstawicielstwo dyplomatyczne Hiszpanji w Warszawie nie jest ambasadą, lecz tylko poselstwem.

Przypominamy to nowemu posłowi Hiszpanji, który wnet po powrocie z Zamku udzielił specjalnej

audjencji prywatnej współpracownikowi „IKC”.

Jego Ekscelencja don Francisco Asis de Serrat y Bonastre mówi nam:

— Już po raz trzeci idę w ślady mojego kolegi de Agüera. Zajmowałem bezpośrednio po nim stanowisko radcy ambasady naszej w Petersburgu (przed wojną), potem byłem po nim ambasadorem w Havannie, a teraz jestem po nim w tejże randze posłem w Warszawie...

Jak się dowiadujemy z dalszej rozmowy

z posłem hiszpańskim, ma on za sobą już 37 lat kariery dyplomatycznej.

Był kolejno: attaché ambasady hiszpańskiej w Rzymie przy Kwirynale, potem w Lizbonie, po zaawansowaniu na sekretarza ambasady urzędował jakiś czas w centrali M. S. Z., poczem został sekretarzem ambasady hiszpańskiej w Berlinie, a następnie radcą ambasady w Petersburgu. Przenie-

też jesteśmy przed trudnościami kryzysowymi zabezpieczeni lepiej, niż jakikolwiek inny kraj. Nowy „régime” kładzie duży nacisk na sprawy gospodarcze, wiedząc, że pomyślność gospodarcza jest największą siłą każdego rządu. Pozatem przeprowadzana jest olbrzymia praca ustawodawcza w związku nie tylko z wymaganiami nowego ustroju, lecz również wobec tego, że w czasie dyktatury wiele ustaw nie mogło uzyskać mocy prawnej.

— Nowy ustrój utrwała się więc stopniowo?

— Jest już utrwalony, czego dowodem, że obecny rząd trwa niezmiennie już dwa lata,

a tego dawniej nie bywało. Jednorazowa zmiana w ciągu tego czasu była tylko przekształceniem rządu tymczasowego na regularny, ale u władzy zostało to samo stronnictwo. Premier Azana cieszy się powszechnym poważaniem, a Hiszpanja — niezmiennością rządów, jakiej nie знаła już od bardzo dawnych czasów.

— Czy są już jakie konkretne wyniki akcji gospodarczej rządu?

— Owszem, spadek waluty został wstrzymany. Peseta wykazuje nawet dążności do stałego wzrostu kursu, a cała akcja sprowadza się raczej do tego, aby raptowność tego wzrostu nie zaszkodziła przemysłowi i wywozowi.

— Gdy już mówimy o wywozie, czy

Hiszpanja korzysta z towarów polskich?

— Dość wydatnie, sprowadzając przede wszystkim wielkie ilości jaj. Poza tem „idzie” u nas drzewo polskie. Słabiej jest z importem hiszpańskim do Polski. Będę się starał ożywić nasze stosunki handlowe w miarę sił i możliwości.

— Jaką drogę Ekscelencja uważa za najwłaściwszą w tym kierunku?

— Będziemy musieli ułożyć się co do wzajemnych kontyngentów w oparciu o istniejący traktat handlowy...

— Ma pan teraz gości, ambasadorze... Historycy...

— Właśnie, przybyło ich z Hiszpanji aż sześciu... A wkrótce będą tu gościć jeszcze jedna wycieczka...

— Któż to przybywa?

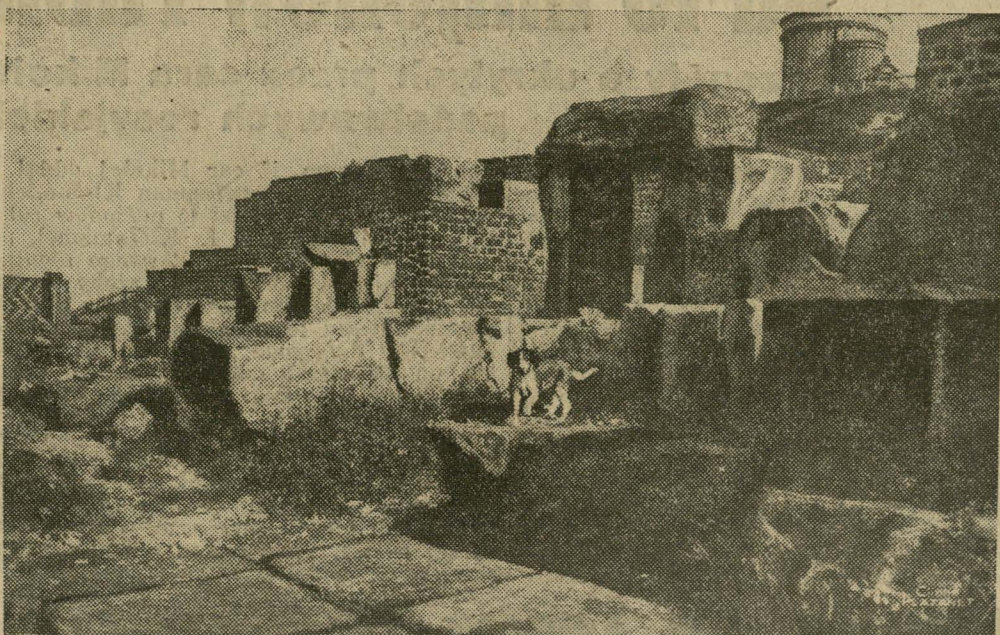
— 27 młodych adeptów dyplomacji hiszpańskiej, którzy odbywają praktyczne, podróżne kształcenie. Spotkałem ich w Genewie i miło mi panu donieść, że delegat Polski przy Lidze Narodów pan minister Edward hr. Raczyński był łaskaw zaprosić naszą młodzież dyplomatyczną do Polski. Mają tu być już wkrótce, a że odniosa wrażenie jak najlepsze, tego jestem pewien, sądząc... po sobie...

Wysoki postawny brunet w siłę wieku, o krótko przystrożonych z angielską wąsikach i dużych, myślących oczach — to

nowy poseł grecki w Warszawie p. Jan Politis.

Nazwisko bardzo znane w dziejach dyplo-

ka pustoszycze. Mijamy ogromne przestrzenie prawie niezamieszkałe. Czasem tylko, u stóp stożkowatego wzniesienia, wychyli się „jak na lekarstwo” jakaś odosobniona chata, zamajaczy gdzieś małe stado pasących się na zboczach góry krów, czy owiec,



Ruiny świątyni Merkurego na szczycie góry Puy-de-Dome (1465 m.).

i znowu pustka... Cudowna chwilami niesamowita cisza, jakiej zasnąć można tylko w górach, otula niby miękką, dobroczynną watą zmęczone nerwy. (Może i lepiej, że nie pojechałam nad morze!...

Nagle, na zakręcie drogi, wynurza się z pośród otoczonych ciemnych świerków niemal czarne głębia swych 90 m. jezioro: To Lac Pavin. Mimo, że bardzo piękne i malownicze, niewyżyskane zupełnie z punktu tury-

stycznego. Żadnego nad nim hotelu, żadnego schroniska. Głucha pustka. Jakaś sprytna paniusia urządziła sobie tylko z desek sklecony kiosk, w którym sprzedaje wodę sodową, podejrzane w smaku soczki i widokówki. Ma duże powodzenie u zatrzy-

mujących się tu dla oglądnięcia jeziora turystów. I znowu zpowrotem rozścielają się przed oczyma opustoszałe przestrzenie u stóp wulkanicznych stożków. Jeszcze kilkanaście kilometrów drogi i z zieleni gęstego lasu sterczą ku niebu ruiny starego zamku Murols, obok oryginalnego miasteczka tej samej nazwy. W pobliżu Lac Chambon, największe z jezior w całej Owernji, w ba-

jeicznie pięknym okolicy gór. Nad jeziorem plaża, łazienki, porożsiewane gromadki letników.

Wreszcie stop. Jesteśmy w Mont Dore. To sławna ze swych źródeł gorących miejscowość lecznicza, okolona wieńcem lesistych gór, wśród których dominuje najwyższy szczyt Puy-de-Sancy (1886 m.). Po całej Owernji wogóle rozrzucone są gęsto gorące źródła (pozostałość działalności wulkanów); ich słynne wody lecznicze w takich miejscowościach jak Bourboule, Royat, a przedewszystkiem Vichy ściągają tłumy kuracjuszy.

Mont Dore to prawie najstarsze termy Francji. Już starożytni Rzymianie leczyli temi wodami różne choroby dróg oddechowych, a przechowane tu do tej pory fragmenty antycznych budowli świadczą wymownie o splendorze, jakim otoczona była ta miejscowość za czasów Cezarów. W obecnym Zakładzie leczniczym, urządzonym bardzo nowoczesnie, 12 źródeł gorących o stałej ciepłocie od 38—47 st., wytryskujących wprost ze szczelin wulkanicznych skały, skupia dookoła siebie roje chorych, głównie astmatyków. Kuracja tutejsza daje podobno w wypadkach astmy świetne wyniki. Przechodząc przez sale inhalacyjne (jest ich 42), przez piękne, zdobne w marmur i zieleni krzewów hall'e Zakładu, spotyka się co krok kuracjuszy, którzy w filcowych białych pantoflach na nogach, odziani w specjalne kąpielowe ubrania z białej wełny i białe wełniane płaszcze, z kapturkami na głowach, podobni są do mnichów z jakiegoś nieznanego zakonu... Niektórzy z nich, ciężiej chorzy, przenoszeni są do Zakładu w specjalnych, zamkniętych niby szklane klatki lektykach. Biedacy wystrzegają się sąsiedztwa psów i kotów, gdyż ostatnio jedna z powag lekarskich dr. Valéry Radot, zawiadywała, iż wóń tych zwierząt wywołuje u chorych silniejszą ataki astmy. Podobno i bliskość wszelkiego rodzaju drobnu wpływa również szkodliwie na stan astmatyków.

Sezon w Mont Dore w pełni. Pensjona-

macji. Ale to tylko przypadkowy zbieg nazwisk. Żadne pokrewieństwo nie łączy nowego posła greckiego ze znanym prawnikiem i wytrawnym dyplomata o temże nazwisku, piastującym obecnie wysoki urząd posła greckiego w Paryżu.

P. Politis oświadcza nam, że zasadniczo nie udziela wywiadów. Skłonny jest wszakże zrobić wyjątek dla najpożytniejszego piśma polskiego — „I. K. C.“, bo, jak nam mówi, nie chce rozpoczynać kontaktu z prasą polską — odmowa...

Jest to dyplomata nowej daty, więc cała niemal karjera upłynęła mu na konferencjach i rokowaniach międzynarodowych. Placówek dyplomatycznych ma dlatego za sobą niewiele, lecz zato dużo innej pracy, wymagającej nieustannego naprężenia. Przed wojną p. Politis zdążył jeszcze być tylko attaché poselstwa greckiego w Berlinie, a potem sekretarzem poselstwa w Konstantynopolu, podczas wojny zaś — w Paryżu. Stamtąd przydzielono go do delegacji greckiej na rokowania pokojowe i przeszedł przez wszystkie konferencje, których wtedy było mnóstwo. Potem był jakiś czas w delegacji greckiej przy Lidze Narodów, a po podpisaniu traktatu lozańskiego udał się do Ankar, aby tam jako chargé d'affaires wznowić stosunki dyplomatyczne z Turcją. Znowu przyszły trudne rokowania. P. Politis był pierwszym delegatem greckim podczas rokowań z Turcją o wymianie ludności. Po chlubnym ukończeniu został dyrektorem departamentu politycznego w ateńskim M. S. Z., znowu w okresie najtrudniejszym, w tym bowiem okresie Grecja regulowała definitywnie szereg umów swe sporne sprawy z Włochami, Turcją i Jugosławią. Rozpoczęła się w Hadze konferencja odszkodowawcza — znowu wydelegowano tam z ramienia Grecji p. Politisa.

Wreszcie został posłem greckim w Berlinie. I trzeba trafiać, że wręczał swe listy uwierzytelniające prezydentowi Hindenburgowi właśnie w dniu objęcia rządów przez Brüninga, t. j. od chwili jawnego torowania drogi Hitlerowi, to też p. Politis miał sporo roboty informacyjnej, śledząc rozwój ruchu hitlerowskiego, będąc również świadkiem umocnienia się go i dojścia do władzy. Dopiero niedawno przeniesiono go do Warszawy, podczas gdy w Berlinie zastąpił go p. Rangabe.

Na nasze zapytanie o swych planach i zamierzeniach p. Politis mówi nam:

— Będę kładł duży

nacisk na polepszenie wymiany handlowej

między naszymi krajami. Są w tej dziedzinie możliwości niemałe, ale i niewyżyskane. Sprowadzamy co prawda z Polski drewno, żelazo, cynk i przetwory ropne, ale możemy te obroty powiększyć, jak również nasze próby lokowania na rynkach polskich naszych świeżych owoców, zwłaszcza winogron, bardzo smacznych i tanich.

— Czy Grecja bardzo ucierpiała przez kryzys?

— Dość znacznie, jak wszystkie kraje, nastawione na eksport niewielu towarów. Jesteśmy np. producentami tytoniu i to w najlepszych gatunkach. Tymczasem ogólna pauperyzacja sprawiła mniejsze zapotrzebowanie na lepsze, więc droższe gatunki tytoniu. Postawiło to nas w ciężkiej sytuacji, ale rząd czyni wszystko możliwe, aby skarb państwa i dobrobyt ludności na tem zbytnio nie ucierpiał. Dzięki przewidującej polityce rządu udaje się to w zupełności...

ty przepełnione, mimo, że właściciele ich — jak zresztą w całej Owernji — nie szczędzą wysiłków, by wyeksploatować gości do ena. Ruch w dzień duży. Wre na ulicach, w lokalach, na boisku sportowym, na placu golfowym, jednym z najpiękniejszych terenów golfowych w górach. Zato wieczór, w kawiarniach, w kinie, nawet w kasynie gry po kilkanaście zaledwie osób. Smętnie snują się między pustymi stolikami kelnerzy, czekający na gości, którzy... nie przychodzą.

Mont Dore, to świetny punkt wyjścia do różnych interesujących wycieczek. Jedną z nich pozostawia niezatarte wspomnienie: to jazda autem na sam szczyt góry Puy-de-Dôme (1465 m.). Wspaniała asfaltowana droga, wijąca się serpentynowo w pośród zarośli niesłychanie wysokich paproci, a wiodąca na wierzchołek tego stożka wulkanicznego — to arcydzieło sztuki inżynierskiej.

Patrząc ze szczytu Puy-de-Dôme na sine dale gór i dolin Owernji, człowiek naprawdę nie może z zachwytem. Na samym wierzchołku góry, tu, gdzie ongi wielki Blaise Pascal przeprowadził epokowy eksperyment z ciśnieniem atmosferycznym, który pozwolił mu na odkrycie zasady barometru, stoi Obserwatorium. Stąd stale za pośrednictwem radja podawane są informacje meteorologiczne.

W powrotnej drodze z Puy-de-Dôme zwiedzamy znaną miejscowość leczniczą Royat i stolicę Owernji, ruchliwe miasto przemysłowe Clermont-Ferrand z piękną gotycką katedrą z XIII w. Po 5-godzinnej wycieczce autem wtulamy się znowu w zaciszy wieczorem Mont Dore. Chorych już nie widać. Asmatycy poszli spać. Chłodne górskie powietrze orzeźwia po upalnym dniu. Złote blaski księżyca kładą się na szczytach, niby nitki anielskich włosów na Bożem Drzewku...

Może i dobrze, że nie pojechałam nad morze! Owernja jest naprawdę taka piękna!

—0—

Włóczęga harcerska przez Słowaczkę.

Kraków, 25 sierpnia.

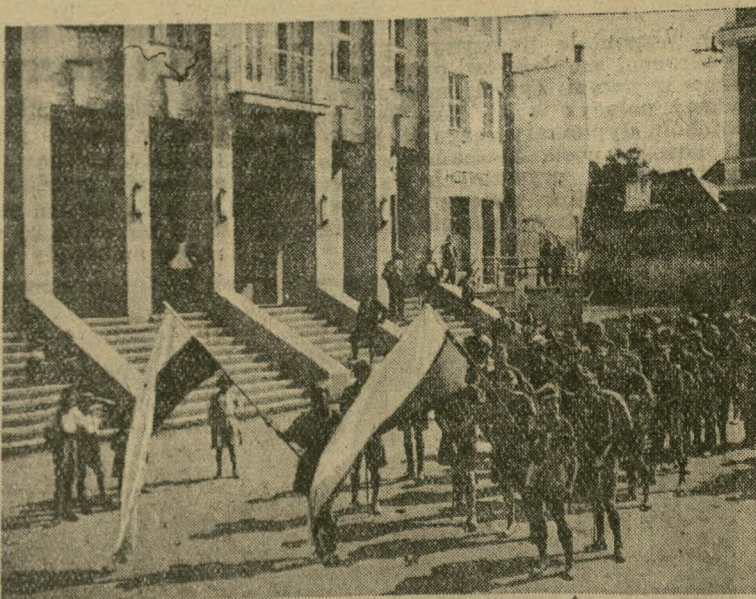
W drodze powrotnej z Jamboree, z światowego jarmarku skautów, powędrowaliśmy do Słowacji, by zwiedzić kraj i ludzi.

Włóczęga nasza, trwająca cały tydzień, miała trzy cele: poznać Słowaków, zwiedzić ten piękny kraj, leżący na południe od naszych Beskidów, odwiedzić mieszkających tam Polaków. Wszystko to zaspakajała przecież nasze zasadnicze pragnienia skautowe, które są: miłość bliźniego (przez poznanie go) i rodaków, oraz instynkt włóczęgowski, pchający nas ciągle na nowe ścieżki, które chcilibyśmy pokonać cały świat.

Na Jamboree do Gödöllő zjechała się tylko specjalnie dobrana cząstka ruchu skautowego. My chcieliśmy poznać życie najbliższych nam uczuciem skautów słowackich w ich własnych domach i miastach.

Rozpiewane przy ogniskach obozy jamboraków usypiały już powoli, gdy nowo utworzone drużyny wycieczkowe, uformowane przez druha hm. Maryskę Łowińskiego, zbliżyły się do stacji kolejowej w Gödöllő, aby rankiem obudzić się już w Czechosłowacji koło Filakowa. Po wymianie reszty pengó na korony czeskie, ruszyliśmy w ten piękny kraj i zatrzymaliśmy się na południowym krańcu Orawy w Świętym Marcinie Turzańskim, duchowej stolicy Słowaczyny. Tu wionął na nas odrazu wiew myśli narodowej naszych braci z południa Tatr. Tu obili się o nasze uszy nazwiska działaczy i poetów słowackich jak: Wajaniński, Kukuczyn, Wietosław, oraz tłumacz dzieł Mickiewicza: Kuźmany. Oddaliśmy hołd ich prochom złożonym na cmentarzu przy św. Marcinie, aby następnie po wizycie u prezydenta Masaryka, bawiącego w pobliżu na wakacjach, zwiedzić wspaniałe nowowbudowane gmachy narodowego muzeum słowackiego. Budowla choć pustą ścian świeżo bielonych świeci, pełna jest myśli narodowej tego tak żywotnego, choć niewielkiego narodu, liczącego 2 miliony w kraju i 1 milion na obczyźnie. Łańcuchem pięknych gór od świata odsunięci zachowali Słowacy większe niż gdzie indziej przywiązanie do narodu, kraju, tradycji, a że żyli zdala od zgiełku życia międzynarodowego, zachowali wielką żywotność. Ich przyrost naturalny ludności równy jest polskiemu, a przewyższa o wiele czeski. Towarzyszy temu wielka praca społeczno-organizacyjna, której przewodniczy ks. Hlinka, a która dociera do najmniejszych wiosek słowackiej, gdzie nieraz musi się ścierać z biurokratyzmem czeskim. — Wielkie uspołecznienie tego narodu widać od monumentalnego gmachu muzeum naro-

dowego w Świętym Marcinie aż do boiska sportowego, które jest zjawiskiem niemal powszechnym w każdej wsi, nawet w górach.



Wycieczka harcerzy naszych w kolumnie marszowej przed domem miejskim w Czadcy. Fot. Berezowski.

Weszliśmy między ten lud. Rozmawiając z nami, nieraz dzielili się swymi troskami, nieraz mówili o autonomji, o którą walczą obecnie, a my odczuwaliśmy ich kłopoty, śledziliśmy tętno ich życia. Wiedzieli oni, że jako członkowie skautowego bractwa słowackiego odczuć ich potrafimy. Przyjmowali nas przeto bardzo gościnnie. W Żylinie rozeszliśmy się na kwatery po prywatnych domach rodzin mieszczan, zasiadliśmy razem do stołu na wspólny posiłek, poczem wieczorem, jak codziennie w pobliskim lasku, opasywaliśmy w krag ognisko skautowe. Śpiewaliśmy nasze pieśni, oni swoje, dawaliśmy pokazy; śmiech i wesół gwar łączył nas w zwartą gromadę, która późną nocą w wspólnym splocie rak śpiewała modlitwę i pieśń wieczorną. Ogniska takie zorganizowała nasza drużyna w Świętym Marcinie, Żylinie, Zazriwie, Starej Bystrzycy, Jablonkowie i czeskim Cieszynie.

Dwa ostatnie ogniska miały dla nas szczególne znaczenie. Paliliśmy wieczorną watrę już nie ze Słowakami, ale z naszymi rodakami. Przyszliśmy odwiedzić ich tu na obczyźnie, gdzie mieszkają odcieci od macierzy. Od głównego grzbietu Karpat, od przełęczy Jabłonkowskiej począwszy, wyrażną granicą od Słowaków odcieci, zamieszkują Polacy kraj po Cieszyn i Ostrawę Morawską.

Wśród Polaków po czeskiej stronie.

W Jablonkowie zakwaterowano nas w polskiej szkole, pierwszorzędnie urządzonej.

Tu mieliśmy możliwość po długiej włóczędce użyć odżywczej kąpieli w kąpieliskach dla uczniów. Szkołę tę prowadzi Macierz Szkolna. Jest to organizacja, której znaczenie w pracy nad podtrzymaniem polskości znane jest w Polsce szeroko. Przeciwdziała ona silnie działającej tu czechizacji. Macierz Szkolna posiada 80 kół, istnieją one w każdej gminie, utrzymuje ona jedno gimnazjum i wiele szkół powszechnych i ludowych.

Wracając od ogniska wieczornego przystąpiłem do jednego z Polaków; miał w kłapie od marynarki odznakę „Sokoła“ polskiego. Nawiazałem z nim rozmowę o tutejszych stosunkach; w prywatnej pogawędce dużo powiedzieć i dowiedzieć się można.

— Ilu Polaków mieszka w Czechosłowacji?

— Oficjalne statystyki podają 70.000 — brzmi odpowiedź — ale w rzeczywistości jest ich kilkakrotnie więcej. Statystyka nie uwzględnia tych, którzy na zewnątrz zdają się być czechizowani. Są to przeważnie słabe jednostki, które albo nie chcą, albo nie mogą przystać się przed władzami do swej właściwej narodowości.

— Czy nie ma rozbięcia politycznego u tutejszych Polaków?

— Owszem, jest; istnieją tu trzy partie polityczne: katolicka, ludowa, socjalistyczna, ale prócz tego istnieje komitet międzypartyjny, który stojąc ponad partiami, reguluje sprawy narodowe i dba o wspólne dobro tutejszych Polaków.

— Czy władze czeskie wywierają presję na życie organizacyjne Polaków?

— Tak. Nieraz niektórzy Polacy muszą oddać swe dziecko do szkoły czeskiej, aby nie stracił chleba i pracy. Do tego zmuszeni są robotnicy rolni i górniczy zależni od czeskich chlebodawców.

— A więc są tu szkoły czeskie?

— Sa, jako mniejszościowe. Prawie nigdy nie mają przepisanej liczby dzieci, choć jak powiedziałem, duży stosunkowo procent uczniów to dzieci Polaków. Staramy się odciągać dzieci polskie od tych szkół ale idzie nam to ciężko. Obecnie Macierz Szkolna jest w bardzo krytycznym położeniu. Już od trzech miesięcy nie wypłacono pensyj nauczycielom.

— Czy Macierz Szkolna otrzymuje jakąś pomoc od społeczeństwa w Polsce?

— Naturalnie! Lecz ta pomoc jest, niestety, zbyt nikła w porównaniu z naszymi potrzebami.

W Krakowie, Lwowie, Warszawie są kółka pomocy dla Polaków w Czechosłowacji, one wspierają nas, ale trzeba przyznać, że nieraz odnosimy wrażenie, jakby zapomniano o nas w Ojczyźnie, przeto niezmiernie wdzięczni jesteśmy wam, harcerzom, za te wizyty, która nam dała dużo duchowego wsparcia. Szkoda tylko, że nie możecie częściej do nas zaglądać...

Stanisław Berezowski.

Prymarjusz szpitala OO. Bonifratrów
Dr EUGENJUSZ KLASSA-BRUNICKI
Specjalista w chorobach nosa, gardła i uszu
Basztowa 9 powrócił Kraków

Kto zrealizuje upiorny czek na 10 milionów rubli złotem?

Dalsze szczegóły o ukrytych przez cara Mikołaja tajnych dokumentach państwowych rosyjskich.

Kraków, 24 sierpnia.

(t) Przed kilku dniami podaliśmy list p. Leona Pietkiewicza z Wilna, będący w związku z rozprawą p. Janusza Iwaszkiewicza na temat ostatnich dni cara Aleksandra I. P. Janusz Iwaszkiewicz na łamach „Przeglądu Współczesnego“ udowodnił licznymi dokumentami, że car Aleksander, pogromca Napoleona I., zamierzał przejść z całą Rosją na łono katolicyzmu, a prawdopodobnie sam przed tajemniczą śmiercią (a raczej zniknięciem) w Taganrogu został ochrzczony przez jednego z Dominikanów polskich. Dokumenty odnoszące się do tych momentów z życia cara Aleksandra, oraz wiele innych, następca Mikołaj I. kazal zniszczyć. Przynajmniej wedle relacji p. Iwaszkiewicza. Innego zdania jest nasz czytelnik p. Pietkiewicz z Wilna, który zako-

munikował nam, iż car Mikołaj oddał te dokumenty swemu zaufanemu Kleinmichelowi, dając mu przytem 15 milionów rubli. Po śmierci Mikołaja I. Kleinmichel, popadły w niełaske, uprosił swego plenipotentę, a ojca p. Pietkiewicza, ażeby starannie ukrył te dokumenty, co też on uczynił, zamurawszy je w jakimś domu. Do dokumentów dołączona jest klauzula, iż ten, kto po 100 latach odda je rządowi rosyjskiemu, ma otrzymać w nagrodę 10 milionów rubli w złocie.

Wiadomość ta, wyglądająca na pierwszy rzut oka na wielce nieprawdopodobną, ma jednak podkład najzupełniej realny, jak to się okazuje z badań, jaki w tej sprawie przeprowadziło wileńskie „Słowo“. Pismo to zamieszcza następujące ciekawe informacje:

Wizyta u p. Leona Pietkiewicza.

Powyższe wiadomości o tyle są ścisłe, że istotnie istniał Piotr hr. Kleinmichel, faworyt Mikołaja I-go, który budował Mikołajewską Petersbursko-Moskiewską drogę żelazną.

Po otrzymaniu powyższego numeru „IKC“ pojechaliśmy na Antokol 35, aby tam odszukać p. Leona Pietkiewicza. Istotnie, na drugim piętrze drewnianego domu w kilku pokojach zamieszkuje p. Pietkiewicz. Nafta, dużo książek, stare fotografie rodzinne na ścianach.

P. Pietkiewicz pokazuje nam swą korespondencję z Min. Spraw Zagranicznych w tej sprawie. W podójnej kopercie otrzymał list od p. Stanisława Janikowskiego, naczelnika wydziału wschodniego, w którym p. Janikowski donosi, że otrzymał od p. Pietkiewicza informacje o tajemniczych dokumentach i prosi go

o zachowanie całej rzeczy

w tajemnicy.

Drugi list z dnia 18 lipca 1927 r. podpi-

sany przez zastępcę naczw. wydz. wschodniego hr. Edwarda Raczynskiego (obecnie naszego przedstawiciela przy Lidze Narodów), zawiadamia p. Pietkiewicza, że rząd polski zgłasza desinteressement w tej sprawie.

Jak się okazuje, p. Pietkiewicz, jedyny ze swego rodzeństwa, dowiedział się od swego ojca o miejscu zamurowania dokumentów. Ojciec p. Pietkiewicza zmarł w 1890 r. w wieku 63 lat. P. Pietkiewicz urodził się w 1872-im. Jeszcze przed wojną p. Pietkiewicz interesowała sprawa dokumentów. Proponował wnuce Piotra Kleinmichela, a córce Włodzimierza p. Cosenowej wspólne demarche w tej sprawie. Ale p. Cosenowa na to nie przystała, powołując się na to, że wola Mikołaja I-go ustaliła rewelację dokumentów na r. 1955.

P. Pietkiewicz jest to człowiek, który nie ma żadnych sympatyj dla rodziny cesarsko-rosyjskiej. Jego rodzina jest polska. Ojciec jego był przez 22 lata administratorem domów Kleinmichela w Petersburgu. Zamurował te dokumenty w Petersburgu. Gdzie? — Stanowi to tajemnicę p. Pietkiewicza, którą chyba sprzeda za grubszą gotówkę. Należy przypuszczać, że zamurował je w domu, w którym mieści się jakiś urząd czy instytucja sowiecka.

Teraz co do samych dokumentów. W liście do „I. K. C.“ p. Pietkiewicz napisał, że „nie trudno się domyśleć, co to były za

dokumenty“, a potem je wylicza:

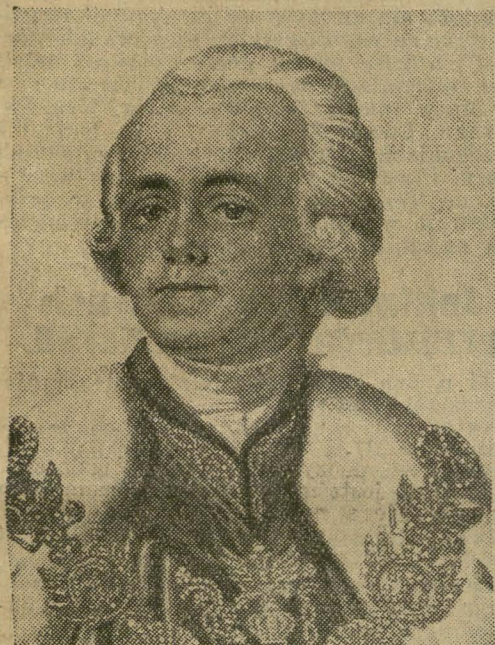
nieprawie pochodzenie Pawła I-go,
katolicyzm Aleksandra I-go
i t. d.

Są to jednak tylko hipotezy samego p. Leona Pietkiewicza. Sam tych dokumentów nie czytał i nie widział. Nie znał ich treści także jego ojciec. Z opowiadania p. Pietkiewicza należy podzielić te tajemnicze dokumenty na dwie grupy:



Car Aleksander I.

1) dokumenty, o których p. Pietkiewicz coś wie. P. Pietkiewicz mianowicie słyszał od ojca, że tam jest ukaz Mikołaja I-go wypłacenia 10 milionów rubli temu, kto te dokumenty okaże za sto lat. Te 10 milionów rubli były zdaje się powodem rozmów p. Pietkiewicza jeszcze przed wojną. Jest to suma ogromna, jeśli się wspomni na cyfry budżetów państwa rosyjskiego za czasów Mikołaja I-go. Mikołaj I-szy był to człowiek bardzo oszczędny i szanujący grosz publiczny. Ta suma jest fantastyczna, ale



Car Paweł I.

kto wie — ze sprawdzeniem trzeba czekać na otwarcie skrytki, chociaż bolszewicy honorować tego upiornego czeku oczywiście nie będą.

2) dokumenty, o których treści p. Petkiewicz nie ma pojęcia. Wie od ojca, że są ważne, sam się domyśla ich treści w tak obszernej formie, jak to w liście do „IKC.” zakreślił. Wątpimy jednak, aby Mikołaj I-szy wyznaczał 10 milionów rubli za ogłoszenie problematycznej zresztą, jeśli chodzi o prawdę historyczną, wiadomości, że Paweł nie był synem Imperatorowej Katarzyny. Wątpimy, aby te przyjemność gotował Mikołaj I-szy swoim potomkom i zlecał im jeszcze honorowanie jej kosztem 10 milj. rubli złotem. Mikołaj I-szy był człowiekiem odpowiedzialnym. To też sądzimy, że gdyby takie dokumenty (co jest wątpliwe, bo należy sądzić, że Paweł I-szy był synem nie tylko Katarzyny, lecz i Piotra III-go) posiadał, toby istotnie je spalił.

Natomiast

zagadka Aleksandra I-go istotnie mogłaby się znaleźć w papierach

danych przyjacielowi. W listach Pobjedonoscewa do Aleksandra III-go znajdujemy wzmianki o starcu, co do którego krążyła legenda, że był Aleksandrem I-szym. Ani Aleksander III-ci, ani Mikołaj II-gi nie wiedzieli, co o tem myśleć. Hipoteza, że tę właśnie kwestję chciał Mikołaj I-szy ujawnić po 100 latach, nie jest nieprawdopodobna.

WŁADYSŁAW BURKIEWICZ

budowniczy-architekt, b. kapitan W. P.
przeżywszy lat 63, po krótkiej a ciężkiej chorobie, zasnął w Panu dnia 22 sierpnia 1933 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitala okręgowego przy ul. Wrocławskiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek, dnia 25 bm. o godzinie 3 po południu, na który to smutny obrzęd stróżka z synami zaprasza krewnych. Przyjaciół. Kolegów Zmarłego i Znajomych.

NABOŻENSTWO ŻAŁOBNIE
odprawione zostanie w sobotę, dnia 26 bm. o godzinie 9 rano w kościele N. P. Marii przed ołtarzem Zwiastowania Matki Boskiej.

„ŚWIATOWIDA“

W ZWIĘKSZONEJ OBJĘTOŚCI 32 STRON

Każdy, kto był nad polskim morzem, znajdzie w numerze tym interesujące reportaże z Jastarni, Helu, Gdyni, Halerowa itd. — Rewelacyjny ten numer stanowi dalszy etap w rozwoju „Światowida”. — Numer ten zdobi sześć kolorów, wykonanych niezwykle artystycznie.

CENA 1 ZŁOTY.

CENA 1 ZŁOTY.

bną. Staje się ona aktualna choćby dlatego, że podobno trumna Aleksandra I-go w fortecy św. Piotra i Pawła w Petersburgu jest pusta.

Jakby tam nie było, w interesie prawdy historycznej gotowi jesteśmy zachęcać rząd bolszewicki, aby u p. Leona Pietkiewicza (Antokol 35) wykupił jego tajemnice.

Jak car Aleksander ukląkł przed polskim Dominikaninem i całował go w rękę.

Ostatni numer „Przeglądu Współczesnego” zawiera dalszy ciąg rewelacji, odnoszących się do schyłku życia Aleksandra I, pisał p. Janusza Iwaszkiewicza. Historyk ten cytując urywki z zachowanych dotychczas pamiętników Dominikanów litewskich w języku łacińskim, z których dowiadujemy się o ogromnej przyjaźni, sympatii i życzliwości, jaką car żywił wobec polskich Dominikanów. Ile razy przejeżdżał przez Litwę, tyle razy odwiedzał klasztory dominikańskie, lub wzywał do siebie na posłuchanie zakonników. Obcował najwięcej z prowincjałem O. mgr. Ciecierskim. Przedmiotem rozmów były tematy filozoficzne, zwłaszcza stosunek filozofii świeckiej do religii. Cesarz rosyjski dzielił w całej pełni poglądy kościoła katolickiego, iż filozofia racjonalistyczna jest największym złem, które zagraża religii. W kościele katolickim i w zgromadzeniu dominikanów widział car wały obronne przeciwko inwazji wolnomyślicieli. Nie szczędził więc Dominikanom przywilejów, darów, starał się też wyzwolić seminarjum duchowne dominikańskie w myśl ich życzeń z pod władzy uniwersytetu wileńskiego. Zachowywał się przytem tak, jak nie mógł się inaczej zachowywać gorąco wierzący katolik. Oto co pisze kronika:

„W drodze do Warszawy zatrzymał się najjaśniejszy cesarz Aleksander we wsi Polonce w pow. słonimskim, gdzie nasz zakon posiadał niewielki klasztor. Przeor klasztoru, Norbert Bulharyn, oczekiwał cesarza w szatach liturgicznych przed kościołem, celem złożenia hołdu. Cesarz sam jeden wszedł do kościoła i rozkazał zamknąć podwoje. Uklękawszy, adorował Przenajświętszy Sakrament, prosił o udzielenie mu błogosławieństwa i polecił, aby zaśpiewano antyfonę „Pod Twoją obronę“.

Wszystko to polecił wykonać pod największym sekretem. Podobny akt świętej religii naszej czterokrotnie spełnił w przejeździe do Warszawy lub w powrocie do Petersburga, gdzie nakazał odmawiać egzorcyzmy nad chorymi, poczem, podług słów brata Norberta Bulharyna polecił, aby zawiadomil przeora petersburskiego magistra Justyna Sokulskiego, iż najjaśniejszy cesarz życzy sobie konferować z wyżej wymienionym br. Norbertem w samej stolicy, Petersburgu“.

Po przewyciężeniu wszelkich formalności i trudności

przyszło do kilku takich tajemnych spotkań pomiędzy Dominikanami polskimi, a carem,

w samym Petersburgu. Najciekawsze jest spotkanie z dnia 28 sierpnia 1825. Na audjencję przybył wówczas prowincjał Feliks Ciecierski. Cesarz zawiadomił go o wyznaczeniu stypendjum dla Dominikanów ryskich i rewelskich, zawiadomił go o przybyciu sekretnego posła z Watykanu do Petersburga i prosił Dominikanów o udzielenie mu gościnności. Pod koniec audjencji zdarzył się fakt w następujący sposób opisany w kronice:

„To, co następuje, potomności wyda się niewiarygodnym, lub niesłychanym, a przecież to rzeczywiście było, co ja z największą pewnością opisuję.

„Niech słucha i podziwia każdy czytelnik ten rodzaj cudu, którego po zgonie niezwykłego cesarza nie należy pokrywać milczeniem. W tych dwóch najlaskawszych rozmowach, mianych z prowincjałem naszym w Petersburgu, niezwykły cesarz i autokrata całej

KARMELKI WEDLA

sto odmian

każdy inny

4725

wszystkie smaczne.

Rosji, pacyfikator Europy, poskromiciel rewolucji, władca niezliczonych ludów, twórca Świętego Przymierza — Aleksander okazał się prawdziwie wiel-



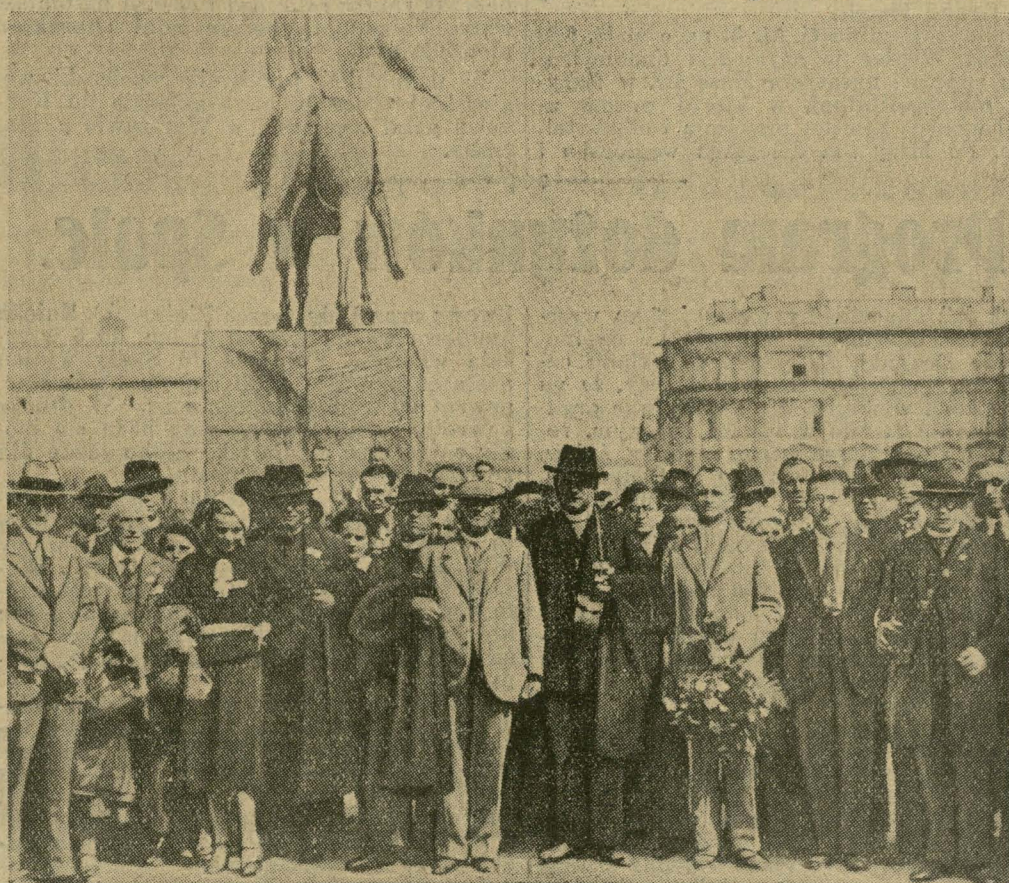
Car Mikołaj I.

kim, ugiął kolana przed skromnym duchownym katolikiem, prowincjałem naszej prowincji, polecał się jego modłom, upraszał kapłanów Chrystusa o błogosławieństwo. Staje zdumiony i wstrząśnięty ja piszący te słowa, lecz bardziej zdumiony stał prowincjał, który zalany łzami wygłaszał psalm: „Domine in virtute tua lactabatur Rex” i inne modły nad głową klęczącego monarchy. Ostatniem pożegnaniem było ucałowanie rak kapłana przez cesarza i zapewnienie jego opieki“.

Z powyższych podanych faktów, kronikarz wysnuwa następujący wniosek:

„Któż może powatpiewać, że Aleksander, cesarz Rosji i król Polski, nie był rzeczywiście w duchu katolikiem i nie udowodnił tej wiary katolickiej faktami“.

Wycieczka z Czechosłowacji w Polsce



W stolicy naszej bawi obecnie wycieczka z Czechosłowacji. Uczestnicy wycieczki złożyli onegdaj wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Na marginesie.

Książeczkowe kpiny ZUPU

Jeden z naszych Czytelników odgrywający poważną rolę w życiu gospodarczym, a zarazem przymusowo ubezpieczony w Z. U. P. U. nadsyła nam następujące uwagi: „Wedle rozesłanej do prasy notatki — którą zamieścił onegdaj „I. K. C.” — Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych (słowny ZUPU) informuje zainteresowanych, że z braku funduszy na książeczki ubezpieczeniowe, odroczone już raz

wymiana tych dokumentów zostaje odłożona ad calendas graecas, czyli do... św. nigdy.

„Oto znowu przykład skandalicznych stosunków i gospodarki etatystycznych ubezpieczeń!“

„Historja tych książeczek jest bowiem następująca:

„Na podstawie nowej ustawy ubezpieczeniowej wszystkim ubezpieczonym od r. 1928

wystawiono odrazu książeczki ubezpieczeniowe.

„Ci zaś, którzy byli dawniej ubezpieczeni, mieli te książeczki przedłożyć następnie w marcu 1933 dla wpisania im zaliczonych lat ubezpieczeniowych z dawnego ubezpieczenia.

„Minał marzec — a ZUPU wymówił się brakiem personelu dla weryfikacji lat ubezpieczonych. Zonglowano popularnym konikiem oszczędnościowym.

„Przyszł sierpień 1933. Znowu nie można dopełnić tego ważnego obowiązku — z braku książeczek ubezpieczeniowych.

„To już skandal i kpiny z publiczności i wszystkich ubezpieczonych!!

„Taki blankiet ubezpieczeniowy przy masowym zapotrzebowaniu kilkudziesięciu tysięcy, może kosztować najwyżej 3 do 5 gr.

„Oto ZUPU inkasujący corocznie miliony składek — a od każdego ubezpieczonego kilkaset złotych rocznie — nie ma 5 groszy jednorazowo na blankiet!

„I to ten sam ZUPU, który wydaje miliony na nieproduktywne przedsiębiorstwa, wille, zakłady, który z pieniędzy zebranych tytułem składek od członków rozrzutnie gospodaruje, który inkasuje setki tysięcy od ulokowanych kapitałów — wymawia się brakiem funduszy na blankiety ubezpieczeniowe!

„Ten to ZUPU stał się urzędem podatkowym od inkasowania składek, wymawiającym się od wszelkich świadczeń na rzecz ubezpieczonej rzeszy pracowników umysłowych, którym ściaga co miesiąc do 10% poborów.

„Możeby ZUPU miał ochotę nalożyć na ubezpieczonych dodatkową opłatę na blankiet ubezpieczeniowy?!

„Wszak i na tem można będzie ładnie zarobić, zwłaszcza gdy się wykonanie blankietów powierzy jednej firmie... Warszawie. Na blankietach przecież niejedna instytucja zarabia!

„A może zechce odwołać się do ofiarności publicznej i zarządzić publiczną składkę! Tyle przecież już jest publicznych składek, dlaczego nie możnaby jej zrobić na... blankiety ubezpieczeniowe ZUPU.

„Masa ubezpieczonych tego rodzaju kpiny toleruje. Czas skończyć z taką metodą gospodarki, tak charakterystyczną dla instytucji, wyrosłych na gruncie etatyzmu“.

Ostrzeżenie.

Zdarzają się obecnie bardzo częste wypadki oszustwa, że zamiast znanych piw, podają Wam bezwartościowe piwo po tejsamej cenie. Zwracając baczną uwagę, nie dajcie się oszukiwać.

4731

3 dnia.

„Przeszkolenie” pp. ambasadorów i posłów na kursie... w Król. Hucie.

Pisaliśmy już niejednokrotnie o tem, że mniejszość niemiecka na G. Śląsku wykazuje w ostatnich czasach niezwykłą ruchliwość agitacyjną i propagandową. Przypuściła obecnie nawet atak na placówki dyplomatyczne w Polsce.

Bo oto poselstwa w Warszawie od pewnego czasu otrzymują bezpłatnie pismo „Der Oberschlesische Kurier”, wychodzące w Król. Hucie. Nie trzeba dodawać, że informacje tego pisma są na wskroś tendencyjne i antypolskie.

Do tych bezpłatnych numerów dołączyło wydawnictwo specjalnie pismo, wystosowane do placówek obcych państw w Warszawie, w którym twierdzi, że „Oberschlesischer Kurier” posiada szczególnie staranną służbę informacyjną z Warszawy i Czechosłowacji i może być źródłem informacji dla placówek dyplomatycznych, które wszystkie znają „język światowy”, jakim jest... język niemiecki!

Oprócz tego placówki dyplomatyczne w Warszawie otrzymują bezpłatnie wydawnictwa propagandowe o charakterze antypolskim także z Berlina.

Widzimy więc, że propaganda niemiecka pracuje pełną parą z wielkim nakładem pieniędzy, przyczem metody tej propagandy są niezwykle zuchwałe.

Nie przeceniamy znaczenia takiego bezpłatnego bombardowania wydawnictwem z Król. Huty poselstw i ambasad. Widocznie jednak „Der Oberschlesische Kurier” jest bardzo bogaty. Skąd te pieniądze pochodzą? Świadczyłoby bardzo smutnie o dyplomatach akredytowanych w Warszawie, gdyby nie mieli lepszych i wyczerpujących źródeł informacyjnych, jak subsydjowana przez Berlin gadzinówka ze Śląska.

Ale... i tu zaczyna się „druga strona medalu”. Praga posiada doskonale redagowane pismo, specjalnie przeznaczone dla cudzoziemców i zagranicznych przedstawicieli „Prager Presse”. W Bukareszcie wychodzą aż dwa pisma w języku francuskim, jedno rządowe, drugie opozycyjne, informujące wszechstronnie każdego cudzoziemca o życiu Rumunii. Również w Budapeszcie wychodzi „Pester Lloyd” w języku niemieckim o wielkim zasobie informacji ścisłych i dokładnych, przyczem pismo to, mające ustaloną reputację, wyraża poglądy węgierskiego min. spraw zagranicznych.

U nas mieliśmy także w Warszawie dziennik francuski „Messager Polonais”. Z redagowaniem tego pisma nie zawsze było najlepiej. Najciszej informację miało pismo to w rubryce „Mondaines”, gdzie z nieomyślną dokładnością wliczano wszystkich, biorących udział w tem, czy innem eleganckim śniadaniu. Wprawdzie wiadomości śniadankowe są dla dyplomacji ważne, ale nie są wszystkim.

Pismo to zakończyło jednak swój żywot. Na jego miejsce zajęło „Echo de Varsovie”, dobrze prowadzone, jednakowoż ukazujące się tylko dwa razy w tygodniu. Czy nasza propaganda, wydająca czasem nawet poważniejsze kwoty na nierentujące się cele, nie uczyniłaby lepiej, subsydjując dziennik francuski w Warszawie, dobrze redagowany i dobrze informowany?

Wtedy nie byłoby nawet miejsca na tak zuchwałą próbę rozagitowania... spokojnego korpusu dyplomatycznego, jakim widzimy na przykładzie „Oberschlesischer Kurier”.

W dniu święta patrona Węgier.



Dzień św. Stefana, patrona Węgier (20 sierpnia) jest obchodzony corocznie bardzo uroczysto w całym Węgrzech. W dniu tym ulicami Węgier przeciąga wspaniałą procesję z relikwiami św. Stefana, w której bierze udział niemal cały Budapeszt.

Przed przyjazdem P. Prezydenta Rzpltej i prymasa Węgier na uroczystości ku czci Stefana Batorego w Krakowie.

(s) Kraków przygotowuje się gorączkowo do uroczystości obchodu 400-nej rocznicy urodzin Stefana Batorego, które odbędą się na przełomie sierpnia i września. Na uroczystości przybędzie do Krakowa Pan Prezydent R. P., oraz, jak już donosiliśmy, wielka reprezentacyjna wycieczka węgierska z prymasem Węgier ks. biskupem Seredy na czele, wioząca w darze dla Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego obraz Batorego, i uczestnicy Międzynarodowego Kongresu Historyków, obradującego obecnie w Warszawie.

Jak się dowiadujemy, program przyjęcia reprezentacyjnej wycieczki węgierskiej został już ustalony i przedstawia się następująco: Przyjazd wycieczki na dworzec krakowski nastąpi dnia 30. b. m. o godz. 18.47. Wycieczkę oczekiwali będą przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, członkowie Towarzystwa polsko-węgierskiego i kolonja węgierska. Po powitaniu goście odjadą do hotelów; prymas zamieszka w pałacu księcia metropolity A. Sapiehy, delegaci zaś w hotelu Francuskim. Reszta wycieczki w innych hotelach. Tego samego dnia o godz. 21-szej wydany będzie przez miasto obiad dla delegacji w marmurowej sali Grand Hotelu.

Następnego dnia tj. 31. b. m. o godz. 9.30 prymas Węgier w asystencji duchowieństwa odprawi uroczystą Mszę św. w Bazylice metropolitalnej, w której wezmą udział władze, komitet przyjęcia i obywatelstwo. Po Mszy św. delegacja węgierska i

przedstawiciele władz zejdą do grobowców, gdzie po odprawieniu modłów przez duchowieństwo delegacja złoży wieniec na grobowcu Batorego. Następnie goście węgierscy zwiedzą Zamek i wystawę Sobieskiego. O godz. 13-tej wydane będzie przez Rząd śniadanie. O godz. 14.30 wycieczka wyjedzie do Wieliczki na zwiedzenie salin.

Od godziny 17-18-tej Pan Prezydent Rzpltej Polskiej przyjmie delegację węgierską na audjencji, o godzinie zaś 18-tej odbędzie się w Teatrze im. Słowackiego uroczysta akademja, a o godz. 23-ciej raut na Wawelu, wydany przez Pana Prezydenta Rzpltej dla całej wycieczki węgierskiej i zaproszonych gości.

W dniu 1. września delegacja węgierska o godz. 2.05 odjedzie do Warszawy, zaś o godz. 15.05 odjadą z Krakowa dalsi uczestnicy wycieczki.

Jak się dowiadujemy, pobyt Pana Prezydenta Rzpltej, prof. Ignacego Mościckiego w Krakowie będzie tylko częściowo oficjalny. Mianowicie w oficjalnym charakterze będzie występował Pan Prezydent w czasie uroczystego nabożeństwa na Wawelu w czasie przyjęcia delegacji węgierskiej i podczas rautu; przyjazd i odjazd natomiast Pana Prezydenta będzie miał charakter nieoficjalny.

W przeddzień przybycia wycieczki węgierskiej tj. 29 b. m. przyjedzie do Krakowa poseł węgierski w Warszawie p. Matyska.

Program dożynek w Spale.

Jak już donosiliśmy wczoraj, 3-go września b. r. odbędzie się w Spale IV ogólnopolskie Dożynki. Za podstawę układu całości wzięto regionalizm, to znaczy, że na Dożynkach wystąpią nie te czy inne organizacje, ale ziemię w swoim własnym, rodzimym charakterze (strój, muzyka, śpiew, taniec). Ziem tych ustalono 12 (pomorska, wielkopolska, kielecka, śląska, podhalańska, krakowska, mazowiecka, lubelska, lwowska, wołyńska, poleska i wileńska).

Program przewiduje uroczyste nabożeństwo z kazaniem, korowód żniwny i składanie wienców przed Panem Prezydentem Rzpltej, oraz wieczorem obiad u P. Prezydenta, po którym nastąpi zakończenie uroczystości dożynkowych.

Całe uroczystości trwają tylko jeden dzień, t. j. 3 września. Liczba uczestników uroczystości — członków organizacji młodzieży dojdzie do 15 tysięcy osób. Posiadacze kart uczestnictwa korzystają z 80 proc. zniżki kolejowej w ten sposób, że w chwili wyjazdu z danej stacji opłacają 40 proc. sumy należnej za przejazd w jedną stronę, a powrót za tym samym biletem już bez dopłaty. Karty uczestnictwa uprawniają do wyjazdów z każdej stacji.

Z punktów węzłowych uruchomione będą specjalne pociągi, a mianowicie: z Krakowa i Katowic (łączą się w Zabkowicach), z Poznania, Torunia, Warszawy, Lublina,

Lwowa oraz Lidy (przez Białystok). Zniżka kolejowa ważna jest od 31 bm. do 6 września włącznie. Wyjazd do Spawy winien nastąpić w czasie od 31 bm. do 3 września, powrót od 3 do 6 września br. W drodze powrotnej grupy dożynkowe będą się mogły zatrzymać na linii kierunku jazdy dla zwiedzenia jakiegokolwiek miasta.

Two „Orbis” organizuje 3 pociągi specjalne dla publiczności z Łodzi (cena biletu w obie strony 4 zł. 30 gr.), Warszawy (8 zł. 40 gr.) i Poznania (14 zł. 40 gr.). Wyjazd w dniu 3 września rano, powrót około 8 wieczorem. Każda grupa wojewódzka będzie mieć swojego kierownika, który zajmie się kwatery i wyżywieniem swojej grupy.

Uroczystości odbędą się na wielkim stadionie, w głębi którego znajdować się będzie 12 bram, odpowiadających poszczególnym ziemiom. W środku będzie brama ogólnopolska. Należy tu zaznaczyć, że holl dożynkowy odbierać będzie Pan Prezydent w otoczeniu gospodyń i gospodarzy po jednej parze z każdej ziemi.

Przygotowania w terenie poszczególnych grup do występów artystycznych w Spale są w pełnym toku. Główny Komitet dokłada starań, by żniwno święto ludu wsiowego u Pierwszego Gospodarza Kraju wypadło zarówno w treści, jak i zewnętrznych ramach, jaknajlepiej.

Czego potrzeba na wyjazd do Austrii.

Już w najbliższych dniach wyjeżdżają do Austrii pierwsi turyści z Polski na zasadzie 4-o tygodniowych ulgowych paszportów. Korzystają oni z organizacji Polskiego Biura Podróży „Orbis”, które urządziło specjalny system tych podróży. „Orbis” — jak wiadomo — załatwia za podróży

wszystkie formalności, związane z wyrobieniem paszportów, oraz przygotowuje tak zw. „pobyt ryczałtowy” w Austrii.

System ten szczególnie dogadza szerokim kołom turystów, wyjeżdżających do Austrii, ponieważ zwalnia ich z wszelkich kłopotów natury formalnej, a sam pobyt w

Rodzice!

Kupując podręczniki szkolne, bacząc na to, by były one zaopatrzone w nalepki Towarzystwa Popierania Budowy Szkół. Brak tych nalepek na książkach nie obniża ceny samych książek, zmniejsza natomiast wpływ pieniędzy na budowę szkół. 4719k

Austrii urzędują w wygodnych warunkach. Jak już donosiliśmy, przy zgłoszeniach na wyjazd do Austrii na zasadzie 4-o tygodniowych ulgowych paszportów, należy złożyć kwotę 165. — zł., potrzebną na wyrobienie paszportu. W kwocie tej mieści się zasadnicza opłata za paszport, oraz wszystkie należności organizacyjne i administracyjne i wreszcie opłaty za austriacką wizę pobytową, oraz czechosłowacką wizę przejazdową.

Przy zapotrzebowaniu na paszport należy złożyć żądane przez władze załączniki, a to: dwie fotografie (bez nakrycia głowy), dowód osobisty ze stwierdzeniem obywatelstwem polskim, lub stary paszport, poświadczenie miejsca zamieszkania, oraz wypełniony i podpisany formularz podania. Od chwili zgłoszenia i złożenia podania — „Orbis” w przeciągu 8-miu dni, dostarcza zgłaszającemu się wszystkie dokumenty potrzebne do wyjazdu.

Równocześnie ze zgłoszeniem, podróżnik winni złożyć kwotę 250. — zł. tytułem zadatku na koszt ryczałtowego pobytu w Austrii. „Orbis” wydaje każdemu wpłacającemu powyższą kwotę specjalny przekaz do Austriackiego Biura Podróży (Oe. V. B.) we Wiedniu. Na podstawie tego przekazu, ma każdy podróżnik w Austrii 250 szyllingów do dyspozycji i może w austriackim biurze podróży wybrać sobie dowolne uzdrowisko, czy jakąś miejscowość pobytu i zgóry uregulować rachunek za przejazd, kwatery, utrzymanie i t. d.

Zgłoszenia na wyjazdy do Austrii przyjmowane są we wszystkich placówkach „Orbisu”, a więc tak w poszczególnych wielkich oddziałach tego przedsiębiorstwa w miastach takich jak: Warszawa, Kraków, Poznań, Lwów, Zakopane i t. d., bądź też w agencjach „Orbisu” w innych miastach kraju. Placówki te rozsiane są, jak wiadomo, po terenie całego kraju, tak, że zgłoszenie na wyjazd do Austrii nie przedstawia najmniejszych trudności.

Jakim ma być gmach przyszłego Muzeum Narod.

Od p. dra Franciszka Kleina otrzymujemy następujące pismo:

Na artykuł mój pod tym tytułem, zamieszczony w „I. K. C.” 16 sierpnia, nadesłało wczoraj trzech autorów projektu, odznaczono I nagrodą (inż. arch. Bol. Szmidt, J. Juraszński, J. Dumnicki) — conajmniej dziwną odpowiedź, w której zaznaczają, że mogłem sam stanąć do konkursu na gmach Muzeum Narodowego jako uczestnik konkursu i pokazać co umiem (!!) „natomiast narzucanie obecnie swych osobistych poglądów czytelnikom przez najświetlejszych nawet ludzi, lecz niefachowych, wprowadza w błąd opinię publiczną i może być szkodliwe dla sprawy budowy Muzeum Narodowego”.

Z tego rodzaju dziecięcym poglądem trudno dyskutować. Pozwól sobie jedynie zauważyć, że również z taką samą uwagą, mógłby wystąpić np... krawiec, mówiąc: pan nie jest krawcem, czyli pan nie jest fachowcem, proszę więc nie krytykować mojej roboty, bo pan wprowadza w błąd moją klientelę i szkodzi pan ten samemu memu zarobkowi.

Co do tego zaś, żeby artykuł mój mógł zaszkodzić sprawie budowy Muzeum Narodowego — to najlepszą na to odpowiedź znajduje trzej autorowie projektu odznaczono I nagrodą w tym samym numerze „I. Kurjera Codz.” na stronie 8, gdzie jest zamieszczona tygodniowa lista składków na budowę gmachu Muzeum Narodowego. Otóż z przyjemnością muszę podkreślić, że po moim artykule składki tygodniowe nie tylko się nie zmniejszyły, ale nawet wzrosły do ogromnej sumy przeszło 15.000 zł. — co jest niezbitym dowodem, że słuszna krytyka budowy Muzeum Narodowego nie może zaszkodzić, ale tylko pomóc.

Dr. Franciszek Klein.

Próby polskiego wynalazku kolejowego trwają.

Z Wilna donosi (Hr): Z Oran przybyła międzynarodowa komisja kolejowa, która w składzie delegatów Szwecji, Włoch, Niemiec, Rumunii, Francji bierze udział w badaniach skonstruowanego przez Polaka Lipkowskiego hamulca kolejowego. Próby te potrwają do piątku.

Osobliwy wypadek samolotowy pod Lwowem.

Ze Lwowa donosi (C): W nocy z wtorku na środę wydarzył się na lotnisku w Skniłowie w czasie nocnych lotów ćwiczebnych tragiczny wypadek, którego przyczynę bada specjalna komisja techniczna wspólnie z żandarmerją.

W czasie, gdy samoloty krążyły w powietrzu, obserwator jednego z nich por. Ziembka, zamierzając wylądować przy pomocy spadochronu, upadł na ziemię i poniósł śmierć na miejscu. Towarzysz jego pilot, który w krytycznym czasie nie zauważył skoku kolegi, dopiero po wylądowaniu na ziemię spostrzegł, że por. Ziembka nie ma w samolocie. Podjęto natychmiast poszukiwania i niebawem znaleziono zwłoki zabitego oficera.

Co dzień niesie?

24

Sierpień

Czwartek

Bartłomiej

Słowiański: Cieszymierza
Ewangelicki: Bartłomiej
Grecko-kat.: 11 Jewpła

Kalendarzyk astronomiczny:

Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Uchył dnia	Wschód księżyca	Zachód księżyca	Faza księżyca
4-32	18-43	14-11	4m	8-23	19-23	

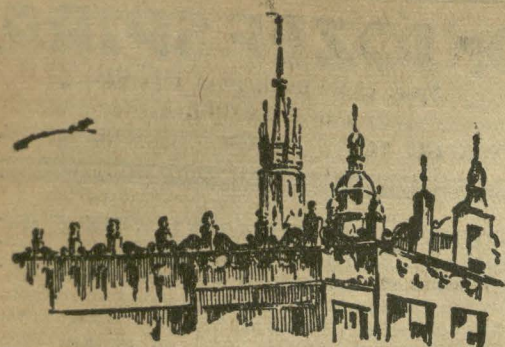
—o—

Piękna uroczystość polska w Prusach Wschodnich.

W Zakrzewie, ziemi zlotowskiej (Prusy Wsch.) odbyło się doroczne święto dzieci szkół polskich z ziemi zlotowskiej, zorganizowane przez Tow. szkolne w Złotowie pod nazwą „Święto pieśni”.

Uroczystość ta zgromadziła na błoniach zakrzewskich około 1500 osób z całego powiatu zlotowskiego.

Na niezwykle bogaty program uroczystości złożyły się popisy śpiewacze, taneczne i sportowe dzieci i młodzieży. Do zgromadzonych przemówił ks. dr. Domański, prezes Związku Polaków w Niemczech oraz dr Kaczmarek, sekretarz związku, przybyli na tę uroczystość specjalnie z Berlina. — Również na „święcie pieśni” obecny był konsul polski w Pile p. Smigielski z małżonką.



INFORMATOR dla przyjeżdżających do Krakowa.

Nowości dla Pani i Pana.

FRONCZ, Florjańska 17. Torebki, walizy, necesy.
„LUCJA”, Sukienice 29. Gorsety i napierśniki.

Różne.

FUTRA solidne A. TRĄBKI SYN — Szewska 12.
FIRANKI — dekoracja wnętrz Weltz, Florjańska 23.

Elegancki złodziej od Hawelki w Krakowie.

(ki) Od roku 1931 do marca 1933 pracował w znanej w Krakowie firmie Hawelki na stanowisku kierownika niejaki Franciszek Horak, poprzednio kierownik większych firm gastronomicznych w kraju i zagranicą.

Wśród klientów, odwiedzającej wspomniany lokal, cieszył się Horak ogólną sympatią, a właściciele firmy obdarzali go bezgranicznym zaufaniem. W czasie pełnienia przez Horaka obowiązków kierownika firmy, dokonywano systematycznych kradzieży rozmaitych przedmiotów, należących do zastawy stołowej, jakoteż i do spiżarni lokalowej.

Ponieważ kradzieży tej mógł dokonywać tylko ktoś, należący do personelu firmy, Horak wskazywał na cały szereg domniemych sprawców, którym coby nie można było dowieść winy, lecz mimo to usuwano ich z pracy.

Kiedy w marcu b. r. Horak zakupił sobie Bar Teatralny w Katowicach, opuścił firmę Hawelki, żegnany serdecznie przez właścicieli podziękowaniami za uczciwą i solidną współpracę. Przy odejściu Horak oddał dzierżawcy restauracji rzekomo znalezionej podróbki klucza do otwierania bufetu.

W pewien czas po odejściu Horaka do Katowic dostał dzierżawca list anonimowy, wskazujący na dotychczasowego kierownika, jako sprawcę systematycznych kradzieży. Dla dzierżawcy list ten wydał się tak bezpodstawnym oszczerstwem, iż początkowo nie skorzystał z anonimowych informacji, lecz wprost przeciwnie — list ten odesłał do Horaka, jako dowód ludzkiej złośliwości.

Naturalnie Horak w odpowiedzi zaprzeczył stanowczo zarzutom, stawianym w owym anonimie. Jednakowoż z biegiem czasu zaczęły się mnożyć rozmaite poszlaki, wskazujące na byłego kierownika, jako sprawcę tych kradzieży. Na skutek tych posłak zrobiono doniesienie do policji katowickiej, która poczęła śledzić Horaka.

Kiedy ostatecznie zarzuty się skrytykowały, w ub. środę przeprowadzono w domu właściciela Baru Teatralnego rewizję, która dała sensacyjny wynik. Okazało się, iż Horak posiadał ogromną ilość rzeczy skradzionych firmie Hawelka, a to plate-rów i rozmaitych naczyń. Skradzione plate-rzy i naczynia przedstawiały wartość około 3.200 zł., a waga ich wynosiła 60 kg. Rzeczy te zostały oddane dzierżawcy i w dniu wczorajszym przewieziono z powrotem do Krakowa.

Naturalnie wobec takiego obrotu rzeczy Horak został aresztowany, a fakt ten wywołał w Katowicach łatwo zrozumiałe poruszenie. Również i w Krakowie nikt nie mógł się spodziewać takiego wyniku. Prosto trudno sobie wytłumaczyć, aby człowiek, posiadający tak wysokie wynagrodzenie (1.000 zł. pensji miesięcznej, całkowite utrzymanie i piękne mieszkanie), był zdolny do popełnienia tak pospolitej kradzieży.

O sprycie tego eleganckiego, cieszącego się ogólnym zaufaniem przestępcy, świadczy fakt, iż ogłosił swój Bar Teatralny w jednym z pism katowickich, jako bufet Hawelki, przez co usprawiedliwiał poniekąd używanie platerów ze znakami firmowymi Hawelki.

Niewątpliwie dalsze śledztwo odkryje jeszcze niejedną sensacyjną szczegół z życia tego „eleganckiego” złodzieja.

Skandaliczna korupcja w Stanach Zjedn.

Z Nowego Jorku donosi (Os): Jak się „N. Y. Herald” z wiarygodnego źródła dowiaduje, dochodzenia prowadzone przez amerykański trybunał stanu w sprawie zbrodniczych uprowadzeń na terenie N. Jorku, dały sensacyjne wyniki.

Okazuje się mianowicie, że w afery teminowanej jest 5 senatorów demokracji i 1 republikański, którzy utrzymywali ścisły kontakt ze światem podziemnym, udzielając zbrodniarzom wskazówek co do miejsca pobytu osób, które miały paść ofiarą zbrodniczych uprowadzeń (!). — Nazwiska dygnitarzy ze względu na toczą się śledztwo, trzymane są w tajemnicy.

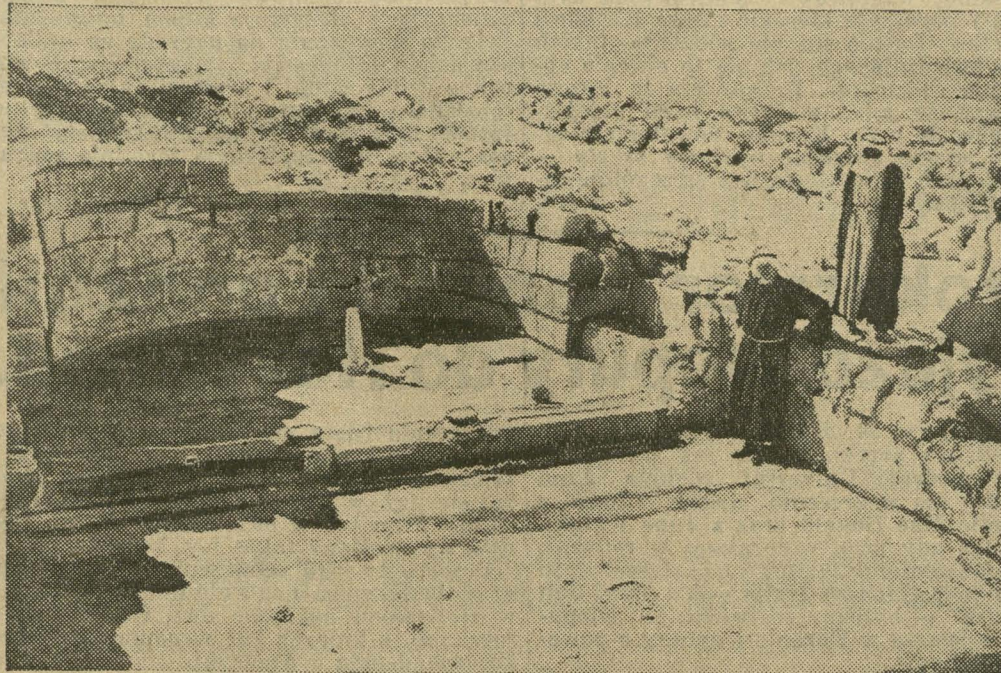
„ATLANTIC”
UL. STRADOM L. 15

Wielki sukces nowego sezonu
! SKIPPY

Nowa cudowna kreacja
małego „CZEMPA”
Jacka Coopera

Ceny jednolite, normalne 49 i 99 gr.

Grób Mojżesza znaleziony?



Archeologiczna ekspedycja OO. Franciszkanów odkryła na górze Nebo (w Palestynie) szczątki kościoła z III wieku po Chr. Kościół ten poświęcony był św. Sylwii. — Z greckich napisów, które na pokrycie jest wspaniałą mozaikową posadzką, można przypuszczać, że w kościele tym znajdował się grób Mojżesza. Ilustracja przedstawia szczątki tego kościoła, który został zbudowany w tem miejscu na górze Nebo, z którego po raz pierwszy Mojżesz ujrzał ziemię świętą. — Cokolwiek w środku kamiennych murów wskazuje dokładnie to miejsce, na którym stał Mojżesz.

Ceny podręczników szkolnych obniżone o połowę.

W związku z prowadzeniem w roku bieżącym nowego programu szkolnego, przystosowanego do zreformowanego ustroju szkolnictwa, ministerstwo W. R. i O. P. licząc się z trudną sytuacją materialną społeczeństwa, przeprowadziło obniżkę cen podręczników szkolnych.

Z rozpoczętym rokiem szkolnym zostają wprowadzone nowe programy w oddziałach I, II i V-yh szkół powsz., oraz w I-iej klasie gimnazjum nowego typu (dawniej trzeciej klasy gimn.). Wynika stąd konieczność wprowadzenia w tych oddziałach podręczników, opracowanych według nowych programów.

Władze szkolne ustaliły obowiązującą zasadę, że cena podręcznika danego przedmiotu w odpowiedniej klasie nie może przekroczyć maksymalnej, zgóry określonej ceny. (N. p. w pierwszym oddziale szkoły ludowej — 60 gr., w drugim oddziale 1 zł. 10 groszy).

Obniżka cen nowych podręczników szkolnych jest bardzo znaczna. Cena elementarza dla oddziału I szkół powsz. w roku szkolnym 1932-33 wynosiła: 1 zł. 50 gr.

1 zł. 60, 1 zł. 80 do 2,50, obecnie cena nowego elementarza wynosi 60 groszy. Czytanki w oddziale II szkół powsz. w r. szk. 1932-33 kosztowały 2, 2,40, 2,60 do 3 zł. — obecnie cena za egzemplarz wynosi 1 zł. 10 gr. W oddziale V szkół powsz. podręczniki do polskiego kosztowały od 2 zł. 80 do 5 zł. 40 gr. — obecnie dozwolone do użytku tylko 1 zł. 90 gr.; do geografii kosztowały od 1 zł. 60 gr. do 3 zł., obecnie 1 zł. 60 gr.; do przyrody kosztowały od 1 zł. 60 do 4 zł. 60 gr., obecnie 1 zł. 20 gr. W klasie III (obecnie I) gimnazjum w r. szk. 1932-33 wypisy do polskiego kosztowały od 4 zł. do 7 zł. 20 gr. — obecnie wypisy do kl. I gimnazjum nowego typu kosztują 2 zł. 80 gr.

Akcja za pożyczeniem podręczników sprawiła, że komplet książek potrzebnych w I oddz. powsz. poprzednio kosztował przeszło 4 zł. — obecnie tylko 1 zł. 30 gr.; w oddz. II dawniej 5 zł. 20 gr. — obecnie 2 zł. 10 gr. Jest to zatem obniżenie kosztów o przeszło połowę. Akcja ta będzie oczywiście w dalszym ciągu uprawiana w ciągu najbliższych lat, w miarę, jak nowy program będzie realizowany w całym szkolnictwie powszechnym i średnim.

Miljon, milion, milion!...

A zatem we wrześniu przybędzie Polsce poraż drugi w tym roku z wygranej na loterii państwowej — milioner.

Mianowicie we wrześniu odbędzie się ciągnięcie V-tej klasy 27-iej loterii państwowej, której główna wygrana wynosi milion złotych. Według planu gry, ktoś ten milion wygrać musi, bo otrzyma go ten los, który ostatniego dnia ciągnięcia wyjdzie z kola loteryjnego, jako pierwsza najniższa wygrana, czyli t. zw. dawniej stawka. Kto zatem będzie miał cały ten los, zostanie milionerem, kto będzie miał półówki, albo ćwiartkę — będzie pół — albo ćwierćmilionerem.

Może się stać jednak rzecz jeszcze bardziej frajdująca. Jeżeli to będzie los, który już raz wygrał w jednej z klas poprzednich, wtedy wygrywający otrzyma nie milion, lecz olbrzymią sumę dwóch milionów złotych.

Samobójstwa Chincek przybrały charakter masowy. Kobiety ustawiają się szeregiem po kilkanaście osób i po odprawieniu modłów rzucają się wraz z dziećmi w fale rzeki.

Nasuwa się tu mimowoli ciekawa uwaga. Wielki poeta włoski wyobraził sobie, że na drzwiach, prowadzących do piekła, jest napis: „Porzućcie wszelką nadzieję!”. Trzeba przypaść, że na drzwiach do każdej kolektury powinien być napis: „Kto wejdzie, ten zyskuje nadzieję”.

Losy V-tej klasy 27-iej loterii są już w sprzedaży u kolektorów.

Straszne skutki głodu w Chinach.

(Hr). Jak donoszą z Szanghaju, chińskie kobiety uciekinierki z północnego Czecczu, nawiedzonych powodzią, nie mogąc pa-trzeć na śmierć dzieci z głodu, rzucają się do rzeki Jang-Tse-Kiang.

Samobójstwa Chincek przybrały charakter masowy. Kobiety ustawiają się szeregiem po kilkanaście osób i po odprawieniu modłów rzucają się wraz z dziećmi w fale rzeki.

Pożar jachtu pani ministrowej.

Rozbawiona plaża w Cannes miała niedawno sensację — oto z niewiadomych powodów przed południem, kleby czarnego dymu buchały zaczęły z białego, smukłego jachtu, kołyszącego się na spokojnym morzu, w cieśninie między malowniczymi wyspami Lerins, leżącymi w pobliżu przyładka Cannes. Zjawił się zaraz uliczny „astro-nom” z wielką lunetą — zarabiający zwykle w nocy pokazywaniem księżyca i planet — i ku zdumieniu zebranych odczytano nazwę „Petit Nicolis” — imię eleganckiego jachtu, należącego do pani Patennotre, żony najmłodszego podsekretarza stanu republiki.

Obyło się bez wypadku. Obecnie ukazały się wywiady u pięknej pani ministrowej. Okazało się, że całe towarzystwo miało zamiar kąpać się w cieśninie, gdzie woda jest niezwykle przejrzysta i ciepła, gdy zauważono ogień przy motorze. Byli na pokładzie p. Patennotre z żoną, lord i lady Mendle, baronowa Fabre-Luce, żona znanego pacyfisty, konkurenta hr. Coudenhove-Kalergis, kilku markizów, parę hrabin i bankier Goldschmidt, prawie Rotszyld. Podsekretarz stanu nie stracił przytomności umysłu i kazał wszystkim obecnym rzucić się w morze, by dopłynąć do brzegu, odległego o jakieś sto metrów — groził bowiem

Doc. Dr T. PAWLAS

powrócił i ordynuje
w chorobach skórnych i wenerycznych
UL. CZAPSKICH 1. — Tel. 142-10.

wybuch benzyny, której tysiąc litrów znajdowało się w zbiorniku. Wkrótce całe towarzystwo znalazło się na brzegu. Okazało się przytem, że jedyna Angielka, lady Mendle, nie umiała pływać, więc holowano ją po kolei. Na wyspie spotkano przyjaciół — odbyło się więc śniadanie, bardzo stylowe zresztą — bo w kostiumach kąpielowych.

Tajemniczy samobójca w Berlinie.

Do małego hoteliku w pobliżu dworca anhaltzkiego w Berlinie zgłosił się późnym wieczorem pewien starszy gość, żądając pokoju. W chwili późniejszej personal hotelu usłyszał wydobywające się z pokoju jęki i gdy przemocą otwarto zamknięte od wewnątrz drzwi, ujrano starszego pana leżącego w kałuży krwi, który wkrótce wyzionął ducha.

Zauważono, że denat pierwotnie zamierzał powiesić się na drzwiach, lecz sznurek przerwał się. Następnie zadał sobie szty-letem szereg ran klutych w piersi i brzuch, które spowodowały jego śmierć. Policja bada obecnie personalną samobójcę, który w książce hotelowej zapisał się jako Karol Menke.

Pożar podziemny pod Lille trwa.

Z Paryża donosi (ry): Pożar podziemny w Aire sur la Lys w pobliżu Lille, jak donosi „Petit Parisien”, po krótkiej przerwie na nowo przybrał na sile, tak iż musiano znowu zastosować wszelkie środki ostrożności.

Podeczas prac uprzątniania wybuchł granał raniąc tak silnie pewnego rosyjskiego robotnika, że istnieje obawa o jego życie. Ponieważ groźba dalszych wybuchów znowu wzrosła, zaprzestano narazie prac około podziemnego magazynu amunicji.

—o—

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY.

(PIM.) WZROST ZACHMURZENIA, CHŁODNO. Rankiem wczoraj w całej niemal Polsce było pochmurno i padały deszcze. Tylko w Wileńskiem, na Pokuciu było jeszcze dość pogodnie. Temperatura o godz. 7 rano wynosiła 11—14 st. w zachodniej połowie kraju, od 12—18 st. na wschodzie. Opady za dobę ubiegłą ogarnęły większą część Polski z wyjątkiem wschodniej części Wileńskiego, Podlasia i Polesia, zaś ponad 10 mm wynosiły na Mazowszu, Kieleckiem, na Podkarpaciu wraz ze Śląskiem i Pokuciem. Największe ilości opadów zanotowano w Warszawie 23 mm, w Worochcie i Cieszynie 16, a 26—46 w Tatrach. Na wybrzeżu przeszły lekkie burze, dając 8 mm opadów.

Obszerna depresja ze środkiem nad morzem Północnym i Polską ogarnia kraje Europy zachodniej i środkowej wraz z Bałkanami i krajami nadbałtyckimi. Obszar wysokiego ciśnienia utrzymuje się nad Rosją.

O godz. 8 zanotowano temperatury: Warszawa 12, Lwów 17, Pińsk 16, Gdynia 14, Kraków 13, Wilno 15, Poznań 13, Bydgoszcz 14, Zakopane 9, Krynica 11, Morskie Oko 6, Hala Gasi-nicowa 5. Zagranicą: Londyn 12, Havr 17, Bruksela 13, Helder 12, Berlin 13, Wiedeń 13, Zurych 12, Kopenhaga 15, Budapeszt 14, Sztokholm 15, Tallin 15, Ryga 17, Moskwa 12, Lizbona 18, Madryt 19, Rzym 24, Belgrad 16, Bukareszt 24, Malta 29.

Przewidywany przebieg pogody do południa 24 b. m. według danych PIM-a: Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, wyżyna małopolska, Śląsk, Podhale i Tatry najpierw zachmurzenie zmienne z większymi rozpodgodzeniami, potem ponowny wzrost zachmurzenia, nocą chłodniej, dniem około 20 st. Slabe wiatry miejscowe. Pozostałe dzielnice: chmurno z zanikającymi gdzie-niegdzie opadami. Nieco chłodniej, slabe wiatry z kierunków północnych przechodzące w miejscowe.

GRAD ZABIJAŁ ZWIERZĘTA NA WĘGRZECH. Miejscowość Zalaegerszeg i okolice na Węgrzech nawiedziła burza gradowa, która trwała 20 minut. Grad niezwykle wielkości zniszczył 80 proc. zbiorów i pozabijał liczne zwierzęta domowe oraz poranił kilkanaście osób. Silny wiatr porzywał kilka mostów. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna uszkodzona w całej okolicy.

ŚNIEG SPADŁ W ALPACH. Nagły spadek temperatury przyniósł w Alpach Alpeur nowy śnieg. Znałe szczyty Hochvogel i Maedele-gabel przedstawiały w środę, do wysokości 1700 metrów, zupełnie biały widok. Natomiast niżej opad śniegu był bardzo nieznaczny i natychmiast ginał.

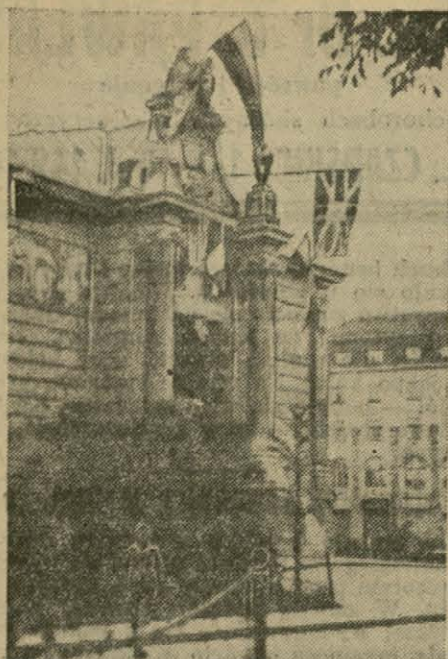
(fd) PO 46 LATACH PIERWSZY DESZCZ. Pisma francuskie podają, że w oazie afrykańskiej Siwa na pograniczu Sahary onegdaj po raz pierwszy od 46 lat spadł obfity deszcz, ku nie-pomiernej radości mieszkańców tego zakątka.

Ludzie mra z gorąca w Chinach.

(z) Chiny przeżywają obecnie falę upałów, jakiej kraj ten nie pamięta od długich lat.

W Nankinie 30 policjantów, dotkniętych udarem słonecznym w czasie ćwiczeń na wolnym powietrzu, zmarło w kilka godzin później.

W Pekinie termometr wskazuje 46 st. ciepła w cieniu. Codziennie notowane są liczne wypadki śmierci z powodu daru słonecznego, szczególnie wśród robotniczej ludności chińskiej.



Fronton krakowskiego Pałacu Sztuki, udekorowany flagami państwa, biorących udział w międzynarodowej wystawie fotografiki. (Patrz artykuł obok).

Burze w północnych Włoszech.

Z Mediolanu donosi (ry): Nad całymi północnymi Włochami przeszła straszna burza, powodując nieobliczalne szkody. — Szczególnie koło jeziora Garda, spustoszenie, jakie wyrządził grad wielkości gołębi, jest bardzo znaczne. Komunikacja kolejowa Rovereto-Riva została przerwana. Rzeki Po i Adige koło miejscowości Riva wystąpiły tak gwałtownie z brzegów, że zerwały mosty, stanowiąc jedyną połączenie z dolinami Ledro. Połączenie telefoniczne i elektryczne między Riva i Brescią zostało zniszczone.

W Triście burza spowodowała nagły spadek temperatury z 30 na 15 stopni. Również w Genui i na Riwierze włoskiej szalał gwałtowny orkan. W porcie genueńskim burza zerwała wiele „atków z kotwic.”

Odłot ptaków.

Z Pucka donosi (dz): Obecnie zauważyć się daje silne ożywienie wśród ptactwa wodnego polskiego morza, które szuka siedlisk zimowych lub odlatuje do ciepłych stron. Natrafia się obecnie na wiele gatunków, nie legnących się zupełnie w Polsce, jak kormoran, kulik średni, szlamik rdzawy, biegus krzywodzioby i górny, siewnica, biegus islandzki, brodziec kwokacz i śniady, kaczki markaczki oraz trawce. Faktem jest, że szpaki, drożdżki i drożdzy śpiewające leca zwykle z przylądka Rozewskiego wprost przez pełne morze w stronę Prus Wschodnich. Czajki leca wprost przez półwysep, a skowronki, dzięki gołębie, szpaki, kawki i wrony z cypla Helu na ląd w okolicie Gdańska.

Ze wszystkich ptaków obecnie reprezentowane są przy brzegach polskiego morza mewy i kaczki. Na przelotach zaś widzieć można czasem rzadkie gatunki ptaków, jak: kaczka wroczysta, nur białodzioby, markaczka, czerwodzioba, nawozowiec (Stereorarius), petrele (Fulmarus), alki (Alca), maskonury, siewka amerykańska i aleucka, platonogi, płaskodzioby (Phalaropus Hyperboreus), brodziec popielaty, wschodnie, amerykańskie, biegusy japońskie, łabędzie małe (Cygnus bewicki), gęś biała, bornik rdzawy i białolica, gęś nowoziemska (Anser carmeirostris), mickopior okazały (Samarantheria spectabilis) oraz gagół islandzki (Fuligula islandica).

PLAŻA W JASTARNI.

Lawica piasku długa i bez końca. Hen od Juraty po Górę Jastrzębia. Niebo swą własną zadumane głębią. Patrzy na morze złotem okiem słońca.

Od brzegów wody aż po drzewa lasu. Tysiąc ciał ludzkich na słońcu się smaży. Obiadki każdy skrawek białej plaży. I jany w srebrnym wykopane piasku.

Ciał wyciągniętych senna nierzuchawka. Widzialna z tyłu, z boku albo z frontu. W dali na linii prawie horyzontu. Tkwi okręt taki mały jak zabawka.

Nikt się nie kąpie, jakgdyby na krótko świat cały omdlał i z gorąca usnął. Wiatr nawet, który morze lekko musnął. Skrył się pod schnącą na wybrzeżu łódką.

Lecz w pewnej chwili, jakby na zaklęcie. Leżący się sennie zawsta nad plażą. Gromady ludzkie z swoich jam wylały. I z krzykiem plawią się w morskim odmiecie.

Henryk Zbierzchowski.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy z powodu śmierci naszego śp. niedożałowanego Meza i Ojca okazali nam współczucie ustnie i listownie, oraz oddali ostatnią przysługę Zmarłemu, Ks. Dr. Tobołałowi, Ks. Kanonikowi Decowi, Ks. Dr. Zalasłowskiemu, oraz Kolegom i Znajomym Zmarłego, składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać”.

Jadwiga Gocłowa z dziećmi.

Pragniesz przyjść z pomocą biednej młodzieży?

Ziś na ten cel ofiarę pieniężną, przesyłaj używane ubrania, bieliznę, obuwie, książki, sprzęty domowe, jak stolki, szafy i t. d., przywieź zboża, ziemniaków, opał — dla Schroniska Lubomirskich w Krakowie, ul. Rakowicka 27.

Wspaniała wystawa międzynarodowej fotografiki.

Otwarta w niedzielę w krakowskim Pałacu Sztuki wielka wystawa międzynarodowej fotografiki, która wypełniła wszystkie salony wystawowe, wywarła duże wrażenie i poruszyła szerokie rzesze Krakowa i okolicy. Dawniej już nie widziano takich rzesz zwiedzających, jak się to obecnie obserwuje codziennie. Frekwencja ta jeszcze się wzmoże, gdyż mnóstwo ludzi przejeżdża obecnie przez Kraków, również nie zaczęły jeszcze zwiedzać wystawy szkoły — dla których ta wystawa jest szczególnie interesująca.

Przypominamy, że kasa Pałacu Sztuki wydaje zniżki kolejowe dla zwiedzających z poza Krakowa. Na niedzielę zapowiedziano pierwsze zbiorowe wycieczki. Każdy zwiedzający otrzymuje kupon upoważniający do głosowania na nagrody za najlepsze dzieło fotografiki. Nagrody stanowią cenne dzieła sztuki i przedmioty ze srebra, między i t. p. Wystawa otwarta będzie tylko jeszcze dwa tygodnie, gdyż eksponaty muszą wrócić w przepisany terminie zagranicę.

Prokurator niemiecki opóźnił wyjazd Klepury do Hollywood.

W numerze 33 „Kuryera Filmowego” umieściliśmy artykuł o tem jak amerykańska wytwórnia Universal zdobyła Jana Klepura dla nakręcenia dwóch filmów z Jeanette MacDonald oraz z June Knight. To też gdy nocy wczorajszej w redakcji naszej zadzwonił telefon i usłyszeliśmy: „Cortina d'Ampezzo, Italia — Tu mówi Jan Klepura” — byliśmy zdziwieni, że Klepura jest jeszcze w Europie i pytany o powody opóźnienia.

Mistrz opowiada, że stało się to na skutek zabiegów jednej z wytwórni niemieckich, z którą już poprzednio zawarł kontrakt na nakręcenie filmu p. t. „Ein Lied für dich”. Gdy producenci niemieccy dowiedzieli się, że Klepura podpisał umowę z „Universal” i wybiera się do Hollywoodu, użyli skali od prokuratora Rzeszy t. zw. Tymczasowe zarządzenie, zabraniające wyświechtania na terenie Niemiec wszystkich mających się w przyszłości nakręcić w Ameryce filmów tak długo, dopóki nie zostanie nakręcony film „Ein Lied für dich”. Zaczęli się więc pertraktacje pomiędzy obydwojema wytwórniami i uzgodniono, że Klepura pozostanie na razie w Europie dla

nakręcenia filmu niemieckiego. Film ten zacznie się kręcić już z początkiem przyszłego miesiąca w wersji francuskiej, ukazał się już w wersji niemieckiej i angielskiej. Film ten w najbliższym sezonie będzie wyświetlany także i w Polsce.

Dopiero po jego ukończeniu z początkiem grudnia Klepura popłynie do Ameryki, by w Hollywood nakręcać dwa filmy z partnerkami, o których już wspomnieliśmy w korespondencji z Ameryki.

Król tenorów jest przekonany, że właśnie z nim wystąpi w najbliższych filmach. Wspomina, że otrzymał informacje, iż wśród artystów filmowych Ameryki rozwinęła się olbrzymia kampania przy pomocy misternie plecionych intryg, celem uzyskania roli w filmie z polskim śpiewakiem.

Klepura zaznacza nam jeszcze, przy fatalnej zresztą linii, co wpłynęło na skrócenie rozmowy, że czuje się doskonale w Dolomitach włoskich i miło spędza wywczas. Podkreśla, że obecnie interesuje go żywo problem dolarowy oraz zakrojona na wielką skalę akcja gospodarcza prez. Roosevelta, którą uważnie studjuje.

„Jazda alpejska” dla turystów z Polski.

W ramach stojących obecnie polskim turystom do dyspozycji — 4-tygodniowych paszportów ulgowych na wyjazdy do Austrii — urządza Polski Związek Turystyczny w Krakowie i Polskie Biuro Podróżni „Francopol” interesującą wycieczkę do Wiednia, połączoną ze zwiedzeniem Alp austriackich za pomocą wycieczkowych autokarów.

Wycieczka wyjedzie z Krakowa 2 września (w sobotę) o godz. 11.41 pociągiem pospiesznym i przybędzie do Wiednia wieczorem tego samego dnia o godzinie 20.30. — Przez trzy następne dni pozostają uczestnicy we Wiedniu, przyczem zakwaterowani zostaną w pierwszorzędnym hotelach. 5-go września o godzinie 15-tej nastąpi wyjazd autokarami na 9-cio dniową wycieczkę w Alpy.

Trasa tej interesującej „jazdy alpejskiej” wiedzie z Wiednia przez Semmering, przez Alpy styryjskie do Grazu, Alpy karyntyjskie do Klagenfurtu, stąd obok jezior karyntyjskich, przez przełęcz Tauern, w Alpy salzburskie do samego Salzburga, skąd przez Salzkammergut następuje powrót do Wiednia w dniu 14 września o godz. 22-ej. Dalszy pobyt w Austrii pozostawiony jest do dyspozycji uczestnikom w granicach ważności paszportów.

Cena uczestnictwa w tej wycieczce wynosi

si 385.— zł. i obejmuje koszty paszportu wraz z wizami, przejazd trzecią klasą pociągiem pospiesznym z Krakowa do Wiednia, trzydniowy pobyt we Wiedniu w hotelach wraz ze śniadaniem i 9-cio dniowy objazd autokarami wraz z noclegami i pełnym utrzymaniem w czasie podróży. Przy przejeździe do Wiednia II klasą, dopłata wynosi 20.— zł. Ilość uczestników jest ograniczona.

Przy zgłoszeniach należy przedłożyć: krajowy dowód osobisty, względnie stary paszport, świadectwo zamieszkania, dwie fotografie, dokumenty wojskowe, zezwolenie właściwego starostwa na wystawienie paszportu.

Zgłoszenia przyjmują z terenu województwa krakowskiego: Polski Związek Turystyczny, Kraków, Szpitalna 36, telef. 11-385; z terenu województwa śląskiego: Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej, Katowice, Stawowa 14, tel. 71, wreszcie z terenu wszystkich innych województw: Polskie Biuro Podróżni „Francopol”, Warszawa, Mazowiecka 9, tel. 20-673.

Warto dodać, że opisana wyżej „jazda alpejska” przypada na najpogodniejszą porę roku w Alpach, a trasa jej wiedzie ostatnio wykończonymi asfaltowymi drogami.

OSOBISTE.

(L) ZMIANA W AMBASADZIE TURECKIEJ. Dotychczasowy radca ambasady tureckiej Ercument Ekrem bej Rekaż zade opuszcza swe stanowisko i wraca do Turcji. Na jego miejsce został mianowany Kadri Riza bej, dotychczasowy radca ambasady tureckiej w Rzymie.

RUCH EMIGRACYJNY W PIERWSZYM PÓŁROCZU R. B. W ciągu pierwszego półrocza r. b. wyjechało z Polski ogółem 18.187 wychodźców, w tem 10.719 do krajów europejskich, oraz 7.468 do krajów pozaeuropejskich. Do Francji wyjechało 5.829 emigrantów, do Niemiec 227, do innych krajów europejskich 4.663, do Stanów Zj. A. P. 727, do Kanady 423, do Argentyny 755, do Brazylii 642, do Urugwaju 133, do innych krajów Ameryki 309, do Palestyny 4.372, oraz do innych krajów 107 emigrantów.

W tym samym okresie czasu powróciło do Polski 10.473 wychodźców, w tem 8.319 z krajów europejskich i 2.154 z krajów pozaeuropejskich. Z Francji przybyło 5.776 wychodźców, z Niemiec 377, z innych krajów europejskich 2.166, ze St. Zjedn. A. P. 142, z Kanady 498, z Argentyny 1.171, z Brazylii 26, z Urugwaju 42, z innych krajów Ameryki 5, z Palestyny 34, oraz z innych krajów 236 wychodźców.

(—) TENDENCJA ZWYŻKOWA NA KONIE. Na ostatni targ koni w Krakowie w dniu 22 b. m. sprzedano 132 konie, z czego za pojazdowe płacono od 200—300 zł., za pociągowe ciężkie od 300—400 zł., za pociągowe lekkie od 80—150 złotych, za rzeźne od 30—60 zł. Na rzeź miejscową sprzedano 6 sztuk. Popyt był średni, zaś ceny wykazywały tendencję zwykłą.

Z KRAJU.

(A) DALSZY SPADEK BEZROBOCIA W POLSCE. Według danych P. U. P. P., tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na dzień 19 bm. 206.410 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba bez-

robotnych zmniejszyła się o 1.931 osób. Warszawa wykazuje 16.364 pozostających bez pracy, których liczba w omawianym okresie sprawozdawczym zmniejszyła się o 121 osób.

(M) RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG. Niedaleko Czerwonego Dworu, rzucił się pod koła pociągu osobowego, zdążającego w kierunku Torunia, nieznanego jakiego mężczyzny. Koła parowozu zmasakrowały w straszliwy sposób zwłoki samobójcy. Policja prowadzi dochodzenia w celu ustalenia tożsamości samobójcy.

JAK TO BYŁO POD ZADWÓRZEM. Przed kilku dniami w objaśnieniu do ilustracji przedstawiającej fragment bitwy pod Zadwórzem, pomieszczonej z okazji przypadającej rocznicy tego sławnego boju, przez pomyłkę podaliśmy, że dowódcą bohaterstwa w pień wyciętego oddziału dzieci lwowskich był kpt. Mazurkiewicz. Pomyłkę tę prostujemy obecnie. Dowódcą ofiarnej grupy był kpt. Zajackowski, który poległ wraz z całym oddziałem. Zaznaczyć należy na marginesie wspomnienia o Polskich Termopilach, że z bohaterstwa oddziału ocalało cudem kilkanaście niedobitków. Niektórym udało się uciec, inni ciężko ranni popadli w niewolę.

ZE ŚWIATA.

(KAP.) KATOLICY NA WYSPIE ŚW. HELENY. John Howard, który na zlecenie Wikariusza Apostolskiego Msgr. Hennemanna zwiedził wyspę św. Heleny, słynną z pobytu Napoleona, wyraził opinię, że wiara katolicka na wyspie św. Heleny jest skazaną na zupełny zanik, jeśli nie zamianuje się tam natychmiast stałego duszpasterza. Liczba katolików na wyspie wynosi za ledwie 30 osób. Większość tej garstki to Europejczycy, przeważnie urzędnicy państwowi, którzy nie mają stałej siedziby na wyspie św. Heleny. Tubyłców katolików jest zaledwie sześciu.

ŚMIERĆ SZYBOWNIKA NIEMIECKIEGO. Na terenach sztybowych w Fredelsloh nad Wepą (Niemcy), zginął student chemii Jerzy Knoch z Koburgu, członek korporacji „Brunsvigi”. Krótko po starcie, z nieustalonej dotychczas przyczyny, szybowiec nagle spadł z wysokości 15 metrów, przyczem pilot poniósł śmierć na miejscu.

Dr JÓZEF SPIRA

Spec. chor. uszu, nosa i gardła

POWROCIE

RYNEK GL. 24.

4726k

TEL. 114-98.

GIOVINEZZA MA BYĆ GRANA WRAZ Z HYMNEM PAŃSTWOWYM WŁOSKIM. W Rzymie ukazało się zarządzenie o graniu hymnu narodowego, postanawiające, że za każdym razem, kiedy orkiestra wykonuje Marcia Reale, czyli państwowy hymn włoski, musi po marszu tym nastąpić hymn faszystowski Giovinezza. Obydwa marsze mają być grane razem, jeden po drugim, oczywiście z zachowaniem pierwszeństwa dla Marcia Reale.

(f) PIĘKNY CYGAN UPROWADZIŁ CÓRKĘ BURMISTRZA. Jak podają pisma czeskie, opinia publiczna na Morawach poruszona została onegdaj wiadomością, że 26-letni cygan Jan Buriansky, należący do obozu koczującego w pobliżu miejscowości Kulezyce koło Prosnic na Morawach, zbiegł stamtąd, uprowadzwszy córkę miejscowego burmistrza Vymetala. Podjęte poszukiwania ujawniły, że właściwie niema mowy o uprowadzeniu, gdyż oboje zakochani wyjechali jawnie na rowerach, przyczem rzekoma ofiara uwodziła nieźle zapoznała się na drodze, zabierając ojcu z komody 7.000 kor. czeskich. Zbiegła parę ujęto w końcu w jednej z dalszych gmin powiatu, poczem dziewczynę zpowrotem sprowadzono do domu rodzicielskiego.

(C. P.) POBÓR REKRUTÓW DO ARMII CZERWONEJ. Na mocy rozporządzenia komisarza spraw wojskowych ZSSR Woroszyłowa, zarządzone pobór rocznika 1911. Pobory przeprowadzone mają być w dniach od 1 września do 1 listopada. Równocześnie zwolnieni zostaną ze służby wojskowej żołnierze, których termin służby w tym czasie upływa. W Rosji sowieckiej służba wojskowa trwa dwa lata w oddziałach piechoty, trzy lata w oddziałach technicznych i cztery lata w marynarce. Równocześnie opublikowane zostały instrukcje, według których powinny postępować wszystkie komisje poborowe. Komisje powinny brać pod uwagę nie tylko na stan zdrowotny poborowego, ale i na położenie społeczne i poglądy polityczne. Dobór rekrutów ma być zorganizowany tak, aby do szeregów armii czerwonej nie przedostał się ani jeden człowiek z klasowej wrogi żywioł.

300 OWIEC ZGinęŁO W OGNIU. W czasie gwałtownej burzy w Günz (Pomorze niemieckie) uderzył piorun w wielką stajnię owiec, powodując pożar. W płomieniach zginęło 300 sztuk owiec.

WYMARŁE OSADY W SYRII. Z Syrii nadeszły ciekawe wiadomości, że francuscy poborcy podatkowi wysłani do poszczególnych wiosek celem ściągania podatków, natrafili na zupełnie opustoszałe wsie, gdzie nie było ani śladu mieszkańców. Około 300 osad robiło wrażenie całkowicie wymarłych, tylko stada wilków waleśwały się wśród osiedli. — Po mieszkańcach niema najmniejszego śladu.

DO „KUCHNI STUDENCKIEJ” S. SAMUELI za dni kilka przybędą zastępy młodzieży i pukać będą, jak zwykle, do „Kuchni studenckiej” o ciepłe pożywienie się, może jedynie na cały dzień. „Kuchnia studencka” jest w okropnym położeniu: ma długą zażywność 300 zł., a w kasie ani grosza. Niedostatek wielki, lecz ulność w pomoc Bożą nie mniejsza. Gdy chodzi o młodzież naszą i jej potrzeby. — W imię Bożej miłości o pomoc w dotychczasowych, lub w przyszłości, do Społeczeństwa naszego zwraca się zarząd „Kuchni studenckiej” S. Samueli. Felicjanki. — Ofiary proszę przysłać do Administracji IKC. Kraków, Wielopole 1, albo wprost do „Kuchni studenckiej” Kraków, ul. Smoleńska 1. 2. 4619k

—o—

Teatr, literatura, nauka i sztuka.

Sukces Ewy Turskiej-Bandrowskiej w Belgji.

Brussels, w sierpniu. Prasa belgijska z uznaniem podkreśla fakt, iż pani Ewa Bandrowska została zaangażowana do opery królewskiej w Antwerpii na przeciąg sześciu tygodni.



Ewa Turska-Bandrowska.

Jest to dowód niezwyklej poprostu popularności. Jaka się cieszy w Belgji nasza śpiewaczka i można powiedzieć, iż po Paderewskim jest ona właśnie tą artystką, która zapoznała Belgję najlepiej z polską muzyką i śpiewem. Rysem najbardziej sympatycznym jej występów

stanowi z całą pewnością fakt, iż stara się ona zawsze śpiewać utwory polskie i to po polsku. Pani Bandrowska zdobyła sobie ponadto w Belgii sympatię reżyserów i dyrygentów, którzy układając późniejszy program swych koncertów, czy przedstawień, starają się uwzględnić utwory i sztuki polskie.

Belgia poznała panią Turską-Bandrowską w 1930 roku na międzynarodowej wystawie, w czasie organizowanych tam tak zwanych „Polskich Dni”. Śpiewaczka polska rychło zdobyła sobie uznanie i w rok później zaproszono ją tu ponownie. W 1932 roku pani Bandrowska zadowolona z siebie już w Belgii zupełnie. Występowała ona w operze królewskiej w Antwerpii, następnie w Filharmonii, później znów w operze, otrzymując zaproszenia na kilka następnych występów.

Ostatnio Kursal w Ostendzie zaprosił panią Bandrowską na jeden z główniejszych swych koncertów sezonowych. Publiczność zgromadziła polskiej artystce taką owację, iż dyrektor Kursalu zaangażowała ją na następny występ w czasie festiwalu Beethovena. Dla p. Bandrowskiej wstawiono do programu specjalną arie. Koncert ten był transmitowany przez radio brukselskie. Wytowna publiczność przyjęła naszą artystkę jak za pierwszym razem — niejednokrotnie oklaskami i zmuszając ją do ciągłego bisowania.

Panią Bandrowską spotkaliśmy później na dworcu brukselskim.

— Kiedy zobaczymy panią ponownie w Belgii? — pytamy.

— O jeszcze w tym sezonie! I to w ciągu długiego czasu. Zostałam właśnie zaangażowana na przeciąg sześciu tygodni do opery królewskiej w Antwerpii. Później wystąpię w tamtejszej filharmonii i następnie prawdopodobnie w Brukseli, by potem „wstąpić” do Holandii i „zawędzić” o sale koncertowe w Utrechcie, Amsterdamie i Rotterdamie.

— Próżnować więc pani nie będzie?

— Bynajmniej! Zresztą lubię takie życie... cygana.

— I tu rozmówczy mi nasza się uśmiecha, pokazując swe wspaniałe, jak perły, zęby.

Za chwilę pociąg zaika, unosząc z sobą jedną nie-tylko z najlepszych, lecz i najsympatyczniejszych artystek polskich.

Hajot.

„MADAME BUTTERFLY” dana będzie dzisiaj, we czwartek, 24 bm., z MARJĄ JANOWSKĄ, prymadonną opery lipskiej i oper zagranicznych.

(2) CZESIE SIĘ ZAŁA, ZE W POLSCE MAŁO GRA SIĘ SZTUK CZESKICH. W prasce „Narodni Politice” pojawiła się notatka, w której autor się skarży, że w Polsce za mało się zwraca uwagi na czeskie sztuki teatralne, dla których nie budzi się żadnego szerszego zainteresowania, pomimo stałego manifestowania w Polsce polsko-czeskiej współpracy na polu kulturalnym. W notatce podaje się również zestawienie statystyczne niepolkich sztuk teatralnych, które w ciągu ostatniego sezonu zostały w polskich teatrach odegrane. Grano mianowicie francuskich autorów 29 sztuk, niemieckich 22, angielskich 13, włoskich 10, rosyjskich 9, węgierskich 8, amerykańskich 6, norweska jedna a tak samo jedną jedyną czeską, mianowicie Scheinflugowego „Okienko”. Niestety, notatka nie wymienia, ile sztuk polskich autorów odegrano na scenach czeskich. Zale autor notatki może wezmą pod uwagę kierownicy naszych scen, chociaż trudno im tutaj coś dyktować, ponieważ przy ustalaniu programu w drobnym tylko stopniu może decydować wzgląd na kwestie narodowe.

Co grają w teatrach?

we czwartek, dnia 24 sierpnia:

Warszawa. Narodowy: „Obiad o ósmej”, Letni: „Chce właśnie ciebie”, Nowy: „Hau-Hau”, Polski: „Poręcznik Przecinek”, Ateneum: w przygotowaniu „Kordjan” i „Cham”, Kameralny: „Zyda na stos”, Teatr 830: „Hotel Imperial”, Zeromskiego: „Białe fartuszy”, Zagłęb: „Onota na rozdrożu”, Rext: „Warszawa-Chicago”, Mignon: „Państwo na letniskach”, 100 Pociąg: liczne atrakcje i huczna zabawa.

Kraków. Teatr m. im. J. Słowackiego: „Madame Butterfly”.

Lwów. Teatr Wielki nieczynny, Rozmaitości: „Moja panna mama”.

Poznań. Teatr Polski: „Musisz się żenić ze mną”, Teatr Nowy: nieczynny, Teatr Komedia Muzyczna: „Ja tu rządzą”, Teatr za 50 gr.: „Zaczynamy o ósmej”.

Bydgoszcz. Teatr miejski: „Sprawa Moniki”.

Toruń. Teatr Polski: „Znak na drzwiach”.

Wilno. Teatr Letni: „Czy jest co do ocenia”, Lutnia: „Ułani”.

STOMATOLOG. Dr. HABEROWIE
powrócił — Kraków, Grodzka 32
4727k

GUY DE TÉRAMOND.

ZAMEK ŻYWYCH UPIORÓW

Powieść sensacyjna.

Autoryzowany przekład z francuskiego J. F.

119

Stary książę i Aida nie przestawali o nim mówić, a Tiruhi starała się doprowadzić do skutku małżeństwo Misi z całym uporem rozpierzchnego dziecka.

Jej wyjazd na Madagę był postanowiony na pierwsze dni września. Zaklinała więc przyjaciółkę, aby przyspieszyła swą decyzję.

— Takbym chciała družnować na twoim weselu... Zdaje mi się, że toby mi przyniosło szczęście... A potem mogłabyś mnie odwiedzić wraz z mężem w czasie podróży poślubnej... A kiedy wyzdrowieję zupełnie, wrócę do Francji... Będziemy wszyscy mieszkali w Paryżu... będziemy się wciąż widywać... Ten biedny chłopiec jest taki nieszczęśliwy przez ciebie...

I Misia ustąpiła wreszcie. Powiedziała: tak!

Wtedy wypadki potoczyły się z zawrotną wprost szybkością. Zaręczyny zostały oficjalnie ogłoszone, zapowiedzi wydane, toalety zamówione.

A teraz przyszedł dzień ślubu cywilnego.

Misia była gotowa do wyjścia. Samochody czekały już przed hotelem. Za

Świadków wypadku automobilowego w dniu 10/8 b. r. przy ul. Rzeźniczej,
a w szczególności pana, który zjawił się na pogotowiu ratunkowym, uprasza się uprzejmie o zgłoszenie się ul. Masarska 8, telef. 152-55.

4724k

Kurier Sportowy.

Prenn nie będzie grał w barwach Polski.

Warszawa, 23. sierpnia (Asz). Zarząd polskiego związku tenisowego rozpatrywał w dniu wczorajszym prośbę znanego tenisisty Daniela Prenna, złożoną do P. Z. L. P. za pośrednictwem konsultatu polskiego w Londynie o zezwolenie gry w tenisie w barwach Polski.

Zarząd P. Z. L. P. zważywszy, że Prenn, będąc obywatelem polskim odmówił w latach poprzednich gry w barwach polskich, równocześnie zaś reprezentował Niemcy w tenisie, oraz że p. Prenn przyjął w r. 1932 obywatelstwo niemieckie, prośbę p. Prenna załatwił odmownie.

W związku z powyższem załatwieniem sprawy na-

leży przyklasnąć słusznej decyzji Zw. Tenisowego. Daniel Prenn, który będąc przez kilka lat obywatelem polskim nie tylko, że się do tego nie przyznawał, ale na każdym kroku podkreślał swoją niemieckość, nagle przy przełomie hitlerowskim przypomniał sobie, że jest Polakiem.

Zresztą w myśl przepisów międzynarodowych nie mógłby on już bronić barw polskich w rozgrywkach o puchar Davisa, gdyż kto raz już bronił barw jednego państwa, nie może występować w barwach innego państwa. Nadto Prenn posiada bardzo poważne zaległości, jeśli chodzi o stosunek jego do służby wojskowej w Polsce.

Wioślarze polscy w Budapeszcie.

Z Budapesztu donosi (Spm): Polska reprezentacja wioślarska przybyła do Budapesztu w nocy z niedzieli na poniedziałek. Ekspedycji przewodniczą delegaci Polak. Zw. Tow. Wioślarskich na kongres międzynarodowej federacji pp. Bojańczyk, Loth i Sporny. W Budapeszcie na dworcu oczekiwali przyjazdu polskich wioślarzy reprezentanci wioślarstwa węgierskiego, dziennikarze i liczna publiczność. Powitanie Polaków było nadzwyczaj serdeczne.

W poniedziałek wypakowano łodzie, które przybyły do Budapesztu znacznie wcześniej. Łodzie podczas transportu poniosły stosunkowo małe uszkodzenia, tak, że odrzuć można było przypiszek do treningu. Osady nasze trenujące ostatnio na stojącej wodzie w Bydgoszczy, muszą się obecnie przystosowywać do dość szybkiego prądu na Dunaju.

Obok osad polskich trenują Holendrzy, Włosi i Jugosłowianie. Włoska ósemka reprezentuje się bardzo dobrze pod względem fizycznym, natomiast technicznie nie jest jeszcze wykończona. Czwórka ze sternikiem Włochów, składająca się z rutynowanych wioślarzy — przedstawia wysoką klasę. Średnia natomiast klasę przedstawiają pozostałe włoskie osady,

Zmiany systemu rozgrywek o wejście do Ligi.

Warszawa, 23 sierpnia. (Asz). Jak się dowiadujemy, Wydział gier i dyscypliny Polak. Zw. P. N. projektuje pewną zmianę w końcowych rozgrywkach o wejście do Ligi. Oto zamiast rozgrywanych dawniej półfinałów między czterema mistrzami grup, a następnie finału ostatecznego, projektowane jest urządzenie rozgrywek finałowych na punkty (każdy z każdym po dwa razy), gdyż tylko w ten sposób mogłoby mieć miejsce racjonalne wyłonienie mistrza i wicemistrza kl. A.

Do rozgrywek tych wejdą prawdopodobnie Polonia warszawska (lub Legia poznańska), Naprzód (Lipiny), Polonia przemyska, W. K. S. Wilno.

Projekt składu czeskich lekkoatletów na mecz z Polską.

Czechosłowacka Unia Lekkoatletyczna zawiadomiła zarząd PZLA, że skład ostateczny swej drużyny nadeśle w przyszłym tygodniu, o obecnie przesyła jedynie projekt składu, który wygląda następująco: 100 i 200 mtr: Engel, Heyduk, 400 m: Klenicki, Fiszler, 800 m: Rosicki i Kratky, 1.500 m: Drozd i Kratky, 5 km: Kościak, Slezacek, 110 m plotki: Jandera, Komanek, 400 m plotki: Dostad, Markl, 700 m: Hofman, Polame, w zwyż: Kratky S., Zambis, tyżka: Vefava, Petrick, kula i dysk: Douda, Vitek, oszczep: Mala, Klasek. Składy sztafet jeszcze niepe-

Przed meczem pływackim z Czechami.

W związku z meczem pływackim z Czechosłowacją,

który odbędzie się 26—27 bm. w Warszawie, Polski Zw. Pływacki zorganizował obóz treningowy, na którym przebywają już obecnie zawodnicy warszawscy, następnie zawodnicy krakowscy (Porański, Roupert, Riterman), oraz słaszy (Schwaen, Haller, Ziemia, Bregula, Maerz). Karłowicz przyjedzie dopiero w piątek.

Drużyna czechosłowacka przybędzie do Warszawy w piątek rano o godz. 6.20 pod kierunkiem prezesa Związku pływackiego czechosłowackiego, inż. Hauptmana.

Program meczu pływackiego z Czechami, który odbędzie się na pływalni Legii przy ul. Łazienkowskiej, przedstawia się następująco: sobota, godz. 17: 400 m panów, 100 m na wznak pań, 400 m pań, 100 m na wznak pań, trampolina pań, wieża pań, 3x100 m pań.

Niedziela, godz. 16: 100 m pań, 200 m klas. pań, 100 m dow. pań, 200 m klas. pań, trampolina pań, wieża pań, 4x100 m pań, 4x200 m pań, watterpolo.

Niemieccy tenisiści chcą gościć Polaków

Warszawa, 23 sierpnia (Asz). Jak się dowiadujemy, górnośląski niemiecki okręgowy Zw. tenisowy z siedzibą w Bytomiu, zwrócił się do Polskiego Zw. Tenisowego z propozycją przysłania kilku czołowych naszych tenisistów na mistrzostwa niemieckiego Śląska, które odbędą się 28 bm. do 3 września. Ze względu na zajęte terminy Związek nasz odpowiedział odmownie.

Nadmienić tutaj należy, że nie jest to pierwszy wypadek nawiązania próby kontaktu między sportem niemieckim a polskim na Śląsku. Niedawno podobne propozycje wyszły od związków niemieckich piłkarskiego i lekkoatletycznego. Narazie jednak do zawodów jeszcze nie doszło.

Wyglądał wspaniale, niby piękny atleta ubrany przez najlepszego krawca z Bond Street.

Dlaczego jednak, gdy tylko jego ciemne oczy spotkały się z jej własnymi, młoda dziewczyna uczuła ten sam dziwny dreszcz i tę samą ochotę do ucieczki, jakby w przecieciu jakiegoś tajemniczego niebezpieczeństwa?

Książę i baron życzyli sobie, aby ślub ich odbył się jak najskromniej i w najściślejszym gronie bliskich osób.

Pomimo to dość dużo ciekawych zebrało się w wielkiej sali merostwa nicejskiego.

Aida Caponi i książę mieli pierwsi brać ślub.

Tancerka, ogromnie pewna siebie, wodziła dookoła siebie spojrzaniem, jakim zwykła oglądać swą publiczność w czasie występów.

Ledwie dostrzegł skinięciem głowy powitała znajomą twarz.

Był to Andrzej Fertille, którego przyprowadziła ciekawość zawodowa, połączona z niepokojem.

Wiedział przecież dobrze, kim była ta Aida Caponi, o tajemniczych żrenicach, która postępowała triumfalnie naprzód obok tego, który zostanie przez nią wystrychnięty na dudka.

Wiedział dobrze, że zwyczajny awanturnik krył się pod maską pięknego Serignaca.

Ale gdy tak na nich patrzył, aż drgnął z nagłego wrażenia.

Widząc ich tak obok siebie, niezwykle podobieństwo tych dwóch osób rzucało się wprost w oczy.

Było nie tylko w rysach, było i w wyrazie twarzy.

(Asz) PIŁKARSKA REPREZENTACJA JUGOSŁAWII, która w dniu 10 września zmierzy się w Warszawie z Polską rozegrała w ciągu roku pięć meczów i bieżącego 10 spotkań z ogółem stosunkiem bramek 27:20 na swoją korzyść. W roku ub. Jugosłowianie pokonali Francję 2:1, Grecję 7:1, Rumunię 3:0, a przegrali z Bułgarią 2:3 i Czechosłowacją 1:2. W r. b. Jugosłowianie przegrali z Szwajcarią 1:4 i Rumunią 0:3, bijąc natomiast Grecję 5:3, Bułgarię 4:0 i ostatnio Czechosłowację 2:1.

(Asz) NA NIEDZIELNE MECZE LIGOWE WYZNACZONA ZOSTAŁA NASTĘPUJĄCA OBSADA SĘDZIOWSKA. W Krakowie: Podgórze — Warszawa: p. Rutkowski, Wisła — Ruch p. Kurzweil, we Lwowie: Pogoń — Cracovia p. Wardeszkiewicz, w Siedlcach: 23 p. p. — Garbarnia p. Romanowski. Mecze o wejście do Ligi prowadzić będą: w Poznaniu Legia — Polonia bydgoska p. Tomaszewski, w Łodzi Turysta — Polonia warszawska p. Seidner, w Sosnowcu Unia — Olsza p. Rosenfeld, w Grodnie 76 p. p. — 4 d. s. p. p. Matlak.

PRZY ISCHIAS (zapaleniu nerwu kulszowego) po zażyciu zrana naczco szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa następuje lekkie, obfite wypróżnienie, powodujące przyjemne samopoczucie. Zalecana przez lekarzy.

4725k

ECHA

Hallo, Madryt!

Tu klub kawalerów!

Cokolwiek-byśmy powiedzieli o stolicy Hiszpanii, to jednego nie można jej odmówić posiadania oryginalnego i bardzo pożytecznego klubu, klubu kawalerów. Racją założenia tego klubu jest fakt, iż ludzie, którzy mają zamiar pozostać w stanie bezżennym nie zawsze znajdują dosyć sił, aby się oprzeć pokusom na nich nacierającym. Zadaniem klubu jest chronić swoich członków i powstrzymać ich wszelkimi sposobami od związków małżeńskich.

Współpracownik madryckiego pisma „Estampa” odbył krótki wywiad z prezesem klubu.

— Ilu was jest?

— Narazie 50-ciu, bo mało kto o nas wie, ale należy się spodziewać, że w niedługim czasie nasz klub, który jest instytucją użyteczności publicznej znacznie się powiększy. Ażeby wstąpić do tego klubu, to trzeba mieć za sobą dłuższą nieskalaną przeszłość, a „neofita” musi dać uroczyste słowo honoru, że nie ma narzeczonej, ani że nie miał jej w ciągu ostatnich dwóch lat.

— A jak postępujecie z tymi, którzy nie dotrzymują zobowiązań?

— Podlegają karze zależnej od przestępstwa. Za „najcięższy występ” mianowicie małżeństwo, grozi kara 150 pesetów. — Każdy z nas czuwa nad swoimi towarzyszami, a w razie niebezpieczeństwa alarmuje wszystkich.

Jeżeli nieszczęśliwiec pomimo przeszkód mu stawianych przez nas „wdepnie” to wprawdzie wykreślamy go z listy naszych członków, ale nie opuszczamy go. W danym wypadku nawet dostarczamy mu pieniędzy na rozwód...

W naszym klubie mamy studentów, urzędników, nawet torreadorów w wieku od 20 do 50 lat. Stworzyliśmy nawet nagrody dla najbardziej zasłużonych. Jeden z naszych członków np. miał się ożenić. Już zapłacił szereg kar z niepokojącym bohaterstwem. Pewnego dnia przy jakiejś szczególnej chwili przedstawiamy mu w jaką zamierza się rzucić przepaść. Zaczyna go to przekonywać, ale co teraz robić, już kupił sobie meble. Na drugi dzień przychodzi do nas i oświadcza, że sprzedał wszystkie graty i wraca do nas wolny od zobowiązań.

Odrzuć przyznaliśmy mu naszą wielką nagrodę — puchar kawalera...

(t).

chwilę będą w merostwie... I wszystko będzie skończone... Nieodwołalnie...

Skądże przyszło jej znowu to uczucie trwogi, wobec tego nieznanego, ta ochota ucieczki, zanim odbędzie się decydująca ceremonia?

Szepnęła do siebie:

— A gdybym tak nie poszła?

Ale wyobraziła sobie, zaraz skandal, jaki nastąpi... Wściekłość ojca... kpiny zaproszonych gości... komentarze w prasie.

Było już zapóźno!

Drzwi jej pokoju otworzyły się i wpadła Tiruhi w gazowej sukience, w której wyglądała bardziej niż zwykle jak jakieś eteryczne i nieziemskie zjawisko.

Jej wspaniałe oczy jarzyły się w bladość twarzyczce.

— Jestem taka szczęśliwa — powtarzała. — A jednak martwię się przytem bardzo... Za niewiele godzin cie opuścisz... Ten obrzydliwy okręt odjeżdża zaraz po ceremonii kościelnej... Będę miała jutro tylko czas ucałować cię w zakrystji, potem przebrać się i zaraz jazda na okręt, inaczej czekałabym miesiąc na następny.

Całowała ją gorąco, wydając wciąż okrzyki podziwu na widok ślubnej sukni leżącej na szeslongu.

Misia uległa wpływowi jej radosnego podniecenia i serce jej stało się trochę mniej ciężkie.

Ale już na progu ukazała się wysoka sylwetka księcia Nestopulo w świetnym mundurze greckiego generała.

Prowadził pod ramię Aide, piękniejszą niż kiedykolwiek. Za nimi wszedł do pokoju Paweł de Serignac i podniósł do ust małutką rączkę narzeczonej.

Paweł de Serignac był bratem Ellen-skajej. Jak to się stało, że wcześniej o tem nie pomyślał.

Brat z siostrą połączyli się razem, ażeby oszukać uczciwych ludzi i sprowadzić na nich wstyd i skandal.

Obie pary narzeczonych wysłuchiwały właśnie kwiecistej przemowy mera, który wylizwał wysokie zalety przyszłych małżonków, wdzięk i urodę ich małżonek, wreszcie splendor, jaki spadał na niego, zwyczajnego urzędnika, mogącego dokonać tak rzadkiej i wzruszającej ceremonji.

Ale zaledwie mer dokończył swej oracji, gdy jakiś donośny głos nakazał:

— Niechaj nikt stąd nie wychodzi!

I podczas gdy obecni spoglądali na siebie ze zdumieniem, gdy książę i Aida, baron i Misia jednako zaskoczeni, szukali oczyma tego, który wypowiedział te słowa, czcigodny pan Revolley, świadek barona de Serignac, rozpoznał w człowieku, który przeszkodził ślubowi, w człowieku, którego impresarij z Alfortville i zrozumieli, że wpadł w pułapkę.

Ale gdy chciał się wynieść cichcem i niespostrzeżenie, wpadł odrazu w ramiona dwóch policjantów, którzy obstawili boczne wyjście.

Serignac i Aida nie zdawali sobie wciąż sprawy z tego, co się stało i dopiero gdy ciężkie ręce inspektora Fernandez spoczęły na prawem ramieniu mężczyzny i na lewem ramieniu kobiety, zrozumieli, że to o nich idzie.

Aida broniła się gwałtownie, ale przez dziwny jakiś fenomen, Serignac, będący dobrym graczem, poddał się zupełnie.

(C. d. n.)

Kurier Gospodarczy.

Wahania dolara i zniżka kursu papierów wartościowych.

Warszawa, 23 sierpnia. (MG) Warszawski rynek pieniężny pozostawał we środę, 23 bm. pod znakiem poważnej zniżki kursu papierów procentowych.

Na przedgieldzie za banknoty dolarowe płacono 6.54, a Bank Polski podniósł kurs o 2 grosze do 6.50. Arbitraż międzynarodowy na rynkach światowych wyniósł 6.56 i pół.

Wobec tego, że na zebraniu giełdy oficjalnej nie było zapotrzebowania na dewizy na Nowy Jork, nie ustalono kursu tejże, natomiast obracano kablem po kursie 6.56, czyli niżej o 2 grosze w stosunku do wtorku.

Pozostałe dewizy z wyjątkiem niemieckiej są słabsze: Holandia o 8 gr. (361), Gdańsk o 10 gr. (173.80), Belgia o 3 gr. (124.82), Londyn o 2 gr. (29.50). Dewiza na Berlin podniesiona została o 5 groszy, czyli do 213.30.

Kurs banknotów dolarowych był słabszy i obracano nimi po 6.53, przy nader ograniczonych obrotach.

Monety złote są nadal słabe. Za dolary złote płacono 9.02, za rubel 4.75, przy minimalnym zainteresowaniu.

Najbardziej ucierpiał kursy papierów procentowych. 7 proc. listy zastawne ziemskie dolarowe straciły w ciągu dnia na kursie półtora dolara (40.50), 8 proc. listy zastawne m. stoł. Warszawy, pożyczka dolarowa i 5 proc. pożyczka kolejowa straciły każda po złotówce. Za pożyczkę dolarową płacono 48.50, za 5 proc. pożyczkę kol. 42.50 i za 8 proc. listy zastawne m. Warszawy 43.15. Pożyczka stabilizacyjna pozostaje bez zmian (52.50), a 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zyskały 25 gr. (43.25).

Wreszcie akcje są w zupełnym zaniedbaniu. Bank Polski stracił 25 gr. (55.25), Lilpop 10 gr. (11.90), a dla pozostałych akcyj brak zupełnie zainteresowania.

Wygwóz przemysłowy wzrasta — rolniczy spada.

Warszawa, 23 sierpnia. (MG) Analiza obrotów w handlu zagranicznym w ostatnich czasach wykazuje wzrost wywozu wyrobów przemysłowych i zmniejszenie wywozu artykułów rolniczych.

Tak np. wzrost w lipcu, w porównaniu do czerwca wywóz węgla o 3.8 milj. złotych, żelaza i stali o 1.6 milj. zł., odzieży i konfekcji o 1.2 milj. zł., nawozów sztucznych o 800 tys. zł. przedzielnicy o 700 tys. zł., bal, desek i lat o 600 tys. zł.

Spadek wywozu dotyczył natomiast przede wszystkim artykułów rolniczych, względnie w mniejszym stopniu niektórych surowców. Tak zmniejszył się wywóz żyta o 1.9 milj. zł., bekonów o 1.4 miliona złotych, jaj o 1.2 milj. zł., pszenicy o 700 tys. zł., jęczmienia o 500 tys. złotych, skór surowych o 400 tys. zł., papierów o 400 tys. zł. i cukru o 400 tys. złotych.

O uzdrowienie stosunków w bankowości polskiej.

Warszawa, 23 sierpnia. (MG) Z kół pracowników bankowych w związku z ostatnimi poważnymi redukcjami personalu w niektórych instytucjach bankowych, zwracają uwagę, że ciężar kryzysu w instytucjach finansowych przerzucono na barki akcjonariusza, którego faktycznie wywłaszczono z jego prywatnej własności oraz na pracowników bankowych.

Organizacje pracowników bankowych podnoszą konieczność uzdrowienia stosunków w zakresie bankowości, zwracają uwagę, że w latach dobrej koniunktury nie tworzone dostatecznych rezerw na lata kryzysowe. Natomiast zabiegano tylko o korzyści natychmiastowe w postaci tantiemy i dywidendy i rozbudowywano aparat administracyjny na wyrost, co doprowadziło do znacznego zwiększenia kosztów bankowych.

Obecnie powinny być podjęte kroki, któreby doprowadziły do istotnego uzdrowienia bankowości polskiej.

Cegielnie polowe nie są uprawnione do sprzedaży swych wyrobów.

Warszawa, 23 sierpnia. (MG) W ostatnich czasach zainteresowane sfery coraz dotkliwiej odczuwały konkurencję ze strony cegielni polowych, które uprawiały nielegalną sprzedaż cegieł, dachówek i innych wyrobów ceramicznych. Ostatnio bowiem rozmożniły się na prowincji różne małe polowe cegielnie, których prowadzenie dozwolone jest tylko dla użytku własnego, nie zaś dla sprzedaży.

Nie opłacając świadczeń przemysłowych oraz podatków i świadczeń socjalnych, wreszcie nie uznając żadnych taryf robotniczych, cegielnie te sprzedają wyroby swe po cenach o 50—60 proc. niższych niż cegielnie przemysłowe.

Temu stanowi rzeczy kładzie kres okólnik, skierowany ze strony władz przełożonych do starostw powiatowych. W okólniku tym stwierdzają władze, że cegielnie polowe nie są uprawnione do sprzedaży swych wyrobów i że sprzedaż taka ma charakter nielegalny.

Umowa zbiorowa w przemyśle naftowym przedłużona na rok.

Borysław, 23 sierpnia. (PAT). W dniu wczorajszym przedłużono na okres 1 roku, tj. do 31 sierpnia 1934 r. umowę zbiorową, zawartą 20 września 1932 r. między pracodawcami a robotnikami związkami zawodowymi przemysłu naftowego.

Zawarcie umowy nastąpiło w drodze piśmennego porozumienia zainteresowanych stron. Sfery naftowe wyjaśniają, że przez zgodne przedłużenie umowy zbiorowej na cały rok uniknięto nieporozumień i zaognienia stosunków, które daje się zauważyć w niektórych innych gałęziach przemysłu.

Ostateczne unormowanie zaległości podatkowych w drodze rozporządzenia wykonawczego

Przed ważnymi pociągnięciami w dziedzinie gospodarczej.

Warszawa, 23 sierpnia. (M. G.). Jak się dowiadujemy, na jednej z najbliższych posiedzeń rady ministrów uchwalone zostanie rozporządzenie wykonawcze do uchwały komitetu ekonomicznego ministrów w sprawie unormowania zaległości podatkowych.

Dotyczyć ono będzie powstałych przed 1 października 1931 r. zaległości z tytułu nieuiszczonych danin państwowych, komunalnych oraz składek na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych i ma na celu jednolite unormowanie tego zadłużenia publiczno-prawnego.

Zaległości podatkowe mają być rozłożone na dłuższy okres spłat.

W ten sposób — zgodnie z dezyderatami sfery gospodarczych — sprawa zaległości publiczno-prawnych ma być dostosowana do zmienionych warunków gospodarczych.

Już w najbliższych dniach ma być wprowadzone w życie przez ministerstwo skar-

bu rozporządzenie dotyczące zwrotu cel przy wywozie mięsa i przetworów mięsnych. Dotychczasowe bowiem rozporządzenie w tym zakresie wygasa z dniem 31 sierpnia b. r.

Również na najbliższym posiedzeniu rady ministrów znajdzie się projekt ustawy o popieraniu elektryfikacji w Polsce.

Ponadto opracowane są przez poszczególne resorty wnioski i projekty ustaw, dotyczących przyspieszenia i potanienia postępowania układowo-zapobiegawczego, jakoteż postępowania upadłościowego, wzmożenia produkcji przemysłu przetwórczego przeznaczonej na eksport i popierania ruchu budowlanego i inwestycyjnego oraz rozszerzenia tych wszystkich poczynań, które zmierzają do stworzenia naturalnych warunków dla unormowania i ożywienia procesów gospodarczych.

Nowa ustawa o poczcie, telegrafii i telefonii.

Warszawa, 23 sierpnia. (M. G.). W dniu 21 b. m. ogłoszona została ustawa o poczcie, telegrafii i telefonii.

Zgodnie z ustawą o opłat pocztowych, wolne są: 1) doniesienia o chorobach zakaźnych i zawodowych, oraz o zaraźliwych chorobach zwierzęcych i roślin; 2) przesyłki pocztowe; 3) przesyłki pocztowe, dotyczące jeńców wojennych i osób internowanych, wreszcie urzędowe zwykłe i polecone przesyłki listowe oraz paczki pocztowe, przesyłane między P. K. O. a urzędami pocztowymi.

Zgodnie z ustawą, bez koncesji wolno zakładać i utrzymywać w ruchu urządzenia telegraficzne i telefoniczne do własnego użytku właścicieli gruntów, właścicieli domów i zakładów przemysłowych, okrętów i statków powietrznych dla wewnętrznego porozumiewania się.

Poza czynnościami zastrzeżonymi w wyłączeniach państwowej, minister poczty i telegrafów ma prawo rozszerzyć działalność poczty na przedmioty nadające się do transportu pocztowego, na przewóz osób i ich bagaży, na przekazywanie pieniędzy oraz na inne czynności, które jako poboczne mogą być wykonywane w ramach służby pocztowej, telegraficznej lub telefonicznej.

Rozsyłka czasopism i wydawnictw w obrotach tej samej miejscowości i w obrębie 15 km. od miejsca wydania nie podlega zastrzeżeniu na rzecz państwa. Dyrekcje poczty i telegr. mogą udzielać zezwoleń na

rozsyłkę czasopism oraz wydawnictw poza obrębem 15 km. od miejsca ich wydania pod warunkiem uiszczenia oddzielnej opłaty. Wysokość i sposób uiszczenia tej opłaty określona zostanie w drodze specjalnego rozporządzenia ministra poczty i telegrafów w porozumieniu z ministrem skarbu.

Ustawa postanawia, że tajemnica listów i innych przesyłek pocztowych, telegrafów i rozmów telefonicznych jest nienaruszalna.

Przesyłki powierzonych poczcie nie wolno ze skutkiem prawnym zająć ani sadownie, ani w jakikolwiek inny sposób, ani też obciążać zastawem, dopóki nie będą odane odbiorcy lub zwrócone nadawcy.

Ministrowie poczty i telegr., skarbu i spraw wewnętrznych, określają wysokość i sposób uiszczenia opłat pocztowych od przesyłek listowych, wysyłanych przez władze i urzędy państwowe, oraz samorząd terytorjalny i gospodarczy.

Zgodnie z ustawą, prywatny ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny może być rozporządzeniem Rady ministrów czasowo wstrzymany lub ograniczony na całym obszarze państwa lub jego części.

Wreszcie ustawa postanawia, że kto zakłada lub utrzymuje w ruchu urządzenia pocztowe, telegraficzne i telefoniczne wbrew postanowieniom ustawy, podlega karze aresztu do 3-ech miesięcy i grzywnie do 3.000 zł., lub jednej z tych kar.

Większe zakupy manufaktury łódzkiej przez Sowiety.

Łódź, 23 sierpnia. (MW). Od dłuższego czasu toczą się pertraktacje w sprawie dokonania przez Sowiety większych zakupów naszej manufaktury. Jakkolwiek upłynęło już kilka miesięcy od chwili rozpoczęcia tych rokowań i mimo opinii, że utknęły one na martwym punkcie, dowiadujemy się, iż Sowpoltorg w Warszawie oczekuje w dniach najbliższych już definitywnej decyzji z Moskwy w tej sprawie.

Należy więc zatem przypuszczać, że w tygodniu bieżącym już transakcja ze Sowietai zostanie sfinalizowana.

Izby handlowo-przemysłowe za uchynieniem przepisów o przemyśle żyta.

Warszawa, 23 sierpnia. (M. G.). Związek Izby przemysłowo-handlowych wobec aktualnej obecnie sprawy przedłużenia na rok następnego mocy obowiązującej rozporządzenia z dnia 31 sierpnia ub. r. o przemyśle żyta, zwrócił się z obszernym memorandum do ministerstwa spraw wewnętrznych, uzasadniając swe negatywne stanowisko w tym zakresie.

Związek Izby stoł nadal na stanowisku zbieżności i szkodliwości powyższego rozporządzenia, któremu to poglądowi wszystkie Izby handlowe dały wyraz, opinując projekt w tym zakresie w roku ubiegłym. Zdaniem Związku Izby stosowanie norm standardyzacyjnych maki wpływa szkodliwie zarówno na interesy przemysłu i handlu, zainteresowanej branży jak i rolnictwa, powodując mniejsze spożycia zbóż, a tem samem zniżkę cen.

Związek Izby wypowiada opinie, że normalizacja przemiału zboża w drodze administracyjnej, uzasadniona w pewnej mierze w okresach nieurodzaju koniecznością zapewnienia pokrycia zapotrzebowania wewnętrznego, traci zupełnie rację bytu w czasie, jak to ma miejsce obecnie, nadmiernej podaży zboża na rynku.

Zdaniem Związku Izby wszelkie przepisy, zmierzające do sztucznego stłoczenia życia w ramy narzucone przez czynnik administracyjny, a pozbawione głębszego uzasadnienia gospodarczego, pociągając za sobą w praktyce z jednej strony nieprzestrzeganie tych przepisów przez sfery zainteresowane, z drugiej zaś stwarzają możliwości

rygorystycznego przestrzegania odnośnych form ze strony władz.

Wobec tego, że dzisiejsza sytuacja silniej niż kiedykolwiek przemawia przeciwko stworzeniu wszelkiego rodzaju przepisów, które kryją w sobie możliwości utrudnień w życiu gospodarczym. Związek Izby przemysłowo-handlowych wrócił się do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o nieprzedłużanie mocy obowiązującej rozporządzenia z dnia 31 sierpnia ub. r. o przemyśle żyta.

Przedzalnian bawełniane w Łodzi w pełnym ruchu.

Łódź, 23 sierpnia. (M. W.). Na podstawie ostatniej uchwały zarządu Zrzeszenia producentów przędzy bawełnianej w Łodzi wszystkie przedzalnian bawełniane w okresie od 4 września do 1 października br. czynne będą nadal 46 godzin tygodniowo, a więc norma uruchomienia w przedzalnianach narazie nie ulegnie zmianie.

Kurier giełdowy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23 sierpnia. (PAT). Dewizy: Belgja 124.50—125.16—124.54, Gdańsk 173.80—173.23—173.37, Holandia 361—361.90—30.10, Londyn (29.48—29.50) 29.64—29.48, N. Jork kabel 6.55, Paryż 35.03—35.12—34.94, Praga 26.50—26.56—26.44, Szwajcaria 172.70—173.13—172.27, Włochy 47.10—47.33—46.87, Berlin nieof. 213.20, Tend. niejednolita.

Akcje: Bank Polski 85.50—85—85 1/4, Częstocice bez kupna za lata 1931/32, Dilpop 11.90 słabsze.

Pożyczki: 5% konwersyjna 48 1/2, 5% kolejowa 43—43 1/2, 4% dolarowa 49—48 1/2, 7% stabilizacyjna 52 1/4—52.13, 10% kolejowa 103.50. Tendencja niejednolita.

Dolar prywatny w Warszawie z godziny 12.30: 6.54.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Giełda pieniężna. Płacono za dolara gotówkowego 6.52—6.56, czek bankowy 6.53—6.57. Bank Polski płacił za dolara 6.50. Funt szterling 23.45—23.65, Frank szwajcarski 172.50—173, Marka niemiecka gotówka 211—212, wypłata 212.50—213.50.

Giełda akcyjna bez transakcji.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Łódź, 23 sierpnia. (MW). Giełda pieniężna. Dolar transakcyjny 6.50, pożyczka stabilizacyjna 52, pożyczka budowlana 38.75, dolarówka 50, Bank Polski sprzedaje 85, kupno 84.75. Tendencja wyciekająca.

Bank Polski płacił za dolara 6.50, a za czek po 6.52.

Kurs dolara w obrotach prywatnych pozagieldowych od 6.54 w żądaniu, do 6.52 w płaceniu.

GIEŁDA POZNANSKA.

Poznań, 23 sierpnia. (Sz). Giełda pieniężna. Pożyczka konwersyjna 48.50—49, dolarówka 50, pożyczka budowlana 39. Tendencja spokojna.

POŻYCZKI POLSKIE W N. JORKU.

Nowy Jork, 22 sierpnia. Stabilizacyjna 70.—, warszawska 44 1/4, inne nienotowane.

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 23 sierpnia. (n). Giełda pieniężna. Na dzisiejszej giełdzie notowano: Warszawa 57.49—60, gotówka 57.51—62, kabel nowy Jork 3.75 3/5—3.76 2/5, Londyn 16.94—16.98, Berlin 122.41—122.65.

GIEŁDA ZURYSKA.

Zurych, 23 sierpnia. (PAT). Paryż 20.28 1/2, Londyn 17.08, N. Jork 3.79, Belgja 72.27 1/2, Włochy 27.26, Hiszpania 43.30, Holandia 209.10, Berlin 123.40, Wiedeń 72.91, noty 57.60, Sztokholm 88.05, Oslo 85.90, Kopenhaga 76.30, Praga 15.37, Warszawa 57.85, Białogrod 7.—, Ateny 2.94, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.08, Helsinki 7.54.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 23 sierpnia. (Li). Browary lwowskie 11.75. Reszta papierów polskich nienotowana.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 23 sierpnia. Giełda zbożowa. Żyto I standard 13.50—14, groch polny 22—24, mąka żytnia pyłkowa 24—26, siłkowa 18—19, razowa 18—19, kucheniane 17—18, rzepakowa 13—14. Ogólny obrót 2.22 tona, w tem żyta 945 tona. Tendencja spokojna.

Poznań, 23 sierpnia. (Sz). Giełda zbożowa: Żyto cena transakcyjna 30 tona 13.50, 210 tona na odmienach warunkach, orjent. 13—13.50, owies 15 tona 11.50, cena orjentac. 10.75—11.25, mąka żytnia 20.75—21, mąka pszenna 33—35. Tendencja spokojna.

Mysłowice, 21 sierpnia. Giełda mięsna. Ceny za 1 kg. żywej wagi. Stadniki pełnomięsiste młodsze 59—67, młodsze odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 50—58, pełnomięsiste wytuczono jalołki najwyższej wartości rzeźnej 70—77, pełnomięsiste wytuczono krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7-miu 68—77, starsze wytuczono krowy i mniej dobre młodsze krowy i jalołki 58—67, młodsze odżywione krowy i jalołki 51—57, licho odżywione krowy i jalołki 42—50, najprzedniejsze cieleta tuczone 78—85, średnie tuczone cieleta i najprzedniejsze saki 65—77, mniej tuczone cieleta i dobre saki 55—64, liche saki 45—54, świnię tuczoną ponad 150 kg żywej wagi 130—140, pełnomięsiste od 120—150 kg żywej wagi 120—130, pełnomięsiste od 100—120 kg żywej wagi 100—120, pełnomięsiste od 80—100 kg żywej wagi 90—100. Spęd znaczny, targ spokojny, tendencja u bydła zniżkowa, u świń utrzymana.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 23 sierpnia. Zamknięcie. 7% polska pożyczka 13.50, 6% licyt. zastaw. Warsz. Tow. Kred. Ziem. 5.40, 5% renta francuska z 1928 83.45, Banque de France 84.25, Union Parisienne 3.59, Credit Lyonnais 22.50, Electricite de Varsovie zwykłe 22.75, Electricite de Varsovie priorytetowy 23.00, Comp. Gen. des Industries Textiles 11.10, Sosnowice 3.27, Cynk Śląski zwykły 93, Oczelad nowe akcje 61.—, Galicenne de Mines zwykłe 5.45, Francusko Polskie Tow. Kolej. (Śląsk—Bałtyk) 5.85, Francusko Polskie Tow. Nafty 4.73, Małopolska (Nafta) 15.75.

Paryż, 23 sierpnia. Dewizy: Londyn 84.19, Nowy Jork 18.66.

GIEŁDA LONDYSKA.

Londyn, 23 sierpnia. Zamknięcie. 5% angielska pożyczka wojenna 100, 7% pożyczka Dawesa 79 1/2, 5 1/2% pożyczka Younga 52 3/4, 7% polska pożyczka 13.50, General Mining 52.6, Anglo-Persian Oil 46.3, Anglo-Persian Oil uprzyw. 30.6, Royal Dutch 21 3/8, Armstrong 0.6, General Electric zwykłe 43.10 1/2.

Londyn, 23 sierpnia. Dewizy: Nowy Jork 4.54.

LONDYSKA GIEŁDA METALI.

Londyn, 23 sierpnia. Giełda metali. Notowania w £ za tona. Miedź Standard per kasa 35 9/16—35 5/8, 3 mies. 35 3/4—35 7/8, Elektrolyt 39 1/2—40 1/2. Tendencja spokojna. Cyna Standard per kasa 213 1/8—213 1/4, 3 mies. 213—213 1/4. Tendencja spokojna. Ołów zagr. dost. natychm. 11 7/8, termin 12 1/8. Tendencja spokojna. Cynk zwykły dost. natychm. 16 13/16, termin 16 13/16. Tendencja spokojna.

Metale szlachetne: Złoto 125.5.

AMER. SŁUŻBA ISKROWA I. K. C.

Nowy Jork, 23 sierpnia. Giełda dzisiejsza otwarta została w nastroju stałym. Kola giełdowe zachowały w dalszym ciągu wielką wstrząsliwość, obserwując bacznie przebieg wydarzeń w Waszyngtonie. Wynik wykazuje ponownie pewną tendencję wzrostową, przyczem jednak nabywcy śledzą podwyżkę kursów z największą ostrożnością.

Nowy Jork, 23 sierpnia. Zamknięcie. Canadian Pacific (nowe 16 1/2), American Tobacco 89 1/4, Anaconda Copper 17 1/8, General Electric (nowe) 25 1/8, General Motors 33, Radio Corporation 8 7/8, U. S. Steel Corp. 35 1/8, Woolwer's 3 1/8, 3 1/2—owe U. S. A. Liberty Bonds 102 9/16, 7% owa pożyczka Dawesa 72 3/8—73, 7% owa pożyczka austriacka (Liga Narodów) 99—99 3/4, 5 1/2%—owa pożyczka Younga 45 3/4—46.

Nowy Jork, 23 sierpnia. Kursy zamknięcia.

Giełda pieniężna. Pieniądz dziennej 1%. Akcepty bankowe (90 dni) w ofiarowaniu 3/8%, w żądaniu 1/2%. Wskazy handlowe prima najniższy kurs 1 1/2%, najwyższy 1 3/4%.

Kursy dewiz: Londyn (kabel) 4.51 1/8, Amsterdam 55.75, Berlin 32.90.

Srebro w ets. za uncję — 28.35 g — 36 1/2.

Giełdy towarowe zamknięcia.

Kawa Santos Nr. 4 w ets. za lb loco 7 1/2.

Bawełna w ets. za lb. Tendencja ledwie stała. Loco 9.30, na wrzesień 9.35—9.37, październik 9.37—9.38, grudzień 9.37—9.39, styczeń 9.34—9.35, maj 10.03—10.03, lipiec 10.17—10.18.

Metale w ets. za lb. Cyna loco 44.60, Ołów loco 4.50.

Cynk loco 4.85. Surówka żelazna 2 w dolarach za tona w Buffalo z dostawą do Bostonu kolejowa 17.20—20.08.

Smalec prima Western w ets. za lb 3 5/8.

Nafta Standard biała w cysternach 16.25, w beczkach 12.25. Ropa naftowa Pensylwania 1.57—1.77.

Chicago, 23 sierpnia. Giełda zbożowa. Zamknięcie.

Pszénica na wrzesień 88 1/2—88 3/4, grudzień 91 3/4—91 5/8, maj 93 3/4—95 5/8. Tendencja ledwie stała.

Owies na wrzesień 37 5/8, grudzień 40 1/2, maj 43 1/4. Tendencja stała. Żyto na wrzesień 72, grudzień 77 5/8, maj 83 1/2. Tendencja stała.

Nowy Jork, 23 sierpnia. Giełda zbożowa. Zamknięcie.

Pszénica Rotwinter loco 96 3/8, Hartwinter 98 3/8. Kukurydza 53 3/4.

Chicago, 23 sierpnia. Kursy zamknięcia. Świnie w dol. za 100 lb. lekkie najniższa 4.25, najwyższa 4.60.

Cieście najniższe 3.50, najwyższe 3.90.

Chicago, 23 sierpnia. Notowania tuczożyc w ets. za 100 lbs. Smalec na wrzesień 5.82 1/2, październik 6.—, grudzień 6.27 1/2, styczeń 7.05. Tendencja stała.

Czwartek 24 sierpnia 1933.



INFORMATOR dla przyjeżdżających do Warszawy.

Hotele i Pensjonaty.

EUROPEJSKI — 250 pokoi. Gorąca woda i telefony w każdym pokoju, od 8 zł. za dobę.
Bristol — woda bieżąca, telefony, od 8 zł. doba.
Victoria — Jasna 26. Woda bieżąca. Od 5 zł.
Wilno HOTEL ST. GEORGES — 70 pokoi, telefony i łazienki na każdym piętrze, od 4 zł. za dobę. Przy hotelu pierwszorzędną restaurację.

Restauracje i Kawiarnie.

GASTRONOMJA — Kawiarnia, Restauracja i Bar. Nowy Świat 16, róg Al. 3 Maja. Taras przy kawiarni na I. piętrze i taras przy barze (od Al. 3 Maja). Codz. koncert.
NOWA GOSPODA, Jasna 4, Restauracja i Bar.

Lekarze.

Lecznica dla chor. NA SERCE. Elektrokardjograf. Roentgen. Niecała 4. Porada z prześw. 5 zł.

Różne.

J. Młodkowski, Kapelusze męsk. i czapki sport. — Plac Trzech Krzyży 18.

Miljon zł. oszczędności miesięcznie.

Z Warszawy donosi (J): Przeprowadzone przez zarząd miejski oszczędności w wydziałach administracyjnych i przedsiębiorstwach miejskich, dają obecnie, według obliczeń, miesięcznie od 900.000 do miliona zł., co w stosunku rocznym tworzy blisko 12 milionów oszczędności i złagodzi w znacznym stopniu sytuację finansową zarządu miejskiego.

Park zabaw ludowych na obiad dla bezrobotnych.

Z Warszawy donosi (mig): Obywatelski komitet pomocy społecznej, który w ciągu zimy wydawał 31.000 obiadów, a obecnie w sezonie letnim żywi jeszcze 16.000 bezrobotnych i dostarcza najbardziej potrzebującym odzież, założył na Pradze, koło mostu Kierbedzia, wielki ogród zabaw pod nazwą „100 pociech”, zamiast obecnej nazwy Lunaparku.

— W organizowaniu tej imprezy przyświecały nam dwa cele — mówi prezes komitetu obywatelskiego senator Evert. — Z jednej strony pragniemy stworzyć nowe źródło dochodów dla rozszerzenia naszej akcji pomocy społecznej — między innymi zamierzamy założyć nową stołownię dla bezrobotnej inteligencji — z drugiej zaś strony uważaliśmy, że dostarczenie szerokim masom godziwej a taniej rozrywki, jest rzeczą bardzo wskazaną. Lud warszawski specjalnie ma skłonność do ponurości, co zapewne jest pozostałością wpływów ze wschodu, to też gdy teraz patrzymy na żartobliwe zabawy pod gołym niebem, gdy obserwujemy roześmiane tłumy na karuzeli, na kolejce górskiej, na „dryndulkach”, w czasie wyścigów z workami, przy siłomierzu, przy strzelniczy — to nasuwa się refleksja, że cała ta zabawa ma głębszy, społeczny, wychowawczy sens...

Komitet obywatelski starał się o jak najbardziej celowe urządzenie tego ogrodu zabaw... Sa tam i sale tańca na świeżym powietrzu i sala „krzywych zwierciadeł” i tajemniczy „pawilon wschodu” i kawiarnia i restauracja o niezwykle przystępnych cenach...

„Sto pociech” funkcjonować będzie również w zimie, dając rozrywkę z dziedzin sportów zimowych... Na przyszły rok planowane jest urządzenie plaży, „przechowalni” dla dzieci, które pozostawać będą pod opieką wykwalifikowanych wychowawczyń, kawiarnia dla brzydkistów...

W najbliższym czasie ma być uruchomiony w parku „Sto pociech” — teatr.

Warto zaznaczyć, że funkcje kelnerów w restauracji i kawiarni pełnią studenci.

Park „Sto pociech” zatrudnia czterech bezrobotnych inżynierów. Również i kilku dozorców rekrutuje się z pośród bezrobotnej inteligencji.

Aresztowanie kontrolorów warszawskiej rzeźni miejskiej.

Z Warszawy donosi (Mt): Aresztowano za nadużycia i łapownictwo dwóch kontrolorów rzeźni miejskiej: Stefana Nowaczewskiego i Kazimierza Grabczaka.

(A) LICZBA BEZDOMNYCH W WARSZAWIE STAŁE WZRASTA na skutek trwających eksmisji sądowych i administracyjnych. W ciągu ostatnich tylko kilku dni nastąpiły eksmisje sądowe poszczególnych lokatorów z 24 domów. Znaczna liczba eksmitowanych, to rodziny liczące po 5, 6 dzieci. Sytuacja tych rodzin z powodu całkowitego braku pomieszczeń w miejskich schroniskach dla bezdomnych jest tragiczna.

Sensacyjne aresztowanie żony adwokata w Warszawie.

Z Warszawy donosi (P): W mieszkaniu żony pewnego adwokata warszawskiego dokonano wczoraj naglej rewizji. Adwokatowa X. była od dłuższego czasu podejrzana o kontakt z pewną nielegalną organizacją. W czasie rewizji znaleziono wiele kom-

promitujących dokumentów oraz znaczna suma pieniędzy. W wyniku rewizji adwokata aresztowano. Nazwisko jej, oraz bliższe szczegóły, dotyczące tej sprawy, trzymane są ze względu na dobro toczącego się śledztwa, w tajemnicy.

Syn bogatego przemysłowca aresztowany pod hańbiącym zarzutem.

Z Warszawy donosi (Mt): W dniu dzisiejszym z polecenia władz sądowo-śledczych dokonano niezwykle sensacyjnego aresztowania dra Jerzego M. H. Aresztowanie to stoi w związku ze skargą, złożoną jeszcze przed kilku miesiącami przez służącą, która oskarżyła p. dra Jerzego M. H. o gwałt, a także o wyłudzenie pieniędzy.

Aresztowany doktor jest znanym w kołach towarzyskich stolicy synem dyrektora wielkich zakładów przemysłowych. W cią-

gu ostatnich kilku lat przebywał on zagranicą, studiując matematykę na uniwersytecie w Genewie. Ostatnio przybył do Warszawy, powołany do odbycia służby wojskowej.

Dr Jerzy M. H. wezwany został dzisiaj do sądu śledczego. Zjawił się w mundurze wojskowym. Natychmiast po przesłuchaniu został aresztowany i pod eskortą przesłany do więzienia.

Cygan-„czarodziej” pogramca zimnych kasjerów bankowych.

Z Warszawy donosi (Mt): Niedawno pisaliśmy o Alfonsie Siwaku, cyganie, który oskarżony jest o hipnotyzowanie kasjerów w bankach i urzędach, które następnie okradal.

We środę cygan-hipnotyzer zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym. Według aktu oskarżenia okradł on przy pomocy hipnozy kasjera Edwarda Kisielewskiego w lokalu kasy skarbowej przy ul. Marszałkowskiej na 2.000 zł. w lokalu kasy skarbowej przy ul. Nowogrodzkiej 300 zł. — kasjerowi Wacławowi Kowalskiemu, w Banku Ludowym w Krotoszynie kasjerowi Stanisławowi Lisiakowi — 1.000 zł., również w Krotoszynie rachmistrzowi Pawłowi Wypychowi — 600 zł., w Ostrowie Wielkopolskim kasjerowi Creditverein-u, Pawłowi Kupec — 600 zł., w Ostrowie Wielkopolskim na szkole naczelnika Kasy skarbowej Franciszka Ziemiańskiego 400 zł., w hurtowni monopolu spirytusowego w Kaliszu niebezpieczny cygan skradł naczelnikowi Heljodorowi Chorzelskiemu 500 zł.

Nie jest to jednak pełna lista przestępstw Alfonsa Siwaka, nie o wszystkich bowiem przestępstwach jego udało się zebrać informacje. Wiadomo jedynie, że grasował on również za granicą. Ujęto go w Finlandji i przekazano polskim władzom sądowym.

Cygan-hipnotyzer dokonywał przeważnie tych kradzieży przy sposobności zmiany banknotu 500-złotowego, z którym zazwyczaj zgłaszał się do kasy. Manipulując banknotami, potrafił uspić czujność kasjera i opróżnić zawartość kasy. Po raz pierwszy wpadł w Warszawę podczas wizyty w lokalu Kasy skarbowej przy ul. Nowogrodzkiej. Kasjer Wacław Kowalski, który miał już z nim do czynienia, poznał go i oddał w ręce policji.

W toku dochodzeń poszkodowani kasjerzy nie umieli wyjaśnić, w jaki sposób cygan dokonywał kradzieży i w jakim momencie mógł on zahipnotyzować swoją ofiarę.

Powołano w celu dokonania eksperty-

zy prof. dra Baleya, który poddał obserwacji cygana i orzekł, że niewiarygodnym jest posługiwanie się przez Siwaka hipnozą. Kasjerzy zazwyczaj patrzą na pieniądze a nie w oczy klientowi. Dla hipnozy zaś konieczne jest głębokie i silne spojrzenie wprost w oczy. Poza tem prof. Baley nie potrafił ustalić czy cygan posługiwał się hipnozą w celu wywołania zamieszania i spowodowania zaburzeń psychicznych. — Gdy po ukończeniu śledztwa Siwaka zwolniono za kaucją, zbiegł on za granicę i został dopiero w jakiś czas później po rozstrzale listów gończych wydany przez Finlandję.

Alfons Siwak, który zasiadł we środę na ławie oskarżonych pod niezwykle zarzutem, jest mężczyzną 50-letnim o wielkich, czarnych oczach. W spojrzeniu jego jest niewątpliwie „coś” magnetyzującego. Cygan do winy się nie przyznaje, twierdząc, że padł on ofiarą podobieństwa do innego cygana. Dla uzasadnienia tej tezy obrona Siwaka wezwała do sądu w charakterze świadków kilku cyganów. Ich przyznaniem są dosyć podobni do oskarżonego. Rozprawie przewodniczył sędzia Rybiński.

Prokurator wbrew wnioskowi obrony domagał się rozpoznania sprawy, a oskarżony cygan-hipnotyzer powiedział w pewnej chwili do sądu:

— Róbiecie sobie jak chcecie!

Sąd postanowił przystąpić do rozpoznania sprawy. Oskarżony przesiedział półtora roku w więzieniu fińskim, jak twierdzi, nie za swoje winy. Jest on ojcem 7-ga dzieci.

Przesłuchano kilku poszkodowanych kasjerów z prowincji. Wszyscy oni kategorycznie rozpoznali w oskarżonym cygana, który dokonał kradzieży.

Prof. Baley przesłuchany w charakterze biegłego, oświadczył, że Alfons Siwak robi zewnętrznie wrażenie człowieka o zdolnościach hipnotycznych. Oczywiście jednak nie można mu odpowiedzieć czy z tych własności hipnotycznych robił użytek. Wobec nieświadczenia kilku świadków z Warszawy, zaszła konieczność odroczenia sprawy.

Ul. Świętokrzyska pod opieką policji wskutek zajść antyżydowskich przed antykwarniami.

Z Warszawy donosi (Mt): Jak już donosiliśmy, wczoraj na ul. Świętokrzyskiej, gdzie mieści się większość warszawskich antykwarni, prowadzona jest od kilku dni akcja bojkotowa przez elementy antysemityczne.

Jak się okazuje, w akcji tej obok wyrostków i studentów biorą także udział funkcjonariusze magistratu warszawskiego. W czasie rozdawania ulotek antysemitycznych aresztowano m. in. Leona Stojanowskiego, urzędnika magistratu warszawskiego, oraz wóznego magistrackiego Kazimierza Kowalskiego. Ten ostatni zresztą brał już kilkakrotnie udział w zajściach ulicznych i dobrze znany jest policji. Kowalski był uczestnikiem napadu na red. Jerzego Paczkowskiego o Alejach Ujazdowskich i na red. Hirszhorna na Nowolipkach.

Miesiąc temu sąd grodzki 17-go oddziału skazał go na miesiąc aresztu. Poza tem policja aresztowała studentów uniwersytetu warszawskiego: Czesława Starzyńskiego, Zbigniewa Kurkowskiego i Henryka Skoniecznego. Wszyscy wyżej wymienieni przebywają w areszcie urzędu śledczego i staną we czwartek przed sądem starościńskim. Odpowiadać oni będą z art. 28 przepisów o wykroczeniach, który grozi aresztem do 2 miesięcy lub grzywną do 2.000 zł.

Dwaj z ulicznych agitatorów bojkotowych Tadeusz Łukasiewicz i Aleksander Grobiński zostali skazani na 60 dni aresztu za zakłócenie spokoju. Stałe patrole policyjne, krążące po ul. Świętokrzyskiej, mają za zadanie nie dopuszczać do ekscesów.

Maszynista-amator i wozy bez hamulców. Nowe „kwiatki” w bukietie skandalów kolejek podmiejskich.

Z Warszawy donosi (Mt): Dochodzenie w sprawie wtorkowej katastrofy na kolejce grójeckiej, wdrożone natychmiast po wypadku, wykazało raz jeszcze, że krytyka warszawskich kolejek dojazdowych była i jest uzasadniona.

Donieśliśmy wczoraj, że na remontowanym odcinku toru pomiędzy Tyrami a Dąbrówką, wskutek braku sygnałów, wykołcił się skład pociągu towarowego, ładownego cegła.

Wynik dochodzeń przewyższa najgorsze

przypuszczenia. Okazało się bowiem, że poza uchybieniami natury technicznej były jeszcze inne przyczyny, które wpłynęły na wczorajszą katastrofę. Otóż prowadzący pociąg maszynista, Stefan Rajski, nie posiadał prawa jazdy! Jest to fakt niebawomy, nie notowany zapewne dotychczas w kolejniactwie. Rajski nie złożył wymaganych egzaminów i nie posiadał prawa prowadzenia parowozu. Już to samo wystarcza dla wydania wyroku potępiającego zarząd kolejki grójeckiej.

Wypadek zdarzył się, jak wiadomo, na remontowanym odcinku toru. Otóż należy podnieść, że robót tych nie nadzorował inżynier, tylko dozorca drogowy p. Jan Kalina. Poza tem jeszcze jedno ciężkie przewinienie: z 22 wagonów, wchodzących w skład pociągu towarowego, załadowy jeden posiadał dobrze działający hamulec. To sprawiło, że w chwili katastrofy nie można było szybko unieruchomić pociągu.

Władze sądowo-śledcze, po zapoznaniu się z okolicznościami wczorajszej katastrofy, doszły do wniosku, że bezpośrednim sprawcą wypadku był dozorca drogowy Jan Kalina, który zaniedbał rozmieszczenia sygnałów na odcinku naprawianego toru. Został on aresztowany.

Nie p. Kalina jednak jest głównym winowajcą. Pełna odpowiedzialność za karygodne niedbalstwa i nieporządki, grożące stałe bezpieczeństwu podróży i transportów, ponieść winien zarząd warszawskich kolejek dojazdowych.

Pracownicy — ofiary njencziwego dyrektora firmy „Oświecim-Praga”.

Z Warszawy donosi (Mt). Donosiliśmy już o aferach inż. Bazylego Kowerdana, dyrektora firmy samochodowej „Oświecim-Praga” w Warszawie, który przed kilku miesiącami znikł naraziwszy na poważne straty wiele firm i osób prywatnych. M. i. inż. Kowerdan przywłaszczył sobie kasy przedsiębiorstwa przeszło 100.000 zł.

Podobno większość tych pieniędzy przełuli w wesołym towarzystwie. W najbliższym czasie Kowerdan ma być wydany polskiemu władzom sądowym przez Czechosłowację, gdzie znalazł schronienie po ucieczce z Warszawy.

We środę w sądzie pracy znalazła się sprawa będąca odglosem nadużyć inż. Kowerdana. Pracownicy firmy „Oświecim-Praga”, którzy utracili pracę po ucieczce njencziwego dyrektora, domagają się obecnie 3-miesięcznego odszkodowania. Przedstawiciel firmy, której biura w Warszawie zostały zamknięte natychmiast po ucieczce inż. Kowerdana dowodził, że dyrektor działał na własny rachunek i sam angażował urzędników, on więc jest odpowiedzialny za uregulowanie ich poborów. Przedstawiciel poszkodowanych pracowników dowodził, iż inż. Kowerdan występował z ramienia przedsiębiorstwa. Sąd po wysłuchaniu głosów stron odcisnął wyrok odroczył.

Perfidny mąż wtracił zdrową żonę do domu warjatów.

Z Warszawy donosi (Mt). Coraz częściej notowane są wypadki niezwyklego likwidowania stosunków małżeńskich.

Niedawno donosiliśmy o oskarżeniu, jakie wniósł obywatel ziemski p. Sosnowski przeciwko swej żonie, która podstępnie wtraciła go do zakładu dla umysłowo chorych.

Obecnie znów do władz sądowych wpłynęła skarga Marii Pyzel, która twierdzi, że mąż jej Feliks umieścił ją w domu warjatów. Doprowadził zaś do tego w następujący sposób. Zawiózł on do wybitnego psychiatry jakąś umysłowo chorą kobietę i na podstawie wyniku badania uzyskał zaświadczenie o chorobie umysłowej swojej żony Marii. Feliksa Pyzela w związku z tą skargą pociągnięto do odpowiedzialności.

Tragiczne komplikacje romansu 80-letniej z 30-letnim.

Z Warszawy donosi (P): Przy ul. Kruczej 31 mieszkał 40-letni Tadeusz Roźniewski wraz ze swą 80-letnią małżonką Teodozją. Pożycie ich było szczęśliwe, dopóki do mieszkania ich nie zaczął zaglądać 30-letni Stanisław Lewandowski, który zupełnie niedwuznacznie zaczął adorować kobietę, która mogła być... jego babką.

Młody adorator zaczął posuwać się tak daleko, że namawiał starszkę do rozwodu. Powoli wizyty Lewandowskiego przeciągały się, aż wreszcie zamieszkał na stałe. Niebawem przyjechał do Roźniewskich chrześniak p. Roźniewski, 25-letni Roman Kawcki, który zorientował się w sytuacji i postanowił na tym trójkacie małżeńskim zrobić interes. Zaofiarował więc „młodej parze” swe usługi. Zdradzanemu mężowi zaś opowiedział rozmaite szczegóły podpatrzonych romansu, przyczem za zachowanie tej tajemnicy wziął od niego weksel na 40.000 złotych.

Z drugiej strony Roźniewska zapewniał, że mąż zamierza zemścić się na niej, wobec czego starszkę chce przestrzec przed niebezpieczeństwem ze strony męża. Historia ta ciągnęła się dość długo i zakończyła się śmiercią Roźniewskiego, który powiesił się w łazience na pasku. 80-letnia starszka po upływie przepisowego terminu znowu za pewne ślub ze swym młodzieńskim narzeczonym.

Z kraju od korespondentów J.K.C.

Czwartek 24 sierpnia 1933.

Kronika lwowska.

Niewypłacalny dłużnik skarbu... udawał nieboszczyka.

Ze Lwowa donosi (C): Wydział śledczy we Lwowie ukończył dochodzenia w sprawie niezwyklego zmistyfikowania władz, jakiego dopuściła się rodzina b. kupca Salomona Bergsteina.

Przed kilku dniami zjawiał się w mieszkaniu Bergsteina przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 17 egzекutor podatkowy, celem ściągnięcia zaległych podatków w kwocie 850 zł. Zarówno żona Bergsteina, jak i jego dorosłe córki oświadczyły egzекutorowi, iż ściągany egzекucją Salomon Bergstein zmarł, zaś urządzenie mieszkania należy i należało do jego żony.

Egzекutor uwierzył zapewnieniom i złożył swej władzy odpowiedni raport. Niebawem jednak okazało się, że rzekomy nieboszczyk robi dalej interesy i cieszy się doskonałym zdrowiem.

Przesłuchani przez policję Bergsteiniowie zgodnie zeznali, iż w krytycznym czasie byli świeście przekonani, że egzекutor poszukuje Harmana Salomona Bergsteina, seniora, ojca Salomona, juniora... Jawnie wykrętnemu tłumaczeniu nie dano wiary i sprawę skierowano do prokuratury.

„Apostołowie“ na rowerach.

Ze Lwowa donosi (C): Po wsiach pow. drohobyczkiego grasowało ostatnio na rowerach kilku „apostołów“ sekiarstwa religijnego, kolportując wśród włościan i robotników ulotki i broszurki, zatytułowane „Co to jest dusza“.

Treść druków była propagandą niechrześcijańskich zasad etyki, głoszących, iż dusza grzeszników zostanie... zniszczona wraz z ciałem, zaś dusze sprawiedliwych będą żyły wiecznie.

„Apostołowie“ na rowerach po rozdaniu kilkuset egzemplarzy druków odjechali prawdopodobnie do innych powiatów.

(C) ZNANY POETA UKRAIŃSKI PRZYJACIEL PRZYBYSZESKIEGO Wasył Stefanyk ze Lwowa zachorował ciężko na serce. Wedle opinii lekarzy stan jego jest bardzo groźny.

Kronika śniatyńska.

(D) BÓJKA PO ŻYDOWSKIEJ AKADEMII. Stowarzyszenie żydowskie „Brith Trumpeldor“ urządziło 20 bm. w Śniatynie żałobną akademię ku czci żydowskich bojowników, poległych przed 4 laty w Palestynie. W akademii tej zapowiedzieli swój udział również członkowie stow. „Brith Trumpeldor“ i stow. „Gordonia“ z Horodenki. Przeciwnicy tej akademii, członkowie Ogólny-Zyd. Partii Pracy, w liczbie 12, napadli na wyjeżdżających do Śniatyna członków stow. „Gordonia“ z Horodenki i dotkliwie ich pobili. Zaalarmowana policja rozprędziła walczących.

Z Zagłębia naftowego.

(HS) ZA SFAŁSZOWANIE METRYKI skazano Chaima Gellera i jego córkę Deborah, zameżną Mandel, po miesiacu aresztu z zawieszeniem. Okazało się, że obecny mąż Debory był wprowadzony w błąd co do wieku narzeczonej, a ponieważ obawiała się ona skutków tego kłamstwa, przeto podrobiła wspólnie z ojcem datę urodzenia i usiłowała metrykę zalegalizować.

Kronika przemyska.

Głośna eksplozja na poczcie.

Z Przemysła donosi (Tu): Mieszkańców ul. Mickiewicza zaalarmowała we środę rano silna detonacja.

Jak stwierdzono, pochodziła ona z urzędu pocztowego, mieszczącego się przy ul. Mickiewicza 1. II, gdzie w składzie paczek, na parterze, eksploatowała jakaś przesyłka.

Zawiadomione natychmiast władze bezpieczeństwa wysłały na miejsce komisję, która stwierdziła, że w paczce, adresowanej do kupca Mailecha Entego, znajdował się 1 kg kapsli do straszaka, które eksplodowały.

We wszystkich pokojach na parterze budynku pocztowego wypadły szyby, a kilkanaście paczek, znajdujących się w pokoju, zostało uszkodzonych. Z personelu pocztowego nikt nie został poszkodowany.

Sensacyjne aresztowanie urzędnika starostwa.

Z Przemysła donosi (Tu): Na polecenie sędziego śledczego aresztowany został w Przemyslu urzędnik tutejszego starostwa Marjan Prusak pod zarzutem występku z art. 286, par. 2 i art. 205 k. k.

Aresztowanie to pozostaje w związku z działalnością Prusaka na terenie powiatowego komitetu dla spraw bezrobocia.

Szczegóły sprawy trzymane są ze względu na śledztwo w tajemnicy. Wiadomość o aresztowaniu Prusaka osobistości w mieście popularnej, wywołała tu olbrzymie wrażenie.

Kronika stryjska.

(r) FOTOGRAF W OPALACH. Właściciel zakładu fotograficznego „Elektra“ p. Krasinski, usiłował w sobotę 19 bm. sfotografować przebiegającego w Stryju cadyka belzkiego Rokacha. Zauważyli to zwolennicy cadyka i gromadnie rzucili się na p. K. — Tylko z trudem udało się p. K. wyjść cało, przy czym dostało mu się niemało szturebańców. Jak wiadomo, cadyk belzki nie pozwala na robienie zdjęć fotograficznych.

Dawne wieże Bismarcka na Śląsku będą zburzone.

Z Katowic donosi (H): Wczoraj odbyło się posiedzenie magistratu Katowic, na którym uchwalono jednogłośnie zburzyć dawną wieżę Bismarcka w parku Kościuski.

Roboty około rozebrania tej wieży rozpoczęto już zresztą od kilku dni. Wieżę tę wybudowali Niemcy przed 30 laty na cześć „żelaznego kanclerza“. Podobne wieże wybudowali również w Słupnej koło Trójki były trzech cesarzy, oraz w Brzezin.

Obecnie wszystkie te wieże bismarkowskie, które później nazwano wieżami kościuszkowskimi, zostaną zburzone, nie

przedstawiają one zresztą żadnej wartości historycznej, ani artystycznej, a były dawniej znakiem przemocy niemieckiej nad G. Śląskiem.

Prasa niemiecka z powodu zburzenia śladów niemieckiej przemocy na Śląsku wpadła w szal wściekłości. Kamienie z wieży bismarkowskiej w Katowicach zostaną użyte przy budowie mostu na ulicy Zamkowej. Popiersia Kościuski, umieszczone przed 10 laty na tych wieżach, będą przechowane i umieszczone na nowych pomnikach kościuszkowskich.

Kandydat niemiecki do Sejmu skazany za defraudację.

Z Katowic donosi (H): Głośna afra defraudacji 254 tys. zł., popełnionej przez kassjera kopalni „Wujek“ w Brynowie pod Katowicami Reinholda Pietscha na szkód zakładów Hohenlohego, znalazła się we środę na wokandzie sądu okr. w Katowicach.

Pietsch był mężem zaufania Volksbundu, był czynnie zaangażowany przy ostatnich wyborach do sejmu i kandydował z listy niemieckiej. Na rozprawę przyprowadzono go z więzienia, w którym przebywał od chwili niedawnej ucieczki do Niemiec. Wraz z Pietschem odpowiadał Herman Budel, urzędnik kopalni „Wujek“.

Rozprawie przewodniczył sędzia Lenert, oskarżał prok. Kulej, bronił adwokat Zbislowski i Daab.

Akt oskarżenia zarzuca Pietschowi, że w ciągu 10 lat przywłaszczył sobie powierzone mu jako skarbnikowi kopalni „Wujek“ pieniądze w sumie 254.297 złotych na szkodę zakładów Hohenlohego, zaś Budel przyjął od Pietscha kwotę 37.000 zł., wiedząc, że pieniądze te pochodzą z defraudacji.

Pietsch rozpoczął defraudację jeszcze w r. 1920. Cieszył się on zaufaniem i poparciem swoich przełożonych Niemców. Kontrolę z ramienia zakładów Hohenlohego były niedokładne i powierzchowne, w czym celował inspektor rachunkowy Koehl, który po wykryciu defraudacji uciekł do Niemiec.

miec, aby nie odpowiadać za niedbalstwo przed sądem.

Przy kontrolach odbywały się libacje, a sam Pietsch wpisywał wyniki rewizji do ksiąg. Dopiero 1 października 1932 r. Pietscha przeniesiono z kopalni „Wujek“ na kopalnię „Maks“ w Michałowicach, zaś po nim objął urządowanie buchalter Holdt, który stwierdził niedokładności.

Następnie buchalter Weidner przeprowadził dokładną rewizję ksiąg i wykrył defraudację. Aresztowany Pietsch przyznał się do defraudacji. Również do winy przyznał się Budel. Na rozprawie obaj ze łzami w oczach przyznali się do winy. Pietsch pieniądze zdefundowane roztrwonil na hulawcze życie i agitację niemiecką. Po przesłuchaniu świadków kontrolerów, buchalterów itd. prok. Kulej domagał się najsurowszego wymiaru sorawiedliwości, ponieważ oskarżeni nie dopuścili się czynu z niedzy. Po przemówieniach obrońców, sąd ogłosił wyrok, skazujący Pietscha na 2 lata więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat, Budela na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 5 lat. Ponadto Pietsch został skazany na grzywnę 5.000 zł., Budel na grzywnę 2.000 zł., nadto obaj na ponoszenie kosztów sądowych.

Pietsch był radnym miejskim w Katowicach, jednak po wykryciu defraudacji, rzekł się mandatu.

Tajemnicze zniknięcie dziewczyny we Lwowie.

Ze Lwowa donosi (C): Policja lwowska otrzymała polecenie od władz sądowych wszczęcia dochodzeń w sprawie tajemniczego zaginięcia we Lwowie 17-letniej żydówki z Chelma, Sury Bajli Rotholcówny.

Afera ma tło bardzo zagadkowe. Wedle doniesienia rodziców dziewczyny, zamieszkałych w Chelmie przy ul. Pocztowej 1. 16. Rotholcówna wyszła z domu jeszcze 23-go czerwca, nie pożegnawszy się z nikim z rodziny. Już na długo przedtem zauważyli rodzice dziewczyny zmianę w zachowaniu się jej i znana była im tego przyczyna. Oórka ich pod wpływem miłości, jaką zapalała do młodego ogrodnika Edwarda Śwista, nosiła się z myślą przejścia na wiarę chrześcijańską. Następnego dnia po jej ucieczce udali się rodzice wraz z rodzeństwem oraz kilku krewnymi do domu Śwista przy ul. Lubelskiej 27. Świst, którego gorąca wzajemnością prawdopodobnie dziewczyna się cieszyła, w sposób energiczny wyprosił przybyłych z mieszkania, oświadczaając, że o niczem nie wie. Aczkolwiek bystre oko matki Rotholcówny widziało rąb sukienki córki, ukrywającej się w tym czasie pod stołem, przykrytym długim obrusem, musiano na kategoryczne żądanie Śwista opuścić jego dom. Co córka ich robiła przez następne trzy tygodnie, gdzie się ukrywała, Rotholcowie nie mogli wysledzić, pomimo

mo czynnej pomocy wszystkich współwyznawców w Chelmie. Jak zeznali następnie na policji, przypuszczali oni, że Świst ukrywał dziewczynę u znajomych lub u siebie w ogrodzie na Górze Katedralnej, do kąd nie mieli dostępu.

Przesłuchany na komisariacie Świst nie zaprzeczył, że Rotholcówna jest jego narzeczoną i że ją ukrywał za jej zgodą przed rodziną, która — wedle jej zapewnienia — prześladowała ją i bila do krwi za to, że go kochała i zamierzała dla niego porzucić swą wiarę. Na pytanie, gdzie jest obecnie Rotholcówna, Świst oświadczył, że jeszcze 20 lipca wyjechała do Lwowa i przebywała tam w jednym z klasztorów, gdzie się przygotowywała do przejścia na wyznanie chrześcijańskie, celem połączenia się z nim węzłem małżeńskim. W toku dochodzeń przesłuchano wielu świadków, z zeznań których wynika, że Rotholcówna istotnie wyjechała do Lwowa.

Dalsze dochodzenia, które prowadzi policja lwowska, ustala, czy podejrzenia rodziców dziewczyny, wyrażone w doniesieniu do prokuratury, iż Świst ulokował ją w domu rozpusty (?) — odpowiadają prawdzie, czy też są potwarzą, mającą jedynie na celu spowodowanie interwencji władz dla odzyskania córki.

Kronika gorlicka.

(AW) TRAGICZNA ŚMIERĆ B. LEGJONISTY. Na stacji kolejowej w Woli Łużańskiej, w gorlickim, w czasie wyładowywania z wagonów słupów telegraficznych, został nemi przywalony Franciszek Pindora, który wioziony do szpitala, zmarł w drodze. Sp. Pindora był żołnierzem I.I. brygady Legionów, wieźniem Marmaroszu Siget, obrońcą Lwowa i był dekorowany licznymi odznaczeniami.

Kronika chrzanowska.

(Jog) KATASTROFA BUDOWLANA wydarzyła się w Chrzanowie w domu Mandelbaumów w Rynek Głównym. Mieściły się tam dwa sklepy Breindl i Laufer. Właścicielka przystąpiła do połączenia obu sklepów w jedną całość bez zezwolenia władz. W pewnym momencie oba sklepienia runęły, grzebiąc pod gruzami robotników Józefa i Władysława Zawadów, którzy doznali ciężkich potłuceń.

(Jog) POD ZARZUTEM USIŁOWANEGO ZABOJSTWA aresztowała policja Józefa Spyra, służącego, za-

jęta u dyrektora wapienników w Płazie (pow. Chrzanów), p. Boguckiego. Chęłała ona dokonać aktu zemsty na swym narzeczonemu Dziurze Władysławie, z którym pomimo, iż znała się dopiero od czerwca br., miała wstąpić w związek małżeński. Słub ich miał się odbyć w dniu 27 bm., jednak Dziura zawiadomił ją przez swego koleżę, że... rezygnuje z małżeństwa. Dotknięta zawodem, Spyra, uzbrojona w rewolwer, skradziony swemu chlebodawcy, ukrywała się w lesie niedaleko domu Dziury, tuż obok ścieżki, która narzeczony jej miał wracać do domu z Chrzanowa. Została jednak zauważona przez siostrę swego narzeczonego Helenę, która odgadła zamiary swej niedoszłej bratowej i zawiadomiła o tem swych rodziców, a ci następnie policję. Przy aresztowanej znaleziono rewolwer, gotowy do strzału, należący do Dziury, reszta zaś dla niej samej.

(Jog) GROŹNY POŻAR WZNIECILI NIELETNIE DZIECI w domu Stanisława Sikory i Fr. Maliny w Alwerni (pow. Chrzanów). Stąd ogień przetrzebił się na sąsiednie domy Jana Bułińskiego i Klemensa Górnickiego, w których zakwaterowane było częściowo wojsko, odbywające ćwiczenia. Żołnierze przystąpili do lokalizowania pożaru wspólnie z miejscową strażą pożarną. Szkoda, wyrządzona pożarem, przekracza kwotę zł. 12.000.

Kronika śląska.

Nowa placówka germanizacyjna

Z Katowic donosi (H): W Mikołowie odbyło się wczoraj poświęcenie nowej trzypiętrowej, prywatnej powszechnej szkoły niemieckiej. Patronował otwarciu dyrektor Volksbundu pos. Ullitz.

Szkole wybudowano przy pomocy finansowej z Berlina. Ma ona za zadanie germanizowanie dzieci polskich. Niemcy systematycznie i planowo budują placówki szkolne na terenie G. Śląska, celem uprawiania akcji germanizacyjnej, w prasie zaś zagranicznej alarmują naiwną opinię, że są krzywdzeni.

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego.

Głośnie echa wykrycia afery przemysłowej.

Z Sosnowca donosi (Sp): Ujawnienie afery przemysłowej futer, — o czym „IKC“ donosił — wywołało w Sosnowcu wielki popłoch. Wiele pań, które cieszyły się z tanio nabytych futer, wobec ujawnienia afery same często zgłaszają się na policję, oświadczając, że padły ofiarą oszustwa, o czym nie wiedziały.

Tymczasem policja niestrudzenie przeprowadza rewizję w mieszkaniach przemysłników. Skonfiskowano dalszych kilka przemysłowych futer, oraz aresztowano jeszcze kilka osób zamieszanych w afere.

Zwłoki urzędnika kolei w zamkniętym mieszkaniu.

Ze Sosnowca donosi (Sp): W Sosnowcu znaleziono w mieszkaniu własnym zwłoki Bronisława Kamińskiego, starszego rewidenta kolei, będące w stanie częściowego rozkładu.

Ponieważ Kamiński nie przychodził przez kilka dni do biura, jego władze przełożone, zaniepokojone tem, wysłały jednego z urzędników do mieszkania. Ten zastał drzwi zamknięte, wobec czego trzeba je było wyważyć.

W pokoju znaleziono zwłoki Kamińskiego, leżące tam już od kilku dni. Kamiński mieszkał samotnie i sąsiedzi od kilku dni nie widzieli go wychodzącego z domu. Ponieważ śladów gwałtownej śmierci nie stwierdzono, przeto przyczyna śmierci ustalona będzie dopiero po sekcji zwłok. Dochodzenia w toku.

Kronika łódzka.

GRAND HOTEL W ŁODZI, jedyny na poziomie europejskim, woda bieżąca, telefony, pokoje od 6 zł.

O ULGI KOLEJOWE DLA POSREDNIKÓW HANDLOWYCH. Jak donosi jedno z pism łódzkich, Izba przem.-handlowa w Łodzi zdając sobie sprawę z wielkiej roli, jaką w rozwoju obrotu towarowego odgrywa pośrednicy handlowi, których działalność utrudniona jest znacznymi kosztami handlowymi, zwłaszcza zaś kosztami przejazdów, zwróciła się do ministerstwa komunikacji z obszernym memorandumem o udzielenie znacznych zniżek kolejowych dla pośredników handlowych. Pismo to notuje pogłoskę, jakoby ministerstwo komunikacji miało przyrzec udzielenie pośrednikom handlowym znacznych zniżek cen biletów.

Kronika lubelska.

(N) WIECZERZA PRZERWANA NAPADEM BANDYCKIM. Na dom Gottlieba Tylki w kolonii Rabatka pow. lubartowskiego napadło w chwili, gdy cała rodzina była zromadzona przy wieczerzy, kilku uzbrojonych i zamaskowanych bandytów, którzy sterowali obecnymi, a następnie zrabowali 109 zł. gotówki, część garderoby i biżuterii, poczem zbiegli.

Kronika wybrzeża.

(dz) PŁYTĘ MARMUROWĄ z napisem „Nieznanyemu Żołnierzowi Polskiemu poległemu za Ojczyznę 1914-1920 r.“ złożył ostatniej nocy na rynku w Kartuzach nieznany ofiarodawca.

(d'E) STATKI POLSKIE ZAGRANICĄ. s/s. „Kra-ków“ w Rouen od dnia 17 b. m. wyładowuje węgiel, s/s. „Poznań“ w Antwerpii od dnia 20 b. m. wyładowuje sól potasową, s/s. „Chorzów“ odpłynął do Antwerpii z ładunkiem zboża, s/s. „Teżew“ odpłynął dnia 19 b. m. z Gdańska do Rotterdamu, s/s. „Poseidon“ odpłynął dnia 19 b. m. z Gdyni do Tallina, s/s. „Warszawa“ w Londynie wyładowuje drobnicę, s/s. „Lublin“ w Hull wyładowuje drobnicę przywiezioną z Gdyni i Gdańska.

(d'E) ZŁODZIEJKA NAMIOTÓW HARCERSKICH Helena Chryszczynówna została zatrzymana. Kradzież ta, dokonana — jak już pisaliśmy — na polance Redłowskiej, wywołała swego czasu sensację, jak, że u harcerzy ukradł coś nie jest rzeczą łatwą.

Kronika białostocka.

(So) CHCIAŁ WYBRAĆ SOBIE ŻONĘ... W SZPI-TALU ŚW. ŁAZARZA. Do szpitala św. Łazarza w Białymstoku zgłosił się 22 bm. jakiś osobnik, mocno podehmielony, który zażądał, by go wpuszczono na oddział chorych wenerycznych, gdyż musi sobie wybrać tam żonę. Ponieważ perswazyje służby szpitalnej nie pomogły, wezwano policję. Ze względu na pilną upór kandydata do stanu małżeńskiego, jeden policjant nie mógł uporać się z nim i dopiero czterech policjantów po rzetelnym wysiłku załadowało pi-jaka do dorożki, która rzewiozła go do komisariatu.

Kronika wileńska.

(Hr) POWRÓT ROBOTNIKÓW POLSKICH. Przez granicę polsko-łotewską przejechało kilka transportów robotników, którzy na terenie Łotwy zatrudnieni są przy robotach polnych. W drugiej połowie sierpnia do Polski wróciło 2.500 robotników.

Ulgi w opłatach na Państw. Fundusz Drogowy.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 sierpnia. (A) Wydany przez ministerstwo komunikacji na skutek zabiegów Związku związków właścicieli drożek samochodowych okólnik do wszystkich wojewodów ustala m. in., że pozostałe zaległości z tytułu opłat na rzecz Państw. Funduszu Drogowego rozłożone są na miesięczne raty z następującymi terminami:

1) Dla samochodów prywatnych osobowych i ciężarowych ostateczny termin do 31 marca 1934 r.

2) Dla taksówek ostateczny termin 31 marca 1935 r. z zastrzeżeniem, że miesięczna rata zaległości nie może być mniejsza od 15 zł.

3) Dla autobusów i zarobkowych samochodów ciężarowych.

4) Dla pojazdów konnych zarobkowych i od reklam do 31 marca 1934 r.

Poza tem przyznane są następujące ulgi w opłatach na bieżący rok podatkowy 1933/34, z wyłączeniem jednak samochodów osobowych i ciężarowych, służących do użytku prywatnego.

Po pierwsze płatnikom, którzy do 1 kwietnia b. r. uiszcili całkowitą należność z tytułu Państw. Funduszu Drogowego i nie posiadają w dniu tym żadnych zaległości — w wysokości 50 proc. 2) Płatnikom, którzy do 1 kwietnia b. r. uiszcili nie mniej, niż 85 proc. całkowitej należności, bez uwzględnienia umorzeń — w wysokości 25%.

3) Płatnikom, którzy do 1 kwietnia b. r. uiszcili nie mniej, niż 70 proc. całkowitej należności w wysokości 10 proc.

Dekadowy bilans Banku Polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 sierpnia. (MG) Bilans Banku Polskiego za 2-gą dekadę sierpnia wykazuje wzrost zapasu złota o 75.000 zł., do sumy 473 miliony zł., natomiast spadek stanu pieniędzy zagranicznych i dewiz o 5 milionów zł., do sumy 76 i 1/2 miliona zł.

Suma wykorzystanych kredytów w Banku Polskim zmniejszyła się o 1,3 miliony złotych, osiągając sumę 766,3 miliony zł., przyczem pożyczki zabezpieczone zastawami obniżyły się o 2,7 miliona zł., do 99 milionów zł., portfel zdyskontowanych bileków skarbowych zmniejszył się o 400.000 zł., do sumy 49,7 milionów zł. Natomiast portfel wekslowy powiększył się o 1,8 milionów zł., do kwoty 617,6 milionów zł.

Zapas monet srebrnych i bilonu obniżył się o 800.000 zł. i wynosi 48,9 milionów zł.

Pozytywnie „inne aktywa” i „inne pasywa” uległy zwiększeniu: pierwsza wzrosła o 900.000 zł., do 156 milionów zł., druga zaś — o 800.000 zł., do 311,7 milionów zł.

Natomiast płatne zobowiązania Banku Polskiego wzrosły o 15,3 milionów zł., do 177,1 milionów zł.

Obieg biletów bankowych w wyniku zaznaczonych powyżej zmian na poszczególnych rachunkach zmniejszył się o 22,3 milionów zł., do 979,6 milionów zł.

Wreszcie pokrycie złotem wskutek spadku łącznej sumy obiegu biletów bankowych i stanu natychmiast płatnych zobowiązań uległo zwiększeniu, podnosząc się z 44,46% do 44,76%, przekraczając normę statutową prawie o 15%.

Powietrznym szlakiem.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 sierpnia. (Mig). W sferach lotniczych rozeszła się pogłoska, iż przygotowywany jest grupowy lot kilkunastu polskich maszyn do jednego z państw sąsiednich. Lot ten miałby charakter rewizyjny. Nie jest to wykluczone, że na czele polskiej ekipy lotniczej stanie jeden z wyższych oficerów lotnictwa.

Państwowa rada komunikacyjna.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 sierpnia. (Mt). Dowiadujemy się, że istnieje zamiar niezwoływania państwowej rady kolejowej wzamian której ma być powołana do życia państwowa rada komunikacyjna, która ma objąć wszystkie zagadnienia komunikacyjne, a nie tylko wyłącznie kolejowe. W związku z tem nastąpiłoby rozszerzenie składu osobowego rady.

Umowy zbiorowe Kas Chorych z lekarzami.

Warszawa, 23 sierpnia. (Si). Wczoraj nastąpiło podpisanie uzgodnionych po dłuższych pertraktacjach wytycznych do umów zbiorowych Kas Chorych z lekarzami. Ze strony naczelnej Izby lekarskiej wytyczne podpisał członkowie zarządu Izby na czele z b. min. Chodźko, ze strony Kas Chorych: komisarz doc. Tarnowski, dyrektor sen. Klemensiewicz i lekarz nac. dr. Wilezyński. Na podstawie tych wytycznych zawierane będą umowy zbiorowe przez poszczególne kasy.

Wypadek lotniczy pod Mostami Wielkimi.

Lwów, 23 sierpnia. (C). W okolicy Mostów Wielkich odbyły się ćwiczenia wojskowe w obecności gen. Rómmla i kilku pułkowników różnych rodzajów broni. W czasie manewrów wydarzył się wypadek lotniczy. Aeroplan lądujący we wsi Wolicy, odległej od Mostów Wielkich o 3 km, mając za krótki teren do wylądowania, wjechał na gościniec, rozbijając podwozie. Załoga samolotu wyszła z katastrofy bez szwanku.

Samobójstwo naczelnika wydziału MSZ.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Warszawa, 23 sierpnia. (Mt). We środę popołudniu popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w biurach MSZ naczelnik wydziału konsularnego Stanisław Próchnicki.

S. p. mjr. Próchnicki był ongiś adiutantem Marsz. Piłsudskiego. Wystąpił on przed kilku laty z wojska w randze majora, prze-

chodząc do służby w MSZ.

Z listów pozostawionych przez mjr. Próchnickiego wynika, że przyczyną samobójstwa były przejścia natury osobistej. Od pewnego czasu zauważono zmianę w usposobieniu s. p. Próchnickiego. Popadł on w depresję psychiczną i to prawdopodobnie pchnęło go do desperackiego czynu.

Czy cena żyta ulegnie wyżce?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 sierpnia. (MG) Państwowe zakłady przemysłowo-zbożowe w Warszawie obniżyły cenę zakupu żyta o półtora złotego na centnarze, t. j. do 13,50 zł. Jest to cena rekordowo niska, jakiej nie notowano w Warszawie już od wielu lat.

Wskutek tego podaż żyta zupełnie ustala i państw. Zakłady przemysłowo-zbożowe nie nabyły w ciągu środy ani jednej tonny.

Natomiast na giełdzie zbożowej dokonywane były obroty 945 tonnami po cenie 13,50 i 14 zł., wobec 4,560 tonn, zakupionych w

dniu poprzednim po kursie 14,50 do 15 zł. Jak się dowiadujemy Państw. Zakł. przemysłowo-zbożowe zamierzają we czwartek podwyższyć cenę zakupionego żyta do 14 zł. względnie 14,50 zł.

Zdaniem sfer fachowych ceny żyta powinny w najbliższych dniach ulec wyżce. Większa bowiem podaż żyta jaka się zaznaczyła w ostatnich dniach była w pewnej mierze sztuczną i wywołana spekulacją.

Strefa wolnościowa w Gdyni już przyjmuje towary.

Gdynia, 23 sierpnia. (PAT). Urząd morski w porozumieniu z urzędem celnym w Gdyni komunikuje:

Wobec ukończenia ogrodzenia wolnej strefy można praktycznie uważać, że port gdański posiada już wolną strefę. Obecnie mogą już być skierowane do wolnej strefy te towary, które znajdują dla siebie miejsce

składania w istniejących już magazynach tej strefy oraz te, które bezpośrednio mogą być załadowane, lub takie, które na placu tej strefy mogłyby być złożone.

Z chwilą zaawizowania towarów do wolnej strefy znacznie działać nadzór celny przy ogrodzeniu.

Dziwna sprzeczność gdańskich deklaracji oficjalnych.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Gdańsk, 23 sierpnia. (n) W uroczystości otwarcia Targów w Królewcu brał udział jako oficjalny delegat senatu gdańskiego senator Huth. Poniedziałkowe dzienniki gdańskie, które przyniosły szczegółowe sprawozdanie z przebiegu uroczystości królewskich, nie nadmienili słowem, że senator Huth przy tej okazji wygłosił mowę o charakterze politycznym.

Dopiero dzięki niedyskrecji wczorajszej „Landeszeitung”, organu gdańskiego centrum, fakt wygłoszenia mowy, oraz jej treść doszły do wiadomości publicznej.

Senator Huth oświadczył m. in., że Gdańsk zdaje sobie sprawę z tego, iż ludność W. Miasta związana jest jak najściślej z Prusami Wschodnimi. Następnie mowca złożył w imieniu W. Miasta uroczyste ślubowanie, że najważniejszym zadaniem Gdańska będzie doprowadzenie do te-

go, by Wolne Miasto stało się z powrotem tem, czem było dawniej, mianowicie miastem niemieckim, przynależnym do matczynej niemieckiej.

Sen. Huth stanął wobec tego w swoim oficjalnym przemówieniu królewskim w jaskrawej sprzeczności do tej linii politycznej, jaką ujawnił senat gdański w mowie programowej, wygłoszonej przez prez. Rauschninga.

Podczas gdy w stosunku do Polski senat gdański przez usta prez. Rauschninga oświadczył swą gotowość uznawania istniejącego układu politycznego, tenże sam senat przez usta sen. Hutha wyraził gotowość walki o zmianę tego układu politycznego.

Rozdzźwięk między oficjalnymi mowami, wygłaszanymi przez członków senatu gdańskiego, sprawia bardzo dziwne wrażenie.

Wolny handel chlebem i mąką w Rosji.

Moskwa, 23 sierpnia. (Os). W Rosji sowieckiej rozpoczął się ostatnio wolny handel chlebem i mąką z nowych zbiorów. Równocześnie po raz pierwszy w dziejach republiki sowieckiej rząd zrezygnował z

pobierania przymusowych kontyngentów zboża od rolników.

Aczkolwiek ceny są niepomiaralnie wysokie, to jednak chleb i mąka znajdują olbrzymi popyt. Cena chleba waha się od 1,50 do 2 rubli za kilogram.

Anglia uzupełnia swą flotę wojenną.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Londyn, 23 sierpnia. (ry). W znamiennym artykule swego specjalnego korespondenta do spraw morskich donosi „Daily Telegraph”, że wobec wielkich programów rozbudowy floty Ameryki, Japonii, Francji i Włoch, Anglia jest zmuszona zastosować odpowiednie środki, by zapobiec dalszemu osłabieniu jej zbrojnej siły morskiej.

Wobec tego jeszcze przed uchwaleniem nowego budżetu opracowana zostanie specjalna ustawa ochrony floty morskiej i spodziewane jest, że admiralidja brytyjska przedłoży następujące żądania celem uzupełnienia floty wojennej: 25 nowych krążowników, równających się najnowocześniejszym i najlepiej uzbrojonym zagranicznym okrętom tego typu. — Roczny kontyngent 15 do 18 kontrtorpedowców, nowy rozszerzony program budowy łodzi podwodnych, znaczne wzmocnienie korpusu lotnictwa morskiego, zwiększenie stanu liczebno-marynarki o najmniej 10.000 ludzi oraz częstsze manewry na morzu.

Także Australia zbroi się.

Londyn, 23 sierpnia. (Rg). Wobec gorących żądań Japonii, rząd australijski przystąpił obecnie do zbrojeń względnie uzupełnienia dotychczasowych środków obronnych.

I tak w ostatnich dniach przedstawiciele Australii w Londynie dokonali wymiany placu australijskich kontrtorpedowców

starszego typu na pięć nowoczesnych angielskich kontrtorpedowców. Dwa australijskie pancerniki pojemności 10.000 tonn mają być również wymienione na nowoczesne okręty.

Równocześnie dokonuje się umocnień wybrzeży, które zaopatrzone w najmniejsze 40 cm. armaty. Główny port w północnej Australii Darwin jest szczególnie umacniany. Armia australijska otrzyma specjalne eskadry czołgowe.

Australijski minister wojny Georg Peary oświadczył przedstawicielom prasy, że rząd australijski prowadzi obecnie rokowania z rządem brytyjskim w sprawie programu wojskowego na najbliższy okres. Jak słychać dalej, zbrojenia Australii dotyczyć mają również wzmocnienia sił lotniczych i motoryzacji armii.

Ameryka poprze francuski plan rozbrojeniowy.

Waszyngton, 23 sierpnia. (Rg). Wedle oświadczenia prezydenta Roosevelta, rząd Stanów Zjednoczonych gotów jest całkowicie poprzeć na konferencji rozbrojeniowej francuski plan rozbrojeniowy i wyrazi również gotowość przystąpienia do wspólnego paktu konsultacyjnego. Także i angielski plan rozbrojeniowy odnośnie do zakazu posiadania broni zaczepnej, znajdzie poparcie ze strony rządu amerykańskiego.

Prace Międzynar. Kongresu historyków

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 sierpnia. (Mig) We wtorek o godz. 10 wieczorem w wielkiej sali na ratuszu warszawskim, udekorowanej chorągiewkami o barwach tych narodów, które biorą udział w międzynarodowym kongresie historyków, odbył się urzędzony przez prezydenta miasta inż. Słomińskiego raut dla uczestników kongresu. Na raut przybyło kilkaset osób z pośród uczestników kongresu, oraz liczni przedstawiciele władz samorządowych, rządowych polskich oraz sfer dyplomatycznych. W salach ratusza panowała istna językowa wieża Babel, ponieważ rozmawiano jednocześnie kilkunastu językami.

Dnia 23 b. m. trwała w dalszym ciągu prace w 14 komisjach, przyczem zaznaczyć należy, że Giovanni Maver, profesor literatury polskiej w Rzymie wygłosił referat o stosunkach polskich z narodami Zachodu, prof. Plesner z Kopenhagi referat o Polsce w duńskiej literaturze, a prof. Finke z Freiburga referat p. t. „Polska i sobór w Konstancy”.

Dnia 24 b. m. będzie zorganizowany bankiet dla uczestników kongresu w Dolinie Szwajcarskiej, a dnia 25 b. m. uczestnicy zjazdu udać się do Teatru Narodowego na przedstawienie „Pana Jowialskiego” Fredry.

Głos austriacki o projekcie nowej konstytucji w Polsce.

Wiedeń, 23 sierpnia. (Li) W artykule wstępnym, omawiając zapowiedzianą na zjeździe legionistów przez plk. Sławka reformę konstytucyjną w Polsce, zaznacza „Neue Freie Presse” po wycieszeniu poszczególnych punktów planu reformy, że Marsz. Piłsudski, który przed laty kilkoma poddał kilkakrotnej krytyce stosunki parlamentarne w Polsce, nie życzy sobie mimo to ustanowienia dyktatury, mającej zlikwidować współpracę polityczną mas narodu z rządem i pragnie uwzględnić raczej zasady demokracji przez zatrzymanie w dalszym ciągu prawa wolności przekonań, tudzież wolności koalicyjnej.

Dziennik dochodzi do przekonania, że Polska stara się obecnie o pomyślnie załatwienie aktualnego zagadnienia, mającego na celu połączenie zasad demokracji z zasadami silnego autorytetu państwa. Położona między Rosją a Niemcami, szuka Polska obecnie własnej formy, odrzucając przytem tak pojęcie faszyzmu, jak i też pojęcie dyktatury. Z zapowiedzi plk. Sławka wynika, że blok rządowy zmierza raczej do wzmocnienia demokracji konserwatywnej.

W związku z temi wywodami zaznaczyć należy, że zapowiedź reformy konstytucji w Polsce zainteresowała niezwykle żywo austriackie sfery rządowe, zmierzające również do przeorganizowania dotychczasowej formy konstytucyjnej w Austrii w kierunku znacznego wzmocnienia autorytetu państwowego.

Odnaczenie za ratowanie rozbitków „Niemna”.

Gdynia, 23 sierpnia. (d'E) Dnia 23 b. m. w porcie gdyńskim odbyła się jedna z najbardziej wzruszających żeglarskich uroczystości, mianowicie wręczenie kapitanowi statku „Kronprinzessin Margaret” tablicy pamiątkowej za uratowanie rozbitków „Niemna”. Uroczystość rozpoczęła się na statku „Polonia”, gdzie nastąpił akt wręczenia okolicznościowych pamiątek: od Tow. „Żegluga Polska” otrzymał z rak dyr. Kollata kapitan Salmontona piękny zegarek, zaś drugi officer statku Haster lornetkę morską. W pełnym sentymencie i kurtuazji przemówieniu dyr. Kollata, a także w odpowiedzi kapitana Salmontona, przeszły przed oczyma obecnych pamiętne wydarzenia owej nocy na wodach Kattegatu. Następnie goście przejechali holownikiem na pokład „Kronprinzessin Margaret”, gdzie w obecności komisarza rządu mgr. Sokola, dyr. urzędu morskiego Łęgowskiego, dyr. Kollata, prezesa Rumla i dra Zięciola i innych przedstawicieli społeczeństwa wybrzeża nastąpiło wręczenie wspomnianej tablicy, która z rak prezesa Ligi Morskiej i Kolonialnej, kapitana portu gdyńskiego, przeszła na własność statku „Kronprinzessin Margaret”.

W słowach szczerych i głębokich podziękował dyrektor regularnej linii Gdynia—Ameryka Południowa p. Noebom, poczem odbyło się śniadanie.

Buta Niemców na polskim Pomorzu

Toruń, 23 sierpnia. (L). Niejednokrotnie już dopisaliśmy na łamach „I. K. C.” o bezczelności niektórych Niemców na Pomorzu wobec ludności polskiej. W nienawiści swej do Polski, Niemcy ci nie tylko obrażają i obrażają obywateli polskich różnymi wyzwiskami, ale także przy sposobności biją ich i posługują się często bronią palną. Takie wypadki zdarzają się na Pomorzu dość często, co dowodzi, że buta Niemców na Pomorzu wzrasta, a kary więzienia nie odstrasza Niemców od tego rodzaju wykroczeń.

Wczoraj znowu zaszedł wypadek postrzeżenia Polaka Szmida Józefa przez Niemca Ewolda Rabe ze Skłodowa pow. Toruń. — Niemiec ten, widząc p. Szmida przechodzącego przez jego pole, strzelił do niego z dubeltówki i zranił go ciężko w pierś, poczem najspokojniej poszedł do domu ze słowami: „Masz dość”.

P. Szmida, który szedł do autobusu i skręcał sobie drogę przez pole Rabego, otrzymałszy postrzał, dowiódł się z trudem do autobusu, krwawiąc silnie po drodze. Przewieziono go do szpitala wojskowego w Toruniu, gdzie lekarze stwierdzili, że stan p. Szmida jest bardzo ciężki. Zbrodniczym Niemcem zajęły się władze policyjne.

Francja odrzuca środkowo-europejski plan Mussoliniego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Paryż, 23 sierpnia (Lt). Plan Mussoliniego, który zmierza do stworzenia gospodarczego bloku włosko-austriacko-węgierskiego, przy czym Włochy odgrywałyby rolę dominującą, nie będzie zaakceptowany przez rząd francuski.

Natomiast Francja gotowa jest współdziałać nad reorganizacją ekonomiczną Europy środkowej na płaszczyźnie planu Tardieu, który, jak wiadomo, pozwała Małej Entencie zająć równorzędne stanowisko w grupie państw naddunajskich.

Plan Tardieu zamyka definitywnie drogę do Anschlussu i rewizji traktatów.

Dalszą jego różnicą z planem włoskim jest to, że przyznaje zupełną niezależność państwom, mającym wejść do nowego ugrupowania.

Przytaczając prowokacyjną mowę posła niemieckiego Habichta nadaną wczoraj wieczór przez rozgłośnię w Monachium, prasa francuska stwierdza, że konferencja w Rizzione nie przyniosła najmniejszej poprawy stosunków austro-niemieckich.

Piotr Bernus pisze w „Journal de Debats”: „Cel konferencji w Rizzione ukazuje się nam dzisiaj w pełnym świetle. Nie rozchodziło się tutaj bynajmniej o zachowanie Austrii w ramach obecnych traktatów, lecz o stworzenie nowej Europy środkowej, w której Austria i Węgry podlegałyby Włochom i Niemcom. Grę możemy uważać za rozpoczętą. Jest ona na n...”

stępstwem paktu czterech”.

Jak zapewnić niezależność Austrii?

Paryż, 23 sierpnia. (PAT) „Le Temps” w artykule wstępnym, omawiając zagadnienie Europy środkowej, stwierdza, co następuje:

Program rasowy narodowych socjalistów opiera się na koncepcji zjednoczenia Rzeszy, któreby ogarnęło wszystkie ludy pochodzenia i kultury niemieckiej. Wyrzekając się przyłączenia Austrii, Hitler i jego partja wyrzekli się w rzeczywistości swej podstawowej doktryny, a na to się nie zdecydował. To też cokolwiek badź Berlin, przyrzekłby pod presją mocarstw — zagadnienie Austrii pozostanie.

Niebezpieczeństwo istnieć będzie dalej i uwidoczni się przy pierwszej okazji.

Jedynym rozwiązaniem powyższego zagadnienia i usunięciem niebezpieczeństwa byłoby radykalne zlikwidowanie wszelkich widoków anshlusu przez zapewnienie Austrii środków rozwoju i umożliwienia jej wejścia do takiej organizacji ekonomicznej narodów, w której będzie się czuła niezależnym narodem, a nie narodem drugiej klasy. To jest możliwe jedynie przez stworzenie szerokiej i silnej organizacji ekonomicznej, obejmującej kraje Europy środkowej przy współpracy wielkich mocarstw, lecz bez ich specjalnej przewagi.

W zakończeniu dziennik konkluduje, że organizacja tego rodzaju bez udziału państw Małej Ententy nie wytrzyma próby życia.

jest tylko częścią olbrzymich składów broni rozsianych po całej prawie Bawarii i zakładanych systematycznie przez buntowniczo-usposobionych szurmowców, których liczba rośnie z każdym dniem.

Berlin, 23 sierpnia (PAT). Ubieglej doby, aresztowano 43 przywódców komunistycznych, w Hamburgu, zaś 17 osób, które zrzeszone w organizację śpiewacza uprawiały działalność antypaństwową. W Kolonii zatrzymano 37 przywódców komunistów, których odstawiono do obozu koncentracyjnego.

W odwet za działalność agitacyjną, prowadzoną przez nie ujętych komunistów, internowani w Augsburgu i w miejscowym obozie koncentracyjnym w Dachau otrzymywali przez 2 tygodnie zmniejszone racje żywnościowe.

W okolicy Kreffeld aresztowano 30 komunistów, u których znaleziono większą ilość broni palnej.

W Duesseldorfie zatrzymano dalszych 29 osób, w tem 4 byłych posłów komunistycznych, za działalność antypaństwową.

Hitlerowcy otwarcie grożą duchowieństwu katolickiemu.

Berlin, 23 sierpnia (PAT). Według doniesień prasy, w miejscowości badeńskiej Schonach aresztowany został miejscowy proboszcz katolicki za wystąpienie przeciwko wprowadzeniu do kościoła sztandaru hitlerowskiego z racji jubileuszu miejscowego związku gimnastycznego.

Równocześnie kierownik okręgu partii hitlerowskiej w Neckensulm ogłosił ostrzeżenie pod adresem księży, aby nie uprawiali propagandy w kościele oraz, aby w rozmowach i kazaniach nie dopuszczali się sabotażu konkordatu, zawartego pomiędzy Rzeszą i Watykanem przez nadawanie mu innego znaczenia.

Wymowny dokument.

Paryż, 23 sierpnia. (PAT) Agencja Havasa podaje następujące informacje za „General Anzeiger für das Saargebiet”. Dziennik ten gwarantuje autentyczność poniższego dokumentu.

Szef stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Palatynacie nadreńskim Burkel ogłosił następujący tajny rozkaz do szefów grup stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Palatynacie nadreńskim:

„Rozkazuje wszystkim grupom lokalnym i sekcjom szurmowym oraz obronie Palatynatu nadreńskiego trzymać w pogotowiu grupy uzbrojone na wypadek alarmu, zarządzanego przez odnośną grupę Okręgu Saary”.

Neustadt w lipcu 1933 r. Podpisany Burkel.

Agencja Havasa żadnych komentarzy do tego dokumentu nie podaje.

Sensacyjne aresztowanie emisariusza hitlerowskiego w Czechach.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Praga, 23 sierpnia. (A). W Pradze aresztowano dziś podejrzanego o akcje antypaństwowe obywatela czechosłowackiego Härtela. Härtel jeździł od dłuższego czasu do Berlina, gdzie pozostawał w kontakcie z kierownikami ruchu hitlerowskiego.

Podczas rewizji przeprowadzonej w jego mieszkaniu znaleziono obfity materiał dowodowy w formie korespondencji z różnymi przedstawicielami rządu niemieckiego. Większość listów była szyfrowana. Härtela osadzono w więzieniu pod zarzutem działania na szkodę państwa w porozumieniu z wybitnymi czynnikami Rzeszy niemieckiej.

Przed nową interwencją Mussoliniego w Berlinie.

Paryż, 23 sierpnia (Rg). Wedle nadeszłych tu z różnych stron wiadomości oczekiwana jest nowa przyjazna interwencja Mussoliniego w Berlinie w sprawie konfliktu austriacko-niemieckiego.

Ze źródeł dobrze poinformowanych słychać, że między Anglią i Francją osiągnięte zostało całkowite porozumienie, co do ochrony niezależności politycznej Austrii i odparcia ataku hitlerowców, skierowanego na centralną Europę. Jak słychać dalej, rząd brytyjski uzależnia swoje postępowanie również od problemów gospodarczych.

Prowokacje radiowe nie ustają.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Wiedeń, 23 sierpnia (Rg). Mimo ustawicznych interwencji dyplomatycznych wielkich mocarstw, antyaustrjacka propaganda radiowa ze strony Niemiec nie ustaje. Wczoraj radio bawarskie transmitowało

znowu wiele obelżywych przemówień przeciwko rządowi austriackiemu, które to prowokacje zdjęte zostały przez władze austriackie na płytach gramofonowych, aby w odpowiedniej chwili przedłożyć na forum międzynarodowym „corpus delicti” prowokacji niemieckich.

Anglia wysłała obserwatora politycznego do Innsbrucku.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 23 sierpnia. (Li) Wedle wiadomości, nadeszłych do Wiednia, postanowił rząd angielski w obliczu naprężonej sytuacji między Austrią a Niemcami ustanowić w Innsbrucku specjalny konsulat i wysłać tam w charakterze jego kierownika urzędnika konsultu angielskiego w Antwerpii Hendersona, którego zadaniem byłoby studiowanie stosunków austriacko-niemieckich w roli obserwatora politycznego.

Krwawa bójka żydów z hitlerowcami w Antwerpii.

Antwerpia, 23 sierpnia. (Os) W tutejszej dzielnicy żydowskiej doszło do poważnych zaburzeń, spowodowanych przez grupę przyjezdnych hitlerowców, którzy na kilku sklepach żydowskich nalepili afisze, zaopatrzone w swastykę.

Wzburzona ludność rzuciła się na intruzów, którzy ze swej strony poczęli strzelać z rewolwerów. W wyniku starcia, które zli-

kwidował zaalarmowany oddział policji, dwaj hitlerowcy zostali dotkliwie pobici, zaś kilku żydów odniosło rany postrzałowe.

Policja aresztowała całą grupę hitlerowców w liczbie 8 osób i zawiadomiła o zajęciu władze rządowe w Brukseli oraz konsulat niemiecki w Antwerpii.

Europa o katach w szatach apostołów.

Bruksela, 23 sierpnia. (PAT) „La Nation Belge” zamieszcza dłuższy artykuł na temat ucisku mniejszości narodowych w Niemczech. Autor podkreśla ciężkie położenie Serbów łużyckich, których odrębności etnicznej nie zdołała zatrzeć wielowiekowa polityka eksterminacyjna szowinizmu niemieckiego. Liczba Serbów łużyckich oblicza dziennik na 160.800 osób. Zakaz wydawania organu „Serbskie Nowiny” jest wyrazem nowej fali ucisku, zainicjowanej przez Hitlera, celem zgermanizowania tego

starego plemienia słowiańskiego.

Nawiązując do sytuacji mniejszości polskiej w Niemczech, autor wykazuje dwulicowość polityki Rzeszy, która na terenie międzynarodowym przybiera się w toż obrońcy narodów uciskanych, podczas gdy na swe terytorjum w bezwstydnym sposób tępi wszelkie odruchy odrębnych aspiracji narodowych swych mniejszości.

Zbuntowani szurmowcy zakładają własne składy broni.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Berlin, 23 sierpnia (Os). Hitlerowcy w dalszym ciągu energicznie likwidują nielegalne organizacje lewicowe. Najwięcej pracy mają organa policji w Bawarii, skąd niemal codziennie nadechodzą wiadomości o wykryciu tajnych arsenałów broni, należących — jak twierdzą oficjalne komunikaty — do organizacji wywrotowych.

Publiczną tajemnicą jednak jest, że w przeważnej ilości wypadków chodzi tu o rozbrojenie poszczególnych grup wywrotowych w szeregach szurmowców hitlerowskich, które przydzielona im broń służbowa ukrywają i w ten sposób zakładają wcale pokaźne, tajne magazyny broni i amunicji.

W miastach bawarskich, a szczególnie w Monachium i Norymberdze, gdzie nastroje antyhitlerowskie występują w formie zupełnie jaskrawej, policja niemal codziennie może poszczycić się sukcesem wykrycia tajnego arsenału „komunistycznego”.

Również w ubiegłej nocy — jak głosi komunikat oficjalny — w ręce policji, która urządziła obławę na peryferiach miasta, wpadł pokaźny łup w postaci 12 ciężkich karabinów maszynowych, kilkudziesięciu karabinów ręcznych i kilku skrzyń z amunicją.

W kołach wtajemniczonych jednak opowiadają, że wykryty przez policję arsenał

Prokurator Rzeszy odrzuca warunki Brantinga i Romain-Rollanda.

Berlin, 23 sierpnia. (A). Z Lipska donoszą, że do naczelnego prokuratora Rzeszy nadeszło pismo znanego szwedzkiego adwokata Brantinga, w którym daje on wyraz zdziwieniu, że władze prowadzące dochodzenie przeciwko oskarżonemu już po ukończeniu śledztwa i wygotowaniu aktu oskarżenia, zwracają się do osób bezpośrednio w procesie niezainteresowanych o dostarczenie dalszych materiałów dowodowych.

W dalszym ciągu swego pisma zaznacza Branting, że nie ma upoważnienia do dysponowania materiałem, posiadanym przez komisję międzynarodową w sprawie podpalenia Reichstagu, nie wątpi jednak, że komisja zgodzi się na przekazanie materiału niemieckim władzom sądowym, o ile te zagwarantują swobodną obronę oskarżonych. Branting wysuwa warunki znane z listu Romain-Rollanda i podkreśla, że od spełnienia tych warunków przez rząd Rzeszy zależeć będzie stanowisko międzynarodowej komisji.

Na pismo to odpowiedział naczelną prokurator Rzeszy dłuższym listem, w którym

polemizuje z obiekcjami wysuniętymi w piśmie Brantinga, co do celowości zadania nowego materiału dowodowego po ukończeniu śledztwa.

Co do warunków, wysuniętych przez Brantinga, stwierdza nadprokurator Rzeszy, że oskarżonemu przysługują prawo wolnego wyboru obrońców z pośród adwokatów, dopuszczonych do występowania przed sądami Rzeszy oraz z pośród prawników profesorów wyższych uczelni niemieckich.

Dopuszczenie obrońców zagranicznych zależy od decyzji sądu. Adwokaci zagraniczni mogą występować jedynie wspólnie z adwokatami niemieckimi, którzy muszą wyrazić na to swą zgodę.

Ponadto stwierdza naczelną prokurator, że obrońcy mają na podstawie odnośnych paragrafów prawo wglądu w akta sprawy oraz możliwość prowadzenia rozmów z oskarżonymi w obecności osób trzecich.

Krótko mówiąc, prokurator odrzucił wszystkie warunki Brantinga i Romain-Rollanda.

Gandhi uwolniony z więzienia.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Londyn, 23 sierpnia. (B). Rząd indyjski bez zastrzeżeń darował Gandhiego resztę kary i już uwolnił go z więzienia.

Pod opieką angielskiej lady.

Londyn, 23 sierpnia. (B). Po zwolnieniu

z więzienia przeniesiono Gandhiego do domu lady Thackeysy, gdzie bawił już przez 3 tygodnie, w czasie swej głodówki w maju b. r.

Gandhi przyjął znowu nieco pożywienia.

Groźna sytuacja strajkowa na rzekach Francji.

Paryż, 23 sierpnia (Lt). Wszystkie rzeki i kanały w departamencie Nord Aisne i Szampani pozostają nadal zablokowane silnie zatorami ze statków i barek, powiązanych linami, przez strajkujących robotników transportów rzecznych.

W miejscowości Conflans sytuacja wchodzi znowu w stadium krytyczne. Robotnicy grożą, że potopiają statki na środku rzeki, celem uniemożliwienia żeglugi.

Charakterystycznym szczegółem jest, że w miejscowości tej rolę główną wśród traj-

kujących odgrywają kobiety, podlegające mężów i synów do awantur. W wielu miastach zamknięto dzisiaj popołudniu sklepy na znak protestu przeciwko brutalności policji.

Niemniej alarmujące wiadomości nadchodzą z Rheims i Rouen, gdzie robotnicy rzeczywiście przygotowują na dzisiejszy wieczór manifestacje.

Silny oddział wojska i policji strzeże bez przerwy Sekwany, która po wczorajszym sforsowaniu zatoru, jest otwarta dla żeglugi na odcinku od Paryża do Havru.

Pożar dzielnicy portowej w Bratysławie.

Bratysława, 23 sierpnia (Os). Dziś rano nastąpiła w tutejszym porcie naddunajskim katastrofalna eksplozja tanku motorowego, która spowodowała pożar pobliskiego magazynu z oliwą i smarami. Pożar rozszerzył się z błyskawiczną szybkością na sąsiednie zabudowania i w przeciągu kilku minut wielka część dzielnicy portowej objęta została płomieniami. Straże po-

żarne i wojsko nadludzkim wysiłkiem zdołały w ciągu kilkunastominutowej akcji zlokalizować pożar, który zaczął przybierać katastrofalne rozmiary.

W godzinach popołudniowych pożar jeszcze trwał. Akcja przeciwpożarowa przeciągnęła się do późnych godzin nocnych. — Straty materialne olbrzymie. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Sprawa redukcji urzędniczek-meżatek.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 sierpnia. Pol. Aj. Prasowa donosi: W związku z pogłoskami o zamiarze zwalniania ze służby państwowej urzędniczek, dowiadujemy się, że władze państwowe nie powzięły jeszcze w tej sprawie ostatecznej decyzji. Jak słychać, władze zamierzają ze względów społecznych, a więc przedewszystkiem z uwagi na konieczność zatrudnienia większej liczby bezrobotnej inteligencji, zwalniać ze służby państwowej te funkcjonariuszki zamężne, które albo posiadają majątek własny, albo też dochody ich mężów wynoszą ponad 500 zł. miesięcznie. W celach oszczędnościowych ze względu na obniżające się wpływy budżetowe przewidziana jest redukcja etatów o około 7 procent, co umożliwi nieobniżanie pborów pracowników. — Zwalnianie meżatek łączy się właśnie z kwestią tej redukcji.

Znowu pogłoski o zmianie systemu uposażeń urzędniczych.

Warszawa, 23 sierpnia (Mg). W związku z pracami, zmierzającymi do uproszczenia systemu administracyjnego państwa i do obniżenia tą drogą kosztów administracyjnych, wysuwane są i opracowywane od dłuższego czasu różne projekty, m. in. dotyczące sprawy systemu uposażeń urzędniczych, które do dziś opierają się nie na stałych placach, ale na obliczeniach punktów mnożnej itd. Projekty te nie były jednak dotąd przez władze naczelne rozpatrzone i co do żadnego z nich nie zapadła decyzja wprowadzenia w życie.

Prace na tem polu powodują jednak, iż co pewien czas pojawiają się pogłoski i notatki prasowe.

Wczorajsza „Gazeta Warszawska“ zamieściła np. wiadomość, że w ministerstwie skarbu zostały ukończone już prace nad projektem zmiany systemu uposażeń urzędniczych i że projekt ten w najbliższym czasie ukaże się jako dekret Prezydenta. Według informacji „Gazety Warszawskiej“ projekt przewiduje uposażenia ryczałtowe, tj. stałe pensje w miejsce pborów, opartych na mnożnej. Dodatki służbowe zostałyby skasowane, zachowanoby jednak zróżnicowanie w uposażeniach urzędników tych samych stopni, a to zależnie od stanu rodzinnego urzędnika.

Z miarodajnej strony oświadczają wobec tej notatki „Gazety Warszawskiej“ że nie ma mowy o ukończeniu prac nad nowym projektem w zakresie zmiany uposażeń, i że nie zapadła żadna decyzja co do wydania w drodze dekretu Prezydenta tego rzekomego projektu.

Projekt jednolitej ordynacji podatkowej.

Warszawa, 23 sierpnia (A). Władze skarbowe opracowują projekt nowej jednolitej dla całego państwa ordynacji podatkowej.

Nowa ordynacja podatkowa zmierza do uproszczenia całego mechanizmu podatkowego i do odciążenia urzędów i urzędników. Nowa ordynacja podatkowa przewiduje m. i. możliwość wyłączenia urzędników od czynności przy wyliczaniu podatków jeżeli w wyniku sprawy są osobiste zainteresowani, wprowadza dalej możliwość utworzenia komisji odwoławczych, w których zasiadać będą tylko przedstawiciele płatników, mianowani przez ministra skarbu lub powołani przez tegoż ministra z pośród kandydatów przedstawionych przez organizację samorządu gospodarczego i samorządu wolnych zawodów.

W dziedzinie postanowień karnych przewiduje nowa ordynacja podatkowa nieznana u nas dotychczas instytucję t. zw. „kollegium karno-odwoławcze“, które składać się będzie z sędziego zawodowego, referendarskiego urzędnika skarbowego i przedstawiciela płatników.

Nowa ordynacja podatkowa obowiązować ma od 1 stycznia 1934 r. a przepisy jej mają być stosowane do następujących podatków: gruntowego, od nieruchomości w gminach miejskich, oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich, od lokali, od placów budowlanych, od energii elektrycznej, obrotowego, dochodowego i nadzwyczajnego od niektórych zajęć zawodowych.

Surowe ukaranie młodego defraudanta.

Białystok, 23 sierpnia (So). We wtorek 22 b. m. sąd okr. w Białymstoku pod przewodnictwem s. Nowosielskiego rozpatrywał sprawę 27-letniego Mikołaja Szalkowskiego, b. kasjera zarządu kolejki leśnej w Chajnowce. Szalkowski w czasie urzędowania przywłaszczył sobie pieniądze, przysłałne do zarządu kolejki przez dyrekcję lasów państwowych z Białowieży. Była to kwota 12.000 zł., nadesłana przekazem P. K. O. Szalkowski, pobierający pensję miesięczną w wysokości zaledwie 261 zł., prowadził bardzo wystawny tryb życia, co ostatecznie zwróciło uwagę władz na niego.

Kontrola ksiąg kasowych ujawniła defraudację i spowodowała wytoczenie sprawy karnej. Świadców, badani na przewoźnie sądowym, potwierdzili zarzuty, ujawnione w śledztwie.

Sąd, po wysłuchaniu przemówienia prok. Wojcieckiego, przedstawiciela prokuratury generalnej Szwarca, oraz obrońcy adw. Andrejewa, skazał Szalkowskiego na 5 lat więzienia, oraz pozbawienie wszystkich praw obywatelskich. Poza tem trybunał zasądził od skazanego na rzecz skarbu państwa kwotę 12.000 zł. i koszty sądowe.

Tragiczna śmierć dwojga zakochanych.

Warszawa, 23 sierpnia. (Mt). Miasteczko Pruszków wstrząśnięte zostało dziś wiadomością o krwawym dramacie, jaki rozegrał się w parku miejskim w pobliżu budynku miejscowej organizacji Sokola.

21-letni Władysław Rosiński, członek Sokola i OWP, wystrzelił z rewolweru pozbawili życia 19-letnią Marylę Szafjańską również członkinię Sokola i OWP. Po dokonaniu zabójstwa Rosiński skierował broń w własną skroń, pozbawiając się życia.

Zabójstwo i samobójstwo ma podobno podłoże romantyczne. Rosiński i Szafjańska chcieli się pobrać. Łączyli ich od dłuższego czasu serdeczne stosunki. Kochali się bardzo. Na przeszkodzie ich związkowi stał zdecydowany sprzeciw rodziców dziewczyny.

Oboje, nie mogąc znaleźć wyjścia z sytuacji, powzięli okrutny zamiar. Nie mogąc żyć razem, postanowili zginąć wspólnie. Zamiar ten dziś wykonali.

Tragiczna śmierć dwojga młodych ludzi wywołała w Pruszkowie i okolicach zrozumięła przynębenie.

Przy tragicznym zmarłych kochankach znaleziono własnoręcznie przez nich pisane listy. Piszą oni, że nie widzą więcej celu w życiu, wobec czego ich wspólne zeznacie jest nieosiągalne. Przedstawiają w dramatycznych słowach swe ciężkie przeżycia i mówią o rozłące, którą narzucają im rodzice. Nie mogą żyć z myślą, że związek ich jest niemożliwym. Podają do wiadomości, że pozbawiają się życia z własnej woli i proszą nie winić nikogo.

Po ekscesach w Częstochowie.

Częstochowa, 23 sierpnia (SS). Wczoraj zostało zakończone dochodzenie w sprawie zatrzymania członków Stronnictwa Narodowego i b. Obozu Wielkiej Polski w Częstochowie. Dochodzenie objęło całokształt działalności stronnictwa od dłuższego czasu. Policja szczególnie drobiąco wo badała wypadki ekscesów antyżydowskich, oraz zamachu na dziennikarza Altmana. Dochodzenie przeprowadził komendant policji państw. Grabowski.

Wczoraj zakończył przesłuchania w tej sprawie sędzia Miller. W rezultacie zastosowano bezwzględny areszt do 25 osób, na czele których stoją: ze Str. Narodowego Piotr Kozerski, mgr., prezes, Stefan Niebudek, wiceprezes, mgr. praw, członek zarządu Jan Dzwigalski, współpracownicy „Gazety Narodowej“: Jan Rutkowski i Honorjusz Kaniewski oraz inni. Listę zakończy Florian Markowski, który dokonał zamachu na dziennikarza Altmana. Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu. Dalsze śledztwo trwa.

We środę zostali przywiezieni do Częstochowy dwaj działacze stronnictwa narodowego, obywatel ziemski z Małopolski wschodniej inż. Jan Bohdanowicz, oraz absolwent politechniki lwowskiej Jerzy Grzymek. Oba mieli wziąć udział w inspirowaniu ekscesów w Częstochowie i w dniu dzisiejszym zostali oddani w ręce sędziego śledczego.

Decyzja sędziego śledczego co do aresztowanych 25 członków z O. W. P. została zatwierdzona przez sąd okr. w Piotrkowie.

Wycieczki francuskie i belgijskie w Polsce.

Do Polski przybyła onegdaj wycieczka sekcji belgijskiej Stowarzyszenia „L'Idée Française a l'Etranger“, licząca około 200 osób.

Celem tego stowarzyszenia, którego honorowym przewodniczącym jest prezydent republiki francuskiej i w skład którego wchodzi wiele wybitnych osobistości, jest propagowanie kultury francuskiej poza granicami Francji.

W Warszawie przebywa obecnie sześciu członków komitetu belgijskiego z wiceprezesem sekcji drugiej p. Mundellerem, wiceprzewodniczącym belgijskiej Izby reprezentantów na czele. Delegacja złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, a potem została przyjęta przez wiceministra spraw zagr. p. Szembeka.

Po dwudniowym pobycie w Krakowie wyjechała we środę w południe w dalszą podróż po Europie wycieczka nauczycieli francuskich, żegnana przez nauczycielstwo krakowskie w salonach recepcyjnych dworca.

Odjeżdżających Francuzów prócz nauczycielstwa żegnała dziesiątka szkół krakowskich, która wykonała kilka pieśni, wzbudzając entuzjazm u nauczycielstwa francuskiego. Na pożegnanie goście otrzymali od młodzieży białe-czerwone bukiety kwiatów.

W imieniu gości za serdeczne przyjęcie dziękował kierownik wycieczki prof. Maurice Bernard. Wśród niemiłkających wiwatów na cześć Polski i Francji odjechali mili goście do Budapesztu.

Wśród uczestników byli nauczyciele ze wszystkich stron Francji, a nawet z Algieru, co nie wątpliwie przyczyni się do wzmożenia propagandy polskiej we Francji.

Wybitny komunista skazany na pięć lat więzienia.

Poznań, 23 sierpnia (Sz). Przed sądem okr. w Poznaniu pod przew. wiceprez. Sosnińskiego odbyła się rozprawa przeciwko znanemu komuniste Józefowi Wiczkowskiemu, bezwyznaniowemu, oskarżonemu o uprawianie akcji wywrotowej.

Wiczkowski należy do „elity“ komunistycznej w Polsce. Za swoją działalność antypaństwową skazany został przez sąd w Katowicach na 2 lata twierdzy. W czasie transportowania go do Wronek zbliżył się do dworca w Katowicach, przekroczył granicę polsko-niemiecką i udał się do Berlina, gdzie znalazł zatrudnienie jako robotnik w piśmie komunistycznym „Rote Fahne“.

Po objęciu władzy przez Hitlera Wiczkowski uciekł z Niemiec i przybył do Warszawy, skąd przez zarząd główny Polskiej Partii komunistycznej delegowany został do Poznania.

Tu działał pod nazwiskiem Antoniego Krawczyńskiego i zamieszkał przy ul. Gąsiorowskich wspólnie z niejaką Heleną Hank, skazaną przez sąd okr. na 2 i pół lat więzienia za działalność komunistyczną.

W Poznaniu Wiczkowski zajmował się redagowaniem ulotek komunistycznych, które następnie rozpowszechniano na terenie wojew. poznańskiego. Wiczkowski specjalną opieką otoczył robotników rolnych i małorolnych, wierząc, że z powodu kryzysu gospodarczego ludzie ci będą najbardziej podatni na materiał dla akcji komunistycznej. Zanim jednak zdążył rozwinąć całą akcję, został w dniu 24 maja b. r. aresztowany przez policję śledczą. W czasie przeprowadzania rewizji znaleziono u niego mnóstwo obciążającego materiału.

Po przesłuchaniu urzędnika śledczego Tadeusza Malinowskiego, który zdemaskował Wiczkowskiego i oświadczył jego robotę wywrotową, sąd odstąpił od przesłuchania dalszych świadków, poczem po krótkiej przerwie i przemówieniu prokuratora Misiurowicza skazał Wiczkowskiego na 5 lat więzienia.

Wiczkowski został wybrany z listy komunistycznej posłem do sejmiku śląskiego. Na terenie Śląska organizował wystąpienia tłumy, prowokując krwawe starcia z policją.

Kurtuazja polska wobec automobilistów niem.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 sierpnia. (A). Donosiliśmy już o mającym nastąpić przez Pomorze do Prus Wschodnich przelocie 100 samolotów niemieckich w związku z niemieckim lotem okrężnym.

Jak się obecnie dowiadujemy, w najbliższych dniach ziemie polskie będą ponownie terenem przejazdu uczestników wielkiej niemieckiej imprezy sportowej tym razem samochodowej.

Zjednoczone niemieckie kluby automobilowe urządzają mianowicie w czasie od 25-28 sierpnia b. r. rajd gwiazdzysty do Prus Wschodnich.

Uczestniczące w rajdzie samochody przejadą przez Pomorze na trasach tranzytowych Lebnork-Gdańsk i dalej do Orlaga, oraz Człuchów-Starogard-Teżew-Malbork. Uczestnicy rajdu, jadący ze Śląska, przejadą drogą na Zduny-Toruń-Pruska Hława.

Powrót uczestników rajdu przewidziany jest w czasie od 29 do 31 sierpnia b. r.

Ze względu na przypuszczalnie dużą ilość uczestników Automobilklub Polski wyjechał u władz polskich dla klubów niemieckich specjalne ułatwienia przy przejeździe przez Polskę. M. in. władze polskie zapewniwszy sobie kontrolę na granicy pozwoliły otworzyć granice w czasie przejazdu w nocy, zgodziły się na tryptyki zbiorowe itp. Dla uczestników jadących drogą południową na Zduny z uwagi na ich stosunkowo nieznaczną ilość, obowiązywać będą wizy i tryptyki normalne, poza tem zaś korzystać oni będą z takich samych ułatwień, jak i pozostali.

Sowiety interesują się lmem polskim.

Wilno, 23 sierpnia (Hr). W związku z wystawą lniarską i wznieśnięciem specjalnego pawilonu na III. Targach Północnych, poświęconego zastosowaniu lnu we wojsku, do Wilna przybył attache wojskowy sowiecki.

Fala ognia zbliża się do przedmieść Tulonu.

Paryż, 23 sierpnia (Os). Olbrzymie pożary lasów w okolicach Tulonu trwają nadal z niezmniejszoną gwałtownością i ostatnio poczęły poważnie zagrażać zabudowaniom na peryferiach miasta.

Nad zlokalizowaniem pożaru pracują wszystkie okoliczne straża oraz wojsko. Narazie udało się pożar zlokalizować i zażegnać bezpośrednio niebezpieczeństwo dla przedmieść Tulonu. W czasie akcji przeciwpożarowej kilkunastu strażników i żołnierzy odniosło poważne poparzenia. Ogółem spłonęło dotychczas przeszło 150 ha starego i młodego drzewostanu.

Demonstracje antyfrancuskie w Andorze.

Paryż, 23 sierpnia (Os). W miniaturowej republice Andorze panuje od chwili wkroczenia na jej teren oddziału żandarmów francuskich wielkie wzburzenie.

W stolicy odbywają się bezustannie demonstracje na znak protestu przeciwko bezprawnej akcji władz francuskich.

Wczoraj wieczorem doszło nawet do poważniejszego starcia między demonstrantami a żandarmami, którzy zmuszeni byli użyć broni białej dla przywrócenia spokoju. Sytuacja jest w dalszym ciągu wysoko naprężona.

Co się dzieje z Lindberghiem?

Londyn, 22 sierpnia. (ATE) Z Reykjavíku donoszą, że Lindbergh wystartował we środę o godzinie 11.20 do lotu w niewiadomym kierunku.

Kopenhaga, 22 sierpnia. (B) Jak z Reykjavíku drogą radiową donoszą, pogłoski o długodystansowym locie Lindbergha nie odpowiadają prawdzie. Jak się zdaje, Lindbergh podjął tylko lot informacyjny, ponieważ wyładował na północnym wybrzeżu Islandji.

Hoover nie chce zeznawać w sprawie krachu bankowego.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Nowy Jork, 23 sierpnia (ry). Z Palo Alto w Kalifornii donoszą, że były prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover odmówił telegraficznie złożenia zeznań w sprawie wielkiego krachu bankowego w Detroit.

Prezydent oświadczył komisji prowadzącej dochodzenia, że wiadomości jakie posiada w tej sprawie, otrzymał z drugiej ręki, mianowicie z Federal Reserve Board'u oraz z ministerstwa skarbu, do których należy się zwrócić po informacje. Sam zaś nie jest skłonny występować w roli świadka.

Huragan na Węgrzech.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Budapeszt, 23 lipca (Os). Nad południowymi Węgrami szalał wczoraj katastrofalny orkan, który w kilku miejscowościach wyrządził olbrzymie spustoszenia. W pewnej wsi zawałiła się 12-metrowa wieża kościelna i runęła na dach świątyni, która uległa zupełnemu zniszczeniu. Z dziesiątek domów zerwane zostały dachy, wielkie drzewa wyrwane zostały z korzeniami i kilka kominów fabrycznych zostało powalonych.

W kilku miejscowościach orkanowi towarzyszyło gwałtowne gradobicie, które wyrządziło w sadach i winnicach olbrzymie spustoszenia. Donoszą również o wypadkach śmiertelnych. Straty materialne idą w setki tysięcy pengő.

Kronika telegraficzna.

(PAT). POSEŁ GRECKI W BELWEDERZE. We środę w godzinach popołudniowych poseł nadwyszczajny i minister pełnomocny Grecji Politis złożył wizytę w Belwederze, wpisując się do księgi andjencjonalnej.

ZWIĄZEK DZIENNIKARZY I PUBLICYSTÓW GOSPODARCZYCH ORGANIZUJE SEKCJĘ MORSKĄ. Związek Dziennikarzy i publicystów gospodarczych, obejmujący całą Rzeczpospolitą Polską, przystępuje do stworzenia w łonie zrzeszonych członków specjalnej sekcji morskiej. Z uwagi na to, że większość polskich publicystów gospodarczych zamieszkuje stale na polskim wybrzeżu, zebrania sekcji odbywać się będą w Gdyni. Powstanie sekcji spowodowane było potrzebą zorganizowania ośrodka poważnej publicystyki gospodarczej w zakresie spraw morskich i programu morskiego. Sekcja nawiąże kontakt z kołami gospodarczymi i naukowymi, a przedewszystkiem z Instytutem Bałtyckim (wydział polityki morskiej).

12 b. m. odbyło się zebranie porozumiewawcze pod przew. prezesa zarządu głów. dra Kielskiego z Warszawy, na którym byli obecni pp.: mag. T. Nowacki, dr. J. Borowik, dr. B. Kasprzowicz, mag. J. Kawczyński. — Zebranie to stanowiło komisję przygotowawczą, która przedłoży zarządowi projekt organizacji sekcji morskiej.

(B) PAROWIEC „MADISON“ po 3-godzinnym zmaganiu się z szalejącą burzą plynie o własnych siłach do Norfolk. Parowcowi pomógł przywrócić do porządku przybrzeżny statek wartowniczy.

NERKI

URODONAL

czyszcza nerki



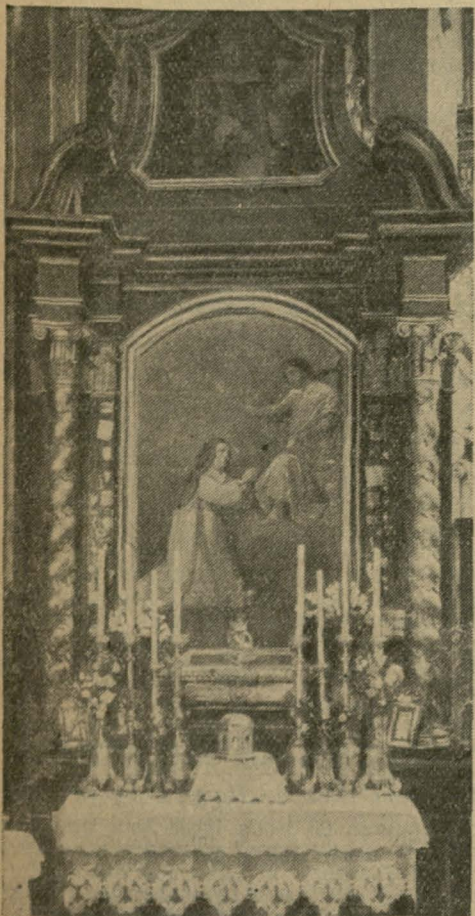
LECZY REUMATYZM ARTRETYZM PODAGRĘ OTYŁOŚĆ

URODONAL

NAJMOCHNIEJSZY ROZCZYNNIK KWASU MOCZOWEGO, OCZYSZCZA WĄTROBĘ I STAWY.

ŻAŁĄC W APTEKACH I SKŁADACH APTECZNYCH.

O kanonizację Patronki Krakowa.



W związku ze staraniami konwentu PP. Norbertanek na Zwierzynicy (w Krakowie) o kanonizację bł. Bronisławy, podajemy mało znany: Ołtarz bł. Bronisławy wraz z relikwiami (triumfem z relikwiarzem, zawierającym głowę bł. Bronisławy) w kościele pod wezwaniem św. Augustyna przy klasztorze PP. Norbertanek.

Kronika krakowska.

Skład jury na konkursie modeli latających.

Dotychczas ogólnokrajowe konkursy modeli latających odbywały się w Warszawie. W tym roku po raz pierwszy zdecydował się Zarząd Główny L. O. P. P. na urządzenie tego konkursu poza Warszawą i zaszczepił ten przypadek Krakowowi w udziale.

Zarząd Główny wysłał na ten konkurs swojego prezesa inspektora armii gen. L. Berbeckiego, a pozbawionemu jury zawodów swoich najciekawszych fachowców, a mianowicie: p. posła J. Rudowskiego, prezesa Aeroklubu warszawskiego, znanego lotnika turystycznego i właściciela samolotu, p. inż. J. Wędrychowskiego, dyrektora Zakładów Doświadczalnych Politechniki warszawskiej R. W. D., w których buduje słynne samoloty R. W. D., p. radcę J. Osinickiego, redaktora „Polski Skrzydlaty” i wybitnego znawcę lotnictwa i modelarstwa.

Miedzy zawodnikami zobaczymy najwybitniejszych modelarzy z całego kraju zawodowców i amatorów.

Przyjazd wycieczki dziennikarzy gdańskich.

We środę w nocy o godz. 23.51 pociągiem warszawskim przybyła do Krakowa wycieczka gdańskich dziennikarzy w ilości 7 osób.

Wśród przybyłych znajdują się reprezentant Związku Dziennikarzy w Gdańsku p. Zarske, redaktor „Vorposten”, zarazem kierownik tej wycieczki, oraz p. Hartwig, przedstawiciel redakcji „Vorposten”, p. Wilbert z „Danziger Neueste Nachrichten”, dr. Hertel z „Danziger Landeszeitung”, p. Risen z „Zoppoter Ztg.”, p. Buhle z „Danz. Allgemeine Ztg.” i p. Wingendorf, przedstawiciel jednej z agencji prasowych w Gdańsku.

Wycieczce towarzyszą referent prasowy Generalnego Komisarjatu R. P. w Gdańsku p. Tarnowski, oraz z ramienia wydziału prasowego M. S. Z. p. Wierski.

Dwa wypadki dorożkarskie w Krakowie.

(ki) Po szeregu zderzeń na ulicach Krakowa między pojazdami, jest do zanotowania nowy tego rodzaju wypadek. Mianowicie w dniu wczorajszym Stanisław Rośka, lat 27 zam. w Czyżynach, jadąc dorożką konną Nr. 164 z dworca kolejowego na skrzyżowaniu ulic Basztowej i Lubiech zderzył się z dorożką samochodową Kr. 95028, prowadzoną przez szofera Marijana Dece, zam. przy ul. Andrzeja Potockiego 10. Skutkiem najechania oba pojazdy zostały uszkodzone, a koń przy dorożce odniósł lekkie obrażenia. Wypadku z ludźmi szczęściem nie było. Jak stwierdzono, winę w tym wypadku ponoszą narówni Rośka, jak też i szofer Dec.

W temsamym miejscu wydarzył się drugi wypadek. Jadący tamtydy woźnica dorożki konnej Nr. 162 Tomasz Ciupka zam. przy ul. Twardowskiego 81 skutkiem upadku konia w zaprzęgu, został ścignięty lejącami na ziemię, przyczem upadając doznał rany cietnej na głowie. Zawezwano pogotowie ratunkowe opatrzyło go na miejscu, poczem Ciupka odjechał dalej. Konio wi nie się nie stało.

Ostatnie wiadomości sportowe.

Świetny sukces polskiego kawalerzysty w Rydze.

Porucznik Ruciński zdobywa puchar m. Rygi.

Ryga, 23 sierpnia (PAT). Dziś w drugim dniu zawodów hipicznych rozegrano konkurs o nagrodę przechodnią m. Rygi. Do konkursu stanęło 50 uczestników. Po pierwszym parours 8 uczestników, którzy przeszli bez punktów karnych, musiało poraż drugi i trzeci walczyć między sobą o pierwszeństwo. Po drugiej rozgrywce, gdzie wysokość przeszkód została podwyższona do 1.50 m. parours przeszło czysto 3 konie: por. Rucińskiego, por. Ozolsa i Holsta.

W 3 spotkaniu z 4 punktami karnymi przeszło dwu jeźdźców Holst i por. Ruciński.

W ostatecznej rozgrywce pierwsze miejsce w tej konkurencji zajął por. Ruciński z 4 punktami karnymi, zdobywając temsamem puchar przechodni m. Rygi. Drugie miejsce zajął Holst, 3) por. Ozolsa, 4) i 5) por. Podhorecki i Holst.

Pływacy „Ostrovi” ustalają nowy pływacki rekord polski.

Ostrów, 23 sierpnia. W czasie międzyklubowego meczu pływackiego „AZS” Poznań — „Ostrovia”, zorganizowanego przez żywiłowo rozwijającą się sekcję pływacką „Ostrovi” w Ostrowie ustanowiony został przez sztafetę „Ostrovi” w składzie Gałękówna — Kamińska — Jamrozówna — Szczurasekówna nowy rekord polski w pływaniu na 4x100 m. stylem klasycznym pań w czasie 7.18.

Dotychczasowy rekord, ustanowiony przez „Unię” (Poznań) wynosił 7.47.

W międzyklubowych zawodach „AZS” — „Ostrovia” zwyciężyła „Ostrovia” w stosunku 228:222 pkt.

Niepowodzenie polskich strzelców w Estonii.

Tallin, 23 sierpnia (PAT). W Tallinie odbyły się zorganizowane przez miejscowy „Kaitseliit” (Związek strzelceki) zawody strzeleckie między Estonią, Finlandią, Łotwą i Polską.

Pierwsze miejsce zajęła Finlandia, uzyskując 866 pkt., 2) Estonia również 866 pkt., 3) Łotwa 844 pkt., 4) Polska 824 pkt. Wobec równej ilości punktów drużyny Estonii i Finlandii zastosowano międzynarodowe metody obliczeń, które dały zwycięstwo Finlandii.

JUGOSŁOWIAŃSKI ZWIĄZEK PIŁKARSKI nadał w środę depeszę do P. Z. P. N. z propozycją wybrania sędziego czechosłowackiego na mecz Jugosławia — Polska, który odbędzie się 10 września o puchar Prezydenta R. P. w Warszawie. Związek jugosłowiański wysunął nazwisko Cejnara lub Zeniska. Decyzja ze strony P. Z. P. N. zapadnie w najbliższym czasie.

MECZ PIŁKI NOŻNEJ W WIELICZCE o mistrz. kl. C. K. S. „Sokół” — Związek Strzelecki (Wieliczka) 4:0. Zasłużone zwycięstwo Sokola nad Strzelcem, który grał ostro. Sędzią wykluczył z gry Borowca i Juszkiewicza ze Strzelca. Bramki dla Sokola zdobyli: Gawron, Dzierwa, Springer i „samobójca”. Sędzią p. Giergel z Krakowa.

Makabryczny splót wypadków.

Echa katastrofy motocyklowej.

(ki) W uzupełnieniu naszej wczorajszej wiadomości o nowej katastrofie samochodowo-motocyklowej, która wydarzyła się o negdaj przed kościołem OO. Misjonarzy na Rynku Kłeparskim, zdołaliśmy w ciągu dnia wczorajszego zebrać garść dalszych szczegółów.

Oto bracia Rothweinowie wracali motocyklem z Dobrezy. Maszynę prowadził inż. Adolf Rothwein, a na tylnym siodełku siedział brat jego Stanisław.

W świetle dochodzeń policyjnych okazało się, że winę wypadku ponosi jedynie szofer podążającego za motocyklem auta, Fe-

liks Ziółko, prowadzący swą maszynę zbyt szybko.

Bardzo charakterystycznym jest szczegół, że Ziółko wracał z cementarza Rakowickiego, z pogrzebu ofiar wypadku na ul. Basztowej, t. j. s. p. Kaluckiego i Mazurkiewicza.

Jak się dowiadujemy, stan ofiar wypadku jest ciężki. Inż. Adolf Rothwein, ma ciężko potłuczone lewy bok i pękniętą lewą nerkę, a Stanisław poza rozdarciem policzka i szczyj również odniósł szereg ogólnych potłuceń.

Załatwienie sporu między właścicielami restauracji i kawiarni a kelnerami.

(s) Do Inspektoratu pracy zwrócił się Związek pracowników gastronomicznych o zwołanie konferencji dla zawarcia umowy, która regulowała warunki pracy i pracy w tym przemyśle, (o czym niedawno „I. K. C.” donosił), ponieważ stara umowa wygasła z dniem 31 sierpnia br. Na konferencji, która się odbyła w Inspektoracie pracy dnia 21 bm. w poniedziałek, na skutek nalegań inspektora pracy, Związek właścicieli przemysłu gastronomicznego zgodził się cofnąć wypowiedzenie umowy i przedłużyć jej ważność na okres dalszych sześciu miesięcy i tem samem druga konferencja, zwołana na dzień dzisiejszy, została odwołana.

Strajk murarzy.

(ki) Sytuacja na froncie strajkowym w Krakowie nie ulega w dalszym ciągu zmianom. Jeden z krakowskich dzienników ogłosił w numerze czwartkowym tekst umowy rzekomo proponowanej przez krakowski urząd Inspekcji pracy, jak się okazało, wręcz fałszywy. W sprawie tej Inspektorat pracy zażądał umieszczenia urzędowego sprostowania.

Na terenie Warszawy strajk budowlany został już zlikwidowany na warunkach płac o wiele niższych, od dotychczasowych płac robotników budowlanych w Krakowie.

Dla porównania podajemy te nowe ceny, a w nawiasach odpowiadające im dotychczasowe ceny krakowskie. Murarze I. kat. za godzinę 1.30 (1.38), murarze II. kat. 1.10 (1.19), cieśle I. kat. 1.20 (1.38), cieśle II. kat. 1.— (1.19).

Zakończenie strajku stolarzy.

(s) Wczoraj w godzinach popołudniowych w Inspektoracie Pracy została podpisana zbiorowa umowa między przedstawicielami właścicieli zakładów stolarskich a robotnikami przemysłu drzewnego. Umowa ta reguluje płace i pracę w przemyśle stolarskim i obowiązuje od 23 bm. do 1 września 1934 r. Przewiduje ona następujące płace: Minimum dla czeladnika wyzwolonego 50 gr. za godzinę, wszyscy pracownicy stolarscy, mający przed strajkiem 50 gr. za godzinę, otrzymują podwyżkę 5 gr. do cen przedstrajkowych. Minimalna płaca robotników maszynowych wynosi w kategorii I. od 60 gr. za godzinę, w kategorii II. od 40 gr. Te same płace obowiązywać będą i innych rzemieślników, zatrudnionych w zakładach stolarskich, jak np. maszynistów, tapicerów, rymarzy, kowali, szewców itp.

Płace akordowe będą tak kalkulowane, by były o 20% wyższe od cen godzinowych. Robotnicy stolarscy, wysyłani na budowę w Krakowie do 7 km. otrzymują do cen płacowych w pracowni, dodatek 5%, zaś poza Krakowem otrzymują dodatek 30%, oraz odszkodowanie za mieszkanie. W razie nie otrzymania mieszkania, otrzymują dodatek w naturze. Tem samem strajk stolarzy został zlikwidowany.

NAJWYŻSZY CZAS. Jak może nie wszystkim wiadomo w Krakowie, na murac kościoła Mariackiego po lewej stronie od frontowego wejścia do świątyni znajduje się piękna płaskorzeźba króla Sobieskiego. Już z dwóch przynajmniej przyczyn płaskorzeźba ta powinna być jakas czulsza opieką otoczona, a to z okazji rocznicy zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem z jednej, z drugiej zaś, że stoimy w przededniu wielkiej uroczystości ku czci Batorów, połączonej ze zjazdami i wycieczkami zagranicznymi. Tymczasem płaskorzeźba ta, na której widnieją pokłady wiekowego kurzu, upstrzona jest w dodatku niepożądanymi ozdobami. Byłoby

ratunkowego, skąd opatrzonego przewiózł do domu rodziców, sam zaś po wypadku zgłosił w komisariacie V P. P. składając zeznanie o wypadku.

(ki) WÓDKA NIE KRZEPI. 43-letni Ludwik Stoliński zam. przy ul. Spiskiej 1, będąc w stanie pijanym upadł na chodnik w Sukienicach obijając sobie głowę. Do „pokrzepionego” wódka przysłała pogotowie ratunkowe, które przewiozło go na swoją strażnicę, a stamtąd na komisariat, gdzie Stoliński wytrzeźwiał i został wypuszczony.

(ki) OKRADLI „RADOŚĆ DZIECKA”. Do sali Chrześcijańskiego Związku zawodowego przy ul. Andrzeja Potockiego 11 dostał się we środę ubiegłą między godz. 13 a 16-tą nieznany sprawca i skradł dwie mebrany oraz 15 płyt gramofonowych, wyrządzając szkodę w wysokości około 150 zł. Skradzione rzeczy stanowiły własność kolonii wakacyjnej „Radość dziecka”.

(ki) CO ZŁODZIEJ ZNALAZŁ W SPISARCE? Nocy onegdajszej przez niezamknięte okno dostał się do spizarki Józefa Wójcika zam. przy ul. Dworskiej 34, nieznany sprawca, skąd skradł 3 blaszane garnki z mlekiem, oraz damski kożuch łącznej wartości 105 zł.

(ki) AMATORZY CUDZEJ WŁASNOŚCI. Subjekt firmy Jawornicki, Józef Dzierżyński ze sklepu w Rynku Podgórkim doniósł policji, iż nieznany sprawca skradł mu w sklepie srebrny zegarek „Omega” wartości 60 zł. — Do sklepu Leona Lamesa przy ul. Szpitalnej 38 dostał się nocy poprzedniej przez górne okno nieznany opryszek i zabrał leżącą w niezamkniętej szufladzie gotówkę 80 zł.

(ki) SPŁOSZENI WŁAMYWACZE. Nocy poprzedniej dokonano w fabryce farb i lakierów Edwarda Lutza przy ul. Kalwaryjskiej 66, śmiałego włamania kasowego, które szczęściem skończyło się tylko zniszczeniem ogniotrwałej kasy. — Mianowicie do lokalu biurowego tej firmy, mieszczącego się na parterze, po włamaniu drzwi dostali się jacyś wytrawni kassarze. Po przedostaniu się do pokoju, mieszczącego kasę „specjaliści” zabrali się do roboty. Wypruli ogromny otwór zewnętrznej ściany kasy, lecz we wnętrzu ściany zdołali tylko nawiercić, gdyż w tym momencie zostali spłoszeni i wraz ze swymi narzędziami musieli uchodzić. Policja powiadomiona o występie kassarzy, prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

(ki) KRADZIEŻE MIESZKANOWE. Po oderwaniu klódki od drzwi wejściowych w mieszkaniu Michałiny Emilewicz przy ul. św. Jana 30, dostał się do mieszkania nieznany sprawca, skąd skradł sukienkę, srebrny łańcuszek i zegarek srebrny, ogólnej wartości 50 zł. — Przy pomocy dobrego klucza, wględnie wytrychał, do mieszkania Eljasza Gottreicha przy placu Serskowskiego 2, dostał się również nieznany sprawca i skradł na szkodę właściciela mieszkania 18 zł, oraz książeczke wojskową.

(ki) NAWET W SĄDZIE KRADNĄ! Henryk Rosenstein zam. przy Aleji 29 Listopada, pozostawił onegdaj na korytarzu sadu grodzkiego przy ul. św. Jana swój rower, wartości 120 zł. Rower ów wpadł w oko jakiegoś niezanamowanego złodzieju, który skorzystawszy z sytuacji, wyjechał na nim ku zmierzwinu właściciela w szeroki świat.

(ki) Z NOTATEK POLICYJNYCH. W związku z kradzieżą wyrobów cukierniczych i owoców z budki przy ul. Madalińskiego, przytrzymał jedną osobę, której nazwiska ze względu na dobro prowadzonego śledztwa policja nie podała. Skradzionego towaru nie zdołano odebrać. — Za kradzież kwoty 63 zł. na szkodę Teresy Nowakowej zam. przy ul. Jagiellońskiej 6 ujęto Józefa Mostowia lat 21, zam. w Podgłęzu. Pieniądze odebrano i zwrócono poszkodowanej. — Na tandecie przytrzymał za usiłowanie kradzieży trzech złodziejaszków: Jana Mroczka lat 38, Józefa Milka lat 33, oraz Józefa Woźniaka lat 44. Całą trójkę umieszczono pod „Telegrafem”.

Z sali sądowej.

Warszawianin, który obraża swój naród.

(ki) Przed krakowskim sądem okręgowym karnym toczyła się w dniu wczorajszym niecodzienna rozprawa. Stanał przed sądem mianowicie niejaki Eugeniusz Kwaśkiewicz, lat 20, Warszawianin, z zawodu stolarz, który jadąc w dniu 27 marca b. r. pociągiem z Krakowa do Warszawy posprzeczał się z jednym z współpasażerów, Ignacym Chojcekim.

W sprzeczce Kwaśkiewicz krzyknął do Chojcekiego: „Ty polska świnio”, na co Chojcecki zareagował doniesieniem do prokuratury. Prokurator uważając tego rodzaju odezwanie się za obrażenie narodu polskiego, wygotował przeciw Kwaśkiewiczowi akt oskarżenia.

Po rozprawie został Kwaśkiewicz skazany na 3 miesiące aresztu.

Rozprawę prowadził s. o. dr. Traczewski, oskarżał prokurator dr. Garbaciński, bronił dr. Ferber.

Drugi dzień procesu o nadużycia w spółdzielniach

(ki) W drugim dniu procesu przeciwko Marianowi Rudzińskiemu i Janinie Skowskiej przesłuchiwało w dalszym ciągu oskarżonego Rudzińskiego.

W długich zeznaniach Rudziński starał się wykazać na podstawie wielu ksiąg, iż z poszczególnych pozycji wliczonych w akcie oskarżenia, nie brał pieniędzy dla siebie, lecz stał się jedynie ofiarą zakładowych interesów spółdzielni.

Przyznał, iż wiele rzeczy robiło się dziwnych, aby pokryć braki, że puszczało się weksle kaucyjne członków w obieg, lecz działał się — wedle niego — to wszystko z winy samych członków.

O godzinie 2-giej odroczone rozprawę do czwartku do godz. 9-tej rano.

Napaść strajkujących na pracodawcę.

(ki) W dniu 28 lipca b. r. do stolarni Rudolfa Gajzara w Krakowie przy ul. Konopnickiej 84 wpadli strajkujący robotnicy pod przewodnictwem Salomona Fingerhuta i Franciszka Mirka, rozpędzając pracujących stolarzy. Przy okazji tej pobił również właściciela pracowni stolarskiej oraz jego brata Władysława, zadając im razy deskami.

W środę odbyła się przed sądem grodzkim w Krakowie rozprawa przeciwko napaśnikom. Po przesłuchaniu szeregu świadków, sędzia dr. Żurawski uniewinnił od oskarżenia Franciszka Mirka, zaś co do Salomona Fingerhuta, rozprawy odroczył celem przesłuchania dalszych świadków. Bronił dr. Pleśzowski.

(ki) SZOFER RATUJE POTRĄCONE AUTEM DZIECKO. 22 bm. szofer zatrudniony w firmie „Czystość” Adam Dudoń lat 28, przejeżdżając autem ul. Wielicką potrącił wachlarzem 5-letniego Józefa Kanownika bawiącego się bez opieki na ulicy. Chłopczyk padając doznał lekkich obrażeń. Po wypadku Dudoń przewiózł Kanownika na stację pogotowia

LUDWIK DOWSIŁAS

emer. nauczelnik Urzędu pocztowego
zmarł w Panu, zaopatrzony św. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie w Szczakowie, dnia 21 sierpnia 1933 r., w 66 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w Szczakowie, dnia 24 sierpnia 1933 o godz. 9-ej rano z domu żałoby, na który zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych stroskani

żona, córka, synowa, synowie i wnuczka.

NABOŻENSTWO ŻALOBNE

zostanie odprawione w kościele paraf. w Szczakowie, dnia 24 bm. o godz. 9 rano

Program stacji radiofonicznych

na czwartek, dnia 24 sierpnia 1933 r.

Kraków. (313). Godz. 11.57: sygnał czasu. 12.05: płyty. 12.25: przegląd prasy, kom. meteor. 12.35: płyty. 12.55: dziennik połud. 13: płyty. 13.25: kom. gosp. 13.55: płyty. 14: słuch. dla dzieci z Warszawy. 15.30: transm. duetów wok. z Warszawy, wyk. K. Norkiewicz i C. Izergyn, przy fort. L. Urstein. 17: Od czyt. z Warszawy: „Lustro i światło w mieszkaniu” D. J. Ginet Wojnarowiczowa. 17.15: koncert z Warszawy, ork. mandolinistów pod dyr. A. Szezegłowa. 18.15: odczyt z Poznania: „Wycieczka po Wielkopolsce drogą piękna krajoznawcy” prof. J. Kilar. 18.35: transm. z Warszawy: taniec jazzowy w ostateńcem dziesięcioleciu w wyk. Olgi Łady (sopr.), M. Allenberga i W. Rybożyńskiego (2 fortepiany). 19.20: skrz. poczt. inż. S. Broniewski. 19.35: rozmaite. 19.40: felj. z Warszawy. 20: koncert z Warszawy, ork. P. R. pod dyr. J. Ozimłowskiego, I. Gadejska (sopr.) i L. Urstein. 20.50: dziennik wiecz. 21: program na piątek, oraz wiad. bież. 22: muz. tan. z Cichocienka. 22.25: wiad. sport. 22.35: kom. meteor. i polio. z Warszawy. 22.40: d. o. muzyki tanecznej z Cichocienka.

Warszawa. (411.8). Godz. 7: sygnał czasu i „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05: gimnastyka. 7.20: płyty. 7.30: dziennik poranny. 7.35: płyty. 7.53: chwila gosp. dom. 11.57: sygnał czasu. 12.05: płyty. 12.25: przegląd prasy. 12.35: kom. meteor. 12.55: płyty. 13.25: dziennik połud. 14.55: płyty. 15.05: wiad. bież. 15.10: kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15: płyty. 15.25: kom. gosp. 15.35: płyty. 15.45: kronika harcerska. 15.50: płyty. 16: program dla dzieci. Słuch. „Mała bohaterka” pg. Falors-Sistim i B. Hertz. 16.30: duety wokalne w wyk. K. Norkiewicz i C. Izergyn, przy fort. L. Urstein. 17: „Lustro i światło w mieszkaniu” — p. J. Ginet-Wojnarowiczowa. 17.15: koncert ork. mandolinistów pod dyr. A. Szezegłowa. 18.15: transm. z Poznania. 18.35: „Taniec jazzowy w ostatnim dziesięcioleciu” O. Łada (śpiew), M. Altenberg i W. Rybożyński (2 fortepiany). 19.20: rozmaitości. 19.35: program na dzień nast. 19.40: feljton. 20: koncert ork. P. R. pod dyr. J. Ozimłowskiego, I. Gadejska (sopr.) i L. Urstein. 20.50: dziennik wiecz. 21: „Kom. Przyp. Rola” — inż. Z. Ko byliński. 21.10: d. o. koncertu wiecz. 22: muzyka tan. z Cichocienka. 22.25: wiad. sport. 22.35: wiad. meteor. i polio. 22.40: d. o. muzyki tan.

Co grają w kinach krakowskich?

Adria: „Przedziwna sprawa Clary Dean”
Apollo: „Prawo do grzechu” (Grosslichtowa i Marek).
Atlantyk: „Skipper” (Jack Cooper).
Dom Żołnierza: „Niebezpieczny pocałunek” i „Zona Charlestona”.
Promień: „Hotel Atlantic” i „Kapitan Wahlen”.
Słońce: „Serce na rozdrożu” i „Kawalerowie dzikiego zachodu”.
Sztuka: „Quick” (Liliana Harvey).
Świt: „W dżunglach czarnego kontynentu” i „Czar jej oczu” (Janet Caynor i Charles Farrell).
Uciecha: „Żebak z Bagdadu” (J. Young).
Wanda: „Baby” (Anny Ondra i A. Roanme).

INSTYTUT „STUDJUM”

KRAKÓW, BATORO 15/1 (w ogrodzie)
Nauka w Gimnazjum Humanistycznym (Komplety dla młodzieży w kl. III, IV, V, oraz na Kursach zbiorowych Gimnazjalnych w dniach najbliższych przy zwiększonej liczbie godzin. Książki i skrypta pożyczane bezpłatnie. Oplaty w „Studjum” najniższe. Dalsze wpisy 11-1. Ważne! Konkurs na bezpłatną i ulgową naukę! Każdy piąty bezpłatnie. 2519K

Dyrekcja Poczty i Telegrafów ogłasza

Przetarg nieograniczony

na częściową przebudowę Urzędu Pocztowego Nr. 1 w Krakowie

na dzień 2 września 1933 r. godz. 11-ta. Wszelkie informacje oraz druki ofertowe można otrzymać w godzinach urzędowych w Oddziale Budowlanym Dyrekcji Poczty i Tel. w Krakowie, ul. Warszawska 3. — Wadium w wysokości 3% oferowanej sumy winny być złożone w myśl „Ogólnych i szczególnych warunków umowy budowy” III. B. 5. § 4 z wyjątkiem poz. 3. lit. f, g, h. i dołączonych do oferty. Oferty w podwójnych zalakowanych kopertach, zaopatrzonych tytułem roboty, należy składać w miejscu i czasie powyżej podanym. — Dyrekcja P. i T. zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, oraz prawo unieważnienia przetargu.

W z. Prezes dyrekcji Poczty i Telegrafów w Krakowie
Chendzyński, naczelnik wydziału.

PRZETARG

Szefostwo Budownictwa Kier. Mar. Woj. ogłosiło przetarg na budowę budynku murowanego 5900 m³ w Pińsku oraz takiegoż budynku, lecz 3000 m³ w Modlinie.

Termin składania ofert 7 września 1933 r.
Szczegóły w „Monitorze Polskim” Nr. 183 z dnia 18 sierpnia 1933 r. i „Polsce Zbrojnej” Nr. 229 z dnia 19 sierpnia 1933 r.

Szef budownictwa KMW.
2527E
(—) Inż. Kinel, Kdr. ppor.

Sprzedaz

ZAKOPANE. — Sprzedam okazynie wille, ogród. — Hayn. Kraków, Rakawa 47. 8521

TECZKI, torby szkolne, skórzane, płócienn. ceratowe, przybory szkolne. — Stanisław Rab, Kraków, Sławkowska 4. 8977

PIANINA ARNOLDA FIBIGERA po cenach fabrycznych ZNIZYCH — WŁADYSŁAW BOŁONSKI, — Kraków, Rynek Główny 34. 9006

OKAZYJNIE sprzedam wózek dziecięcy prawie nowy. Kraków, Gertrudy 7, III p., m. 10. 8984

DOM sześciopokojowy, dochodowy (Łobzów) 7,500 złotych (8 minut od tramwaju). DOM pięciopokojowy (Tarnów), dwumorgowy ogród, 16,000 złotych, gotówka 12,000 złotych. Jankowski, Kraków, Szewska 12. 9012

12.000 złotych dom, ogród, Kraków, sprzedaż Merkur, Kraków, Krupnicza 12. 9009

JADALNIE — GABINETY — SYPIALNIE — piękne — tanio we FABRYCE MEBLI „STYL”. Kraków, WISŁA 8. 33K

FRYZJERSKI zakład damski, pierwszorzędnym, komfortowo i nowoczesnie urządzone, do sprzedania za bezcen — okazjal Władysław, Warszawa, Wspólna 32, m. 14. 1553W

KINO — budynek w najlepszym położeniu Torunia — sprzedam lub wdzierżawić. — Czajkowski, Toruń, ul. Sułkiewicza 4. 133T

PIEKARNIA w zupełnym porządku, z najnowszymi maszynami, w środku miasta Katowice, od zaraz do sprzedania. — Potrzebne 20.000 złotych. Zgłoszenia pod „Wielką okazją” do I. K. C. Katowice, Marjańska 1. 1242Kt

MASZYNY do pisania okazynie sprzedaż Zakład mechaniczny, Katowice, Stawowa 3. 1244Kt

MOTOCYKL Ariel 500 cm, sprzedam tanio. — Wiadomość: Jan Janarz, Przemysł, Czarneckiego 13. 3316K

DO sprzedania dwa wilki leśne 5-miesięczne, odbiora na miejscu. Nadleśnictwo Delatyn. 3321

MOTOCYKL Harley-Davidson 1200 cm, z przyczepką, sprzedam. Piotrowski, Kraków, Mielniczowska 15. 8960

PINCZERKI dwumiesięczne do sprzedania. Kraków, Piotra Michałowskiego 13, mieszkanie 2. 8962

Matrymonialne

PANI kulturalna, miła, zdrowa, o dobrym sercu, niezależna, nastawiona przyrodniczo lat 36-40, znajdzie odpowiedniego partnera w miarodajnym zdrowym, bez nałogów, dobrej formy, charakteru, nawiązka i zawodu, 46 lat, stęsknionym za ciepłym, serdecznym i rodzinnym. Szerokie i poważne zgłoszenia do I. K. C. Poznań, św. Marcin 43, pod „Nr. 10.570”. 551P

KTÓRY z panów lekarzy, kawaler, katolik, posłubi córke lekarza, przystojna, młoda, właścicielkę nieruchomości w mieście prowincjonalnym w Poznaniu, gdzie ojciec wykonywał praktykę lekarską około 40 lat. Praktyka lekarska zapewniona. Oferty: I. K. C. Poznań, św. Marcin 48, pod „Nr. 10.569”. 552P

PANI, która będzie miała trzydzieści tysięcy, wyjdzie za mąż za starszego Pana — otrzyma majątek nieruchomości wartości sto tysięcy. Zgłoszenia: Polska Agencja Telegraficzna, Lublin, Kościuski — Starszy Pan. 35K

DLA przyjaciółki mojej, kobiety-lekarka, lat 35, czuującej, złotej blondynki, o skłonnych złościach oczach, poszukuje ją droga znajomość osób na poważnych stanowiskach. Cel matrymonialny. — Oferty: I. K. C. Warszawa, Krak. Przędz. 9. — „Zielonooka”. 1533W

SEPAROWANY właściciel warsztatu mechanicznego, lat 34, szuka ta drogą znajomości z Panią, która by zechciała z nim pójść przez życie. Przyjaźń, miłość, — małżeństwo za odrobnie serca. — Zgłoszenia: I. K. C. Łódź, Kopernika 9, pod „Rzeczniśnik”. 1254L

SIEROTA z dobrej rodziny, prezencji, inteligentna, uczelowa, gospodarna — pozna kulturalnego pana na stanowisku. Zgłoszenia: I. K. C., Gdynia, Świętojańska, „Domator-ka”. 235Gd

TRZYDZIESIEDMIOLETNIA, niebrzydka panna posłubi szlachetnego pana, najchętniej rządzącego (separowany wyklucza ni). Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1. „2.000 gotówką”. 9325G

BÓLE I ZAWROTY GŁOWY

odbijanie, wzdęcie, ściskanie w dołku, niepokój, bezsenność, podenerwowanie, brak tchu, zgagę na skutek zaburzeń żołądkowych, leczy **ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA**, usuwając z organizmu substancje gnilne, zatrdujące organizm.

Cena pod. zł. 1.50, podw. pud. zł. 2.50.



2114K

KAWALER z akademickim wykształceniem, — pozna panią, ewentualnie wdowę, w celu matrymonialnym. Zgłoszenia: I. K. C., Katowice, Marjańska 1, pod „W. S.”. 1239Kt

MUSIMY poznać dwóch panów. Zgłoszenia: I. K. C., Katowice, Marjańska 1, — „Bandera miłości”. 1245Kt

POZNAM reżysera filmowego, pomoże w pracy. Zgłoszenia: I. K. C., Katowice, Marjańska 1, „Za móżdż”. 1237Kt

TYSIĄCE bogatych Pań i Panów na dobrych stanowiskach, poleca największe biuro matrymonialne „Postępek”. Warszawa, Żorawia 27. — Dyskretne przesyłamy kilka ofert. 24K

Lokale

WŁAŚCICIELE bezpłatnie otrzymującej pierwszorzędnego lokatorów natychmiast z Centralnego Biura Mieszkaniowego — Kraków, Florjańska 45, telefon 178-55. 9993K

MIESZKANIE znalezione bez trudu tylko ten kto poszukuje za pomocą drobnych ogłoszeń na szm. piśmie. — Zadzajcie BEZPŁATNIE prospektu Ogłoszeń Drobnych do Administracji I. K. C. Kraków, Wielopole 1. 9616K

POKÓJ z utrzymaniem bez do wynajęcia. Kraków, Krowoderska 37/4 I. p. 8678

POKÓJ dla panien, utrzymanie, fortepian — wolny. Kraków, Piłkarska 19, I. piętro. 8665

TRZECHPOKOJOWEGO mieszkania z komfortem, parter, I. piętro, okolica Krowoderska, Szlak — poszukuje. Zgłoszenia pod „H. S.”. Biuro ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 9994K

DWÓCH pokoi z komfortem od paździenika (nie przedmieszczać), poszukuje samotna wdowa po wysoki „urzędniczy”. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Okolo, sto”. 8939

ŚLICZNY pokój, pianino, łazienka, osobne wejście — wolny. Kraków, Szlak 53, m. 4. 8938

POKÓJ wolny, elegancko umeblowany, uzyć łazienki, niekrepujące wejście — I września. Kraków, Plac Groble 12, m. 5. 8934

ELEGANTNY pokój, łazienka, telefon, utrzymanie — wolny. Kraków, Gertrudy 7, mieszkanie 12. 3973

POKOIK umeblowany, — piec kuchenny, elektryka, do wynajęcia. — Kraków, Konarskiego 6. 8979

POTRZEBNE od października trzechpokojowe, komfortowe, słoneczne, pierwszorzędowe, mieszkanie blisko Baszowej ul. blisko tramwaju. Zgłoszenia: „Czynsz zapewniony” Biuro ogłoszeń Hupczyca, — Kraków, Jagiellońska. 8978

POSZUKUJE się lokalu biurowego z 2ch ubikacji w śródmieściu. Zgłoszenia: Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej, — Kraków, Studencka 4. 9014

POKÓJ komfort, utrzymanie dla Panów urzędników od września do wynajęcia. Kraków, Al. Sławkowska 5, I. p. 8972

POSZUKUJE pokoju z piecem kuchennym, damczysz rozkosz. Zgłoszenia pod „Samotna P. P.”. I. K. C., Kraków, Wielopole 1. 8971

POKÓJ umeblowany dla 1-2 osób z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia: Kraków, Siemiradzkiego 6, I. p., m. 3, przecznicza Łobzowskiej. 9018

DO wynajęcia od 1 września na biuro lub mieszkanie dwa łazienki, frontowe, piec, łazienka, balkon, ogród, ogród od 2-4. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „M. R.”. 9016

MIESZKANIA 4-5-pokojowe w śródmieściu — poszukuje. Zgłoszenia pod „Lekarz”. Biuro ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 29K

POKÓJ w śródmieściu na I piętrze, suchy i ciepły, może być dla jednej lub więcej osób, z widokiem lub bez, w tym samym od 80 do 150 zł, w tym samym od 80 do 150 zł, w tym samym od 80 do 150 zł. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „M. R.”. 9016

SZKOŁA GOSPODARSTWA DOMOWEGO — SZKOŁA ZARZĄDCZYM imienia Jenerałowej Zamoyskiej. — Warszawa, Elekoralna 47, telefon 537-99 — przyjmuje zapisy. 81K

POKÓJ jedno-, dwuosobowy z utrzymaniem — wolny. Kraków, Wolska 13, m. 2. 8952

DUŻY, słoneczny, umeblowany pokój frontowy — komfort, utrzymanie — wolny — Kraków, Długa 27/9. 9007

DUŻY, frontowy, umeblowany pokój z osobnym wejściem, komfort: Kraków, Al. Mickiewicza 45, m. 10. 9013

DO wynajęcia 2 pokoje, kuchnia, pokój, kuchnia: Kraków, Czarneckiego 8, m. 13, od 4-6. 8996

POKÓJ umeblowany kawalerski do wynajęcia — Kraków, Gertrudy 24, m. 6. 8993

SZUKAM pokoju z piecem kuchennym lub pokoju z kuchnią. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, — „Elka”. 8966

PRZYJME studentów na stancje. Opieka i pomoc w nauce zapewniona. — Wiadomość: Zwierzyniecka 14 m. 10, Kraków. 38K

POKÓJ umeblowany z utrzymaniem dla jednej lub 2ch osób do wynajęcia. Kraków, Siemiradzkiego 23, m. 4. 37K

DO wynajęcia dwa pokoje umeblowane, front, — elektryka. Ogładać można: Kraków, Rynek Kleparski 8. 8966

Nauka i wychowanie

INSTYTUT „STUDJUM” KRAKÓW, BATORO 15/1. 5 Wpis na Komplety Gimnazjum Humanistycznego (dla młodzieży), oraz na Kursy przygotowawcze gimnazjalne, sem., oraz Kursy Języków Obcych tak zbiorowe, jakoteż korespondencyjną metodą „Globus” po cenach o 30-50% niższych, tylko w miarę wolnych miejsc. Bezpłatne informacje i prospekty osobiste. 9981K

WPISY do Pryw. GIMNAZJUM koed. im. H. Kollataja przyjmujące dodatkowo Dyrektora „Zakładu”. Kraków, Czapskich 5, I. p. 5K

LEKCJE na maturzystycznych i doświadczeniach kursach WIEDZA już się rozpoczęła i odbywała się codziennie w godzinach popoł. od 3-9 wzdłuż 3-8. Dodatkowo wpisy przyjmują Sekretariat, Kraków, Studencka 14, I p. Tel. 148 08. 6K

TAKSA 18- — miesięcznie, wpisowe 5- — Zenska i meška Szkoła Kupieckiego Przeprosobienia prof. Ny cza z prawami publiczności. Roczne Kursy Handlowe dla dorosłych, 13 przedmiotów, 9 pod rzeźników wypożycza się, 30 maszyn do pisania. — Kraków, Senacka 6. 8860

KOEDUKACYJNA Średnia Szkoła Ogrodnicza w Białej koło Bielska. rozpoczyna nowy rok szkolny. 8801

NAUCZYCIELKI wychowawczyń do dziewczynek lat 5, 7, poszukuje z muzyką, językami. Zgłoszenia pisemne, warunki, fotografia, pod „Zaraz K. D.”. I. K. C., Kraków, Wielopole 1. 3268G

NAUKE JĘZYKÓW angielskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego w Instytucie Ansona — Kraków, Szewska 17, rozpoczyna się. Zgłoszenia: „Czynsz zapewniony” Biuro ogłoszeń Hupczyca, — Kraków, Jagiellońska. 8978

PRYWATNA szkoła gry na skrzypcach prof. Dr. Stefana Szwarzenberga. Zgłoszenia: Kraków, Czysa II, parter na prawo. 8953

RUTYNOWANA wycho-wawczyń - nauczycielka szuka zajęcia. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Muzyka, francuskie”. 8367

WPISY do Szkoły Malarstwa i Rysunku A. Terleckiego. — posiadającej prawo szkół państwowych. — Zgłoszenia: Sekretariat Szkoły, Kraków, Podgórska 11. 9017

SZKOŁA GOSPODARSTWA DOMOWEGO — SZKOŁA ZARZĄDCZYM imienia Jenerałowej Zamoyskiej. — Warszawa, Elekoralna 47, telefon 537-99 — przyjmuje zapisy. 81K

RABKA-ZDRÓJ — zakład leczniczo - wychowawczy Dra med. J. Olszewskiego z nauką w zakresie 6 ciu klas szkoły powszechnej nowego typu z prawami szkół państwowych — przyjmuje zgłoszenia na nowy rok szkolny. 9995K

WZMIANKA o przetargu. Urząd Wojewódzki Krakowski zwraca uwagę na ogłoszenie o przetargu publicznym umieszczony na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Wojewódzkim, Rynek Główny L. 33, Starostwie Grodzkiem i Magistracie m. Krakowa — na roboty zdunskie, mające się wykonać w budynku państwowym przy ul. Fabrycznej L. 7/8 w Krakowie. 21K

WZMIANKA o przetargu. Urząd Wojewódzki Krakowski zwraca uwagę na ogłoszenie umieszczony na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Wojewódzkim, Rynek Główny L. 35, Starostwie Grodzkiem i Magistracie m. Krakowa — na roboty wodociągowe i kanalizacyjne, mające się wykonać w budynku państwowym przy ul. Fabrycznej L. 7/9 w Krakowie. 21K

CHEMICZNA wytwórnia poszukuje czynnego spółnika. Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń, Kraków, Sienna 12, pod „Mały kapitał”. 9008

MEZCZYŹNI! — wskaże, jak odzyskać zdolność męską, usunąć osłabienie skłębkiem domowym, skuteczny, tanim. — Zgłoszenia: „Energia”. Biuro Ogłoszeń, Kraków, Sienna 12. 8999

DZIERŻAWA niewielka, bogata ziemia, laka, wraz ze zborami, zaraz do oddania. Oferty: Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7, pod „Bliisko Krakowa”. 9010

HOTEL SAVOY — Katowice. Pierwszorzędnym, po odnowieniu, ceny niższe. Pokoje od 4 zł. Restauracja, znakomita kuchnia, ceny umiarkowane, wieczorem koncert Zaporoskich. 1236Kt

ZGUBIONO dowód osobisty, wydany przez Magistrat Zdobnowa — N. 239/6411. Korotki Gojszyja — Ber. 35R

FABRYKA poszukuje kapitału. Spółkę lub generalne zastępstwo oddaje. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, — „Bardzo korzystnie”. 8989

MAŁE dziecko pięciuleć, oddam na własne. Zgłoszenia: I. K. C., Gdynia, Świętojańska, „Dziecko”. 241Gd

PAMIĘTAJ, że przybory szkolne, a to zeszyty, bruliony, bloki rysunkowe, ołówki, pióra, gumy, atrament, kupisz najtaniej w Firmie J. F. Fischer, Skład papieru. — Rynek A-B, Kraków. 9829K

PRZYBORY do powlekania, Matryce, Farba, Correcting Fluid, rolki papieru do maszyn do liczenia, odczynniki, skład papieru J. F. Fischer, Rynek A-B, Kraków. 9829K

KTO dopomoże finansowo sympatycznej, inteligentnej, ładnej renowalacjonistce? Wista, Śląsk — poste-restante „Panienka”. 3312G

OR-MI. Całkiem dobrze. Pracy dużo, ale mało. Myślę ciągle Sanet J. 3320G

ZGUBIŁAM 20 b. m. w pociągu między Rogóżnem — Ładutem torbke skórzana z dokumentami i paszportem na nazwisko Wanda Nawojka. Proszę usilnie o znalezienie i zwrócenie główne paszport i dokumenty za wynagrodzeniem na adres: Ingłotowa, Rzeszów, Grunwaldzka 40. 3319

ZAGIEM i wiosem Kraków — Warszawa, dwie lub jedna partnerka (high life), poszukiwane. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Dwa kajak”. 8964

PROSZEK z KOGUTKIEM (MIGRENO-NEVROSIN)

usuwa: Bóle głowy, migrenę, neuralgię, grype, przeziębienie, bóle artretyczne, stawowe, kostne, bóle zębów itp.

Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Krakowie pisuje

PRZETARG

NIEOGRANICZONY OFERTOWY NA BUDOWĘ GMACHU DLA POMIESZCZENIA CENTRALI AUTOMATYCZNEJ TELEF. W KIELCACH.

a) Roboty budowlane.
b) Roboty instalacji centralnego ogrzewania, wodoc., kanalizacji, wentylacji.

Oferty ad a) ryczałtowe, sporządzone na podstawie opisu technicznego planów budowy; ad b) ślepego kosztorysu, planów instalacyjnych, należy wnieść do Oddziału Budowlanego Dyrekcji P. i T. w Krakowie, ul. Warszawska Nr. 3, III p. w zapieczętowanych podwójnych kopertach wraz z dołączeniem wadium i podpisanych „Ogólnych warunków budowy” III. B. 5.

Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 4-go września 1933 r. godz. 11-ta.

Wszelkich informacji udziela oferentom w godzinach urzędowych wspomniany Oddział Budowlany.

Wadium w wysokości 3% oferowanej sumy należy składać w myśl „Ogólnych warunków budowy” § 4. poz. 3 z wyjątkiem poz. 3. lit. f, g, h.

Prezes Dyrekcji P. i T.
(—) Inż. Gostwicki.

Prezes Sądu Okręgowego w Krakowie ogłasza

PRZETARG

na dostawę około 575 ton węgla dla Sądów i więzień, oraz około 24 ton drewna mickiego dla Sądów krakowskich.

Termin składania ofert 5 września 1933, do godziny 12 w południe.

Warunki dostawy i zapłaty udzieli Kierownik Rachuby Sądu Okręgowego w Krakowie.

Przes Sądu Okręgowego;
(Podpis nieczytelny),

2551K

Kuryer turystyczny i komunikacyjny

Obrady polskich taterników.

Walne Zgromadzenie Sekcji Turystycznej P. T. T. — Klub Wysokogórski formalnie jeszcze nie działa. — Wyprawa w Andy. — O katastrofach w Tatrach.

Zakopane, w sierpniu.

W skromnej salce szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem, odbyło się

doroczne walne zgromadzenie Sekcji Turystycznej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

przy udziale 40 członków i gości z łona pokrewnych organizacji. Taternicy polscy, grupujący się w kilku organizacjach tak w Krakowie, jak i w Warszawie, oddawna już zdążają do zjednoczenia się w jednym wysokogórskim przy Polskim Towarzystwie Tatrzańskim. Niestety jednak, do dnia dzisiejszego, z przyczyn najzupełniej formalnych i natury administracyjnej, statut Klubu Wysokogórskiego przy P. T. T. nie został jeszcze zrealizowany.

Istnieją więc formalnie trzy odrębne organizacje sportu wysokogórskiego w Polsce, a mianowicie: w Krakowie — Sekcja Turystyczna Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Sekcja Taternicka Akademickiego Związku Sportowego, w Warszawie zaś Koło Wysokogórskie przy tamtejszym Oddziale P. T. T. Mimo tego jednak wszyscy taternicy polscy są tak ze sobą zżyli, że walne zgromadzenie najstarszej organizacji wysokogórskiej w Polsce, a mianowicie Sekcji Turystycznej jest zawsze punktem kulminacyjnym sezonu wysokogórskiego, pod względem organizacyjnym.

Tegoroczne walne zgromadzenie stało pod znakiem wyprawy egzotycznej w zagraniczne góry, oraz pod wrażeniem ostatnich katastrof, które tak ciężko dotknęły polski świat wysokogórski.

Sprawa ekspedycji w Andy

o której szeroko donosił już „Ilustrowany Kuryer Codzienny”, weszła na obrady walnego zgromadzenia Sekcji Turystycznej z posmakami pewnej sensacji. Jak wiadomo, myśl tego rodzaju wyprawy, a raczej konkretnie biorąc — wyprawy w Andy, zrodziła się wśród członków Sekcji, jednakże poza jej siedzibą — w Warszawie. Należy stwierdzić, że w tej tak żywotnej sprawie, która w zasadzie realizuje oddawna wysuwane przez polskich alpinistów postulaty — sam Klub Wysokogórski, względnie Sekcja Turystyczna P. T. T., nie miały niestety głosu decydującego w takim stopniu, jakby tego się spodziewać należało.

Wydawało się, że Klub Wysokogórski winien odgrywać główną i decydującą rolę, tak przy wyborze celu ekspedycji, jak przy ustaleniu jej składu personalnego, jak wreszcie przy przygotowaniu technicznych i ekwipunku i w tyłu innych ważnych szczegółach, do oceny których nikt chyba bardziej nie był powołany, jak właśnie Klub Wysokogórski.

Inicjatorzy tej wyprawy w Warszawie potrafili zainteresować czynników miarodajnych i w znacznym stopniu uzyskać poparcie dla polskiej wyprawy alpinistycznej, mającej udać się do Ameryki Południowej. Rozpoczęły się także

pertraktacje z Sekcją Turystyczną,

jednak odrazu nie rozwijały się tak, jakby należało oczekiwać.

Nie tu miejsce na zajmowanie się perypetjami tych rokowań. Dość, że obecnie pertraktacje znajdują się w stadium rozbiegania. Nie jest jednak wykluczone, że znajdzie się platforma porozumienia, na której Klub Wysokogórski będzie mógł w organizacji pierwszej polskiej wyprawy egzotycznej odegrać tę rolę, do jakiej powołuje go jego stanowisko bezspornie najwyższego autorytetu alpinistycznego w naszym kraju.

Jakkolwiek przeto narazie przygotowania idą w tym kierunku, że wyprawa odbywa się bez oficjalnego współudziału Sekcji Turystycznej względnie Klubu Wysokogórskiego, niemniej sądzić trzeba, że różnice te zostaną załatwione. W każdym razie, jak to z przebiegu obrad walnego zgromadzenia dowodnie się okazało — nie można w żadnym razie winy tego stanu rzeczy przypisywać Sekcji.

Tem przyjemniej było usłyszeć z ust prezesa Sekcji Dr. K. Piotrowskiego zapewnienie, że znajdują się w zakresie wpływów Klubu Wysokogórskiego możliwości poważnych środków finansowych, zezwalających na sfinansowanie w przyszłości nawet sze-

regu wypraw wysokogórskich i odkrywczych. Może więc wreszcie alpinizm polski zabierze się poważnie do pracy nad wyrównaniem sobie stanowiska w zakresie wypraw wysokogórskich.

Bardziej zasadniczej natury były chwile, poświęcone przez walne zgromadzenie

ostatnim katastrofom górskim.

Wszak niemal w przededniu walnego zgromadzenia zginął na Kościółku jeden z najpierwszych reprezentantów polskiego taternictwa — Wiesław Stanisławski, bezwzględnie jeden z najsmielszych wspinaczy młodego pokolenia. Zima pochłonięła jednego z najlepszych alpinistów polskich — Birkenmajera.

O wysokim poziomie pojmowania spraw górskich przez Sekcję świadczyła doskonała mowa prof. Mariana Sokółowskiego, który sięgnął w poszukiwaniu przyczyn tych

zatrważających katastrof do najistotniejszych przyczyn, do kształtowania się ideologii górskiej w duszach obecnego pokolenia wspinaczy i alpinistów.

Trzeba przyznać, że poważne słowa prof. Sokółowskiego były dowodem głębokiego przejęcia się sprawami zasadniczymi, ideowymi podstawami taternictwa. I rzeczywiście. Być może, że ostatnie katastrofy górskie są istotnie wynikiem pewnych niedociągnięć ze strony młodego pokolenia taterników, którzy odnoszą się w trochę inny sposób do gór, niż odnoszono się do nich jeszcze nie tak dawno. Lekceważą oni górskie niebezpieczeństwa, podchodząc z punktu widzenia za bardzo może sportowego do problemu przeżyć górskich.

Jak zwykle samo sprawozdanie z działalności organizacji, będącej

zbiorem wybitnych indywidualności,

Na kaszubskim brzegu.

Jastarnia.

(Korespondencja własna „Kuryera Turystycznego”).

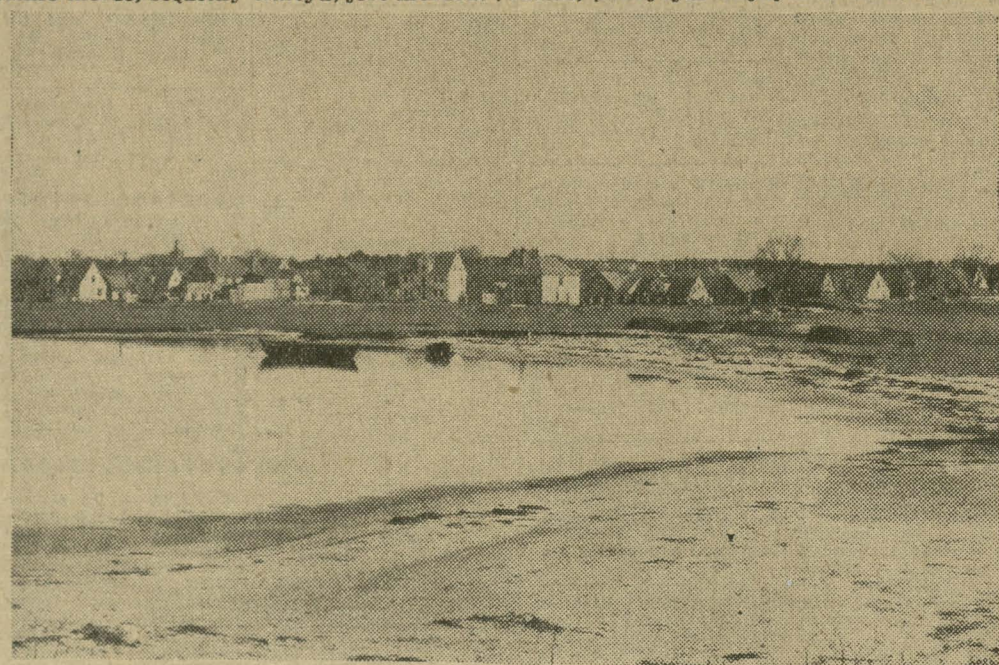
Jastarnia, w sierpniu.

(dz) Kto nie był nigdy nad morzem, kto nie skosztował jego słono-gorzkiej wody i nie oddychał zapachem tych bezdennych toni, ten nigdy zrozumieć nie zdoła, ile siły, ile piękna, ile mocy przywiązującej ma ono w sobie.

A wśród wszystkich mórz na świecie, polskie morze, błękitny Bałtyk, jest morzem

czysta plaża przyciąga co roku tłumy letników i wielu wycieczkowiczów.

Jastarnia, Bór, Kuźnica, Chałupy, Jurata, Wielka Wieś — Hallerowo, to uroczne zakątki, rozłożone na półwyspie Helskim. Dzisiejsza Jastarnia, to starokaszubskie osiedle z szeregiem domków rybackich i nowoczesnych will, ze skromnym cmentarzyskiem, pokrytym bujnym kwieciami i nowo-



Ogólny widok na rozbudowującą się Jastarnię.

bezsprzecznie najmiłszem. Daleko miłszem od okrzykanego morza włoskiego, czy jugosłowiańskiego Adriatyku — bo jest nasze, bo riwiera polska, pełna lasów i zieleni, daleko poza sobą pozostawiła riwierę włoską lub francuską. Podstawne jest wybrzeże kaszubskie!

O świecie, gdy letnicy śpią jeszcze, chłód się unosi nad wodą i morze polskie cudnym łni jedwabiem, nad niem góruje szarawy ton wydm i lasów, a po niem migocą jeszcze lampy okrętów, łodzi rybackich i pływających fale.

Zaledwie godzina jazdy okrętem i z Gdyni przybywamy do Helu. Wspaniała piasz-

wybudowanym — na miejscu starego — kościółkiem.

W pięknym i skromnym kościółku panuje półmrok — nikiel światelko wiecznej lampki rzuca słabe cienie na pobielane ściany świątyni. Cicho tu i przytulnie; ogarnia duszę człowieka słodkie rozrzedzenie i dziwna powaga w obliczu tych ścian, wśród których tai się Majestat Boga. Mimo wyzierającego z kątów ubóstwa, świątynia ma swój urok, ma swe swoiste piękno, niespotykane w żadnym innym kościółku w kraju.

Historia Jastarni pełna ciężkich i pięknych stuleci, wśród której przewijają się czasy: książąt pomorskich, okrutne krzyżac-

jakie gromadzi Sekcja Turystyczna — jest raczej ramą do wypowiedzenia się wycieczników indywidualnych, jest ramą do przedstawienia w skrócie dorobku poszczególnych członków.

Podnieść należy wydawanie „Taternika”, który jest dzisiaj miarodajnym pismem w dziedzinie sportu wysokogórskiego, postawionem na poziomie rzeczywiście doskonałym.

Trzeba przyznać, że zarząd potrafił przebrnąć w ciężkich czasach przez trudności finansowe, że potrafił utrzymać prestiż Sekcji, że potrafił wreszcie zająć stanowisko wobec otwierających się widoków na przyszłość.

Nowe władze Sekcji.

Prezesem Sekcji został nadal dotychczasowy prezes Dr. K. Piotrowski. Ponowny wybór mówi sam za siebie. Wspomnieć wypada, że walne zgromadzenie mianowało członkiem honorowym Klubu Wysokogórskiego prof. dr. Walerego Goetla.

Obrady walnego zebrania, stojące na bardzo wysokim poziomie dowodziły, że elita naszych taterników reprezentuje jakość intelektualną, godnie odpowiadającą technicznym zdobyciom, osiąganym na tatrzańskich turniach.

kie, spokojne i radosne panowania polskiego, zachłanne i mściwe żółdactwa pruskiego i po latach niewoli upojnej wolności pod skrzydłami srebrnopiórego orla. W zwyczajach i obyczajach zachowały się jeszcze ślady przeszłych stuleci.

Dzisiejsza Jastarnia pełna słonecznych plaży — roi się od letników. Pod wieczór miejscowość pływa, błękitna i zielona, roztopiona w morzu i niebie, pomieszaniem żółtym księżycem.

Z letnikami w Jastarni bywa zazwyczaj tak: pierwszego tygodnia ogląda się Jastarnię, w drugim ocenia się należącego, a w trzecim przywiązuje się do niej całym sercem. A przywiązanie to nie wygasa z czasem. Przeciwnie tęskni do Jastarni i wraca do niej po kilkakroć. Dlatego spotyka się tutaj znajomych z przed lat. To też Jastarnia posiada całe rzesze skromnych lecz wiernych wielbicieli, odczuwających szczególnie i głęboko jej poezję.

Rabka >Pod Gwiazdą<

O dancingu, młodości i Agapić.

Rabka, w sierpniu.

Po drodze zajeżdżam do Rabki. Powód: choroba dziecienna, z której już byłby najwyższy czas się wyleczyć. Przyjmuję w siebie z powagą świętą młodego pokolenia i stwierdzam na wstępie, że Rabka jest nie tylko rajem dla dzieci. Także i czystym dla starszych.

Odsiewam wspomnienia z przed dwóch lat. Zmieniło się tu trochę; tam pobudowały się nowe wille, tu idzie nowa ścieżka. Tu byłoby coś jeszcze do postawienia, a tam trzeba by las usunąć. Idę, teoretyczny konstruktor i niszczyciel, wśród smreków przewiewnego parku, tego samego, w którym zgubiłem się przed kilku laty, zjeżdżając zimą na nartach z Turbacza.

Potykam się o utalentowaną feljetonistkę, witam się z kolegą z redakcji, oglądam gromadkę znajomych panienek z Krakowa (że też wszędzie jest to samo!) — i wyzwalam się po drugiej stronie rzeczki Poniczanki.

Tu jest to, zw. dzika plaża. Oglądam ze wzruszeniem te mizerne krzaczki i nikłą wodę, bystro skaczącą po kamyczkach. Tu odczułem przed dwoma laty najskrytsze uniesienie życia. Patrząc na wodę. Teraz zrobiono kładkę w miejscu, gdzie leżałem w strumyku, spoglądając na dziewczynę. Miała oczy 16-letnie, które się śmiały do świata i które nie mogły się mylić. Pozostał jeszcze stary pień i żerdź, z pomocą której ćwiczyłem lekkoatletyczną sprawność. Wszystko zostało, tylko przez nasze wspomnienie przetrzacono kładkę. Codziennie trafiają tu miejscowi ludzie, przechodząc z jednej strony na drugą, stopami deptając ten najpiękniejszy epizod przeszłości, rozdarty na dwoje, przepołowiony mostkiem. Zostaje tu jeszcze na chwile. Uczę się szanować prostotę i cież wspomnienia. Wdziękuje jak to jest: z najlichszej rzeczy może wytrysnąć nagle czyjaś wielka radość i nie można nieczem gardzić, aby nie pomyśleć o marzeniu człowieka.

Rzeczka Poniczanka czasem tylko w przepięknym wezbranym entuzjazzmie skacze ka-

Bez względu na stan zdrowia

odnikotynowane papierosy:

„Ergo”, „Egipskie”, i „Egipskie Przednie” mogą palić wszyscy.

Z uzdrowisk i letnisk.

(Korespondencje własne Kurjera Turystyczno-Zdrojowego i Komunikacyjnego).

Solec na progu III-go sezonu.

Solec, 23 sierpnia.

Na przełomie głównego i ostatniego sezonu kąpielowego, daje się w Solcu zauważyć liczny zastęp nowych gości. Kuracjusze ci zwabieni zostali wieściami o niezwykle niskich cenach za zabiegi lecznicze i utrzymanie.

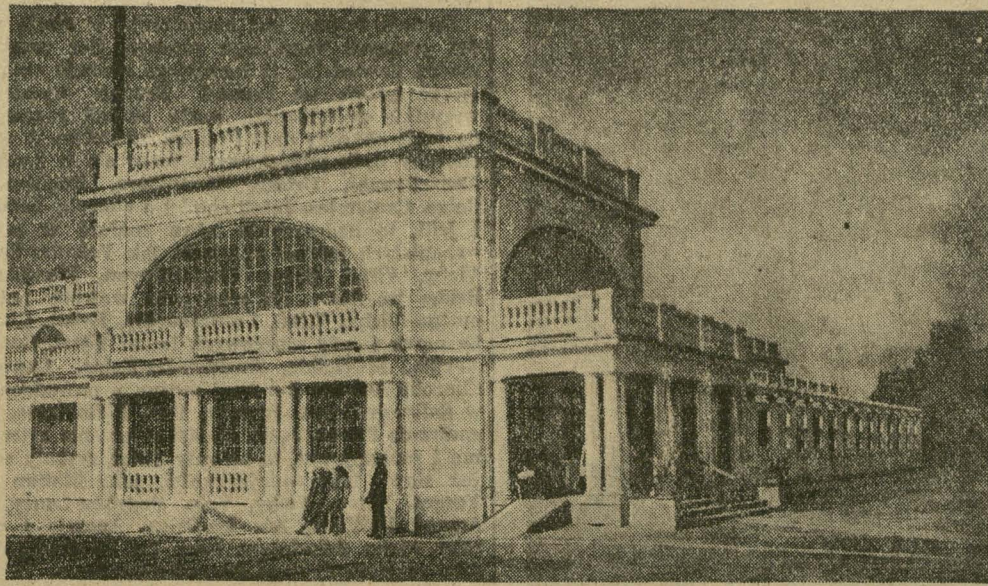
W dalszym ciągu, w szeregach tych kuracjuszy przeważają osoby cierpiące na reumatyzm stawowy i mięśniowy, na wadliwą przemianę materii, jak: artretyzm, otępienie i przewlekłe cierpienia wątroby, dalej na niektóre choroby skórne, choroby dróg, porażenia, niedowłady, zapalenia nerwów i nerwobóle, choroby serca i naczyń krwionośnych, sklerozę, przewlekłe zapalenie stawów i kości i t. d.

Wyniki kuracji tych cierpiących są wprost zadziwiające, o czym świadczą liczne atesty lekarzy, którzy swych pacjentów kierowali do Solca. Opuściwszy Solec, po przeprowadzeniu leczenia, zegnają z za-

się rok szkolny wezwali z powrotem do miast. Pozostało jednak sporo osób starszych, świadomych, że Rabka jest uzdrowiskiem nie tylko dla dzieci, ale że i ludzie dojrzałego wieku mogą wiele skorzystać z doskonałych wód rabańskich.

Gdy tak jedni kuracjusze wyjeżdżają, drudzy zaś przyjeżdżają na trzeci sezon, nie od rzeczy będzie tym, którzy jeszcze namyślają się nad wyborem źródła przypomnieć, jakie są wskazania lecznicze na rabańskie uzdrowisko.

W Rabce leczy się z powodzeniem choroby konstytucjonalne dzieci i młodzieży, krzyżę, skazę wyśiękową, skazę limfatyczną, i nauroimfatyczną, nie-dorozwój i niedokrewność. Rabka leczy daleko, schorzenia błon śluzowych spojówek nosa, gardła, tchawicy, oskrzeli, gruczołów obwodowych i wewnętrznych, stawów, kości i błon surowiczych. Leczy się tu następstwa ostrych chorób zapalnych, jak płuc, opłucnej, otrzewnej, stawów, układu nerwowego i t. d.



Narożnik gmachu łazienek w Solcu Zdroju.

lem ten cenny zdroj, wyrażając tak Zarządowi Zdrojowemu, jak i zapobiegliwym zarządom will i pensjonatów pełne uznanie, za troskliwość okazaną im w czasie pobytu.

Na ostatni sezon, który już rozpoczyna się, zapowiada zarząd zdrojowy kilka dalszych zniżek cen za kąpiele, takse kuracyjną i mieszkanie. Nie brakuje także rozrywek, stanowiących atrakcję sołeckiej kuracji. Tak, jak dotychczas, przegrany będzie do końca ostatniego sezonu orkiestra zakładowa, a ruchliwe kółko amatorów gry scenicznej przygotowuje dalszą serię widowisk teatralnych, cieszących się niezwykłym powodzeniem.

Okres trzeciego sezonu, w którym ustala się pogoda, podnosząc krasę tego sanktuarium ziemie kieleckiej, nadaje się szczególnie na leczenie w Solcu, w atmosferze spokoju i wygody.

Zegiestów-Zdrój taniem zdrojowiskiem.

Zegiestów, 23 sierpnia.

Zakład zdrojowy przyjmuje kuracjuszy za opłatą ryczałtową w willach zakładowych i Domu Zdrojowym, a mianowicie 150 zł. za 3-tygodniowy pobyt oraz 235 zł. za 4-ro tygodniowy pobyt. W komfortowym urządzonej Domu zdrojowym 3-tygodniowy ryczałt wynosi 230 zł., zaś 4-ro tygodniowy 290 zł.

W ryczałtowanych kwotach mieści się należytość za pokój wraz z utrzymaniem przy 4-ro razowych dziennych posiłkach, oraz taką ilość kąpieł mineralnych i borowinowych, jaką przepisze lekarz.

Stowarzyszenie właścicieli will i pensjonatów obniżyło również bardzo wydatnie swoje ceniki za utrzymanie i mieszkanie, tak, że Zegiestów jest bez wątpienia najtańszym zdrojowiskiem.

Zjazd kuracjuszy w dalszym ciągu niesłabnący, a to dzięki właśnie popularności ryczałtów, które cieszą się uznaniem wśród szerokiej sfery gości, ze względu na solidność i sumiennosc traktowania kuracjuszy przy opłatach ryczałtowych.

Dalszym etapem obecnego rozwoju Zdrojowiska jest budowa kładki przez rzekę Poprad i czeński graniczny teren na tzw. Łopatę Polską należącą do Zakładu Zdrojowego. Kładka ta skróci drogę o półtora km. Umowa z Czechosłowacją zawarta jeszcze w 1931 roku, została obecnie przez rządy czechosłowacki i polski ratyfikowana.

Wśród wielu gości bawią tu na wywczasach: radca poselstwa polskiego w Moskwie Złimrodzki, pułk. Wollen i Dunin Kozicki z Warszawy, sędzia sądu najwyższego Łukasiewicz z Warszawy, prof. dr. Maziarz, rektor U. J. z Krakowa, wielu lekarzy ze wszystkich dzielnic Polski i bardzo wiele innych osobistości.

Odwrotnych i wyczerpujących informacji o do pobytu i warunków udzielają Zarząd Zdrojowy i Komisja Zdrojowa.

Z letnisk ziem żywieckiej.

Żywiec, 23 sierpnia.

W wielu gminach powiatu żywieckiego, którego prawie wszystkie wsie mają pierwszorzędne wartości letniskowe, sezon panuje w całej pełni. Tak np. w Sporyszu jest znaczny ruch letników, chętnie przyjeżdżających w tej miejscowości, otoczonej lasami szpilkowymi, w dolinie górskiej rzeki Koszarawy. Na miejscu jest stacja kolejowa, poczta, tenis, bilard, dancino i inne rozrywki.

Korbielów, położony u stóp Pilska, przecięty przez górski potok, leżący w otoczeniu lasów świerkowych, wykazuje wcale znaczną frekwencję letników. Są tu wygodne i czyste mieszkania w pensjonatach i domach wieśniaków od 20 zł. począwszy. Najbliższe połączenie z koleją jest w Jeleśni.

W Huelisku, które jest letniskiem przyszłości ziem żywieckiej, przejawia się wzmożony ruch letników. Stacja turystyczna jest przepiękną i do wynajęcia pozostaje kilka słonecznych pokoi w willi „na Strzykowie”, oraz w pensjonacie „Wytrzeszczan”, jakoteż w domach miejscowych gospodarzy. Ostatnio przyjechała tutaj kolonia dziecięca z Warszawy.

Dużym zainteresowaniem cieszą się L a c h o w i c e, leżące na wysokości 550 m. n. p. m., przecięte przez potok górski, otoczone lasami świerkowymi, cisowymi i modrzewiowymi. Ruch letników jest tu nadal bardzo żywy i dla ich potrzeb służą 15 nowo-wybudowanych domów, obok dawniejszych will i pensjonatów, tudzież domków wieśniaczych, przystosowanych na letniska.

Podobnie i Jeleśnia cieszy się dużym wzięciem tych letników, którzy szczególnie lubią tę miejscowość, tak pięknie i dobrze położoną. Do wynajęcia jest tu wiele mieszkań w cenie od 20 do 40 zł.

Co leczy Rabka.

Rabka, 23 sierpnia.

Ostatni tydzień zaznaczył się znacznym odpięciem młodocianych kuracjuszy, których rozpoczynają

Dla dorosłych są lecznicze wskazania na Rabkę zupełnie te same, poza tem dla starszych osób stosuje rabańskie kuracje w chorobach przemiany materii, w artretyzmie, otępieniu, miazdzy miennej stopnia, rekonwalescencji, przy ogólnych stanach wyczerpania i t. d. Osobną grupę tworzą choroby kobiece, a zwłaszcza stany pozapalne i stany powysiękowe.

Ma także Rabka swe wyraźne przeleczniania, do których należy gruźlica płuc, choroby nerek, niewyrównane wady serca i t. p.

W zdrojowisku ordynuje stale kilkunastu lekarzy, poza tem istnieją — niezależnie od zakładów zdrojowych i licznych urzędów leczniczych — dwa zakłady dentystyczne, dwie apteki, pracują liczne pielęgniarki, masażysty i t. p.

Zapowiedź zniżki cen w Busku.

Busko, 23 sierpnia.

W Busku-Zdroju odbyły się ostatnio dwie większe imprezy artystyczne, które poważnie przyczyniły się do ożywienia sezonu, w niczem zresztą niewskazującego na to, że w bliskim czasie rozpoczyna się już trzeci sezon zdrojowy.

Zespół Reduty wystawił „Sprawę Monki”, a artyści Teatru Narodowego wystąpili w sztuce „Kochankowie”. Oba zespoły miały bardzo duże powodzenie, a szczególnie Reduta, gdyż zarówno sztuka, jak i gra artystów stały na bardzo wysokim poziomie artystycznym.

Można już obecnie podsumować wyniki głównego sezonu. Frekwencja była w tym roku znacznie lepsza od zeszłorocznej. Świadczy o to, że coraz liczniejsze rzesze kuracjuszy przekonały się o skuteczności buskich kąpieł i przeprowadzonego tu leczenia. Jest to niewątpliwie dobrą wróżdą dla przyszłego rozwoju tego doskonałego zdrojowiska, jakim jest Busko-Zdrój.

Zbliżający się sezon ulgowy, który, formalnie biorąc, rozpoczyna się 1 września, niewątpliwie przyciągnie do Buska jeszcze bardzo wielu kuracjuszy, którzy zechcą skorzystać z ulg i udogodnień, jakie na ten okres są przewidziane. Stosowane one będą do końca kampanji sezonowej, to znaczy do 1 listopada.

Zniżka cen zabiegów leczniczych i kąpieł wynosić będzie 15%, w porównaniu z cenami zasadniczymi. Karty sezonowe w Busku-Zdroju kosztować będą w okresie trzeciego sezonu o 20% taniej, niż w głównym sezonie. Podobnie też obniżone będą jeszcze bardziej ceny za mieszkanie i utrzymanie, które zresztą i tak były bardzo niskie. Jednym słowem w trzecim sezonie będą warunki wyjątkowo przystępne dla bardzo szerokiej sfery, pragnących tanio urządzić kurację.

W Druskiennickim Zakładzie Zdrojowym.

Druskienniki, 23 sierpnia.

W pięknym angielskim parku nad Niemnem, wśród klombów kwiatów, rozsiadli się wygodnie obszerny gmach zakładu zdrojowo-kąpielowego w Druskiennickich. Gmach posiada europejskie urządzenia lecznicze i kulturalne.

Front parteru zajmują łazienki solankowe i kwasoweglowe z 71 kabinami. Ściany kabin wyłożone są białą kafką i pięknie zaopatrzona w białe mebelki. Pod kabinami znajdują się łazienki borowinowe, sale do stosowania zabiegów borowinowych, rozbiernie i wyczerpujące. W bocznych skrzydłach gmachu tak na parterze, jak i na piętrze, mieszczą się kabiny do kąpieł tlenowych i plankowych, inhalatorium wspólne i indywidualne, oraz dział: elektro i hydro-terapii.

Łazienki zasilane są solanką z odkrywcą w roku 1931 źródła, posiadającego 6 proc. zawartości soli. Solanka z tego źródła, tłoczona jest do wieży ciśnienia, gdzie w zbiornikach jest ogrzewana parą.

Kąpiele kwasoweglowe sporządzane są bądź na solance, bądź na zwykłej wodzie seynowej bezwodnikiem węglowym zapomocą specjalnego aparatu saturatorowego.

Poza używaniem solanki do kąpieł służy ona i do innych celów, a mianowicie: do lecznictwa ginekologicznego, do lryczacji specjalnym aparatem „Douchen hamas” i przepłukiwania jelit zapomocą aparatu Broscha.

Wreszcie użytkownik może skorzystać z nowoczesnego inhalatorium. Wziwając się do dwóch sale do wzięcia ogólnych, oraz dwie sale do wzięcia indywidualnych zapomocą aparatów Inhabada. W użyciu są również aparaty inhalacyjne wyrobu krajowego, zmodyfikowane na miejscu.

Borowina druskiennicka znajduje w zakładzie wieloletnie zastosowanie. Używa się jej do kąpieł całkowitych, połowicznych i częściowych, do zawiązywania okładów. Łazienki borowinowe posiadają kabiny pojedyncze, zapewniające możność wypoczynku, wzgl. koczowania.

Jako uzupełnienie leczenia wielu chorób, posiada Druskienniki dział elektro-lecznictwa i dział hydro-terapii.

O specjalności Druskiennik, o zakładzie leczniczego stosowania powietrza, słońca i ruchu, oraz o kaskadach w Rotnieczanie napiszemy innym razem.

„Mikroklimat” Szczawnicy.

Szczawnica, 23 sierpnia.

Mimo, że główny sezon jest już na ukonczeniu, to jednak w Szczawnicy w bardzo małym stopniu znaczą ubytek kuracjuszy, gdyż wprawdzie niektórzy wyjeżdżają, na ich miejsce jednak przybywają nowi. Okres września jest bowiem w Szczawnicy porą szczególnie wziętą i wyjątkowo nadającą się na leczenie klimatyczne.

Wiadomym jest, że Szczawnica jest jedną z najważniejszych w kraju klimatycznych stacji podgórskich. Posiada ona klimat łagodny, podgórski i skutkiem ostrości przez góry — wolny od wiatru, co wyraża się w stałej ciszy powietrznej. Powietrze czyste i wolne od kurzu i dymu, dzięki otoczeniu rozległych lasów, ma zawsze wielką wartość leczniczą, które we wrześniu, oraz wczesną porą jesienią jeszcze bardziej potęgują się.

Obok klimatu, zdrojowisko Szczawnica posiada liczne źródła szewar alkaliczno-słonych, używanych do picia, do wzięcia i do kąpieł. One właśnie stanowią najcenniejsze środki lecznicze zdrojowiska. Choroby dróg oddechowych (źródło „Józefina”), choroby narządu trawienia (źródło „Magdalena”), choroby przemiany materii (źródło „Wanda”), leczone są w Szczawnicy z wielkim skutkiem. Wymienione wyżej źródła nie wyczerpują rzecz prosta wszystkich zasobów mineralnych Szczawnicy. Są jeszcze źródła takie jak „Szymona”, „Stefana”, „Walerji”, „Jana” i t. d.

Wody szczawnickie podaje się do picia stosownie do przepisu lekarza, zarówno zimne, jak i ogrzane i to czyste, albo z mlekiem, ewentualnie z żółtkiem. Oprócz picia wód mineralnych istnieją w Szczawnicy następujące urządzenia lecznicze: łaźnielki, w których wydaje się kąpiele mineralne, zakład inhalacyjny dla inhalacji solankowych w oddzielnych kabinach, oraz inhalacji specjalnych pneumatycznych i olejowych, dwa zakłady wodolecznicze, laboratorium chemiczne, lampy kwarcowe, gabinet roentgenowski, kąpiele słoneczno-powietrzne i t. d.

Krynica pod znakiem Festiwalu.

Krynica, 23 sierpnia.

Krynica stoi teraz pod znakiem wielkiej imprezy, która pod nazwą Festiwalu Krynickiego rozsławia szeroko królową wód polskich. Oficjalne otwarcie Festiwalu nastąpiło w ub. niedzielę, przyczem całe zdrojowisko przybrało odświętną szatę, dekorując flagami budynki państwowe oraz wille prywatne.

Zjazd gości na Festiwal Kryniki zaznaczył się od samego początku uroczystością bardzo silnie. Wszystkie pociągi przybywały poprostu przepelnione publicznością. Zwłaszcza w pierwszych dniach natłok przybywających był tak duży, że wiele osób nie mogło znaleźć miejsca w pociągach.

Na dworcu, który przedstawia się obecnie w sposób prawdziwie imponujący, urządzone specjalne biuro kwaterek, zajmujące się rozlokowaniem przybyszów po pensjonatach. Zauważyć trzeba, że cały szereg pensjonatów przysłał uczestnikom Festiwalu wyjątkowo niskie ceny, a mianowicie w pierwszej kategorii już za 7 zł., a drugiej zaś za 6 zł. bez żadnych dodatkowych świadczeń.

Otwarcie Festiwalu nastąpiło w niedzielę na stadionie o godz. 4.30 popołudniu. Uroczystości sprzyjała doskonała pogoda. Publiczność powitana została przez burmistrza miasta Krynicy Dra Gorskiego, który w imieniu komitetu festiwalowego, podkreślił wielkie wysiłki organizatorów i zwrócił uwagę na poważne znaczenie propagandowe tej imprezy. Po następnym przemówieniu p. Nowyka, prezesa Stowarzyszenia Właścicieli Realności wzniesiono okrzyk na cześć protektorów Festiwalu, poczem rozpoczął się koncert, któremu przysłużyli się około 2 tysiące osób.

Uroczystości festiwalowe potrwają do 10 września, a zawierając w programie cały szereg atrakcji artystycznych, teatralnych, sportowych, turystycznych i t. d., stanowią będą ogromne ożywienie krynickiego sezonu.

Od 1-go września nastaje w Truskawcu trzeci sezon.

Truskawiec, 23 sierpnia.

1-go września rozpoczyna się w Truskawcu trzeci sezon. Zapowiada się on — sądząc z dotychczasowych licznych zgłoszeń — bardzo dobrze.

Zauważyć trzeba, że jesienią regularnie jest w Truskawcu wyjątkowo ciepła, piękna i słoneczna. Pobyt w trzecim sezonie jest więc bardzo korzystny i wygodny, nadając się zarówno dla przeprowadzenia kuracji, jak też dla wypoczynku. Nie trzeba dodawać, że ceny za pobyt są w tym czasie znacznie niższe, niż w głównym sezonie. O wiele też taniej urządzić się można w Truskawcu we wrześniu niż np. w lipcu, lub sierpniu. Podobnie też i Zarząd Zdrojowy, chcąc umożliwić wykorzystanie truskawickiej kuracji przez najszersze sfery, obniża — jak zawsze w trzecim sezonie — ceny zabiegów le-



Informator

Kurjera Turystyczno-Zdrojowego:

DRUSKIENNIKI-ZDROJ solankowy nad Niemnem.

Pensjonat „Jasna” (wł. J. Korolec) kwiaty, las, słońce, pełny komfort, stół wykwinny, od 10—16 zł.

KRYNICA:

„Hanka” — komfort — centrum — Rytualny SZCZAWNICA (Zdrowisko i Uzdrowisko, woj. Krakowskie, pow. nowotarski, 500 m. n.p.m.).

Towarzystwo Właścicieli Realności poleca:

Pensjonat SZALAY. Centrum. Słoneczne pokoje. Balkony. Pierwszorzędna kuchnia. Dogodne ceny.

ZAKOPANE-BRISTOL, ceny pokoi znacznie niższe, z utrzymaniem od zł. 10.—, bez utrzymania od zł. 5.—.

ZEGIESTÓW-ZDROJ nad Popradem.

Dom Zdrojowy, nowoczesnie urządzone, pok. z utrzym., przecięt. 11 zł. Pensjon. „Zdrój” 8 zł.

piącym się powyżej kostek. Na brzegu kamienistym wyleguje się panna z rudymi włosami o ładnych, smigłych nogach. Wieczorem widzę ją na dancingu w długiej sukni, kryjącej strzelistość nóg.

Poza rzeczka jest jeszcze t. zw. plaża. To mały kwadracik wody, obsypany naokoło piaskiem. Woda jest zimna, stopniowo głęboka. Liczby na ocembrowaniu wskazują „klientom” głębokość zanurzenia. (Zawsze to przyjemnie wiedzieć, pokąd się ma woda). Po wierzchu basenu pływa kilka pilek i kilkoro ludzi. Naokoło drążki i bustawki. Przez cały dzień matki cerują pończochy pod parkanem lub szedukują swetry, a dzieci brudzą się w piasku.

O wpół do 8-mej budzi ludzi pobudka orkiestry zdrojowej, rozpoczynającej poranny koncert pod Łazienkami. Wieczorem niby capstrzyki w megafonach parkowych rozlegają się transmisje radiowe, poczem rozpoczyna się noc dancinowa „Pod Gwiazdą”.

Najwytworniejszy lokal zdrojowy mieści się „Pod Gwiazdą”. Ta oszklona forteca w parku grzmi huczna muzyka do późnej nocy a często do białego rana. Siedzę i obserwuję życie nocne Rabki. Kilkanaście par, stłoczonych na wąskiej przestrzeni szaleństwa. O północy „Gwiazda” zawieszona w ciemnym krajobrazie podhalańskiej wsi jest tętniącą muszlą muzyki.

Omdlewające melodie tanga płyną po sali, na ścianach której wiszą zachęcające napisy w rodzaju: „Chodź, noc jest duszna, tu będzie ci najlepiej”. Nad stolikami widzę napisy: „Tu siedziałby gen. Balbo, gdyby przyjechał do Rabki”. Albo: „Przy tym stoliku odnalazła się Loda Halama”. Albo: „Tu leży kryzys, zabity zmęczeniem” (tu bowiem zapomniało którejś nocy o kryzysie towarzystwo z Rybnika i Mikołowa).

Kolo orkiestry ujęty w czerwień widnieje autograf pana Agapita zachwalający lokal. Pochodzi on z 18 b. m., kiedy to „Pod Gwiazdą” obchodzono uroczystości imieniny pana Agapita. Pan Agapit wyróżnił w tekście wyzierał z kłosa na każdym stoliku, a niektóre pary w tańcu trzymały go kureczowo w rękach jak talizman.

Patrzę, jak tańczą ludzie. Jedna para jest wspaniała. Jeszcze przedwczoraj widziałem tę młodą pannę ubraną po sportowemu na dworcu w Rabce. Dziś nabrała długich, węzowych kształtów. Niepodobna jej nie zauważyć wśród tłumu tańczących. Jest urodzona elegancją w ruchach, jest ucieleśnieniem wdzięku. Nie tańczy. Pływa. Stopy jej mają swój niezachwiany a swobodny zślak w lesie wirujących nóg. Powinno się tu zwołać całą Rabkę na ten kurs wyższej sztuki tańczonej. Inni tańczą przechyleni, oddani sobie, śmiesznie skrzywieni, przeraźliwie poważni, niezgrabnie sunący, nierówno czujący się w rytmie. Jedni przesadnie nonszalanccy, inni wręcz niedołężni.

Rano panienka w pijalni wadmo ofiaruje każdemu szklankę słonej wody, łagodzącej wspomnienia i życzliwie działającej na przemianę materii. Odrzucam ten słony dar. To mi już nie pomoże. Ale cieszę się, widząc, jak w myśl zasady o rozkoszy zorganizowanej — kolonia z Nowego Świata pielgrzymuje z garnuszkami do pijalni i wchłania w siebie płynne, pospolone zdrowie.

Wszystko pozatem jest w porządku. Okolica chowa nadal swój sezonowy wdziek. Okoliczne zbocza nęcą pełną krasą. Z północy rozpina się długim, leśnistym grzebieniem Luboń Wielki i Mały. Wszędzie słychać krzepki śmiech młodzi. Kiedy ci wyjadą, przyjadą inni. Młodość jest cechą tego pejzażu, na który leje się zgóry złoto sierpnia, z którego wioną leśne opary. Odjeżdżam, zegnany uśmiechem Rabki, echem tężyzny i siły.

Jalu Kurek.

NA CAPRI

50% zniżka przejazdu do Neapolu do dn. 2. 4. 1934 r. (Święty Rok). Raj dla turystów, uroczy koloryt, nastrojowe krajobrazy. Miejscowości odwiedzone przez cały rok. Piękne spacer, urocz widoki. Tenis (turniej 10 września). Otwarcie nowych wykopalisk „Villa Jovis” Tyberiusza (dn. 23 września). Kąpiele morskie. Pensjonaty po cenach przystępnych. — Informacje przez Societa „Pro Capri”. Capri. 4635k

Kuracja po kuracji.

Zwyczaj palenia odnikotynowanych papierosów w zdrojowiskach, uzdrowiskach i na letniskach, znalazł tego roku duże zrozumienie u szerokiej sfery kuracjuszy i osób wypoczywających zdala od miasta. Jest zrozumiałe, że gdy przebywa się na łonie natury, gdy pragnie się podreperować organizm, oraz zaczerpnąć sił do dalszej pracy, to używanie nieszkodliwych papierosów odnikotynowanych jest ze wszech miar wskazane.

Tego roku byliśmy świadkami, że w uzdrowiskach i letniskach pojawiały się liczne afisze propagandowe, zachęcające do używania papierosów odnikotynowanych. Szerokie sfery publiczności przebywającej na wywczasach, z chęcią zastosowały się do tej wskazówki. Wiele osób z zadowoleniem podnosi fakt, że przy użyciu odnikotynowanych papierosów, kuracja zdrojowiskowa była skuteczniejsza, a letni odpoczynek pełniejszy i bardziej krzepiący na siłach.

Wypada jednak zwrócić uwagę, że także po powrocie z uzdrowisk, wskazane jest przez jakiś czas jeszcze używanie tych samych odnikotynowanych papierosów. Powoli bowiem trzeba przyzwyczaić organizm do używania zwykłych tytoni, zwłaszcza przez te osoby, które bez nich obejść się nie chcą i które tylko w czasie letnich wywczasów urządziły sobie nikotynową pauzę. Jest to pewnego rodzaju kuracja następową, niejako okres przejściowy przed wejściem w codzienny nawyk.

Sądzić należy, że i ta także wskazówka znajdzie zrozumienie u szerokiego ogółu palaczy, którzy już na letniskach przekształcili się o wielkich zaletach odnikotynowanych papierosów, i którzy teraz stopniowo wracają do dawnych przyzwyczajeń.

cznych i udziela zniżek indywidualnych od opłat za kąpiele mineralne.

Kąpiele mineralne w Truskawcu, o silnym nasyceniu solanką zawierającą oprócz tego cenne składniki w postaci soli potasowych. Źródła takie, jak „Naftusia“ i „Zofia“ działają nadzwyczajnie, o czym wiedzą ci wszyscy, którzy byli już w Truskawcu, i którzy — w myśl znanej tutaj maksymy — „wróć do Truskawca“ odwiedzają corocznie słynne zdrojowisko.

Na trzeci sezon zapowiada się sporo atrakcji kulturalnych, towarzyskich, a przede wszystkim wycieczkowych. Piękne parki zakładowe i park leśny na Horodyszczy dają sposobność do przechadzek wśród zieleni i kwiatów, a balsamiczne powietrze, wolne od kurzu, przy dużym nasłonecznieniu kołnierzy i zbawienie działa na organizm.

Wszelkich informacji dotyczących pobytu w Truskawcu w trzecim sezonie udziela Zarząd Zdrojowy.

Ryczałty w Rymanowie.

Rymanów, 23 sierpnia.

W poprzednich korespondencjach kilkakrotnie już zwracaliśmy uwagę na ryczałtowe kuracje, które wzorem zagranicznych zdrojowisk wprowadzone zostały także w Rymanowie. System ten stanowi wielką wygodę dla kuracjuszy, mających zamiar wybrać się do zdrojowiska. Wiedzą oni z góry, co kosztować ich będzie całkowity pobyt wraz z utrzymaniem, poradą lekarską i kuracją, tak, że dodawczy kwoty potrzebne na wyjazd, oraz drobne wydatki dysponują określonym budżetem. Ma to wielkie znaczenie, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdy każdy chce urządzić się w określonych ramach środków pieniężnych i chce uniknąć wszelkich nieprzewidywanych wydatków.

Niezależnie więc od tego, że w trzecim sezonie wszystkie ceny w zdrojowisku obniżone zostały o blisko 20 proc. — są jeszcze wyżej wspomniane kuracje ryczałtowe. Obejmują one czterotygodniowe leczenie wraz z taką samą poradą lekarską, 18 kąpielami pierwszej klasy, mieszkaniem z komfortem i utrzymaniem 4 razy dziennie. Ryczałtowa cena wynosi 207 zł. od pierwszej osoby, od następnej zaś 181 zł. Są także takie same kuracje trzytygodniowe, które kosztują 189 zł. od pierwszej osoby, a 119 zł. od następnej. Kuracje ryczałtowe dla dzieci obniżone są na podstawie szczegółnie zniżonych opłat.

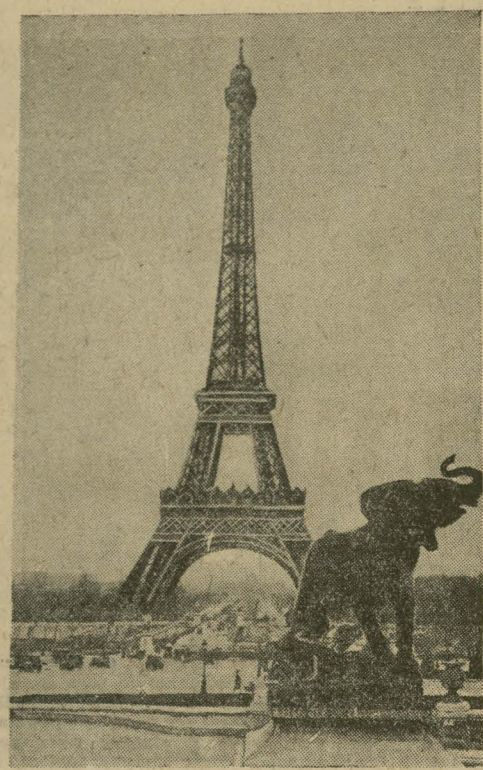
Rymanowska kuracja stosowana jest przy: złościach, zajęciach gruczołów wnekowych, przewlekłych nieżytach dróg oddechowych i przewodu pokarmowego, przy sprawach zapalnych błon surowiczych kości i okostnej, reumatyzmie stawowym i mięśniowym, ischiasie, chorobach przemiany materii, chorobach kobiecych i niedomaganiach serca i naczyń, w schorzeniach systemu nerwowego, anemii, stanach rekonwalescencji itp.

Gdzie pojedziemy we wrześniu?

Francja — kraj wielkiej turystyki.

Minął już właściwy okres wakacji i nadchodzi wrzesień. Dla tych wszystkich, którzy nie udali się na urlop w klasycznym okresie wakacji, nasuwa się pytanie: dokąd pojechać? Dokąd udać się, uciekając przed monotonią dnia codziennego, gdzie nasycić oczy zmiennością widoków, gdzie odprężyć nerwy po zmęczeniu, gdzie poratować zawodzące zdrowie?

Niemal dwóch zdań, że na te wszystkie pytania najlepiej odpowie nam — Francja. Kraj ten miał zawsze dla Polaków wielką siłę atrakcyjną nie tylko przez pokrewieństwo kultur, ale i przez mnogość pamiątek, jakie Polska zostawiła we Francji. — W mieście Nancy trwają dalej jeszcze wspomnienia króla Stanisława Leszczyńskiego, na zamku



Wieża Eiffla — popularny znak Paryża.

w Montresor, który jest jednym z najpiękniejszych pałaców Turenij, przechowywać się wspomnienia rodziny Braniczich. Paryż roi się od pamiątek polskich.

Na każdym kroku turysta polski spotka się zatem z sentymentami, nastrojami, które są mu bliskie. Ani przez chwilę nie będzie się czuł we Francji obco. Wiadoma jest dobrze rzeczą, że w Paryżu każdy przybysz czuje się momentalnie doskonale, jakby przyjeżdżał do rodzinnego miasta. Podobne uczucia ma turysta w odniesieniu do całej Francji.

Francja jest idealnym krajem turystyki, jest po prostu stworzona do niej. Nie brak tu niczego, żadnego składnika turystyki. Mamy i morze, i góry i wieś, pełną zieleni i stację źródeł gorących i uzdrowiska, miasta świetne historią, centra gastronomiczne, centra nauki, oraz środowiska sportu. Wszystkie te elementy zawiera w sobie Francja, a znajdują się one na wszystkich jej krańcach.

Jeżeli kochasz morze, to znajdziesz rozkosze morza i plaży na całej długości linii brzegowej, która jest urozmaicona i zmienna. Można znaleźć plaże luksusowe i światowe, można znaleźć włoski rybakie spokojne i odsunięte od hałasu świata.

Z jednej więc strony Normandia, ujście rzeki Loary, Wandea, Charentes, zatoka Gaskonii i

Langwedocji. Skaliste brzegi Bretanii, na których rozbija się ocean i łagodne, o cudownym piasku plaże zachodniego brzegu. Oczywiście najbardziej nadaje się na pobyt we wrześniu ów właśnie brzeg zachodni, jak i brzeg lazurowy, pełen czarnych miejscowości.

Jeżeli ktoś woli góry, to znajdzie na terenie Francji wspaniałe szczyty Alp, Pirenej, Jury, Wogezów, Masywu Centralnego. Turysta spotka tam zupełnie spokojny i odpoczynek absolutny. Łagodność koloru królują w Masywie Centralnym i w Wogezach, natomiast powaga i groza górskich Alpach i Pirenejach. Alpinista, który nie zna tych terenów, znajdzie doskonałych przewodników, a świetna sieć kolejowa oraz autobusowa pozwoli mu dotrzeć do punktu wypadowego wielkich wypraw.

Francja bogata jest niezmiernie w stacje źródeł gorących wszelkiego rodzaju. Bez przesady można powiedzieć, iż wszelkiego rodzaju choroby leczyć można we Francji. Trudno wymienić wszystkie dolegliwości, warto jednak zaznaczyć, na jakie choroby daje Francja lekarstwa. A więc: choroby dróg oddechowych leczy się w Luchon, Eaux-Bonnes, Uriage, Mont-Dore, Enghien-les-Bains, Cauterets. Jeżeli chodzi o choroby żołądka i jelit, to uzdrowienie łatwo znaleźć w takich wspaniałych miejscowościach, jak Vals-des-Bains, Vichy, Vittel, Evian, Chatel-Guyon, Plombières, Brides les Bains. Na schorzenia wątroby polecić można Vichy, Vittel, Contrexville, Evian. Choroby nerek i dróg moczowych leczy: Vittel, Contrexville, St-Nectair, Enghien-les-Bains, Capvern. Choroby kobiece kurować można z powodzeniem w Salles-de-Bearn, Biarritz, Dax, Plombières, Bagnoles-de-l'Orne. Jeżeli chodzi o leczenie artretyzmu i reumatyzmu, to na cały świat zyskały sobie już sławę takie miejscowości, jak: Station des Vosges, Evian, Vichy, Vals, Bourbon-Lancy, St. Amand les-Eaux, Aix les-Bains. Anemję i choroby wieku dziecięcego leczy La Bourbole, choroby systemu żylnego Bagnoles-de-l'Orne.

Takie oto korzyści znajdzie kuracjusz, który poszukuje na terenie Francji zdrowia i lekarstwa dla swojego skołatanego organizmu.

Turysta natomiast, którego zainteresowania kierują się ku historii, który pragnie obejrzeć piękne miasta i miejscowości, pełne pamiątek, znajdzie wszelkiego rodzaju zabytki. Oto w miejscowości Eyzies (Dordogne) znajdzie zabytki prehistorii, w Szampani, w Lotaryngji, w Owernji, w Dolinie Rodanu spotkać go wspaniałe monumenty z epoki gallo-rzymskiej, na całej przestrzeni Francji rozsiane są zabytki średniowiecza, a na każdym kroku spotka on cuda sztuki Odrodzenia.

Francja posiada wszelkie uroki, zebrane we wspaniały bukiet kultury, wszelkie odmiany stylów sztuk, ugrupowane z gustem, o wszelkich odzieniach i odmianach.

Organizacja turystyki we Francji jest tak pomyślana, że pozwoli dotrzeć do każdego zabytku, piękna i że nie trzeba go szukać mozolnie po kartach w przewodniku. Francja otwiera przed turystyką swoje muzea, swoje uniwersytety, swoje biblioteki. Ci, którzy nie pragną się uczyć, ale tylko rozzerwać, znajdą teatry, eleganckie plaże, kluby gry, wystawy, wysięgi i t. d. Sportowcy mogą uprawiać wszystkie swoje ulubione sporty i oglądać zawody na miarę światową.

Francja jest rajem, wymarzoną dla turysty. Przyjemnie podróżuje się po wygodnych liniach kolejowych i autobusowych, równie przyjemnie zamieszkuje się na krótszy lub dłuższy pobyt w kapeliśkach, uzdrowiskach lub skromnych wsiach czy osiedlach. Ceny przejazdów kolejowych, autobusowych, kolejek górskich i t. d. są niskie, a pozatem kolej francuska daje olbrzymie udogodnienia w formie biletów okrężnych i miesięcznych, które pozwalają za bardzo małą ceną obejść olbrzymie obszary Francji.

ganami dzielnicowymi. Pomijając inne względy, zresztą bardzo istotne — już same choćby przyczyny praktyczne przemawiają za jak najszerszym uprządkowaniem tego stanu.

Przeciętny obywatel nie ogranicza się do stałego podróżowania po jednej i tej samej okolicy, ale częstokroć w ciągu jednego wakacyjnego zjazdu Wilno, Gdynię, Poznań, Zaleszczyki, Zakopane, Wisłę, Często przetrząca się z terenów płaskich — Wołyn, Krzemieniec, lub Polesie — w okolice góryste, jak Karpaty, czy Tatry.

Wszędzie nieomal napotyka jakieś organizacje turystyczne, ale przeważnie nie korzysta w całej pełni z ich pomocy — bo nie może do wszystkich należeć, nie może wszędzie być członkiem.

Paląc więc potrzebą staje się, albo połączenie większych organizacji, albo zawarcie umowy, zapewniającej członkom jednego towarzystwa, korzystanie ze wszystkich udogodnień poszczególnych towarzystw.

Głównie mam tu na myśli towarzystwa liczebnie i terenowo większe, a więc Towarzystwo Tatrzańskie, Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa, Towarzystwo Krajowawcze; ewentualnie także Polski Związek Kajakowy i np. kluby samochodowe oraz motocyklowe itp. Mogłyby one ścisłej uzgodnić współpracę i pomoc.

Lepsza organizacja terenu, ułatwienie, a więc i ożywienie turystyki opłaciłyby sobie trudności prestiżowe takiego porozumienia.

A. Bonkiewicz Sittauer.

Z piśmiennictwa turystycznego.

Nowy czeski przewodnik po Tatrach.

W ostatnich tygodniach ukazał się nowy przewodnik po Tatrach, wydany w Pradze nakładem „Orbisu“. Autorami przewodnika są znani entuzjaści gór Rudolf Mása i prof. Otto Havelka. Materiał podzielił między sobą w ten sposób, że R. Mása opracował III część ogólną oraz w części szczegółowej Tatry Bielskie, Tatry Wysokie i wschodnią część Tatry Zachodnich, zaś prof. Havelka opisał zachodnią część Tatry Zachodnich (mniejszej części, pozostającej w całości na obszarze Czechosłowacji).

Przewodnik przeznaczony jest dla turystów mało wprawnych oraz nieco wprawniejszych. W części szczegółowej podaje między innymi program wycieczek w zakresie do dni 14 aż do zupełnie krótkich, tj. 3- i 2-dniowych. W wycieczkach tych może turysta zwiedzić wszystkie doliny tatrzańskie i łatwiej dostępne szczyty.

Część ogólna obejmuje materiał informacyjny, uwzględniający wszystkie zmiany wprowadzone do końca r. 1932, a nawet po części obejmujące projekty mające być w najbliższym czasie zrealizowane.

Na szczególną uwagę polskich turystów zasługuje wspomniana już druga część przewodnika, obejmująca Tatry Zachodnie, jest to bowiem najbardziej szczegółowa praca, jaka w tym zakresie się ukazała.

Przewodnik zaopatrzony jest kilkoma mapkami, zaś w tekście zawiera wiele rycin i fotografii.

Księga zażaleń.

Motocykliści także powinni uważać!

P. N. O. z Krakowa pisze: „Nawiązując do poruszonego w sobotnim numerze „I. K. C.“ wypadku jakiegoś motocyklisty, por. H. — muszę stwierdzić, że jeśli podobne wypadki są istotnie karygodne, to jednak trzeba zwrócić uwagę także na sposób jazdy naszych motocyklistów i motocyklistów. To co można zaobserwować — będąc na letnisku — w tej dziedzinie, wywołać musi odruch oburzenia. Odnoszę wrażenie, że przepis o prawidłowej jeździe (tempo, sygnały, zamknięcie tłumika i t. p.) są może najbardziej lekceważone ze wszystkich przepisów poza obojętnymi wielkimi miastami.

Te „dziki“ jazdy przez ostie, bez żadnego względu na ruch ludności miejscowej zarówno jak i letników, a zwłaszcza dzieł, są w najwyższym stopniu karygodne. Zasada, że sport jest istotnym sprawdzianem dżentelmeństwa, nie da się tu niestety zastosować. W każdym razie postronny obserwator znalazłszy się na drodze w momencie przejeżdżania takiego pojazdu mechanicznego — ślepnąc i dla wiać się w tumanach kurzu — przestaje przejmować się skargami motocyklistów. Posterunki Policji Państwowej na prowincji, są niestety, bezzadne. Może więc sami motocykliści zechcą bardziej uważać na swych bliźnich, mijanych po drodze.

Więcej wagonów.

Pan K. R. z Piotrkowa pisze: Nawoływanie do powszechnej i możliwie tłumnej turystyki, do wyjazdów na letniska pod hasłem poznawania własnego kraju, będzie pustym, a nawet irytującym frazesem, o ile nie zrobi się nie, a względnie za mało, by warunki jazdy były możliwe.

Proszę przejechać się pierwszą lepszą uczeszaną linią w sezonie letnim, szczególnie w dni przed i po święteczne, w tym niesamowitym, rozpaczliwym tłoku, to będzie się miało na dłuższy czas dość i rozkoszy „wewnętrznej turystyki“ i „rozwoju kultury i higieny fizycznej“. A przecież taboru kolejowego mamy — jak przypuszczam — dość, i można w pewnych okresach — dniach — porach dni — pociągi osobowe podwoić.

Pompy benzynowe bez... benzyny.

P. S. K. z Krosna pisze: Jednym z najbardziej uczeszczanych szlaków turystyki samochodowej w Małopolsce zachodniej, to droga z Zakopanego przez Nowy Targ, Czorsztyn, Krośnice do Nowego Sącza. Zdałoby się, że przejazd tą drogą autem nie nastręcza najmniejszych trudności. Ale tak niestety nie jest. W pierwszym rzędzie konieczna jest benzyna, tej jednak na szlaku tym czasami wogóle niema, i to mimo istnienia stacji benzynowych.

Można sobie z łatwością wyobrazić sytuację automobilisty, który up, w takim Czorsztynie zostaje bez benzyny. Wypadek podobny zdarzył się dyr. T. z Nowego Sącza. Wiedząc, że w Czorsztynie jest stacja benzynowa, usiłował tam zaopatrzyć się. Niestety, oświadczone mu, że „brakło“. Pożyczonym litrem dojechał do Krośnic, gdzie jednak podobnie „brakło“ tego środka popędowego. Wysłał tedy posłańca furmanką do Szczawnicy, lecz i tam benzyny nie było. Skutkiem tego pożyczając po drodze od przejeżdżających aut benzynę, pokrył trasę 50 km w 8 godzinach i to do tego nocnych.

Na pocztówce.

Kochany Kurierku!

Jakkolwiek w Rabce tego roku jest niezwykle przyjemnie i sezon trwa, to jednak są jeszcze drobne bolączki, któreby można było przy dobrej woli usunąć.

Do takich należy kompletny brak bilonu. — W sklepach łamie sobie głowę tak kupiec, jak też klient, w jaki sposób wydać resztę, względnie zapłacić, by nie czekał kwadrans na wydanie reszty. Jest to uciążliwe i kłopotliwe. Czy ten nie może się zająć pocztą?

Druga rzecz, która zatrzuwa życie, to fatalny odbiór radiowy, spowodowany dużą ilością frotek, odkurzaczy elektrycznych i t. p.

Nowe schronisko przy Morskiem Oku.

Już od dłuższego czasu problem przeniesienia schroniska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego przy Morskiem Oku na inne miejsce, zajmuje opinię sfer turystycznych w wysokim stopniu.

Schronisko dotychczasowe jest z punktu widzenia turystycznego niewystarczające, za ciasne, stare, nie dające odpowiednich wygod, tego nowoczesnego, taniego komfortu. Z punktu widzenia ochrony przyrody dzisiejsze schronisko jest niewłaściwe i z tem pogodziły się wszystkie sfery zainteresowane od dawna.

Wobec wspaniałych gmachów w Chochołowskiej i na Hali Gasienicowej trzeba było nareszcie pomyśleć o przebudowie tego najbardziej reprezentacyjnego schroniska w Tatrach polskich, schroniska, którego nie omija żadna reprezentacyjna wycieczka. Zwłaszcza dziś, kiedy nawet skromne wysokogórskie schronisko w 5-ciu Stawach przemienia się w piękną kamienną budowlę.

Oddział krakowski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, jako gospodarz tego odcinka Tatr, stoi przed wielkim zadaniem. Budowa schroniska reprezentacyjnego w dzisiejszych czasach nie jest zadaniem łatwym, przedewszystkiem ze względów finansowych. Fundusze jednak muszą się znaleźć i schronisko ma w przeciągu trzech najbliższych lat powstać.

Gdzie je jednak umieścić? Nie można go budować tam, gdzie stoi stare schronisko, bo jednym z głównych celów nowej budowy jest przywrócenie wspaniałej moreny Morskiego Oka do pierwotnego stanu. Musi więc nowe schronisko stać poza moreną. Jednak nie można go zanadto oddalać od jeziora, by ta główna atrakcja była łatwo ze schroniska osiągalna. A tu stoi Opalonego są wysoce lawiniaste a także i z żabiego łatwo może zejść lawina niszcząca całe schronisko i grożąca życiu ludziemu. Trzeba się więc było cofnąć.

Komisja, jaka z ramienia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, szukała odpowiedniego terenu, ustaliła jako miejsce pod budowę nowego schroniska teren po prawej stronie potoku, wypływającego z jeziora, o jakichś 400 m. niżej obecnego schroniska, w miejscu gdzie dolina wykazuje pewne charakterystyczne rozszerzenie, rodzaj małej płaszczyny, pokrytej obecnie kosówką i malinikami.

Tu — frontem do wspaniałej panoramy szczytów Mieguszwieckich, z zupełnie analogicznym widokiem jak dzisiejsze schronisko, ma stanąć nowa budowla, niewidoczna jednak z moreny od strony jeziora, nie szpecząca moreny i na tle pobliskiego lasu harmonizująca odpowiednio z terenem.

Trzeba Oddziałowi krakowskiemu P. T. T. życzyć, by środki na budowę odpowiedniego, niewielkiego, a jednak reprezentacyjnego gmachu znalazły się możliwie szybko, by nareszcie ustał ten jarmark nad samem Morskiem Okiem, jaki dziś zakłóca każda chwila podziwu tego cudu natury, jakim jest najwspanialsze jezioro tatrzańskie.

Jak pracowały nasze koleje.

Kraków, w sierpniu.

Niedawno obiegły prasę polską wiadomości o deficycie, jaki w pierwszym kwartale bieżącego roku dały Polskie Koleje. Należy zaznaczyć, że wpływ przesilenia gospodarczego, który od 4 lat coraz jaskrawiej się zaznacza, dopiero teraz ujawnił się w znacznym stopniu na naszych kolejkach.

Dla porównania warto przytoczyć wyniki finansowe eksploatacji Polskich Kolei Państwowych w pierwszych kwartałach lat: 1931, 1932 i 1933. Razem biorąc, wpływ za przewóz osób, bagażu, towarów, pocztę i inne dochody wynosiły na kolejkach normalnotorowych — w pierwszym kwartale 1931 roku — 306,592.9 tys. zł., w pierwszym kwartale 1932 roku — 238,186.2 tys. zł., w pierwszym kwartale bież. r. 201,372.2 tys. zł.

W tym samym czasie rozchody kolei na liniach normalnotorowych, składające się z wydatków na eksploatację kolei, zaliczek gwarancyjne i lotnictwo cywilne, wynosiły: w pierwszym kwartale 1931 r. 303,523.2 tys. zł., w pierwszym kwartale 1932 roku — 236,807.9 tys. zł., w obecnym roku wreszcie, w pierwszym kwartale — 204,425.6 tys. zł.

Dochody na kolejkach waskotorowych, składające się z wpływów za przewóz osób, bagażu, towarów, pocztę i innych, wynosiły — w pierwszym kwartale 1931 r. 3,070.7 tys. zł., w następnym roku 2,182.7 tys. zł., w obecnym roku wreszcie 1,445.7 tys. zł. W tych samych okresach — eksploatacja kolei waskotorowych kosztowała w pierwszym kwartale — 1931 r. — 4,343.5 tys. zł., w następnym roku (I-szy kwartał) 3,128.0 tys. zł., w bieżącym roku wreszcie (I-szy kwartał) 2,435.5 tys. zł.

Rozchody nadzwyczajne w powyższych pierwszych kwartałach lat 1931, 1932 i 1933 wynosiły na inwestycje oraz lotnictwo cy-

wilne — kolejno: 38,766.8 tys. zł., 12,514.0 tys. zł. i 21,048.6 tys. zł.

Jak więc — wpływy z gospodarki kolejowej w I kwartale 1933 r. zmniejszyły się o 105 milj. w porównaniu z pływami za pierwszy kwartał 1931 r. Wpływy te po raz pierwszy nie wystarczają na pokrycie wydatków eksploatacyjnych, pomimo ich redukcji w tym samym okresie o 99 milionów, czyli o blisko 1/3.

Tak samo i na kolejkach waskotorowych zamknięto bilans niedoborem.

Ogólny deficyt P. K. P. sięga 4 miliony złotych za pierwszy kwartał bieżącego roku. Do tego właścicielom należało nadzwyczajne wydatki na inwestycje w kwocie 21,048.6 tys. zł. w pierwszym kwartale b. r. tak, że niedobór eksploatacyjny w pierwszym kwartale b. r. sięga 25 milj. zł.

Niemniej zaznaczyć należy, że w porównaniu z wynikami eksploatacyjnymi innych krajów, sytuacja ta nie przedstawia się źle. Bynajmniej nie stanowi ona decydującej zapowiedzi o końcowym wyniku z całego roku, który — jak to z rozmaitych zapowiedzi sądzić można — ulegnie zapewne poprawie.

Zjednoczyć turystyczne organizacje.

Sprawy organizacyjne turystyki interesują coraz bardziej naszych Czytelników. Ze wszech otrzymujemy mnóstwo uwag, spostrzeżeń, a nawet konkretnych projektów. Niektóre z nich nie są pozbawione znacznej dozy słuszności. Jakkolwiek realizowanie ich na pozór jest zupełnie proste — w rzeczywistości nie łatwo dałoby się uskutecznić. Ciekawy przyczynek drukujemy poniżej:

Dubno, w sierpniu.

Nasze organizacje turystyczne powstały w okresie rozbiorowym i są dziś naogół przeżytkami or-

Polska „droga wśród gór”.

O naszą szosę widokową. — Wykorzystać sieć już istniejącą. — Cieszyn — Tatry — Pieniny — Sącz.

Kraków, w sierpniu.

Przed kilku dniami ogłosili Niemcy „urbi et orbi”, że otworzą nową wielką autostradę, dalsze ogniwo w zamierzonym łańcuchu wielkich dróg samochodowych, tzw.

„Queralpenstrasse”.

Droga ta wiedzie z Lindau nad jeziorem Bodeńskim do Berchtesgaden, gdzie kończy się nad brzegami słynnego Königssee. Ma służyć do ułatwienia wielkiego ruchu samochodowego, na terenie Alp niemieckich.

Dla wielkiego, światowego ruchu samochodowego, szosa ta nie będzie miała tak wielkiego znaczenia, jak inne magistrale alpejskie, jak np. słynne „Giro di cinque passi” w Dolomitach, przepiękna „Gardesana”, jak słynny przejazd przez Furke, lub „la route des Alpes” z Grenoble do Nicei. Nie będzie się równać widokowo ze słynną „Grande Corniche” nad Monte Carlo. W każdym razie jednak jest ona dowodem, że Niemcy z tego skrawka Alp, który im przypadł w udziale i który w porównaniu z Alpami włoskimi lub austriackimi (nie mówiąc już o Szwajcarii), ma podrzędne w międzynarodowej turystyce znaczenie, chcą zrobić co się tylko da.

Nie byłby to wypadek tak wielkiego znaczenia, by zajmować nim Czytelników „Kuryera Komunikacyjnego”, bo przecież, gdybyśmy chcieli podziwiać piękno krajozrazu alpejskiego, to możemy to stokrotnie łatwiej i przyjemniej uczynić w Austrii lub Francji, wśród wspaniałych olbrzymów lodowych Delfinatu, aniżeli w kraju Adolfa Hitlera.

Ale otwarcie niemieckiej „Queralpenstrasse” ma pewne znaczenie także i

dla polskiej polityki turystyczno-drogowej.

Jest wskazówką, że nawet najskromniejsze góry można i trzeba pokazywać w sposób jak najdogodniejszy, a co dopiero góry tak ukocone i popularne, jak nasze Tatry.

Jest tajemnicą poliszynela, że do Tatr dojechać można tylko koleją. Ostatnio „torpeda podhalańska”, przebiegająca przez strzeń Kraków—Zakopane w 2 godzinach i 15 min. przekreśliła ostatecznie wszelkie ambicje automobilistów. Przecież przy dzisiejszym stanie naszej nieszcześliwej „drogi państwa” Nr. 13* niżej 3 godzin do Zakopanego jechać nie można, i to z wielkim trudem i zmęczeniem, wytłuczeniem się na fatalnej drodze i z ryzykiem rozbicia samochodu. Z Katowic i od strony wschodniej nie wiele lepiej.

Tatry są więc dziś dla automobilisty praktycznie niedostępne, a ruch autobusowy nie ma żadnych widoków rozwoju. Zresztą — trzeba to podkreślić — ruch autobusowy na dalszą metę, na przestrzeni Kraków—Zakopane, miał znaczenie przede wszystkim komunikacyjne, a nie turystyczno-widokowe.

Ograniczenie zwiedzania polskich gór do kolei ma wielkie strony ujemne. Kolej na ogół nie przedstawia tak wielkich walorów widokowych, jak jazda samochodem lub autobusem. Szczególniej gdy trasa kolejowa Kraków—Zakopane jest poprowadzona w ten sposób, że dopiero na ostatnim odcinku Nowy Targ — Zakopane, ma pewne możliwości widokowe, zresztą minimalne z powodu kąta, pod jakim zbliża się widok do gór.

Zwiedzić przejazdem kolejowym całego pasma Tatr

w sposób panoramiczny

nie można, a gdyby ktoś chciał zwiedzić za jednym krótkim przejazdem całe polskie zachodnie Karpaty, poczynając od Wisły, a skończywszy na Pieninach, to stałoby przed zadaniem niewykonalnym.

A trzeba zgóry powiedzieć, że trasa, na której możnaby zwiedzić, względnie widzieć w przejeździe Beskid Śląski, Wysoki, Tatr i Pieniny, względnie Gorce, byłaby pierwszorzędną trasą widokową, pierwszorzędnym atutem turystycznym na skalę zupełnie europejską.

Jednym słowem

musimy uprzystępnić nasze góry widzowi,

który chce je poznać w przejeździe z samochodu lub autobusu, w skrócie dwudniowym, w szeregu widoków panoramicznych, jadąc wygodnie samochodem lub autobusem, zatrzymując się w miejscach widokowych i dającym możliwość wykorzystania jazdy z punktu widzenia turystycznego.

Dziś, gdy w sprawie drogowej nie właściwie jeszcze nie jest zrobione, można śmiało dyskutować nad możliwością stworzenia polskiej górskiej szosy widokowej, mającej za zadanie pokazanie w skrócie panoramicznym polskich gór widzowi, który nie ma czasu na ich indywidualne zwiedzanie, który chce w krótkim przeglądzie poznać zachodnie Podkarpacie.

Jakie warunki ma mieć taka droga? Musi nawiązywać do dobrej szosy polskiej i zagranicznej, w dogodnych punktach przejazdowych, musi mieć nawierzchnię bez zarzutu i odpowiednio „zagospodarowanie”, tj. stacje benzynowe, punkty odpoczynkowe, noclegowe itd.

Naturalnie jedna kwestja zasadnicza: taka droga nie może być budowana na nowo, bo mówiąc o sprawach aktualnych, musimy trzymać się realnych ram rzeczywistości. Taka szosa musi istnieć już dziś, t. j. musi istnieć jako droga dająca się wybrać w istniejącym systemie szos, drogą, którą trzeba tylko ulepszyć i dać jej odpo-

wiednią nawierzchnię. Ostatecznie taksamo wybrali Niemcy swą „Queralpenstrasse” z istniejących już dróg.

Trasa jest jasna i prosta. Przestrzeń

Cieszyn — Nowy Sącz

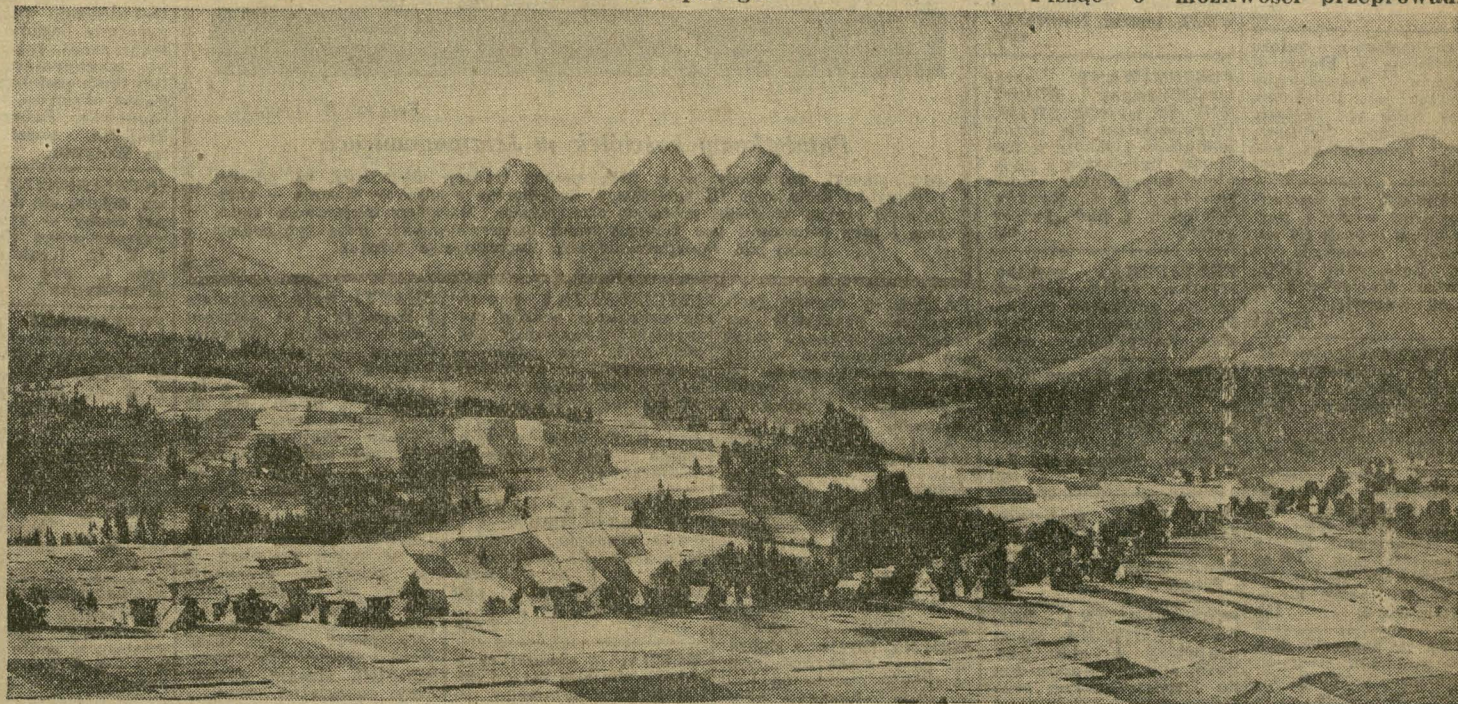
narzuca się sama przez się. Ze startu w Cieszynie, gdzie mamy nawiązanie do systemu dobrych dróg śląskich i czeskich, oraz połączeń kolejowych, szlaby przez Ustron — Wisłę — Kubalonkę — Istebną — Kamesznicę — Żywiec — Sucha — Jordany — do skrzyżowania dróg na Zaborni.

Trasa ta daje przedewszystkiem możliwość zwiedzenia we wspaniałym panoramycznym skrócie, całych Beskidów Zachodnich, z

szosą widokową powinna jednak pójść dalej z Zaborni na Szytkowice — Podwilk — Jablonkę — Czarny Dunajec, przez Orawę z widokiem na pasmo Babiogórskie od południa, a później z niezrównanym, panoramycznym widokiem na Tatry z równi nowotarskiej. Przez Czarny Dunajec — Chocholów i Witów — najpiękniejsze podejście do Tatr, z panoramycznym widokiem, zakończonym wspaniałym przejazdem przez polanę na Kirach do wylotu doliny Kościeliskiej. Wzdłuż regli

ze stałym widokiem na Giewont,

już w całkiem górskiej scenerji, przez Kościeliska do Zakopanego.



Panorama Tatr widziana z szosy widokowej — byłaby niezwykle atrakcją.

przepięknymi widokami na czeską stronę na odcinku Istebna — Kamesznicza, a następnie na pasmo Babiogórskie i Pilsko na odcinku Żywiec — Sucha. Kto nie chciał z Żywca tą drogą w piękny dzień Jesienny, kiedy Beskidy już tu i ówdzie pokryte są śniegiem, albo też na wiosnę, ten nie zdaje sobie sprawy z tego, jak

wspaniałe widoki kryje ta naogół

zapomniana szosa.

O wspaniałym widoku na Tatry jaki często odslania się z odcinka drogi Maków — Jordany nie trzeba wspominać, szczególnie o pięknym odcinku górskim między Osielem a Jordanowem.

Ze Skomielnej otwiera się widok na Rabkę i całe Gorce, a później przez Zbójce i Krzyżową pełen uroku odcinek, z najpiękniejszym panoramycznym widokiem drogi Kraków — Zakopane. Nasza

Na drugim odcinku trasy na przestrzeni Zakopane — Nowy Sącz, mamy najpierw jeden odcinek, który, — jedyny na całej trasie — będzie wymagał nowej konstrukcji. Szosa widokowa powinna iść z Zakopanego drogą do Morskiego Oka, przez Jaszczerówkę, na Cyrle, następnie przez Capowski las i Poroniec na Wierchporoniec. Tu byłby punkt kulminacyjny szosy. Na Głodówce, przy wspaniałym panoramycznym widoku na Wysokie Tatry, powinna szosa przejść do Bukowiny, odcinkiem kilkukilometrowej długości, o pierwszorzędnym panoramycznym walorach.

Istnieje co prawda możliwość ominięcia tej nowej konstrukcji przez jazdę z Zakopanego wprost do Poronina i stąd do Bukowiny drogą w znacznej części już istniejącą, przejazd jednak przez Jaszczerówkę,

takiej szosy, wiemy dobrze, że mimo wszystko leży ona dziś

w zakresie możliwości.

Odcinki poszczególne tej trasy są nawet miejscami w dość dobrym stanie, doprowadzenie nawierzchni do jakiegoś takiego stanu, z punktu widzenia turystyki samochodowej, jest możliwe, a co ważniejsze jest konieczne. Przecież są to wszystkie drogi o znaczeniu nie tylko lokalnym, ale arterje komunikacyjne o znaczeniu dla ruchu na większą skalę.

Czy tego rodzaju szosa ma sens?

Nie potrzeba chyba tego osobno poruszać. Stworzenie tego rodzaju szosy, na ile istniejącej już sieci dróg, jest rzeczą możliwą nawet w dzisiejszych trudnych warunkach. Nie mamy tu bowiem do czynienia z żadnymi nowymi konstrukcjami, poza jednym, małym zresztą wyjątkiem, gdzie budowa szosy jest i tak konieczna. W kombinacji z szosą naskoło Tatr, o której będziemy mieli jeszcze sposobność mówić, a której polski odcinek będzie się w znacznej części pokrywał z naszą szosą widokową, taka droga widokowa wzdłuż całego zachodniego Podkarpacia byłaby etapem w rozwoju dróg turystycznych Polski.

NAJTAŃSZY I NAJLEPSZY	LANCIA TYP „AUGUSTA”	CENA
4685k SAMOCHÓD		zł. 12.900
NA POLSKIE DROGI TO	„LANCIA”	Loco POLSKA
Zapytania kierować do firmy: „META”, KRAKÓW, UL. KOŚCIUSZKI 49.		
Części do wszystkich typów samochodu „LANCIA” posiadamy stale na składzie		

Sprawność P. K. P. w świetle cyfr porównawczych.

Kraków, w sierpniu.

W organie Instytutu Naukowego Organizacji i Kierownictwa pt. „Przegląd Organizacji” ukazała się jako osobne wydawnictwo zbiorowa praca, poświęcona organizacji kolei. Wielu znanych autorów zajmuje się najistotniejszymi problemami, dotyczącymi organizacji pracy na kolejach.

Z przeglądu tych prac widać, że na kolejach polskich zaznaczył się bardzo wielki postęp, który tembardziej uderza, że przecież kolejnictwo nasze otrzymało niejako trzy systemy, pochodzące z państw zaborczych. Były one nie tylko niezgodne ze sobą, ale bardzo często poważnie przeciwstawiały sobie i przeszkadzały w pracy.

Mimo jednak tych trudności, kolejnictwo polskie po szeregu lat pracy, posiada własną organizację fachową, która nie tylko umożliwia sprawne funkcjonowanie całego złożonego aparatu, ale która stawia koleje polskie pod względem sprawności na jednym z pierwszych miejsc wśród kolei europejskich.

Należy zaznaczyć, że wysoki ten poziom osiągnięty został mimo tego, że nasze wyposażenie taborowe jest znacznie skromniejsze niż w innych krajach, i że środki obrotowe, któremi nasza kolej rozporządza są dużo mniejsze niż zagranicą.

O wielkim sukcesie organizacyjnym, osiągniętym przez nasze koleje świadczy najlepiej porównawcze wyniki eksploatacyjne, które wyjmujemy z artykułu inż. A. Dunina pt. „Koleje Polskie” ze wspomnianego wydawnictwa. Wyniki te zestawione są dla czterech państw Europy środkowej w roku 1930, a mianowicie dla Francji, Czechosłowacji, Niemiec i Polski.

W szczególności więc, przeciętny naladunek pociągu towarowego wynosił dla Francji 232 tony, dla Czechosłowacji — 213 tony, dla Niemiec — 232 tony, dla Polski wreszcie 366 tony.

Przeciętny naladunek wagonu towarowego wynosił na jedną os. we Francji 8.79 tony, w Czechosłowacji 4.74 tony, w Niemczech 4.58 tony, w Polsce wreszcie 6.09 tony.

Przeciętne wykorzystanie nośności wagonu wynosiło w procentach dla Francji 48, dla Czechosłowacji — 60.8, dla Niemiec — 56.6, dla Polski — 78 procent.

Przebieg parowozu bez pociągu wynosił procentowo w Niemczech 28.1, we Francji — 20.7, w Czechosłowacji — 26.1, w Polsce — 22.15.

Przebieg towarów na 1 km sieci wynosił w tysiącach tonokilometrów: we Francji — 1046, w Czechosłowacji — 710, w Niemczech — 1033, w Polsce — wreszcie 1054.

Jak więc widać z tych porównawczych wyników eksploatacyjnych organizacja polskiej kolei była wysoce sprawna, gdyż prawie na wszystkich polach przewyższała, na pozór lepiej urządzone koleje innych krajów Europy.

Zakup podkładów kolejowych odbędzie się we wrześniu.

Warszawa, w sierpniu.

(M. G.) W dniu 1 września br. ogłosi Ministerstwo Komunikacji przetarg, dotyczący zakupu w przyszłym sezonie pół miliona

sztuk sosnowych podkładów normalno-torowych, 330 tysięcy sztuk dębowych podkładów normalno-torowych i 160 tysięcy sztuk dębowych i sosnowych podkładów wąskotorowych.

Drugi przetarg ogłoszony zostanie w dniu 15 września i obejmie podrozdzielnicę i mostownice. Zakupionych zostanie 200 tysięcy mb. podrozdzielnic, oraz 3000 metrów sześciennych mostownic.

W drodze przetargów zakupi Ministerstwo Komunikacji również tarte materiały wagonowe, słupy teletechniczne i materiał okrągły. Jak słyszeć w grę wejdzie 39 tysięcy metrów sześciennych materiałów tartych, 4000 metrów sześciennych kłoci sosnowych i 41.500 sztuk teletechnicznych. Przetarg dla tej kategorii materiałów będzie ogłoszony już w najbliższych dniach.

Słupów teletechnicznych w ilości 50 tysięcy zakupi też Ministerstwo Poczty i Telegrafów w drodze przetargu, który wyznaczony został na dzień 25-go września b. r.

Dla wszystkich wymienionych dostaw została przyjęta zasada przetargów ograniczonych. Do przetargów stawać będą mogli tylko te przedsiębiorstwa, które wykazały się posiadaniem na składzie deklarowanych przez siebie ilości podkładów, podrozdzielnic itd. Stający do przetargu będą musieli przedstawić zaświadczenie rady naczelnej i związku właścicieli lasów, stwierdzające, że odpowiadają temu warunkowi.

Otwarcie ofert przetargowych ma nastąpić w miesiąc po terminie wyznaczonym w ogłoszeniach przetargowych, a specjalna komisja rządowa zajmie się rozdziałem dostaw pomiędzy poszczególnymi oferentami.

O przetargach na podkłady kolejowe pisaliśmy już uprzednio w „Kuryerze Komunikacyjnym” zwracając uwagę, że obok prywatnych oferentów, staną do nich zapewne także i Lasy Państwowe.

